

LIPIEC—SIERPIEŃ,
WRZESIEŃ,
1913 ROKU

ROK II
ZESZYT VII,
VIII i IX.



LITWA I RUŚ

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY
KULTURZE, DZIEJOM, KRAJOZNAWSTWU
I LUDOZNAWSTWU

POD REDAKCJĄ JANA OBSTA
PRZY WSPÓŁDZIALE FR. RAWITY-GAWROŃSKIEGO.

CENA ZESZYTU POTRÓJNEGO RUB. 1 KOP. 80

WILNO
DRUKARNIA WYDAWNICZA JÓZEFA ZAWADZKIEGO.

TREŚĆ:

	Str.
Sztuka litewska II. Alfred Römer przez H. R. O.	1
Stosunki Inflancko-litewskie w XV w. przez A. Prochaskę	31
Z korespondencji Jerzego Brynka podał W. M.	71
Rachunki miasta Wilna podał J. Obst z komentarzem Wacł. Studnickiego.	76
Silva Rerum	187

ILUSTRACJE: Alfred Römer: I Autoportret; II portret prof. Lebkowskiego; III portret Achillesa Brezy; IV portrety Zofii Römerowej i Karoliny Dzieduszyckiej; V portret Bol. Rusieckiego; VI portret Zajązkowskiego; VII Kościół w Kobylnikach.

Wydawca FELIKS ZAWADZKI.

Redaktor JAN OBST.

WARUNKI PRZEDPŁATY.

	w Wilnie	na prowincji	za granicą
rocznie . . .	Rb. 6.—	Rb. 7.—	Rb. 8.—
½ rocznie . . .	„ 3.—	„ 3.50	„ 4.—
kwartalnie . . .	„ 1.50	„ 1.75	„ 2.—

Wysyłamy także za zaliczeniem pocztowem. Na koszt zaliczki doliczamy 25 kop.

Listy w sprawach prenumeraty i pieniądze adresować należy: Do Administracji miesięcznika Litwa i Ruś, Wilno, ul. Suworowska (Bernardyńska) 3.

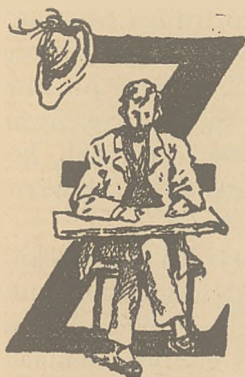
Adres Redakcji: Wilno zaułek Zamkowy N-r 11.

Administracja Litwy i Rusi wysyła komplety „Kwartalnika Litewskiego” 6 tomów za Rb. 7.50 (razem z przesyłką pocztową).

Sztuka litewska

II

Alfred Römer.



pośród artystów, jakich kraj nasz wydał, poczesne miejsce należy się Alfredowi Römerowi.

Alfred Römer urodził się d. 4 kwietnia r. 1832 w Wilnie. Rodzice jego: Edward Römer i Anna z Białozorów, zamieszkali przy matce Racheli z de Raësów Michałowej Römerowej, oczekującej w gronie najbliższej rodziny powrotu męża i syna z wygnania.

W tymże roku powraca z Woroneża, gdzie po więzieniu warszawskim i petersburskiem odsiadywał za udział w Tow. patriotycznym wygnanie marszałek Michał Römer, z towarzyszącym mu synem Sewerynem.

Nie długo się cieszy sobą zebrana w tak ciężkich i burzliwych chwilach rodzina. W rok potem, latem, aresztują Edwarda Römera z powodu podejrzenia o stosunki z emisjarszem Szymanowskim i osadzają go w więzieniu Bazyljanów, gdzie półtora roku przebywa, wypuszczony tylko na pogrzeb młodej swej żony zmarłej ze smutku i niepokoju w lutym, zostawiając małe sieroty Alfreda i Eugienjusza.

W trzy lata później żeni się Edward Römer powtórnie z przyrodnią siostrą pierwszej żony Zofją Białozorówną i w półtora roku później uwięziony znów za sprawę Konarskiego, po rocznem więzieniu zostaje skazany na wygnanie

do Wołogdy, gdzie miał lat trzynaście przebywać i dokąd mu niebawem towarzyszy żona z małym dzieckiem.

Dwaj więc synowie z pierwszego małżeństwa Edwarda Römera zostają pod opieką dziadostwa i w ich to domu pełnym tradycji szlachecko-patrjotycznych wychowuje się Alfred.

Michał Römer pod nadzorem policji będący nie bierze już tak żywego udziału w sprawach publicznych jak w latach 1810 — 26, liczna rodzina, zawikłane wypadkami krajowemi interesa, dwóch starszych synów na wygnaniu, bo z Edwardem i Seweryna wysłano, niebawem śmierć najmłodszego syna, który też dwoje sierot na opiece dziadostwa zostawia, kalectwo głuchoty wszystko to przyczynia się zapewne do tego, iż Michał Römer stroni od życia publicznego. Nie mniej dom przy Sawicz ulicy mieszczący ongiś łożę „Gorliwego Litwina“ pozostaje otwarty gościnnie dla towarzyszy dawnego prezesa masonów. Cały świat szlachecko-obywatelski Wilna i prowincji był z tym domem w stosunkach lub pokrewieństwie. Życie polityczne przytłumione, koncentrowało się w rodzinach, hodując w nich żywy ideał cnót i wiary przodków, na niewzruszonych oparty tradycjach.

Młodzi Römerowie uczęszczają do Instytutu szlacheckiego, zakładu nie stojącego zbyt wysoko pod względem nauk, ale gdzie dobór młodzieży z jednej sfery zapewniał rodziców o tej samej atmosferze duchowej jaką dzieci miały w domach. Dyrektorem był Andrzej Kalinowski. Wszyscy byli tam spowinowaceni lub znajomi od niemowlęctwa.

Tu pierwszych zasad rysunku uczy się Alfred Römer od Kanuta Rusieckiego, a z synem jego Bolesławem zawiera przyjaźń, mającą długie przetrwać lata, do śmierci.

Jako 17-sto letni chłopak traci brata Eugenjusza i niebawem po skończeniu Instytutu przebywa w domu dziada i pracuje nad malarstwem. Dwa ostatnie lata wygnania ojca przepędza z nim w Wołogdzie lub w nabytych przez niego wiejskich posiadłościach w okolicach Wielkiego Ustiugu.

Wreszcie w 1852 r. ojciec z młodszem, urodzonym na wygnaniu rodzeństwem powraca do kraju i w rok potem umiera Michał Römer, a w dwa lata po nim jego żona.

Kilka lat przechodzi na pomaganiu ojcu w interesach, odwiedzaniu krewnych, lato spędza rodzina w Antonoszu w Dowgierdziszkach, Dębinie.



A. RÖMER: Autoportret.

„Założyliśmy wówczas, w 1856 r., w naszym domu na Sawicz, Akademię malarską, gdzieśmy z nagich modeli rysowali przy lampie, ja, Konstanty Brochocki, Antoni Zaleski i Jan Zienkiewicz. Przy rysunkach z natury, które nam istotną korzyść przynosiły, w towarzystwie naszem rodziły się koncepty bardzo zabawne. Między innymi ułożyliśmy stworzyć muzeum archeologiczne, parodjując zakładające się w owym czasie muzeum Eustachego Tyszkiewicza. Najprzód trzeba było sfabrykować stary pergaminowy przywilej któregoś z królów polskich, dający nam prawo zakładania takiego muzeum. Później następowały starożytne przedmioty, które kolejno wymyślane, miały wzbogacać ten zbiór archeologiczny. Np. strzała, którą Achilles był ugodzony w piętę; skórę szczura, jednego z tych co Popiela pożarły; listy Putyfarowej (miłosne) do Józefa po francusku pisane; czaszki dwie Bekiesza, jedna kiedy był dzieckiem, druga z grobu dobyta i t. p. Akademia nasza, jakeśmy ją pompatycznie nazywali składała się z... czterech osób: tak się dzieliła: Pan Dyrektor, Pan Inspektor, Pan Profesor i... uczniowie!...”

Widząc rozwijające się w synu zdolności artystyczne, które sam będąc utalentowanym amatorem i zręcznym akwarelistą najlepiej mógł ocenić — wysłał ojciec młodego Alfreda, zwyczajem ówczesnym, na wояż po Europie, dodając mu do towarzystwa i opieki Jana Zienkiewicza, ucznia petersburskiej akademji sztuk pięknych.

Był to artysta miernego talentu (znane po nim są pastuszek z mandoliną, Filomena i portret Januszkiewicza). Głuchy i dosyć ponury, żadnym językiem prócz własnym nie mówił, lecz jako statecznego i znacznie od młodego towarzysza starszego, za stosownego mentora go uważano.

Dyliżansem na Warszawę ruszyli do Krakowa, część drogi przebywają z Tadeuszem Puzyną i jego żoną Gabrjelą, których odprowadzają Antoni Edward Odyniec i Aleksander Groza, towarzystwo więc przyjemne i zajmujące.

Wreszcie Kraków!

„Gdy się ukazał w oddali, serce w piersi targnęło uczuciem nieopisanem; znalazłszy się na ulicach witałem to miasto pierwszy raz widziane jakbym witał nieznanego krewnego, którego rysy przypominały mi co moment moich najbliższych. I jakby na przypomnienie żeśmy w swobodniejszym kraju—

ukazał się na zakręcie wolny syn krakowskiej ziemi pędzący w drabiaku zaprzągniętym w parę koni w dyszel. Mignęła nam sukmana i brzękadła a nad nimi jak motyl jaskrawa konfederatka z pawiem piórkiem witająca przybyłych z daleka braci“.

Pierwszy raz przybyłemu do Mauzoleum Polski, młodzieńcowi wychowanemu w tradycjach ciągłych walk, ofiar, cierpień za ojczyznę nie jedno się jeszcze wzruszające miało nasunąć na oczy.

Oto odwiedza Wincentego Pola.

„Bytności mojej u niego nigdy nie zapomnę. Wypytywać mię zaczął z kogo się rodzę i opowiadać o matce, że ją na balu w ślicznym tureckim szalu widział... Białozorówna, tak, to z Hryniszek, z Rosień jadąc traktem przez lasy...“ tu zaczął jakby w dal patrząc wyliczać i opisywać żmudzkie okolice, myśli jego pobiegły po tych manowcach, po tych kniejach, gdzie w młodości swej bywał. Mnie wsłuchanemu w opowiadanie staruszka potoczystą mową, z takim sympatycznym wyrazem twarzy, łyzy w oczach stanęły. Sam nie wiem dlaczego, czy to dźwięczna jego mowa, czy to piękny uśmiech z pod najeżonego wąsa, czy wspomnienia? Wszystko razem i to powietrze krakowskie, którem pierwszy raz oddychałem złożyło się na to rozrzewnienie.“

Na kopcu Kościuszki spotykają podróżnicy Ambrożego Grabowskiego:

„Staruszek był tam już od rana modlił się i wpatrywał w ten śliczny widok Krakowa; z tej wysokości, oświecony słońcem, w dzień bezchmurny, cudnie wyglądał“.

Przedstawiwszy się odprowadzili młodzieńcy archeologa do mieszkania, gdzie im po pokazaniu zbiorów swoich ofiarował broszury z napisem, że to 60-letnia rocznica przybycia jego do Krakowa. Przez Wrocław, Drezno, Lipsk i Strasburg dojeżdżają podróżnicy do Paryża.

W owym czasie (rok 1857) polski świat artystyczny i towarzystwo jest tu liczne i rozmaite.

Alfred Römer poznaje ludzi wiele znanych i znakomych. Nazwisko i wychowanie, wrodzona elegancja i inteligencja, przytem talent a nadewszystko może miły, ujmujący charakter idący do ludzi z przyjaznym uśmiechem, ów niezmierny dar jednania sobie wszystkich, jaki zachował przez

całe życie, łącząc uprzejmość z pewną angielską *reserve* — to wszystko sprawiło, że znajomości i zaproszenia się mnożą.

Kolega ojca Feliks Wrotnowski jest mu mentorem w rojnym świecie paryskim. Juljusz Kossak, Wojciech Gerson, Kazimierz Wilczyński, później Tadeusz Gorecki są towarzyszymi wycieczek artystycznych po muzeach i galerjach.

Kąpiele morskie w Ostendzie przerywają na parę miesięcy te rozrywki i studja. Tam w towarzystwie Szajnochy i d-ra Gałęzowskiego oraz licznego jak wszędzie grona rodaków czas spędza na lekturze, rysowaniu i malowaniu.

Z Ostendy robi wycieczki do Paryża, Antwerpji i Brukselli w celach artystycznych; w Brukselli odwiedza Lelewela.

„Był on tu znany ogólnie, chodził zwykle ubogo ubrany, a często w bluzie robotnika; w kawiarni, gdzie zwykł bywać miejsce jego było szanowane i nie zajmowane przez nikogo, niejeden *ouvrier* nieznanomy czapkę zdejmował dla cnót jego i nieszczęść, które znosić mu przyszło zdala od kraju i rodziny.

Znalazszy się na ulicy, gdzie mieszkał, spytałem o numer mieszkania. „Pan jest pewnie Polakiem, że do Lelewela idzie? Zaraz panu wskażę mieszkanie tego sławnego człowieka“, odrzekł mi zagadnięty przechodzień.

Wszedłszy ujrzałem go siedzącego przy stole, zarzuconym papierami, tak był zgięty, że mu głowa z posiwiałym włosem, spadającym na czoło leżała na piersiach. Gdym się zaprezentował, spytał czym syn Michała lub Henryka, potem przypomniał sobie, że stryj mój, słuchacz uniwersytetu i zdolny muzyk utonął w młodym wieku. Wspomnienia czasów uniwersyteckich przerywał zamyśleniem, jakby wpatrywaniem się w dal i przeszłość“.

Po powrocie do Paryża na zimę najmują sobie Jan Zienkiewicz, Alfred Römer i Tadeusz Gorecki pracownię wspólną i czas schodzi na malowaniu, oraz życiu światowem zawsze w gronie rodaków.

Paryż jest pełny ludzi znakomitych, odgrywających wybitną rolę w wypadkach politycznych kraju lub działających na polską psychikę talentem czy stanowiskiem.

Księdza Semeneńkę słyszy Alfred Römer w kościele Assomption, nie pociąga go jednak uczoność tej egzaltowanej wymowy.

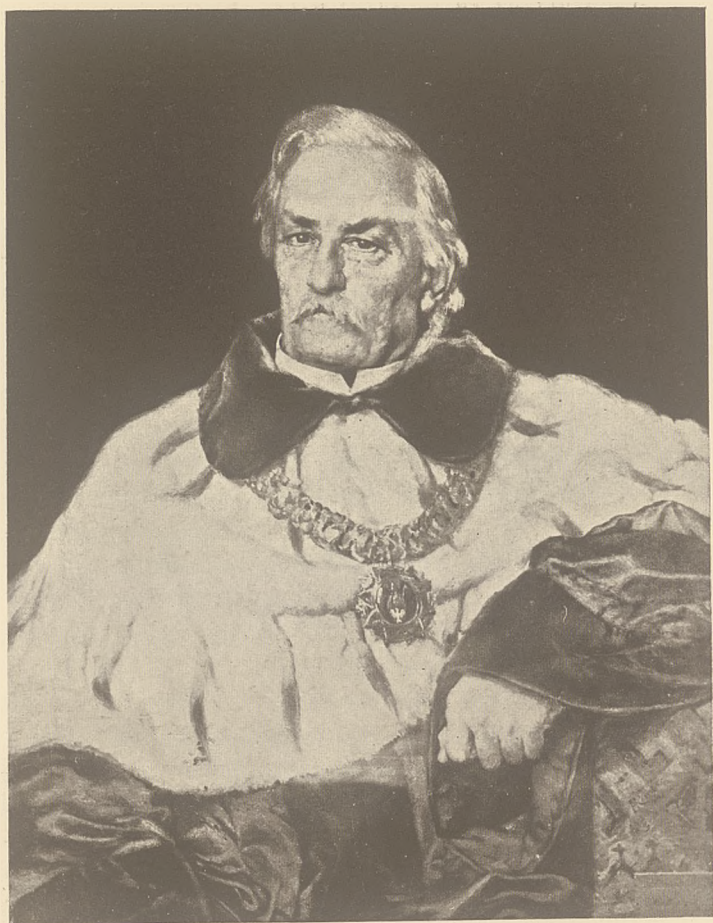
Z kasztelanem Narcyzem Olizarem, przyjacielem dziada,

wybierają się do ks. Adama Czartoryskiego, do jego Hotel Lambert Ile S-t Louis. „Takiego Pana polskiego jakim był ks. Adam nie widziałem i chyba nie zobaczę. Jego poważna powierzchowność, rysy znaczące z wyrazem smutku na czole, a przytem niezmierna prostota w ujęciu i mowie pozwalała zapomnieć, że po raz pierwszy go oglądał. W czarnym surducie, nieco schylony, siedział na fotelu jak na jakimś starym portrecie, któremu artysta za tło dał przepyszne gobeliny, adamaszki i niezmiernej ceny przedmioty sztuki starożytnej i obrazy, zgromadzone w prześlicznym owalnym salonie, w którym mię z kasztelanem przyjmował. Rozpytywał mię wiele o dziada, którego dobrze znał i wspominał z czasów swego w Wilnie kuratorstwa na uniwersytecie. Oczu nie mogłem oderwać od nagromadzonych w hotelu Lambert skarbów sztuki, szczęśliwie ocalałych z rabunku i wojny, oraz z bombardowania Puław, w czem czynny udział brał rodzony wnuk ks. generała ziem polskich, młody książę Wirtemberski, syn nieszczęśliwej Marji, autorki „Malwiny“.

Zenią się na emigracji: Alfred Römer jako družba przyjaciela swego Goreckiego prowadzi do ślubu Marję Mickiewiczównę i asystuje na ślubie córki Sadyka Paszy Czajkowskiego, dziewczyny o cudnych oczach, którą do bisurmanów wywiózł jej mąż Piotr Suchodolski, służący w kozakach otomańskich, a w której kochał się Jarosław Römer, major tychże kozaków, emigrant i wygnaniec z 48 r.

Pewnego ranka w pracowni młodych artystów zjawia się mile uśmiechnięty, zasapany, tłusty francuz i roztwierając serdecznie ramiona ze łzami rozrzewnienia opowiada jak w 1812 r. nawpół nagi, mrący z głodu i zimna padł w Wilnie na ulicy Sawicz i jak go zaniósłszy na rękach do swego domu ogrzał i nakarmił marszałek Römer. Dowiedziawszy się, że wnuk tego co go od śmierci okropnej wyratował, jest w Paryżu — pan Joubert pośpieszył młodemu podróżnikowi wynurzyć uczucia niezgasłej wdzięczności, zaprosić do domu i zobowiązać, by go jak najbliższego przyjaciela uważał, ofiarując pomoc, informacje i wszystko czemby mógł służyć.

Niejednokrotnie też zaglądał Römer do licznej, zamożnej rodziny p. Joubert, przyjmowany jak najserdeczniej i zabawiany opowiadaniem starego o wojnie 1812 r. o strasznym po-



A. RÖMER: portret prof. Łebkowskiego, w tozde rektora uniwersytetu Jagiellońskiego.

Lp

Josefa Lepkows

wrocie, o widmach-szkieletach, snujących się po ulicach Wilna i o dobroci Michała Römera dla rozbitka.

Wieczory tańczące u Karola Sienkiewicza, literackie u Leonarda Chodźki gromadzą liczne grono rodaków, którzy jedni chwilowo, inni na stałą emigrację skazani, żyją w stolicy nadsekwańskiej życiem polsko - litewskich dworów wiejskich, gościnnie, wesoło, trzymając się razem, witając przybyłych i przyjmując ich narodowymi potrawami lub prowadząc na rue Vildo na chłodnik i barszcz do monsieur André, czyli Andrzeja, kucharza p. Kaszyca, który wyemigrowawszy razem ze swym panem po 31 r. polską „traktjernię“ założył.

„Na jednym z wieczorów u Sienkiewiczów wśród czarnych fraków i białych krawatów jakby widmo jakie przesunęła się postać niewielka, chuda, zaschła z nastrzępionym wąsem i brwiami, w prześlicznym kontuszu i złotolitym słuckim pasie, przy którym karabella klejnotami lśniła. Poważnie szedł rozdając uprzejme ukłony na prawo i lewo, jakby na swoich witając pokojach zebranych gości. Małom się nie przeżegnał, widząc zmartwychwstałego pana wojewodę przed którym robiono miejsce w salonie.

Był to hrabia Adam Sarjusz Zamoyski, pan i szlachcic starej daty, chodził zawsze w kontuszu i był obywatelem Galieji skąd dla interesów pieniężnych tu przybył. Poznawszy odwiedzałem go później, a on, by się odwdzińczyć za portrecik ołówkiem, który mu zrobiłem, obdarzył mię wierszami swej kompozycji, gdzie mi tłumaczy że nie szlachecka to rzecz pędzlem i paletą się zabawiać, zwłaszcza synowi rodziny znanej z zasług patriotycznych „pług i karabela waszmość panu przyspój raczej“ pisał.

W pięknym Fontainebleau odwiedza Römer śpiewaka ukraińskiego Bohdana Zaleskiego, a do Normandji jedzie odwiedzić krewnego swego Michała Witkowskiego, trudniącego się między Caen a Bagueu handlem win.

Ciekawy to typ ten Witkowski. Obraz charakterystyczny emigranta. Po 31 r. osiadł we Francji, ożenił się i otoczony rodziną, na czele fabryki sukna, za które złoty medal na wystawie w Paryżu dostał, czułby się zapewne zupełnie dobrze, żeby nie szalona tęsknota do kraju, porywająca go chwilami jak ataki choroby. Jedyne lekarstwem byłby powrót.

Ten jednak był niemożliwy. Emigranta powracającego

czekało więzienie lub wygnanie, a osoby u którychby go znalaziono ciężka odpowiedzialność.

„Lecz Michała charakter był taki, że się nie cofał przed raz powziętem postanowieniem, choćby zginąć przyszło byle swą wioskę zobaczyć raz jeszcze. Żyli jeszcze matka jego, starszka Rozalja z Białłozorów, krewni, postanowił ich odwiedzić, inaczej czuł, że życie sobie odbierze.

Przybył do Kłajpedy, gdzie długo wyczekiwał sposobnej pory. Nadarzył się wreszcie jakiś rosyjski wojskowy (którego nazwiska nigdy Witkowski nie wyjawiał) i taki stanął układ, że przez czas określony będzie służył za furmana, nie da się nikomu poznać, nigdy się nie odezwie rodzinnym językiem, spać będzie nie inaczej jak przy koniach, pod żłobem, żeby czasem przez sen się nie zdradzić, a gdyby był odkryty i schwytyany przez władze, otruć się miał natychmiast, do czego miał przygotowaną flaszeczkę z gwałtowną trucizną, zawieszoną na szyi.

Rosjanin ze swej strony przyrzekł mu, że pod rozmaitemi pozorami zajeżdżać będzie do dworów na Żmudzi, gdzie Michał zechce. Był więc w Kielmach, w Podgaju i we własnej wiosce, gdzie ukryty w krzakach ogrodu, patrzył na matkę starszuskę siedzącą na ganku i modlącą się... może za dalekiego emigranta, który tuż blisko w tułubie ruskiego kuczera tłumiliłkania. Cóż to musiało się dziać z jego sercem!? Jak mu ono z piersi nie wyskoczyło, by paść i rozbić się u stóp matki?!

Odwiedziwszy strony ukochane, wyplakawszy się, zaryty w sianie po żmudzkich stajniach wrócił do Francji, którą szczerze pokochał i znów tęsknił i wspominał ojczyznę i tych blizkich co zdala od niego powoli umierali. Mało już kogo z nich zastał gdy powrócił i wreszcie z całą swą francuską rodziną osiadł w folwarku na Żmudzi, kędy gospodarzyć energicznie zaczął. Tu siedząc atoli, nieustannie o Francji mówił i do niej tęsknił, a żona i dzieci nie mogły się do naszych warunków zastosować. Lata 63—4 zapędziły go znów w szeregi obrońców ojczyzny potem do więzienia, z którego się szczęśliwie wydobywszy, wrócił znów do Normandji i resztę życia spędził jeżdżąc to na Żmudź, to po Francji, rekomendując wina proboszczom lub obywatelom zamieszkującym piękne *chateaux*. Ruchliwe to zajęcie było zgodne z jego usposobieniem, a wesołość, żywość oraz rzetelność zjednywała przyja-

ciół, witających go przyjaznym okrzykiem: „*Eh comment ça va monsieur Michel*“, gdyśmy z nim lekkim wózkiem w jednego konia zaprzęgniętym przebiegali rodzajne, wesołe okolice żyznej Normandji, zajeżdżając do bogatych chat właściańskich, gdzie pijąc wyborny cydr i zając tłuste indyki i gęsi odpowiadali na pytania o Polskę“.

W połowie zimy ruszają podróżnicy do Włoch po nowe artystyczne wrażenia i studia. Dyliżansem do Marsylji, a stamtąd mocno kołyszącym statkiem „*Hellespont*“ do Civita Veccia, skąd w kilka godzin w Rzymie się znajdują. Tam reszta zimy schodzi podobnie jak w Paryżu na malowaniu akwarelą i pastelem, zwiedzaniu w gronie rodaków pamiątek wiecznego miasta, uczestniczeniu w sławnym jeszcze wtedy ulicznym karnawale, pełnym szału i wesołości; z artystów widuje najczęściej wilnianina Zametta i Cyprjana Lachnickiego, eleganckiego dandysa, który poluje z anglikami, tańczy u Włochów, zbiera, nielada znawca sztuki, obrazy i starożytności, a sam maluje marnoty dziwiąc się i dając, że nie mają uznania. Kolonja artystyczna zbiera się w Café del Greco na Corso, szkicując na ścianach i stolikach pomysły swej fantazji. Wyćieczki w okolice, audjencja u Papieża, Wielkanoc w gronie rodaków, doprowadza młodego podróżnika do wiosny, a z nią rusza sam w dalszą drogę, zostawując Zienkiewicza w Rzymie. Asyż, Perugja, Florencja, tam dłuższy pobyt dla studjów i ciekawa znajomość: hr. Emil Boratyński, malarz-amator właściciel zameczku Castel di Poggio, pełnego zbiorów i portretów historycznych polskich oraz malowideł właściciela.

Ze spotkanymi rodakami znajomymi lub krewnymi powolną drogą, dyliżansami, z teką i ołówkiem zwiedza młody podróżny Włochy, Rivierę, wreszcie przez Mont Cenis, gdzie osiem mułów z trudem dźwiga dyliżans na szczyt skał chmurami i śniegiem pokrytych, przez Genewę, Bazyleę, Hejdelberg, Renem do Kolonji, a z niej w towarzystwie Rajnolda hr. Tyzenhauza i Wł. Mostowskiego, do Ostendy na morskie kąpiele.

Znów grono rodaków: Kazimierz Wilczyński, Antoni i Ignacy Zalescy, zwiedzanie okolicznych miast Bruges i Brukseli, krótki pobyt w Paryżu, aż na Berlin i Poznań kupionemi w Belgji faetonami ku granicy rosyjskiej ruszają z powrotem do kraju.

Po dwóch latach oglądania Europy niemiłe wrażenie zetknięcia się z brakiem kultury i komfortu, przykry widok zdziczenia i zaniku estetyki w kraju, działała na młodego artystę-obywatela przygnębiająco. Mimo wyraźnego powołania artystycznego, rodzina i on sam widocznie, traktuje swe zdolności raczej po dyletancku, jako miły dodatek i rozrywkę po pracy przy gospodarstwie, którem go wnet po powrocie z „wojażu“ obdarza ojciec, oddając mu folwark Krewno, w sąsiedztwie dziedzicznego majątku Antonosza w kowieńskim.

„Zamieszkałem tam sam jeden mając do pomocy w zarządzie gospodarstwem Florjana Danowskiego, świeżo powróconego z Syberji, gdzie dziesięć lat przebył za propagandę uczuć polskich wśród młodzieży szkolnej i rzemieślniczej wileńskiej. Innej winy na nim nie znaleźli, a za to jak sam mawiał „wypisali mi na plecach herb, tak, że go nigdy nie zapomnę — nazywa się krzywda“. Gdy bowiem mieszkając u Bernardynów kończył gimnazjum, patriotyczne działania emigracji przez swych emisariuszy zawiązywały tajemne związki w celu oswobodzenia ojczyzny. Stowarzyszenia wykryto w 1846 i Dalewscy, Kleczkowscy, Krzeniewicz i Danowski zaaresztowani. W 49 w klasztorze Dominikanów przesiedział rok cały w ciężkiem więzieniu. Osądzony do katorgi w kopalniach syberyjskich i dwa tysiące kijów. Wytrzymał tę torturę z czterema kolegami: Michał Bokij 3,000 kijów, Ludwik Uklejewski 2,000, Dobkiewicz 2,000 i Skrzetuski 1,500. Straszna ta i barbarzyńska egzekucja odbyła się na dziedzińcu więzienia w 1850 r. w listopadzie, potem ofiary zanesiono do szpitala świętego Jakóba, a następnie wysłano do Tobolska, okutych w kajdany, piechotą, stamtąd do kopalni Nerczyńskich, gdzie się zatrzymali w grudniu 1851 r. na brzegach rzeki Kara — za Szyłką.

W 1858 r. nastąpiło ułaskawienie i powrót do kraju. Osiadł u ojca mego w Antonoszu, potem przyjął u mnie obowiązek zarządzającego.

Twardy to był człowiek. Żelaznego hartu duszy i ciała, nieposzlakowanej prawości i szlachetnego charakteru. Najpiękniejsze lata młodości zeszyły mu na straszliwych cierpieniach i tęsknocie do kraju. Opowiadał mi nieraz potworne szczegóły tej martyrologji naszej, w której od dziecka brał udział, bo w 32 r. jako 10-cioletniego chłopaka matka w lesie



A. RÖMER: portret Achillesa Brezy.

ukrywała chroniąc od plądrujących koło Poniewieża kozaków. Osiem lat spędzonych na Syberji trochę go zrobiło dzikim i zbliżonym więcej do natury niż do ludzi, bowiem tam, na dalekiej północy tęsknota do kraju mniej żarła duszę, gdy w latach późniejszych, swobodniejszy trochę dzięki względności władz miejscowych, wymykał się na dnię całe z fuzją w knieje i w głębokich tajgach marzył o Litwie za którą oddał krew i wolność.

Po powrocie stamtąd zgłosił się do mego ojca jako do starego konarszczyka i stał się niebawem w naszej rodzinie kochany jak najbliższy krewny. Urodzajna gleba krewieńska hojnie mi się wypłacała, kłopotów nie miałem żadnych, dobrze i szczęśliwie mi się wiodło na gospodarstwie. Życzliwe zawsze postępowanie mego ojca z sąsiadami z dworów i wiosek sprawiło, że się czułem otoczony przyjaciółmi i nigdy spory, ani procesy nie zaćmiły tych tradycyjną zgodą uświęconych stosunków. Sąsiedztwo było liczne i zbliżone odwiecznymi stosunkami lub pokrewieństwem.

Często też odwiedzali jedni drugich. Najmilszym mi był Tarnów Michałów i Pokrewnie Janów Weyssenhoffów, gdzie kilka uroczych panien zawsze miłe stanowiło towarzystwo. Dom Pietkiewiczów: on emigrant z 31 roku, Klimañskich w Dydeliszkach, ona Zofja z Chłopickich, piękność z czasów uniwersytetu i Nowosilcowa w Wilnie, literatka i muzyczka, Tomaszewscy w Dowgierdziszkach, Tupalski w Kroksztach, Koprówscy, oboje wykształceni i przyjemni ludzie.

Przy rodzicach w Antonoszu zawsze liczne grono krewnych, młodsze dorastające rodzeństwo, wszystko to stanowiło ożywione i miłe towarzystwo sąsiedztwo“.

Tak przeszło lat parę. Na tym jasnym horyzoncie szlacheckiego życia zaczynają nieznacznie gromadzić się chmury. Wierny przyjaciel Danowski dziękuje za obowiązek, krępujący jego zamysły i zostaje pisarzem gminnym w Szatach dla łatwiejszego porozumiewania się z ludem i propagandy, za którą nie chce domu dziedzica robić odpowiedzialnym. Raz po raz przychodzą wieści o aresztach i egzekucjach. Spokrewnione rodziny Białozorów, Kończów, koledzy szkolni np. Laskarys biorą udział w coraz wzmagającym się ruchu. Raz po raz ciche i spokojne Krewno nawiedza to oddział po-

wstańców, których karmić i odziewać trzeba, to wojska niszczące co się da i przewracające dom cały pod pozorem rewizji ¹⁾).

Wreszcie aresztują RömERA i osadzają w podziemnych kazamatach fortecy dyneburskiej, gdzie się niebawem znajduje całe grono kurlandzkiej szlachty. Przeciagające się śledztwo pozwala na życie razem i uprzyjemnianie sobie ciężkich chwil więzienia wspólnymi gawędami, rysowaniem przez RömERA portretów towarzyszy i epizodów życia fortecznego. Dwie egzekucje Platera i Kolbia wstrząsają ich do głębi. Każdy z obecnych spodziewa się najgorszego, na śledztwie zapewniają ich, że Murawjew wie wszystko i że służba ich badana nie jedno przeciw nim wyznała. Taki stan rzeczy naprzemian nadziei i smutku przeciąga się do 65 roku, do sierpnia, w tym to czasie uwolniony za kaucją i na porękę, A. Römer wraca do rodziny, by zająć się przymusową sprzedażą majątku Krewna, który za ladajaką sumę odstępuje kurlandczykowi Walterowi.

Następują lata iście żałobne i ogólne przygnębienie. Z każdego prawie domu śmierć lub wygnanie wydarła kogoś blizkiego i drogiego sercu, kontrybucje, kary, zupełna zmiana warunków ekonomicznych z powodu uwolnienia włościan, ciągle zajęcie się więźniami, ich interesami lub opieką nad zostającymi często wdowami i sierotami, wszystko to dla tych co zostali na wolności, dawało obfity materiał do pracy. O sztuce trudno było myśleć. Alfred Römer pomaga ojcu w interesach rodziny i znajomych. Sam pozbawiony ojcowizny mieszka to w Wilnie, to w Antonoszu, a zerwane po kilku miesiącach zaręczyny z piękną kuzynką Katarzyną RömERówną do ogólnej klęski i osobistych strat materialnych, dołączają gorycz sercowego zawodu.

Druh i towarzysz pracy Danowski siedzi znów u Dominikanów skąd po 3-letnim więzieniu powtórnie na Sybir wysłany.

Po ukończeniu własnych i cudzych interesów majątkowych wyrusza A. Römer za granicę w podróż, która miała

¹⁾ Po bliższe szczegóły tej epoki odsyłamy czytelnika do wyszłych w numerach 28 — 38 „Tyg. Ilustr. 1912 r. „Wspomnień Alfreda RömERA“, mających się ukazać w osobnej ilustrowanej odbitce.

trwać trzy lata. Przeważnie zamieszkuje ulubiony Paryż, gdzie dom Władysławów Mickiewiczów, Goreckich, przyjaźń Lud. Gadona, Rustejki, malarza Krajewskiego, częste przyjazdy krewnych, uprzyjemniają życie oddane sztuce i towarzyskim rozrywkom. Maluje teraz dużo olejno, robiąc już to portrety znajomych, już to kopje z galerji Luvre'u, z Pinakoteki monachijskiej i drezdeńskiej, gdyż oba te miasta odwiedza również na kilka tygodni w celach artystycznych. Latem zwiedza środkową Europę, Szwajcarję przeważnie, zaglądając do Czech, w Poznańskie i do Galicji, wciąż przenosząc się z miejsca na miejsce, zapraszany do znajomych, zjeżdżając się u wód z ojcem i macochą, lokując młodszego brata Edwarda w Monachjum, gdzie studja malarskie rozpoczynał w Akademji. Sierpień roku 1870 zastaje Alf. Römera w Paryżu dokąd wrócił ze Szwajcarji mimo ostrzeżeń, że wojna może przybrać groźny obrót dla stolicy. Fala rewolucji podnosi się z głębin, tłumy od czasu do czasu wylewają się na ulicę i budują szybko usunięte barykady, ale są to jeszcze zbyt drobne epizody, by mogły ludzi od zwykłych zajęć oderwać. Pod okiem Bonnat'a maluje portrety, próbuje sztycharstwa z Oleszczyńskim nie zanedbuje też akwareli i rzeźby (medaljony).

„4 IX. Najsmutniejsze wiadomości Mac Mahon pobity pod Sedanem 40,000 armja i cesarz Napoleon w ręku Prusaków. Cesarzowa uciekła, mały Lulu do Belgji wywieziony. Od południa place de la Concorde zapełnione ludem i wojskiem. Rzeczpospolita ogłoszona, tłumy się cisną do Tuillierów ale żadnych gwałtów. Cały wieczór chodzą z chorągwiami ciesząc się z tej Rzeczpospolitej. Ale trzeba Prusaka z domu wypędzić przedewszystkiem. Tryumfy ich spać mi nie dają, miałby Bóg dopuścić, by to plugastwo nad światem zapanowało!?

11 IX. Tchórzliwa Republika ogłaszająca się za uniwersalną dała odpowiedź przez członków swych stojących u steru rządu polskim emigrantom oświadczającym swą gotowość do obrony Paryża, że lęka się narazić wobec mocarstw, lecz że przy szturmie liczy na ich pomoc nie oficjalną. To deputacji powiedział Goy adjutant Trochu. Czy można podlejszą dać odpowiedź? Może to jednak nie prawda. Ożywienie i wesołość na ulicach jakby przed pewnem zwycięstwem, a tu mówią, że

miasto nie wytrzyma oblężenia. Prusacy o 4-ry kilometry, wyjechać nie można, mosty zniszone, Prusacy strzelają do pociągów, animusz w Paryżu jak najlepszy.

19 IX. Pierwsza bitwa w okolicach Paryża koło Fort Montrouge i Clamart. Wlazłszy z Gadonem na wieżę Notre Dame widzieliśmy dymy strzałów armatnich. Bitwa była cały dzień bez rezultatów.

23 IX. Próby dyplomatyczne względem zawieszenia broni się nie powiodły. Jules Favres powrócił od Bismarka z odpowiedzią dumną, obrażającą, nic nie pozostało jak bronić się do upadłego. Dziś od 4-ej rano strzały armatnie w stronie Ivy Bicêtre. To samo z drugiej strony Paryża w okolicy Aubervilliers.

28 IX. Pogoda i ciepło stałe. Polowania na sygnały, które szpiegi pruskie dają z okien na przedmieściach za pomocą zapalanych i gaszonych świateł, tłumy napadają podejrzanych na ulicy, poza tem spokojnie. Niedostatki już się czuć dają, brak masła, mało mięsa, poczta odchodzi balonem, gołębi używają zamiast telegrafu. Emigranci mają projekt namawiać Polaków zostających na służbie pruskiej do przejścia na stronę Francuzów. Podobno ze 300 już przeszło, a we Franc-tireur'ach jest około 200. W hotelu Lambert leżą ranni z bitwy pod Chevilly.

2 X. Jeździliśmy dyliżansem do St. Denis, jedyne miejsce gdzie za Paryż wyjechać można. Mnóstwo powozów na drodze i zwiedzających. Barykady przygotowane. Demonstracje na ulicach przeciw rządowi, wszystko drożeje i wszystkiego brak. Komisja municypalna zatwierdza wychowanie świeckie *laïque* usuwające religję. Ks. Aleksander Jełowicki mówi, że Pan Bóg nie jest obowiązany dać im zwycięstwo.

24 i 25 X. Wieczorem zorza północna jakiej nigdy tu nie widziano, przy tem kilkanaście meteorów przeleciało nad Paryżem, jakby groźby lub ostrzeżenia, komu? dumnym najezdcom czy niepoprawnym zepsutym Francuzom. Fortyfikacje miasta są robione za Ludwika Filipa według planu generała Chrzanowskiego, który za to kilkadziesiąt tysięcy od rządu otrzymał. Wieści z pod Metz, że Bazaine zwycięża najwięcej ucierpiały 58 i 59 korpusy z samych poznańczyków złożone, tu koło Rueil dużo też Polaków zginęło. Tak po jednej i po



A. RÖMER: portret Zofii z Białozorów Römerowej.



Portret Karoliny Dzieduszyckiej.

BIBLIOTHECA
VNIV. IAGELL.

CRACOVENSIS

drugiej stronie krew przelewamy służąc komu?! Jakiej sprawie?! Niewiadomo, że nie swojej to pewna.

31 X. Wiadomości niepomysłne zakończone oficjalną depeszą, że Bazaine z blisko 100,000 armją kapitulował poddając twierdzę Metz, przybycie Thiersa pogłoski o armistycjum. Wzburzenie na ulicach, okrzyki nienawiści i hańby, teatry zapelnione posiedzeniami klubów.

Wieczorem bataljon Floeurensa z Belville wpada do hotel de Ville i aresztuje wszystkich członków rządu tymczasowego *de la defense nationale, les-mobiles* oswabadzają ich z rąk rewolucjonistów, całą noc okrzyki, manifestacje, bębnienie i trąbienie. Widzę Sykutowicza jednego z sześciu, którzy się ofiarowali przejść do Tours i z powrotem z depeSZami rządu. Jego opowiadania dają smutny obraz uczuć patryjotycznych i administracji.

Chateadun energicznie się broni, mimo że nie jest właściwie ufortyfikowane. Na czele był tam Lipowski, syn emigranta.

8 XII. Ranki jak zwykle w atelier przy stalugach na Rue de Rennes, wieczorem na lekcji ekonomji politycznej Lud. Wołowskiego w *ars et metiers* cisza, nie słychać strzałów. Pogrzeb Polaka Fryzena zabitego pod Bourget, mowa probosecza Magdaleny, dużo ludzi, okrzyki na cześć Polski.

20 XI. Wiezorami w klubie *Valentino* na St. Honoré. Dziesiąty tydzień oblężenia, ciepło i pogoda, dobre wieści z Orleanu o pobiciu Prusaków.

29 XI. W kościele Assomption na nabożeństwie w 40-sto letnią rocznicę powstania. Działa francuskie pierwszy raz energicznie zagrały i wojsko wreszcie wystąpiło za mury miasta. Ważny to dzień, gdyż zwycięstwo zdaje się przechylać na stronę Francuzów.

25 XI. Sto dni oblężenia. Wigilję spędziliśmy u Gado-na: Rustejko, Witkiewicz, Krajewski, Kamiński, Henkiel. Mróz, na Sekwanie kra, zimno, głucho i pusto. Wojsko wraca po niefortunnej wyprawie, znajdywano ludzi zmarzłych; Francuzi ustępują z Plateau d'Avron, Prusacy bombardują forty dwa razy na dzień bez skutku. Ścinają drzewa w lasku bulońskim i na bulwarach na opał. W Juvisy własności Montesui o kilkanaście kilometrów od Paryża znajduje się przez właściciela ofiarowany dom przytułku dla dzieci i starców

polskich. Prusacy tam swą baterję ustawili z nazwaniem: *baterie des pelerins polonais*.

5 I. Przez cały dzień bezustanne bombardowanie fortów Montrouge, Venvres i d'Issy. Pierwsze bomby padły na ulice Gay Lussac, St. Jacques Daguerre i Feuillantine. Przez cały ranek maluję z Krajewskim na rue de Rennes. Sekwana stanęła miejscami za miastem. 16^o, cała ludność strasznie cierpi od mrozów, nieprzyzwyczajona, a opalu brak. Wracając wieczorem od ministrowej Lubeckiej z Gadonem, pierwszy raz słyszeliśmy świst bomb pruskich pękających opodal naszego mieszkania (Quai de Béthume). Koło naszego atelier na rue de Rennes cztery obusy padły, mieszkańcy przenoszą się z nad brzegów Sekwany w głąb miasta, chroniąc się od nich. Śmiertelność się zwiększyła z 1,000 na tydzień do 3,600.

12 I. Jeszcze malujemy na rue de Rennes, ale bomby pękają wkoło, najwięcej ich leci na teatr Odeon, na Luksemburg, Pantheon, Val de Grace. Dzień i noc teraz strzelają, wciąż domy są wstrząsane hukiem jak grzmotem.

14 I. Nie mogłem już dojść na rue de Rennes, gdyż bomby pękają na ulicach w tamtej stronie, wieczorem przenoszę farby i pędzle na Ile St. Louis, ale i tam nie lepiej, bo o parę domów od nas obus dach rozstrzaskał. Strzelanina straszna i sporo już ludzi zabiły bomby w mieście, na wyspie nie było śmiertelnego wypadku, choć cztery bomby padły. Wyraźnie Prusacy mierzą w Notre Dame, by ją zniszczyć. Przenosimy się do Hotelu Lambert, więcej zasłoniętego od południa domami.

18 I. Byliśmy na proszonym obiedzie u Eustachego Januskiewicza, którego portret robię, i p. Leokadji Stryjeńskiej. Menu obłężnicze: rosół z konia, pieczeń końska z borowikami, kielbasy ze słonina, plum puding, ser i kasztany. Zrana z Trocadero oglądałem przez lunetę wojsko pruskie i baterje. Przechodzi pojęcie, jak wielką przestrzeń przelatują pociski. Wielkie ruchy wojskowe. Jakoby Trochu w 100,000 ma za mury miasta wystąpić, paryżanie gorąco tego pragną. Cztery miesiące oblężenia upływa i chleb już racjami po 300 gr. wydają.

20 I. Wyprawa generała Trochu, Ducrot i Vinoy dosyć szczęśliwie rozpoczęta opanowaniem niektórych ważnych pozycji, jak Buzenval, Montretout i posunięciem się pod Ver-

sailles, stamtąd jednak skoncentrowane siły pruskie ich odparły. Wzięli trochę zapasów żywności i niewolnika, wśród których podobno są i Polacy. Rochebrun zabity przy zdobywaniu szturmem Le Plateau de la Bergiere. Wojska wróciły z wyprawy do miasta, gdzie wielka konsternacja, bo liczone na tę wycieczkę, że czegoś stanowczego dokona. Z prowincji też złe wiadomości gołębią pocztą. Obiady bez chleba w Palais Royal, trzeba go z sobą przynosić, ażeby go dostać, godzinami u *guichet* wystawać. Nieszczęśliwe matki i żony od świtu na mrozie stoją, czekając na chleb i mleko. Wiezorami siedzimy w hotelu Lambert milczący i smutni. Wrotnowski, Zaleski, Wilczyński razem. Bataljon III Compagnie de'la Marche z samych Polaków złożony. Malicki dostał trzy rany.

Rzecz jest niesłychana i zadziwiająca, żeby takie miasto jak Paryż mające 600,000 ludzi uzbrojonych i 100 kilometrów obwodu za fortami, trzymane było i zamknięte przez 300,000 Prusaków, bombardowane w odległości 8 kilometr. i prawie do głodu doprowadzone.

22 I. Wyszedłem dziś na Mszę do Magdaleny, na ulicy Rivoli i placu ratuszowym mnóstwo ludzi zgromadzonych. Obawiają się napadu Belevillezyków, którzy w nocy wdarli się do więzienia i swego przewódcę Fleurensa, wicherzyciela porządku uwolnili. Koło 3-ciej po południu odbyły się krwawe sceny, strzelanina, ofiar dużo. Gubernatorstwo Paryża zniesione, Trochu jednak zostaje prezydentem rządu a Vinoy głównodowodzącym siłami zbrojnymi. Wieczorem ratusz otoczony wojskiem, armaty, mnóstwo ludzi na ulicach. Bombardowanie nieustanne i skierowane na szkoły zamienione teraz na szpitale. Podobno były i rabunki Belevillezyków, ich dowódca komendant Sepia zabity. Wszystkie kluby zamknięte i dwie gazety, *le Reveile* i *le Combat*, bo paplarstwo przechodziło pojęcie.

25 I. Spokojnie jakby nic nie zaszło, nawet bombardowanie się zmniejszyło. Rada miasta na której byli merowie postanowiła układać się o warunki kapitulacji, stawiać takie punkty: żeby Prusacy nie wchodzili do miasta, żeby własność, muzea i gwardja narodowa były szanowane. Inaczej postanowiono *faire une sortie en masse*. Nie wiadomo czem się to skończy, lecz to pewne, że się zbliżamy do rozwiązania bardzo nieszczęśliwego dla Francji. Dziwne czasy. Negocjacje rozpoczęto,

gielda poszła w górę, głodno (mięsa końskiego 30 gr. na osobę), przedstawienia teatralne zapelnione, a tu armja, marszałkowie i cesarz w niewoli, najgorsze wiadomości z prowincji i ciągle bombardowanie. Takiego upadku jeszcze nie widziano.

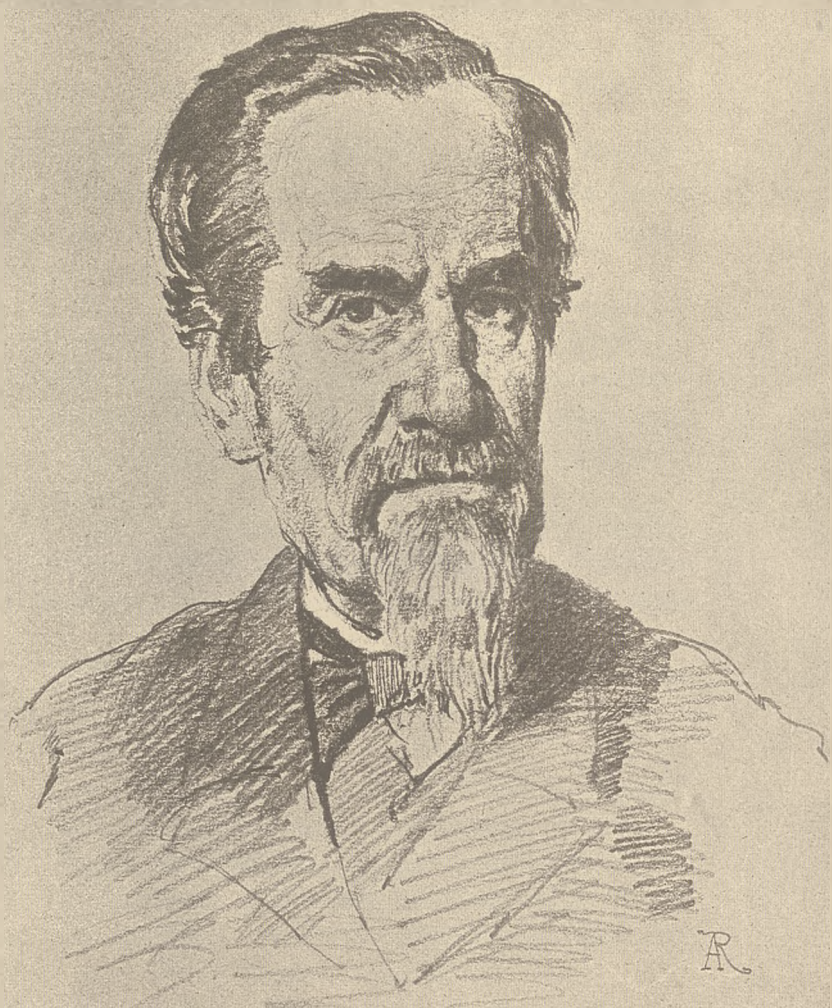
27 I. Wiadomość o układach względem kapitulacji coraz się rozszerza, wielu uspokaja, inni krzyczą i zagrzewają do czynu i obrony miasta. Tłumy na placach i ulicach się zbierają i rozprawiają, ale za późno, bo chleba podobno tylko na trzy dni. Piekarnie, jatki i magazyny episjerów oblegane przez dzień cały, wielki brak chleba.

29 I. Ogłoszono oficjalnie warunki pokoju podpisane przez Bismarcka i Jules Favres. Cztery miesiące i 12 dni to trwało. Poddają 1959 armat, cała armja regularna idzie do niewoli, tylko *garde nationale* broń i wolność zachowa, za dwa tygodnie mają zapłacić kontrybucję, za którą poręczył bankier Alfons Rotszyld, który tu z braćmi, matką i siostrzeńcem ten czas przesiedział. Zjedliśmy przez czas oblężenia 70 tysięcy koni, a chleba szóstą część zwykłej proporcji. Dużo pijanych i wzburzonych na ulicy w kawiarniach i szynkach się gromadzi.

2 II. Zwłoki Klemensa Molickiego, zmarłego wskutek ran otrzymanych w bitwie pod Buzenval 19 I. przeprowadziliśmy ze szpitala St. Antoine na cmentarz Montparnasse. Służył w 136 Batalion de Paris. Zabity też Bosak (Hauke), zdobył on jedyny sztandar w tej wojnie na Prusakach. Bolesław Świętorzecki kolega mój szkolny i uczeń szkoły St. Cyr ranny na prowincji i mianowany podpułkownikiem. Był w *legion étrangère*. Zaczynamy mieć chleb biały i żywność dawno nie widzianą: cielęcinę, kartofle.

26 II. Armistycjum podpisane, Prusacy wejść do Paryża. Małe i liche rozruchy po ulicach, dwóch policjantów wrzucono de Sekwany, zbiorowiska po ulicach. Całą noc bębnil i trąbili zbierając się.

27 II. Na place de la Bastille mowy i demonstracje. Kolumna ubrana w nieśmiertelniki, mają stawić opór wejściu Prusaków. Niby to jest bardziej obrażającą rzeczą niż to co się działo dotąd. Jedyny człowiek co się potrafił w czasie oblężenia Metz przekraść przez linję nieprzyjacielskie z depeszami był Polak Wojtkiewicz udekorowany przez Gambettę stopniem oficera legji honorowej. Wyszniński uczeń szkoły Bati-



1888 r.

w Krakowie.

A. RÖMER: portret Bolesława Rusieckiego (1888 r. w Krakowie).

BIBLIOTHECA
VNIV. IAGELL.
CRA COVIENSIS

gnolskiej dostał nazwisko de Sair, zausznik i doradca Gambetty legją też odznaczony.

15 — 18 i 19 III. Gwardja narodowa zabrała armaty na Montmartre i postanowiła ich nie dać. Wojsko wysłane do odebrania przeszło na stronę komuny, partja rewolucyjna bierze górę, aresztują generałów Lecombe i Fomos, których tegoż wieczoru rozstrzeliwają. Kwartaly St. Antoine, Belleville, Montmartre zabarykadowane. Nie mogłem wracając z obiadu przejść przez most Louis Filippe z powodu barykady; koło mostu Latournelle też ją robią.

Żadnych omnibusów, ani powozów, barykady wszędzie, na ulicach w Wersalu essemble Nationale. Bezbronną demonstrację antirewolucyjną rozpędzono wystrzałami, kilkudziesięciu rannych i zabitych.

26 III. Wśród barykad spokojnie. Dziś ma nastąpić *entente cordiale* między rządem a rewolucją, mają wybierać nowych członków municypalnych, żeby później znowu przeciw nim się buntować. *La liberté na d'autre but... que la butte Montmartre*. Spacer do St. Cloud i Meudon, wszędzie straszne ruiny i zniszczenie.

31 III. Komuna owładnęła pocztą, biura znów zamknięte. Koło Courbevoi i Neuill'y, Paryżanie biją się z Wersalczykami, na bulwarach ruch gwardji narodowej. Teatry zapelnione.

2 IV. Wracających mnóstwo z wyprawy z rzadkimi mianami, widać ze wszystkiego, że nie dobrze idzie Paryżanom, rezultat nieszczęsnej wojny domowej niepewny.

5 IV. Czerwoni komuniści bici są niemilosiernie, uciekają i kryją się po domach, aresztowanie arcybiskupa i księży.

8 IV. Walka się przedłuża i zaostrza, walki na ulicach i przy barykadach coraz groźniejsze, strzelają jedni do drugich przy byle spotkaniu, rabunki w kościołach. Jarosław Dombrowski wodzem tej bandy opętanych.

10 IV. Wyjechałem z Paryża gdzie zaczynało być zbyt niebezpiecznie i jak przed laty piętnastu udałem się przez Amiens, Rohan, Caen, do Bayeux, gdzie mię poczciwi Witkowsy i Chodorowscy gościnnie przyjęli“.

Przez kilka następnych lat przeważną ilość czasu spędza Alfred Römer w Monachjum, gdzie kolegując z Wład. Czachórskim, Brandtem, J. Kossakiem, Gierymskim i Chelmoń-

skim maluje w szkole prof. Ramberga i jak wszędzie liczne grono znajomych odwiedza. Krótkie wyjazdy do kraju i do wód przerywają pracę artystyczną, która się specjalizuje w kierunku portretu, ku czemu skłonił artystę wrodzony dar nadzwyczajnego chwywania podobieństwa i właściwego wyrazu, nawet mało znanych ludzi.

W 1874 r. poznawszy w Wilnie wśród grona krewnych p. Wandę Sulistrowską, żeni się z nią i po zimie spędzonej we Florencji a wiosną w Paryżu, gdzie nie zaniedbywał prac artystycznych, robiąc portrety znajomych i kopje arcydzieł tamtejszych galerji, wraca, by na lat osiem zamieszkać na wsi, w majątku żony Karolinowie i starać się pogodzić usposobienie i pracę artystyczną z agronomją, a przyzwyczajenia podróżnika i światowca z archaicznymi obyczajami ziemian-sąsiadów.

I znów, jak przed laty kilkunastu do pomocy staje mu dawny towarzysz pracy na roli, Florjan Danowski, świeżo z Syberji powrócony.

Lata te (76 — 85) były epoką najgorszej w kraju naszym reakcji nie tylko rządu ale i umysłów współobywateli. Straszliwe represje po 63 zrobiły swoje. Kto należał lub choćby sprzyjał powstaniu tulał się dotąd zagranicą bez prawa powrotu, inni dogorywali zdzieczeni na Syberji lub wynaradawiali się, tworząc tam rodziny stracone dla polskośći. Pozostali oglądali się trwożnie czy im nie spadnie na kark kara, konfiskata majątku lub areszt za najlżejszy odruch polskośći.

Prasa ani wydawnictwa miejscowe nie istniały, zabroniono nawet kalendarzy, a w warszawskiej wykreślała cenzura skrzętnie cokolwiekby się o Litwie pisało. Każde zebranie towarzyskie musiało być meldowane policji, niewolno było reperować kościołów, ani stawiać krzyżów bez zezwolenia władzy, która pozwoleń tych systematycznie odmawiała. Życie więc redukowało się do odwiedzin sąsiadów i do działalności w ścisłym kółku domowego ogniska.

Młode małżeństwo, osiadłe w Karolinowie, części ogromnych dóbr Edmunda Sulistrowskiego, zniszczonych w 1812 r. przez Francuzów, potem przez Eksdywizję i przez opiekę, doprowadzonych, prócz rezydencji w Wiszniewie, do stanu dzikości, miało nielada zadanie zabudować i zagospodarować duże przestrzenie oddalone od kolei i poczty o 7 mil, oto-

czone najgorszymi drogami i przez wieloletnie dzierżawy zrujnowane. Rozrywką i pomocą przy niewdzięcznej pracy gospodarskiej były liczne naówczas sąsiedztwa, gęsto domami obywatelskimi zaludniające te okolice. Wskutek zupełnego zaniku życia publicznego i braku urzędów dla polskich obywateli, wszyscy prawie siedzieli na wsi starając się uprawiać ojcowiznę ocalałą z pogromu. Sąsiedzkie stosunki traktowało się inaczej cokolwiek niż dzisiaj.

Zawieranie stosunków z całą okolicą było obowiązkiem niejako, a też utrzymywanie takowych z najdalezszymi choćby krewnymi w dalekich stronach mieszkającymi.

Mimo odległości, braku dobrych dróg, dziwnie dużo jeżdżą i odwiedzają się w owe jeszcze czasy. Prawda, że domy blizkich krewnych Czechowiczów w Surwiliszkach, Chomińskich w Olszewie, Benisławskich w Komarowszczyźnie, Mostowskich w Łuczaju, Karłowiczów w Wiszniewie, Skirmuntów w Szemetowszczyźnie, Kubickiego w Krykianach, wraz z szybko poznanymi i odwiedzanymi często sąsiadami: Świętorzeckimi w Zadziwciu i Kobylniku, Kurkowskimi w Kurkowie, Kątkowskimi w Saręczanach, Sorokami w Czuczeli-cach i w Scholinie, Kisielami w Polesiu, Dmochowskiemi w Sporach, Iwaszkiewiczami w Jarzewie, Wialbuttami w Komajach, Dowgiałłami w Romaniszkach, Biszewskimi w Łyntupach, Chomskimi w Ockowiczach, Mackiewiczami w Mackowiczach, Chaleckimi w Stanisławowie, Pietkiewiczami w Mule, Okuszkami w Nożycy, stanowiły na kilkanaście mil wokoło rozmaitość typów i charakterów, dla badawczego umysłu i pędzla, oraz ołówka artysty, niewyczerpane źródło zajęcia i rozrywki.

Tęskno mu, jak sam pisze, do palety i pracowni i w żaden sposób nie może czuć sympatji do tych co tu „żywoł wódczano-preferansowy pędzą“, ale od nudów i zniechęcenia broni go pogodna atmosfera domowa między żoną, córką i przyjacielem, który opowiadaniem w wieczory zimowe wspomina czasy niedawne a tak serdeczną krwią wżarte w pamięć, broni go też talent, który w najnieprzyjaźniejszych warunkach kwitnie z pożytkiem i przyjemnością otoczenia.

Wszędzie prawie, gdzie odwiedzając znajomych lub krewnych, zawiodło go upodobanie poznawania nowych miejsc

i ludzi, powstaje szkic ołówkiem, akwarelą, często karykatura dowcipna, olejno lub w medaljonie portret któregoś z mieszkańców, szybko ukończony, uderzający podobieństwem, zostawiony rodzinie na miłą pamiątkę od utalentowanego gościa. Prócz tego skrętna notatka o właścicielach, o każdym poznany człowieku, o zwyczajach i historii danej miejscowości, z czego gromadzą się teki pełne rysunków i akwarel oraz powstają informacje do słownika geograficznego i przewodnika heraldycznego, ilustracje do „Tyg. Ilustr.“ do „Wisły“ i notatki dla folklorystycznych prac szwagra J. Karłowicza, którego dom w Wiszniewie (Karłowiczowie mieszkali w odwiecznej siedzibie Sulistrowskich spadłej w dziale Irenie Sulistrowskiej) był z powodu wysokiej kultury umysłowej i artystycznej najmiłszy artyście. Krańcowo przeciwnych przekonań: J. Karłowicz postępowy pozytywista, bezwyznaniowy przyrodnik i lingwista, uczony i muzyk, o charakterze cokolwiek ostrym i bezwzględnym, A. Römer typowy romantyk, konserwatysta i poniekąd arystokrata, pobożny z przekonań i wychowania, przejęty tradycją szlachecką w dobrem słowa tego znaczeniu, łagodny i równy w usposobieniu a pogodny, mimo te różnice obaj szwagrowie żyli ze sobą w ścisłej przyjaźni, złączeni kulturą umysłów i wspólną miłością do kraju, objawianą zresztą u każdego inaczej: u Karłowicza pracą dla nauki polskiej, z pewną pogardą dla przywiązań ziemiańskich, u Römera w złączeniu przywiązania do ziemi z aspiracjami artystycznymi i pracą dla sztuki polskiej. Jeden prowadził naukę polską na nowe tory i prądy, drugi chronił skarby przeszłości od utraty w niepamięci i strzegł je od zniszczenia.

Prowadząc liczną korespondencję: z kustoszem muzeum Ossolińskich, Edwardem Pawłowiczem, ze znajomymi w Krakowie, Warszawie, Paryżu i Wilnie, zbiera Alf. Römer prócz wiadomości z hist. malarstwa polskiego na Litwie, stare portrety, rysuje nagrobki i chylące się do upadku lub zabrane kościoły. Wertuje archiwa u sąsiadów i krewnych, oraz przesyłane mu do osądzenia pamiętniki, rękopisy, dokumenty, które bądź kupuje, bądź wysyła do Krakowa i Lwowa do wydawców i muzeów.

Troska o podniesienie poziomu artystycznego tak niskiego, tak nikłego u nas dotąd, a cóż dopiero w owe czasy, jest



A. RÖMER: portret Zajączkowskiego.

tak wielka i gorliwa, że rysuje meble, wózki, sanie, maluje mi-
ski i garnki ucząc wiejskich stolarzy i zdunów form estetycz-
niejszych.

Za każdym prawie pobycem w Wilnie, do którego co kil-
ka tygodni jeździł, mając tam całą rodzinę i tłum znajomych,
rozrywających go między sobą, wojował z księżmi o restaura-
cje kościołów i dając swe światłe wskazówki, rysując i szpe-
rając¹⁾ niejednen ocalił od zagłady zabytek naszej kultury i
przeszłości którą czcił i kochał tak silnie, jak silnie czuł wstręt
i pogardę do barbarzyńskich obecnych stosunków. Nie biorąc
przykładu z wielu współobywateli, nie uznaje żadnego zbliże-
nia z obcym napływowym elementem, ani pod względem to-
warzyskim, ani politycznym.

Przed paru zaledwie laty zdjęty z niego nadzór policyj-
ny, tradycja domu w którym każde pokolenie składało ofiarę
Ojczyźnie, kazały mu szukać i odnajdywać ludzi którzy mu
o czasach walk i męczeństwa za swobodę niejedno opowiada-
li²⁾ a na wieczną rzeczy pamiątkę notował skrzętnie w dzien-
niku represje wszelkiego rodzaju i ogólną charakterystykę
ówczesnych stosunków.

O żadnej oświacie ludu mowy nie było: chyba ta, którą
dawały dwory w postaci elementarzy i książek do nabożeń-

1) „Od 8-ej rano rysuję w żydowskich dziedzińcykach, w miej-
scach bardzo charakterystycznych i mało znanych. Po obiedzie ma-
luję w tychże samych miejscach. Tłumy żydów mię otaczają, wy-
dają się im być inżynierem lub urzędnikiem z rozkazu pracującym,
to się im w głowie nie mieści, że jestem artystą dla własnej saty-
sfakcji i z własnego popędu pracujący, z miłości dla miasta ro-
dzinnego notujący te miejsca, które z czasem charakter swój zmie-
nią pod wpływem tych, co żadnych pamiątek nie szanują. Policjanci,
grzecznie zresztą, dopytują mnie kim jestem, a tłukąc żydów i wy-
rzucając im owoce z koszów rozpędzają cisnących się przez atten-
cję dla mnie, ale okazywaną w sposób brutalny, który mi był nie
miły. Gdym nazajutrz na ten sam dziedziniec przyszedł, wynieśli
mi krzeselko niezbyt czystą ściereczką przykryte i okazywali za-
interesowanie moją pracą“.

2) Było to tem łatwiej, że okolica obfitowała w starców dawne
czasy pamiętających: ks. Szufiński w Sporach lat 98, p. Żurawle-
wiczówna lat 103, p. Lisowska w Surwiliszkach 89, Brzostowska
w Mosarzu 90, p. Abramowiczowa w Krykałach 80, p. Dmochowska
w Sporach 80, p. Romuald Czechowicz w Antoleslinie 89, p. K. Chom-
ski 75 lat.

stwa, chłopci płacili kary za najmowanie do dzieci wędrownych nauczycieli, policja zabiera z chat elementarze, niktby się nie ośmielił próbować prosić o pozwolenie teatru amatorskiego w mieście czy na wsi, a bez pozwolenia mało kto miał ochotę ryzykować. Pogrzeb, wesele, a bardziej zebranie towarzyskie, na które nie zaproszono urzędnika, groziło wzbudzeniem podejrzenia, że się nowe szykuje powstanie, sprawy między dworami a wsią, sądzono w ten sposób, by rozjątrzyć nieufne i tak stosunki dwóch tych sfer. Kradzieże wogóle, a zwłaszcza t. zw. „koniokradztwo“ rozpowszechnione do niebywałych rozmiarów, przez policję mało tłumione, słabo karane i ochrania-
ne przez rozwielenione łapownictwo.

Dla przeciwdziałania lichwie, która się też rozwieleniła i ułatwienia włościanom taniego kredytu, Konstanty Skirmuntt, znany z działalności obywatelskiej, właściciel Szemętowszczyzny, zakłada Bank pożyczkowo-oszczędnościowy (po przełamaniu wielu trudności ze strony rządu) i wzywa do pomocy w tej pracy sąsiadów swych i przyjaciół trzech szwagrów: Alfreda Römera, Jana Karłowicza i Ignacego Czechowicza zwołanego agronoma, oraz innych obywateli: Bronisława Kątkowskiego, Apolinarego Pietkiewicza, Andrzeja Czechowicza, Edwarda Świętorzeckiego, Kozłowskiego, Oleszę, Józefa Chomińskiego. Obroty banku w lat kilka doszły do 400,000 rb. i po śmierci Skirmuntta dyrektorstwo prowadził Karłowicz. Później niesnaski w łonie zarządu, kradzież przez włościan (sfalszowane weksle), ciągle intrygi miejscowej biurokracji wmawiającej chłopom, że bank na ich szkodę działa, wyjazd Karłowicza i Römera za granicę sprawiły upadek tej niezmiernie pożytecznej instytucji.

W 1884 r. zostawiając opiekę nad majątkowemi interesami wiernemu Florjanowi Danowskiemu, wyjeżdża Al. Römer z rodziną do Krakowa tak dla wychowania córki, jak dla działalności artystycznej, której w tych warunkach co dotąd należycie rozwinąć nie mógł, a którą Kraków przepełniony duchem artystycznym i konserwatywnym miał dać najodpowiedniejszą gustom i zdolnościom artysty atmosferę.

To też dziewięć lat mieszkania większą część roku w tym Panteonie polskim zaliczyć trzeba do najobfitszych w dzieła malarskie A. Römera. Zostawszy członkiem komisji hist. sztuki przy Akademji Umiejętności przedstawiał tam pracę o pa-

sach słuckich i liczne drobniejsze referaty o freskach kościołów wileńskich, gobelinach etc. Jako prezes klubu malarzy i rzeźbiarzy organizuje kursy malarskie, w różnych komitetach muzeum narodowego rozwija działalność artystyczną, jest w jury prac konkursowych na pomnik Mickiewicza, członkiem różnych stowarzyszeń i opiekunem niejednego rozwijającego się talentu. Mawiał zawsze, że gdy nie widzi w przyniesionych mu próbach talentu, mówi to bez ogródki, nie chcąc ludzię nikogo i pomagać w traceniu czasu na robieniu „bohomasów“ — natomiast prawdziwy talent miał w nim doradcę i opiekuna życzliwego ¹⁾ a przy wielkiej ilości stosunków z najpierwszemi w Polsce i Litwie rodzinami, niejeden obstalunek dla młodego, początkującego artysty, dziś sławnego, przeszedł przez jego uczynne ręce.

Niezależność majątkowa pozwalała mu też na robienie przyjaciółom portretów, a kościołom obrazów darmo, lub za bardzo małe wynagrodzenie, a niezmierna pracowitość dokończyć długiego szeregu prac, przy bardzo ożywionem życiu światowem i częstych wycieczkach po kraju dla odwiedzania miejsc zajmujących lub znajomych. Wystawione prace znajdują uznanie i przychylne krytyki w pismach krakowskich i warszawskich ²⁾.

Przez te dziewięć lat talent malarski Römera wzmacnia się i rozwija zupełnie — grunt ma bowiem odpowiedni, słowa krytyki ludzi fachowych do pomocy, modele pod ręką i atmosferę artystyczną wkoło siebie.

Zostawszy członkiem dyrekcji Zachęty Sztuk Pięknych

¹⁾ Przepowiedział np. sławę Wyspiańskiego, gdy ten był dopiero początkującym uczniem Akad. Szt. Pięknych i talent Boznańskiej z trudem przebijającej się przez krytyki.

²⁾ Przeznaczono już widocznie, bym dzisiejsze sprawozdanie „Ze świata sztuki“ zamknął pochwałami, bo oto następuje się oczom portret prof. Łepkowskiego, wykonany przez Alfreda Römera.

Rzadko się zdarzy widzieć nawet u pierwszej wody portrecistów, taką swobodę w postaci portretowanego jak tutaj. Jest to portret, jednym słowem wyborny. Najmniejszej pozy, najmniejszego udania. A jaka pyszna ta głowa! Jaki charakterystyczny ten jowialny uśmiezek koło ust, to figlarne zmrużenie oczu; jakie tam pulsuje życie, zdrowie, przebija się żywość, dobrotliwość i ta jakaś staropolska szczerłość. Nie razi nawet trochę za obszerny strój rek-

i Muzeum narodowego, wytwarza między daleką od ogniska sztuki polskiej Litwą, a Krakowem, ciągły kontakt.

Niestrudzenie, za każdym pobytym w Wilnie i na prowincji, rysuje, notuje, zbiera dokumenty, książki, druki i przedmioty sztuki, odwozi je do Krakowa, lub namawia właścicieli do wydobycia na światło dzienne skarbów trzymanych w ukryciu. Zbiera notatki o rzeźbiarzach, malarzach i sztycharzach na Litwie, niedokończoną tę pracę zostawił.

W Krakowie, mimo niezmiernie liczne stosunki towarzyskie obejmujące najszersze koła, mimo rozpraszające uwagę światowe rozrywki, znajduje dość czasu, by pracować intensywnie i stworzyć najlepsze swe dzieła: duży portret własny, chwalony wielce przez Matejkę, portrety Łepkowskiego i Brezy, pierwszego do auli Uniw. Jagiellońskiego, drugiego, w kontuszu pradziada z konstytucji 3 maja, dla rodziny. W Krakowie też powstają liczne medaljony Kardynała Dunajewskiego, Sienkiewicza, Estrejchera i Kanclerza Zakliki, robione ze starej pieczęci, odlanego przez rodzinę w złocie, srebrze i bronzie.

Rysuje do pism artystycznych „Świat“ w Krakowie i do czeskich w Pradze, wydaje papiery listowe ozdobione widokami Krakowa, oraz użycza Stachiewiczowi rysunków do ilustracji „Bene Nati“ Orzeszkowej.

Z wycieczek artystycznych z członkami konserwatorów zabytków sztuki: prof. Marj. Sokołowskim i Wł. Łuszczkiewiczem, dyr. Muzeum Narodowego, z którym w blizkiej i serdecznej zostawał przyjaźni, przywozi całe albumy rysunków: typów, zabytków architektury, rzeźb, motywów i ka-

torski, owszem, służy do charakterystyki portretowanego, który odtworzony jest *con amore*.

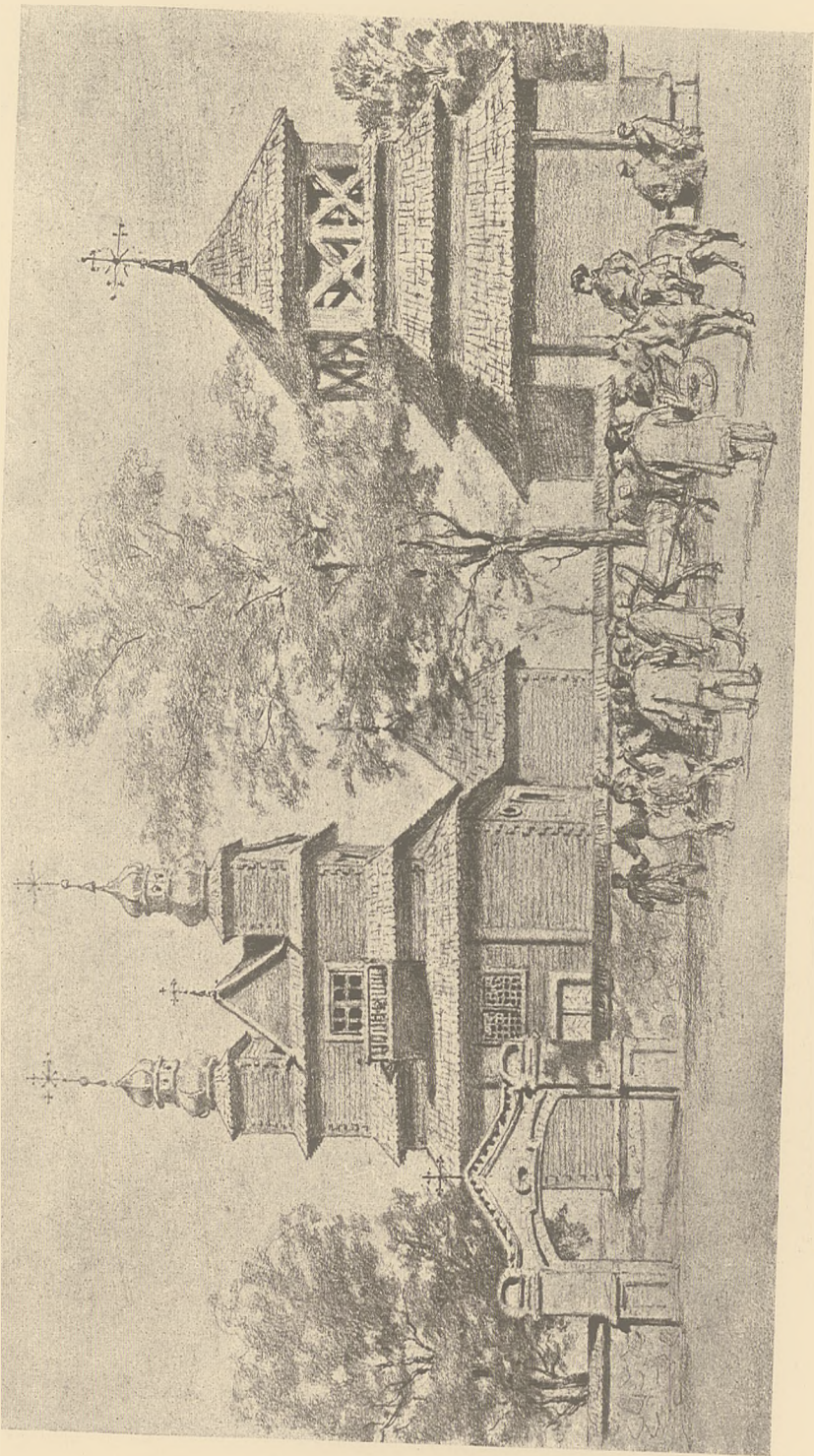
Powinszować artyście! Dawno nie mieliśmy sposobności oglądania dzieła artystycznego, w któremby błędy tak małe, a zalety tak wielkie.

Drobne błędy zarzucilibyśmy fałdowaniu sukni; wielkie zalety dojrzeliśmy w oddaniu karnacji twarzy, sposobie traktowania włosów i akcesorjów. Nie wybijają się one naprzód — ale służą do podniesienia głównego przedmiotu — jakim jest w danym razie — głowa.

Jeszcze raz powinszować i prosić o — takich więcej!“

„Czas“ 1890 r.

W. J. Wdowiszewski.



A. RÖMER: stary kościół w Kobylnikach pow. Święciańskiego 1880 r.

BIBLIOTHECA
VNIV. IAGELL.
CRA COVIENSIS



rykatur, w których celował, chwytając niezmiernie dowcipnie i subtelnie komiczną stronę portretowanych twarzy. Całe ówczesne towarzystwo krakowskie przechodzi przez notatnik Römpera i znajomi niejedną wesołą chwilę zawdzięczali temu darowi rozśmieszania do łez, bez urażenia, gdyż najszczerzej śmieli się sami skarykaturowani.

Przez wszystkie te lata trwa ożywiona korespondencja: z Bol. Rusieckim w Wilnie, z Edw. Pawłowiczem we Lwowie, z Wł. Czachórskim w Monachium i Lub. Gadonem w Paryżu — listy te obracają się koło spraw artystycznych polskich i stanowią jakby sieć wynikających na tem tle interesów załatwianych przy pomocy jednego lub drugiego z przyjaciół. Przybywali też ludzie z Litwy do Krakowa, potrzebowali pomocy różnego rodzaju, w sprawach natury często bardzo delikatnej i tajemniczej wszak wówczas przymus religijny kwitł w całej pełni, niejedną sprawę tej kategorii trzeba było ostrożnie załatwić; rozgałęzione stosunki A. Römpera, jego niezmordowanie dobra wola i uczynność, pozwalały mu niejedno w tej dziedzinie zdziałać; służył też chętnie swoim „Litwinom“ informacjami, oprowadzał ich po Krakowie, zapoznawał z ludźmi i rzeczami mającemi dla Polaka cenne znaczenie.

Z załączonego poniżej spisu widzieć można, że liczba dzieł artystycznych Alfr. Römpera jest b. pokaźna — 63 portrety olejne, 81 pastelowych — 41 medaljonów, 9 rzeźb, kilka krajobrazów, kilkanaście kopji religijnych obrazów i portretów, kilkadziesiąt studjów i szkiców, kilka akwafort. Prócz tego parę set rysunków i akwarel znajdujących się w Karolinowie, przedstawiających typy i portrety, z Litwy i Krakowa, Kościoły, (dziś nieistniejące), zabytki architektury i budownictwa na Litwie, dwory, chaty, stroje ludowe, narzędzia rolnicze, oraz cała teka ciekawych karykatur ze wsi i miast.

Część prac tych (akwarele) i niektóre portrety były wystawione w Krakowie i spotkały się z ogólnem uznaniem, tam też kilka najlepszych prac Römpera pozostało, w odpowiedniej bowiem atmosferze robota artystyczna szła szybko i ochoczo.

Ale interesy majątkowe na Litwie nie pozwalają na tak długi z niemi rozbrat, oddany całem sercem Danowski, czuwający pieczołowicie nad dobrem przyjaciół, starzeje się i niepo-

dobna zostawiać go na większą część roku borykającego się z interesami. Przytem wychowanie córki ukończone, należy więc wracać do gleby, jak owo dziecko muz do Soplicowa...

Po trzech latach, które zeszyły na krótszych już wyjazdach za granicę, mianowicie do Włoch, na odwiedzeniu rodziny i znajomych i jak zwykle na malarstwie, dn. 24/12 I. 1897 r. zmarł Alfred Römer w Karolinowie, po krótkiej i ciężkiej chorobie, będącej następstwem drobnego wypadku.

Zmarł w sile talentu i umysłu, na parę miesięcy przed śmiercią wykończywszy do parafjalnego kościoła w Komajach duży obraz Chrystusa z pacholęciami własnej kompozycji.

Pogrzebany stosownie do własnej woli w kaplicy rodowej przy farze trockiej ozdobionej jego roboty tryptykiem i nagrobkiem z Gujskiego medaljonem—spoczywa ten, o którym można powiedzieć, że pięknie i pożytecznie przeżył życie.

H. R. O.

PRACE AFLREDA RÖMERA.

Portrety olejne:

Własne trzy; żony Wandy z Sulistrowskich trzy; córki Heleny; Florjana Danowskiego; macochy Zofji z Białozorów Römerowej; braci: Edwarda Römera; Bronisława Römera; stryjecz.: Kazimierza Römera; Kazimierzowej ze Skirmuntów Marji Römerówny; Adeli z Sulistrowskich Śniadeckiej; Kazimierza Śniadeckiego; Jana Karłowicza; Antoniny Karłowiczowej; Ignacego Czechowicza; Konstantego Skirmuntta dwa; Bolesława Rusieckiego; Edwarda Pawłowicza; Lubomira Gadona; Wł. Rajnolda Tyzenhauza; Anny Oskierzyny; Seweryna Römera; Bolesława Łopacińskiego; Grynhoffa; (w Krakowie) Karola Estrejchera; Józefa Blizińskiego; Dyrek. Władysł. Łuszczkiewicza; Rek. J. Łepkowskiego; hr. Antoniego Potockiego; ks. Celiny Radziwiłłówny; Józefy Przeciszewskiej; Jana Zagórskiego; Achillesa Brezy; Róży Dobrzańskiej; M. Gramatykówny; Edmunda Karłowicza (mały); Jana Sierakowskiego; Fra Angelico Drewaczyńskiego (malarza Dominikanina); Stanisława Rostworowskiego (art. malarza); Generała Stanisł. Chomińskiego; Romana Szwojnickiego (art. malarza); Pawła Kończy; Feliksa Wrotnowskiego; Sykutowicza; Janczewskiego (pośmiertne); Meysztowiczówny (pośmiertne); Henryka

i Romana Sniadeckich (małe, na jednym płótnie); Ludwiki Sniadeckiej; Zofji, Anny i Eugienjusza Römerów (na jednym płótnie); Edw. Römera (dziecinny mały).

Pastele. Portrety:

Własny (w Muzeum Narod. w Krakowie); Żony; Córki; Jeleńskiego; J. I. Kraszewskiego; Kossaka; hr. Anny z Potockich Branickiej; hr. Marji z Potockich Sierakowskiej.

Akwaforty:

Brama kościoła Bernardynów; Wieża kościoła św. Anny; Portret ojca; Wspólna z J. I. Kraszewskim i Bohdanem Zaleskim w Dreźnie.

Religijne:

Św. Anny w kościele w Abelach; Assumpta, kopja z Murilla w Irkucku; M. B. Częstochowska w Szylwach; Stacje Męki P. wedł. Furicha; Najśw. Panny w Pińsku; Wniebowzięcie w gł. ołtarzu w Pińsku; Chrystus z dzieckiem w Komajach; Trzej królowie, kopja ze starego obrazu cechowego w Krakowie, w Konstancyowie; Trzej królowie; Ukrzyżowanie kopja; Tryptyk przedstawiający Najśw. Pannę oraz św. Stanisława i Wojciecha wedł. Kleina, w Trokach.

Prócz tego kilkanaście kopji portretów rodzinnych, głów Holbeina, Greuze'a, Porbusa, malarzy francuskich; 20 studjów (głów) typów rozmaitych.

Rzeźby w glinie.

Popiersia:

Brata Edwarda Römera; żony Wandy; córki Heleny; Fl. Danowskiego; Chłopca wiejskiego.

Cztery grupy: Śpiący Faun; Faun z nimfą; Malarstwo i muzyka; Chłopiec leżący, oraz kilka studjów głów lwich, indyków, rąk, oraz kilka rzeźb w drzewie.

Krajobrazy:

Widok na kościół Misjomarzy w Wilnie; Ulica w Wilnie; Dziedziniec w Wilnie; Brama w Krakowie; Widok na Wawel.

Medaljony:

Dziada Michała Römera z fotogr.; Ojca Edw. Römera; ma-cochy Zofji z Białozorów; brata Edw. Römera; Kazimierzy Tańskiej z Białozorów; Edzia Römera; Adeli Sniadeckiej; Ireny Karłowiczowej; Jana Karłowicza; Medarda Kończy; Kazimierza Rö-

mera; Józefy z Czechowskich Römerowej; brata Bronisława Römera; żony jego Marji z hr. Jundziłów; żony Wandy; córki Heleny dwa; własny; Florj. Danowskiego; B. Jacuńskiego (art. rzeźb.); B. Rusieckiego (art. malarza); A. hr. Platerra marszałka; biskupa Hryniewieckiego; biskupa Bereśniewicza; P. Morawskiej; Bolesł. Łopacińskiego; Stachewicza (art. malarza); Henryka Sienkiewicza; Władysł. Czachórskiego (art. mal.); Bojanowskiego; Kar. Szujskiego; hr. Mycielskiej; p. Dupont; Kar. Estrejchera w bronzie; Eksc. Pawła Popiela w bronzie; Eksc. Kardynała Dunajewskiego w bronzie; Gen. Stan. Chomińskiego w bronzie; z hr. Tyszkiewiczów hr. Andrzejowa Potocka w bronzie; hr. Emeryk Czapski w bronzie; Zakliki Mikołaja kanclerza mały medaljon; Prof. Wróblewskiego na grobowy pomnik w kościele św. Anny w Krakowie.



„Na widok piękności!.. B. Łopaciński i A. Römer“

(Autokarykatura)



Stosunki Inflancko-Litewskie w XV w.

II.

Dwie obedjencje na litewskiej Rusi. — Inflancy landmistrzowie przeszkodą w zamiarach Witolda. — Landmistrz Lander v. Spanheim na Litwie. — Jego dziesięcioletnie przymierze z Pskowem. — Znaczenie przymierza ze względu na Kościół i na Litwę. — Wieloński zjazd i klęska dyplomatyczna Jagielly i Witolda. — Legaci papiescy. — Protest króla przeciwko działalności legatów. — Zygmunt rozjemcą sporów prusko-polskich i litewskich. — Zachwianie unji cerkiewnej — Inflanty po stronie przeciwników unji. — Witold grozi landmistrzowi — Arcybiskup ryski Habundi oskarża Zakon. — Rzym po stronie episkopatu inflanckiego w walce tegoż z Zakonem. — Stanowisko Zakonu wobec zamiarów Witolda podbicia Pskowa. — Arcybiskup Hennig Scharfenberg w walce z landmistrzem — Wojna Witolda z Pskowem i działalność landmistrza Cisego Rutenberga — Hołdy książąt Zaleskich. — Wyprawa Witolda na Wielki Nowogród.

Obiór Grzegorza Camblaka na metropolitę kijowskiego prze synod biskupów ruskich w Nowogródzku litewskim w listopadzie 1415 r. dokonany, ważne za sobą pociągnął następstwa. Wszakże stworzył on epokę dla jedności Kościoła. Ci, którzy tej jedności nie byli życzliwi, zwracali uwagę na rozdział w ruskiej cerkwi, jako jedno z dalszych następstw wyniesienia Camblaka. Fociej bowiem wyklął tak Grzegorza Camblaka jak i jego obedjencję. Camblak atoli ufny w poparcie Jagielly i Witolda, rozwinął działalność w kierunku unji

z kościołem rzymskim. Tak pierwszy jak i drugi współzawodniczą niejako w gorliwości obok dobra cerkwi i ten Focjusz, którego za świętokupstwo wydał był Witold z kraju, teraz przypomina Pskowianom najostrzejsze przepisy kanoniczne, tak o nietykalności dóbr i dochodów kościelnych, jako też o przestrzeganiu postu, z którego powodu pewnego rodzaju niezadowolenie wywołuje u Pskowian, wśród których zresztą wykorzeniał sekciarstwo, jak np. strygoników²⁵). Gorliwość Camblaka w innym kierunku była przedsięwziętą, a obudwu metropolitom zależało na zwiększaniu obedjencji w krajach ruskich, o ile że Witold, przewodniczący synodowi w Nowogródku wyraźnie pozwolił poddanym swym ruskim wybór obedjencji.

To niedziałanie na sumienia poddanych przez „mądrego“ władcę Litwy, którym to przydomkiem nazwał Witolda nikt inny, jak sam patriarcha Carogrodzki Józef II²⁶), ta wolność wyboru obedjencji, z drugiej strony przyczyniły się znacznie do spokoju wewnętrznego, szczególnie wśród Rusi litewskiej, gdzie już wkrótce Camblak talkie bogate działalności swej zbierał owoce, że mimo odwiecznej odrazy, jaką Ruś żywiła zawsze do „niemieckiej“ wiary, mógł już myśleć o przygotowaniach do wyjazdu na sobór Konstancjeński, a nawet o złożeniu obedjencji przyszłemu Papieżowi, którego to dla szczęścia i pokoju świata — sobór ten miał wybrać. Z drugiej strony Focjusz miał poniekąd bardziej utrudnione stanowisko na Litwie, aniżeli było to po seyssji jego z Witoldem z powodu świętokupstwa, a nawet obawiać się musiał o Ruś, stojącą w pewnej zawisłości od Moskwy, zwłaszcza o północno-wschodnią, gdzie spotykały się i wypierały wzajem wpływy litewski i moskiewski. Widoczną jest ta obawa z tej niezwyklej pieczołowitości pasterskiej, jaką Focjusz rozwinął właśnie w Pskowie, gdzie to Witold usiłował powiększyć podupadły wpływ litewski a nawet utrwalić go w obu Rzpltych, tak w Pskowie jako też i później w Nowogrodzie.

²⁵) Pisma Focieja z lat 1416—22 w Russkaja istor. bibl. T. VI, Nr 41 i nn. charakterystyczny to rys, że Fociej pozwala jeść chleb, owoce, pić wino z Niemiec przywożone, ale po oczyszczeniu modlitwą przez kapłana.

²⁶) Ib. Nr 40, „umnyj hospodar“.

Chwilowo pozostawały obie Rzplte we wzajemnych z sobą nieporozumieniach, a jednakowoż pod wpływem Moskwy, przyjmowały bowiem książąt z ramienia Wasylego, zięcia Witoldowego. Wpływ Moskwy był zawsze potężniejszy od litewskiego, i już usunięcie i sparaliżowanie jego potęgi, było dziełem trudnem do dokonania. Język, wiara, obyczaje, tradycje, to wszystko były węzły, łączące Psków i Nowogród raczej z Moskwą aniżeli z Litwą. Prawda, że Witold miał teraz synodalnego metropolite, prawda, że przemawiał do Pskowian ich językiem, i że również szanował tradycje w obudwu Rzptych, atoli był on zawsze w oczach tamecznych mieszkańców odstępca od wiary chrześcijańskiej, którego się raczej bano aniżeli go szanowano. Ponadto miał Witold drugą jeszcze trudność do zwalczania, chwilowo bodaj nie większą aniżeli pierwsza, a stanowił ją stosunek jego do Zakonu inflanckiego, a co za tem idzie i stosunek Zakonu tego do Rzptych.

Co do stosunku do obydwóch Zakonów, to wiadomo nam, że w owych czasach nie był on bynajmniej przyjaznym. Wprawdzie istniał dwóchletni rozejm, mający trwać do 8 września 1416 r., zapośredniczony przez biskupa Gwillera Łozańskiego, wprawdzie rokowania o dalsze przedłużenie toczono obustronnie i to tak w Polsce jako też i na Litwie, ale właśnie one wskazywały, że jak z jednej strony pokoju tego pragniono i żądano, tak znowu z drugiej przeszkadzano i czyniono wszystko aby go udaremnić a winę wszystkiego zepchnąć na przeciwnika. W szczególności mistrz inflancki, Teodoryk Tork, który w czerwcu 1415 roku przyrzekł imieniem W. Mistrza za rok zjechać się osobiście z królem i Witoldem w Słonsku, miał sposobność przekonać się dowodnie, że o ile Witoldowi szczerze na pokoju zależało, o tyle Mistrz Wielki uchylał się od niego. Należało pomimo to spodziewać się, że sobór nie dopuści do wojny i że przedłuży rozejm. Następca Torka, Sigfrid Lander von Spanheim, postanowił śladem swego poprzednika krocząc, dalej pośredniczyć pomiędzy Prusami a Litwą o pokój, o którym powziął głębokie przekonanie, że bardziej pożądanym był przez Litwę, aniżeli przez Prusy i Inflanty i oczywiście wyzyskać te starania na korzyść inflanckiego Zakonu. Chciał on mianowicie odciąć Litwie wpływ na wschód, który się jej na skutek unji cerkiewnej bardziej

aniżeli kiedykolwiek otwierał, a po wyparciu tego wpływu ustalić wpływ Inflant.

Właściwie Zakon pruski a bardziej jeszcze inflancki powinien być nie z polityki, ale dla powołania swego, wspierać zamysły Witołdowe, o ile że po odbytych w Nowogródku synodzie można się było spodziewać, że ambitny Witołd nie tylko dla rozszerzenia panowania swego, ale i dla rozwoju unji cerkwi z Kościołem, będzie się pokuszał o rozszerzenie swego wpływu przedewszystkiem nad Pskowem. Tymczasem już sama wieść o wyniesieniu Camblaka na metropolję kijowską wywołała u Spanheima uczucia, w zupełnem przeciwieństwie stojące z powołaniem Zakonu. Witołd wyniósł i obrał ruskiego papieża — pisał Spanheim do W. Mistrza — jakby przeżony wieściami z Litwy nadeszłemi — i zamierza zmusić Moskwinów, Nowogrodzian i Pskowian, słowem wszystkie ruskie kraje do posłuszeństwa tylko temu metropolicie a żadnemu innemu²⁷⁾. Oczywiście, wieść co do zamiarów Witołdowych, była tylko domysłem, ale charakterystycznym jest, że tego się najbardziej obawiano w Inflanciech, i to w sferach Zakonu, co właściwie mogło być drogą do zjednoczenia Kościołów.

Domysł urósł na tej chyba podstawie, że właśnie podówczas u Witołda, który wyprawiał wesele bratu swemu Zygmuntovi i wnuczce swej, był wielki zjazd książąt zwłaszcza ruskich, chociaż nie brakło i z Czech, i z Ślązka, z Polski i Mazowsza licznych dostojnych gości. Ale taką już jest natura zawistnych, że domyślają się u przeciwnika tego, czego się odeń najbardziej obawiają. Toż gdy we dwa miesiące później Witołd przez Segebuta wyrażał Spanheimowi zapewnienie szczerych chęci pozostawania z całym Zakonem w trwałej przyjaźni, Spanheim nie bardzo dowierzał tym zaręczeniom i domagał się wyrażenia ich na piśmie, jeżeli być miały podstawą do rokowań z Mistrzem pruskim, ale natomiast dawał wiarę posłom Nowogrodzkim, domagającym się równocześnie od Spanheima zwrotu szkód przez wojska Zakonu im w wojnie z Pskowianami poczynionych i dodawali, że do wyrażenia tego żądania nakłonił ich Witołd²⁸⁾.

²⁷⁾ Bunge V, Nr 2047.

²⁸⁾ Bunge V, Nr 2059.

Wiadomość ta, co do podburzania przez Witolda tak sama była nieprawdziwą jak i inna również do wiadomości Mistrza Zakonu podana, jakoby w czerwcu wysłał Witold swego starostę do Pskowian i pozostawał z tymiż w porozumieniu co do najazdu północnej Estonji. Dla nadania jej cech prawdopodobieństwa, przesłali wieść tę Mistrzowi wasalowie Harriji i Wirlandji ²⁹⁾, ale już ten wzgląd, że Spanheim uwolnić pragnął to rycerstwo od udziału w wojnie spodziewanej, którego to udziału żądał Mistrz pruski ³⁰⁾ — wskazywała raczej, że wiadomość była nieprawdziwą. Spanheim wprost przedstawiał sytuację Inflant jako bardzo poważną, kraj jakoby przez Witolda i Pskowian tudzież Nowogrodzian bardzo zagrożony i że on chcąc ratować Inflanty musi jechać na Litwę, celem podjęcia układów z Witoldem ³¹⁾, a z Pskowianami zawrzeć musiał rozejm kilkutygodniowy ³²⁾ — to wszystko zdaje się wskazywać, że Spanheim przesadziłmi wieściami chciał poniekąd przygotować Mistrza i całą opinię Zachodu do przyzwolenia na przymierze, przez które pragnął pomieszać szyki i zamiary Witolda ze względu na północną Rus. Te ostatnie były zresztą poparte przez biskupa dorpackiego Teodoryka Rösslera, który przedstawiwszy soborowi niebezpieczeństwa, ustawicznie grożące djecezji jego od Rusi północnej, zażądał, by sobór zamianował księcia obrońcą i protektorem biskupstwa, a prokurator Zakonu, bawiący w Konstancji nie mógł zapobiedz wydaniu tej bulli, gdyż wszyscy ojcowie upatrywali w niej dogodny sposób obrony Kościoła ryskiego przeciwko Rusi ³³⁾. Taka bulla była więc właściwie poparciem planów Witoldowych. Ale i tutaj Spanheim nie dawał za wygraną, owszem jego zazdrość była podrażnioną, tem bardziej, że sam Witold dawniej przyznał Zakonowi inflanckiemu Psków jako terytorjum wpływów inflanckich — to też nie dziwna, że teraz skoro i Dorpat stanął niejako na przeszkodzie do rozszerzenia tych wpływów, landmistrz te zamiary Dorpatu starał się skierować na drogę, którą sam wytyczyć pragnął polityce Inflant. Wi-

²⁹⁾ Ib. Nr 2071.

³⁰⁾ Ib. Nr 2074.

³¹⁾ Ib. Nr 2072.

³²⁾ Ib. Nr 2074.

³³⁾ Ib. Nr 2127.

doczne to z listu wysłanego do W. Mistrza na wiadomość o staraniach Rösslera w Konstancji, by protektorat nad jego biskupstwem dorpackim oddano Witoldowi. Pskowianie—pisze Spanheim do W. Mistrza ³⁴⁾ — od czasu wstąpienia na tron biskupi, są wrogami biskupa Dorpatu i ustawicznie czynią mu krzywdy. Biskup też musiał wysłać do nich posłów i proponować zjazd, celem porozumienia się, na co jednak Pskowianie nie przystali. Ale, dodaje Spanheim, udający tutaj życzliwego protektora biskupstwa dorpackiego, a jednak niemającego siły do zasłonięcia Rösslera od napastowań — sobór wydał biskupowi przywilej upoważniający go do wezwania Witolda, aby go bronił. Staralem się przeszkodzić wydaniu tej bulli, z powodu, że wykazuje ona, jako niedostatecznie bronimy Rösslera, zamyślającego teraz wysłać poselstwo do Litwy celem pośredniczenia w pokoju pomiędzy Zakonem a Jagiellą i Witoldem. A co do tego ostatniego, pisze najwyraźniej, że nakazał książę Pskowianom, aby się przygotowali i skoro drugie ostrzeżenie nadejdzie odeń, aby uderzyli na Inflanty.

Zręczna więc była obrona inflanckiego landmistrza, który przyznawał się nawet do niedostatecznej obrony biskupa Dorpatu — ale winę wszystkiego zła składał na Witolda, alarmował Malborg nieprawdziwymi pogłoskami, że Witold podjudza Pskowian do wojny, donosił o zabronieniu handlu przez Pskowian ³⁵⁾, słowem przedstawiał rzecz tak, że urabiał na Zachodzie i w Malborgu opinię przyjazną dla jakowegoś zwrotu polityki inflanckiej ze względu na dążącą do pokoju z Zakonem Litwę.

Witold, nietylko że szczerze dążył do pokoju, ale nadto działaniem swem udowadniał nieprawdziwość owych pogłosek, jakie o nim szerzono w Malborgu. Bo oto właśnie w czasie tych pogłosek wysłał był zięć jego, Wasyli moskiewski dwóch ze swej wielkiej dumy bojarów, z propozycją zaczepno-odpornego przymierza przeciwko wszystkim, nie wyłączając Zakon Inflancki—o ile tenże napastuje Pskowian i Nowogrodzian, należących pod władzę Moskwy. Witold odpowiedział zięciowi — było to w początkach 1417 r., że chętnie przeciwko wszystkim wejdzie w związek z Moskwą, tylko nie przeciwko tym,

³⁴⁾ Ib. Nr 2119, list z 12 marca 1417.

³⁵⁾ Ib. Nr 2100 cf. Nr 2104.

którzy z nim jedną wyznają wiarę³⁶⁾. Nie mamy najmniejszego powodu podejrzewania tej relacji, od samego Witolda pochodzącej, chociażby nie mieli na jej poparcie faktu takiego, jakim jest poparcie z jego strony starań pokojowych biskupa dorpackiego. Na poselstwo bowiem biskupa Teodoryka odpowiedział Witold, iż król, brat jego, aby dać dowód pokojowych dążeń zgadza się na roczny rozejm z Polską i Litwą z jednej a Prusami i Inflantami z drugiej strony³⁷⁾, a na zażalenie biskupa co do Pskowian, otrzymał poseł biskupi energiczny list, popierający sprawę biskupią, który też natychmiast po otrzymaniu z Dorpatu wysłano do Pskowa³⁸⁾.

Jeżeli fakta te dowodzą intencji Witoldowych, przeciwnych zupełnie tym, jakie mu w Inflantach przypisywano, to z drugiej strony dodać należy, że dążący do wytyczonego sobie celu Mistrz inflancki, nie przestawał dalej fałszywymi informacjami podbijać Malborg i Zachód dla swej polityki. Oto w niechętnym dalszemu pokojowi Malborgu przedstawiał on zgodę swą na zapośredniczony przez biskupa Dorpatu rozejm tym względem, że gdyby inaczej sobie postąpił, natenczas biskup mógłby napisać do Kurji, do książąt i panów Zachodnich, że z winy Zakonu przyszło do wojny³⁹⁾. Istotnie to jedno zdanie wymownie objaśnia nam mętne intencje mistrza Spanheima, jego niechęć ku pokojowi. Czyż można dać wiarę dalszym jego zapewnieniom, że posłowie inflanccy powracający ze Pskowa i Nowogrodu zapewniają, że Witold wzywał listownie obie Rzpte do zerwania z Zakonem, czego gdyby nie uczynili, książę naówczas zawrze zgodę z Zakonem.

Należy jednakowoż dodać, że i Pskowianie istotnie przekładali Mistrzowi inflanckiemu, że Witold nakłaniał ich do wypowiedzenia wojny Inflantom, czego gdyby nie uczynili on nawiedzi ich wojną — i dodawali, że Wasyli moskiewski, do którego się oni z zażaleniem udali, pogroził Witoldowi, że jeżeliby naruszyć chciał ojcowizną jego Pskowską, natenczas on nawiedzi wojną Litwę⁴⁰⁾. I to jest jeszcze faktem, że na dzień

36) Z listu Witolda Ib. Nr 2201 cf. list z 2 czerwca 1417 r.

37) Ib. Nr 2134.

38) Ib. Nr 2140 list z 31 maja.

39) Ib. Nr 2142 list z 2 czerwca.

40) Bunge V, Nr 2166, c. 268.

29 września 1417 r., kiedy to Pskowianie zawierali preliminarja pokoju w Rydze z mistrzem Spanheimem, życzenia ich popierał poseł moskiewski, Mikita ⁴¹⁾. Gdyby jednak nawet ów poseł potwierdzał posłów pskowskich relację co do Witolda, o czem nie mamy wskazówek, to i w takim razie relacja ta była niewiarogodną, o ile że wszakże Pskowianom szło o pozyskanie sprzymierzeńca przeciwko Witoldowi i niewątpliwie, że używając kłamliwego motywu o podżeganiu Witoldem do wojny z Inflantami, usposabiali Zakon przychylnie dla niezwyčajnego podówczas dziesięcioletniego pokoju, niesłychanego dotąd w dziejach Zakonu tak pruskiego jako też inflanckiego. Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że Witold zamierzał podówczas Psków jeżeli nie ukarać podbojem, to wcielić do terytorjów podlegających wybitniejszemu wpływowi litewskiemu. W Inflantach wiedziano nawet, że w połowie lipca wielki książę był już gotów do wyprawy z wojskiem i artylerją i że dwaj książęta z Czech (ślązcy), przybyli doń w pomoc ⁴²⁾, ale motywa wyprawy nie leżały w chęci zmuszenia Pskowian do wojny z Inflantami; nawet powód do wyprawy, świadczyłby raczej o przychylności Witolda do Inflant aniżeli o nieszczerości i podstępie, wszakże ujmował się książę za biskupem inflanckim, Teodorykiem Rösslerem, jak to już wyżej wspomniano.

To też poselstwo pskowskie domagało się i przysięgło przy ucałowaniu krzyża artykuł pokoju, na mocy którego Zakon nie śmiał nikomu, nawet biskupowi dorpackiemu, nieść pomocy przeciwko Pskowowi „tak samo jako i Pskowianie nie dadzą pomocy Witoldowi, gdyby wojnę wypowiedział mistrzowi inflanckiemu“! Mistrz inflancki aczkolwiek przyjął przysięgę pskowskich posłów, to jednakowoż zastrzegł sobie zmianę artykułu dotyczącego biskupa Dorpatu — jasnem jest bowiem, że wystawianie rewersału w formie, jakiej życzyli sobie Pskowianie, było równoznacznem ze zdradą Kościoła katolickiego — i mogło mistrza narazić na wielkie nieprzyjemności, zwłaszcza w czasie soboru. Zbyt ostro sformułowane i zaprzysiężone już przez pskowskich posłów żądanie złagodził landmistrz w taki sposób, że włączył w swym rewersale do

⁴¹⁾ Mickiten swica boden. Ib. Nr 2171.

⁴²⁾ Ib. Nr 2158.

owego pokoju dziesięcioletniego arcybiskupa Rygi i biskupa Dorpatu „o ile ci sami zechcą do pokoju tego przystąpić i gdyby jednak nie zechcieli, a Pskowianie napadli na djecezę, wówczas Zakon może się ująć za biskupem — nie uwłaczając tem, zawartemu pokojowi“⁴³).

W taki to sposób Mistrz Lander von Spanheim przez zawarcie pokoju dziesięcioletniego z Pskowem łamał dotychczasową politykę Zakonu, unikającą przymierza z inowiercami, zyskiwał wolną rękę a zarazem i pomoc przeciwko Litwie a równocześnie usposobił opinię zachodnią przychylnie dla pokoju, gdyż w swoim rewersale wykluczył biskupów, tak że właściwie przymierze było wymierzone przeciwko Litwie na wypadek wojny jej z Zakonem lub Pskowem, obowiązując kontrahentów do neutralności. W istocie jednak przymierze szło dalej i miało daleko donioślejsze znaczenie aniżeli mu je dotąd przypisywano. Zakon bowiem uznawał w niem zwierzchnictwo Moskwy nad Pskowem, co w czasie kiedy Witold wysłał Camblaka do Konstantynopola, kiedy Focjusz rzucał klątwę na metropolitę kijowskiego było istotnie podkopaniem sprawy Kościoła katolickiego. Żeby bowiem nie mieć wątpliwości co do owych intencji Zakonu inflanckiego, dodać należy, że wysłał Lander ze swym rewersalem do Pskowa żądanie wciągnięcia Moskwy do przymierza, mianowicie żeby na wypadek wojny z Litwą, Moskwa tej ostatniej nie niosła pomocy przeciwko Zakonowi⁴⁴). Natenczas Pskowianie widząc, że wobec żądania zmiany artykułów co do biskupów inflanckich, mogłoby się całe dzieło pokoju zachwiać, a może i w obawie o zbytnią przewagę Moskwy, odpowiedzieli, że oni dokumentu mistrza nie potrzebują, że zaprzysięgli już pokój, co i Mistrz ze swoimi uczynił, i że to im wystarcza, co zaś dotyczy włączenia Moskwy do przymierza, należy w tej sprawie osobne wysłać poselstwo. Gdy jednak Spanheim wysłał żądane poselstwo, odprawiono je z tem, że Psków trzyma się tego co zostało stwierdzone przysięgą!

Jasnym jest, że skoro Zakon zatrzymał stwierdzony przysięgą dokument Pskowian, że czynił Pskowianom ustępstwo nawet co do inflanckiego episkopatu, że przeto zdradzał spr-

⁴³) Nr 2171, dok. mistrza z 11 listopada 1417 r.

⁴⁴) Ib., Nr 2176.

wę Kościoła. Toż Mistrz Wielki jakkolwiek już przychylnie usposobiony, jakkolwiek i ten motyw trafiał do jego przekonania, iż należało rychło działać, gdyż Witold mógłby przeszkodzić dziełu, to jednak, teraz gdy miano przyjąć przymierze w formie przez Pskowian żądanej, zawahał się. Spanheim naonczas odpisał do Malbarga ⁴⁵⁾ oświadczając powolność swą rozkazom Mistrza, iż odrzuci przymierze, skoro takie jest żądanie Mistrza, nie może jednak zataić tego, że podówczas Pskowianie dopomogą Witoldowi w wojnie z Zakonem! Długo jeszcze wahał się Michał Kuchmeister, będąc w niepewności czyby miał aprobować czyn Spanheima, ale pod naciskiem tego ostatniego począł ustępować. Pskowianie — pisał Spanheim ⁴⁶⁾ — w obecności komtura Gdańskiego upraszali byśmy Wam donieśli o pokoju dziesięcioletnim, o którego potwierdzenie proszą. Nie daję im stanowczej odpowiedzi, zanim od Was się nie dowiem, czy go ostatecznie doradzacie lub odradzacie. Witold jednak — a powtarzał to już po kilka razy — bardzo ich zaprasza, aby się z nim przeciwko nam połączyli; jeżeli tedy z nimi nie zawrzemy tego przymierza, niewątpliwie połączą się z Witoldem, co zresztą nam otwarcie zapowiedzieli...

Takimi to środkami skłonił ostatecznie Spanheim Mistrza Wielkiego, że mileząco aprobował przymierze, a tem samemu negował misję katolickiego Zakonu ⁴⁷⁾. Tak bowiem ocenił trafnie zajście to bystry Witold, kiedy doń przybył komtur z Ascherade w poselstwie z oznajmieniem o zawarciu owego przymierza na dniu 19 lutego 1418 r. Oto oświadczył komturowi wręcz, że z powodu tego faktu wniesie skargę przed soborem! ⁴⁸⁾. Zakon wasz wszakże ustanowiony jest dla pomnożenia wiary — jak sami twierdzicie — na kogoż przeto obrócić miecz wasz, zwłaszcza gdy z nami wieczysty pokój przyjdzie do skutku! Zdarza się, że w czasie wojny jeden przeciwko drugiemu, skąd tylko może, zaciąga sprzymierzeńców i pomocników, ale żeby kto z chrześcijan szukał pośród niewier-

⁴⁵⁾ V. Nr 2176.

⁴⁶⁾ Ib. Nr 2232, list 8 maja 1418.

⁴⁷⁾ Że przymierze weszło w użycie tego dowodem słowa mistrza Ciske von Rutenberga, (Bunge VII, Nr 544) że przymierze to zawrzeć musiał zakon: *von rot wegen*.

⁴⁸⁾ Ib. Nr 2201, 2202.

nych sprzymierzeńca przeciwko chrześcijaninowi, to jest mem zdaniem niegodziwością!

Podobnie jak Witold ocenił fakt ów także i biskup dorpacki, który widząc nadto, jak zgubne dla rozwoju wiary skutki mógłby pociągnąć związek mistrza inflanckiego z Pskowem, postanowił o ile możności zapobiedz takowym. Należało tedy niedopuszczyć do grożącej wojny, którą Zakon wprost wywoływał, jakkolwiek skutki jej żadną miarą nie mogły być z korzyścią Zakonu połączone a raczej gotować mu mogły zgubę. W lipcu 1417 r. minął rozejm przez króla Zygmunta w St. Denis ustanowiony pomiędzy Polską i Litwą a Zakonem, ale jeszcze w maju przedłużył Zygmunt na rok cały rozejm, tak że do 8 września 1418 r. zgodziły się strony go dochowywać. O jakichkolwiek szerszych intencjach pokojowych nie było już i mowy, zwłaszcza, że dotychczasowe zjazdy pouczyły zarówno Jagiełłę jak i Witolda o bezskuteczności ich zabiegów. Łatwo tedy mogła wojna już z wrześniem zawieruszyć kraje, tak bardzo potrzebujące błogosławieństwa pokoju. Biskup dorpacki postanowił podjąć zabiegi celem utrwalenia tego pokoju, a tem samem zatrzeć choć w części skutki zgorzenia wywołane w Inflanciech z powodu przymierza pskowskiego.

Najpierw nie ustawał biskup Rössler odpierać krzywdy wyrządzane jego djecezji przez sąsiednich Pskowian i właśnie w czasie, kiedy przymierze owe było traktowane, on najzwawiej wytaczał swe spory, układał się o zjazdy, odrzucał propozycje Pskowian⁴⁹⁾. Oczywiście, że jak z jednej strony mieszał szyki Mistrza inflanckiego, i niejako przestrogę mu dawał, tak z drugiej życzliwie usposabiał dla siebie Witolda. Do tego ostatniego postanowił też udać się w sprawie pożądanego pokoju.

Na zdziwienie wyrażone przez Rösslera listownie W. Księżciu, że dotąd nikt w sprawie wieczystego pokoju pomiędzy Polską i Litwą a Zakonem nie traktuje, odpowiedział Witold, iż jak miał sposobność dostrzedz, król Zygmunt, zajęty swymi sprawami, nie może się oddać pracy nad owym pokojem, dlaczego sprawa wisi zaniedbana — lecz wyraził życzenie, że jeżeliby biskup lub kto inny dla dobra chrześcijaństwa

⁴⁹⁾ Nr 2189.

zajął się tą sprawą, on byłby mu bardzo wdzięczny ⁵⁰⁾. Dodał też książę, że chętnie w tej sprawie chciałby wysłać posłów swych do biskupa, lecz obawia się, że ich przez Pskowskie posiadłości nie przepuszczą... Biskup natychmiast napisał do Mistrza inflanckiego o chęciach Witołda i że książę chętnie widziałby, gdyby przez Inflanty przepuszczono posłów litewskich do Dorpatu. Spanheim udał się z tem wszystkim o poradę do Malborka, jak wogóle ze wszystkim, a zwłaszcza ze sprawą pskowskiego przymierza się odnosił do W. Mistrza i niezawodnie przyczynił się niechcący do tego, że w Malborku zapanowało na chwilę dążenie do pokoju. Na zjeździe pełnomocników polskich i krzyżackich w Brześciu litewskim na dniu 25 kwietnia 1418 r. przedłużono rozejm znowu na rok dalszy a więc do 13 lipca 1418 r. ⁵¹⁾. Prawie równocześnie magister Jan Chelen i Engelbert Tizenhauzen, posłowie Rösslera, zgodzili się na Litwie z Witołdem na przedłużenie rocznego rozejmu, a co bardziej na zjazd osobisty władców Polski i Litwy z Mistrzem w Wielonie nad Niemnem w połowie października, celem porozumienia się w sprawie zawarcia pokoju wieczystego ⁵²⁾.

Papież widząc niebezpieczeństwo zagrażające katolicyzmowi na północy i na wschodzie postanowił nuncjusza wysłać i wyznaczył stronom termin na koniec października do Włocławka, gdzie mieli sporne swe sprawy i wzajemne krzywdy wytoczyć przed papieskim posłem i znacząco dodawał, że legat ma za zadanie zapobiedz wojnie, z której dla katolicyzmu tyle spływa nieszczęść ⁵³⁾. Jeszcze dobitniej zaznaczył Marcin V swoje zapatrywania na tok zdarzeń w Inflanciech, skoro bullą z dnia 13 maja 1418 r. mianował Jagiełłę i Witołda wikariuszem apostolskim in temporalibus na Psków i Nowogród. Jeżeli zważymy, że cel tej nominacji określał wyraźnie Papież, który poznał był już starania polsko-litewskie ze złożonej stolicy apostolskiej obediencji przez Cambłaka, mianując

⁵⁰⁾ Ib. Nr 2195.

⁵¹⁾ Cod. ep. 1, p. 43 Nr 49.

⁵²⁾ Bunge V, Ib. Nr 2228.

⁵³⁾ Exquibus populo catholico malorum insurgunt incentiva. Cod. ep. Vit. Nr 792 p. 417. Król powtarza tutaj w swej odpowiedzi widocznie słowa bulli.

unję wschodniego Kościoła z rzymskim powszechnym Kościołem jako ów cel wysoki ⁵⁴⁾ — pojmiemy łącno, że Marcin V bullą tą szedł w pomoc tym książętom, którym przez pskowskie przymierze nieprzepartą zda się postawiono tamę przy szerzeniu tej unji. Papież tak oburzony był na tamujących szlachetne dzieło, że dawał pełnomocnictwo swoim nowo mianowanym wikarjuszom do wzywania biskupów, opatów, arcybiskupów do użycia cenzur duchownych przeciwko wchodzącym królowi i Witoldowi w drogę i hamującym ich wikarjuszowskie prace i urzędowanie, co do którego ci ostatni mieli na ręce legata złożyć przysięgę wierności... Bulle te wystosowane do króla Jagiełły i do Witolda są oczywiście potępieniem owego przymierza z Pskowem a zarazem hamulcem dalszych niebezpiecznych dla Litwy działań mistrza inflanckiego. Bo że one wielkie dla Witolda kryły niebezpieczeństwo, dowodem tego równocześnie wybuchłe powstanie przeciwko władzy Witoldowej na Żmudzi, które zainicjowano wygnaniem nowo kreowanego biskupa żmudzkiego, tudzież bunt na południowej Rusi, rozpoczęty przez oswobodzenie niespokojnego Świdrygiełły z więzienia krzemienieckiego. Prawda, że jedne i drugie niepokoje zgniótł Witold w dość stosunkowo krótkim przeciągu czasu, atoli przyczyny, dla której powstania te nie doznały poparcia z zewnątrz, — a wiadomo nam, że źródła Zakonnych, iż nietylko, że miano tam najdokładniejsze wiadomości o przebiegu i wypadkach jednego i drugiego powstania, lecz nadto, że pozostawano w stosunkach, tak ze Żmudzinami jako też i ze Świdrygiełłą — przyczyny przeto wspomnianej upatrywać należy w stanowczem postępowaniu Marcina V. Wysłanie legata i bulle były hamulcem dla zapędów polityki przeciwko Kościołowi wymierzonej, jaką zapoczątkował Lander von Spanheim w Rydze, a aprobował mistrz Michał Kuchmeister w Malborgu.

Zjazd Wieloński już składem swoim dowodził, że papieskie życzenia znalazły echo tak po stronie Zakonu jakoteż i po stronie przeciwnej. I tak zjawiają się tutaj prócz biskupa Dorpatu inicjatora zjazdu, który w sto koni przyjechał na Litwę, nowo mianowany arcybiskup Rygi Jan Habundi, biskup

⁵⁴⁾ Pro unione orientalis ecclesie ad Romanam et universalem ecclesiam. Turgieniew Mon. Russ. hist. Nr 69 p. 118 i Nr 70.

Pomeranji Gerhard Stolpman, biskup Warmji Jan Abeczier⁵⁵⁾, dalej dwaj posłowie Jana arcybiskupa Moguncji, tudzież dwaj biskupa Wrocławskiego ks. Konrada, podczas gdy w otoczeniu króla Polski i Witolda widzimy Mikołaja Trąbę, arcybiskupa Gnieźnieńskiego, Wojciecha Jastrzębca biskupa Krakowskiego, księcia Jana Kropidłę, biskupa Włocławskiego. Z przygotowań do zjazdu czynionych widoczna, że chciano oddalić wszelki cień podejrzenia, jakoby Zakon prawowierny jakieś nieprzychylnie dla katolicyzmu żywił intencje i knowanie, toż Mistrz zarządził, aby na czas nieobecności swej w Prusiech odbywały się nieustanne modły po wszystkich kościołach, tudzież żeby w konwentach przez ten czas pewną liczbę ubogich żywiono.

Istotnie udało się mistrzowi uchylić podejrzenia, w które był popadł z powodu przechylenia się do polityki zapoczątkowanej przez landmistrza inflanckiego. W działaniu jego na zjeździe widocznem jest głębokie znawstwo całej ówczesnej polityki i krzyżujących się interesów rozmaitych potęg, wchodzących do konspiracji politycznych, a nie można mu też odmówić zręczności w całej akcji wielońskiej. Oto postawił on takie zadanie jako warunki zgody i pokoju, na które strona przeciwna żadną miarą przystać nie mogła, jak np. zwrot Żmudzi i połowę Sudawji, Nieszawy i Michałowskiej ziemi. Żądania te miały nie tyle udaremnić rokowania, jak raczej zdać spory pod rozjemstwo osób trzecich, stojących swoimi sympatjami niewątpliwie po stronie Zakonu.

I tutaj właśnie udowodnił Kuchmeister głęboką znajomość sytuacji, oczywiście dzięki tajnemu przymierzcu w jakim pozostawał z królem Zygmuntem, a które to było dlań owym kluczem do poznania krzyżujących się interesów i do zręcznego z nich skorzystania. Wobec bowiem jawnie wyrażonego życzenia Papieża Marcina V, zamierzającego przez wysłanie legata zapobiedz wojnie—które to wysłanie zaniechał chwilowo na prośbę króla Jagielly, z uwagi, że należało wyczekiwać rezultatu zjazdu Wielońskiego — należało zdać kompromis w ręce papieskie, i Marcina V uczynić rozjemcą sporów. Atoli Kuchmeister wiedział, iż Polacy poróżniwszy się pod koniec

⁵⁵⁾ SSr. Pr. III. 379.

soboru z Papieżem w sprawie właśnie pruskiej, nie dowierzali Marcinowi V i że odmówią oddanie sądu rozjemczego w ręce papieskie, a tem samem obrażą stolicę apostolską, że przeto Zakon ujmie sobie Papieża przez udaną chęć zdania w jego ręce kompromisu. I nie mylił się Kuchmeister — Polacy wobec tylu świadków najpoważniejszych dygnitarzy Kościoła katolickiego odmówili propozycji Mistrza twierdząc, że trudno przysłoby oddawać rozpoznanie sprawy i wyrok niedawno obranemu i obarconemu wielu sprawami Papieżowi, od którego chyba za jakie dwadzieścia lub trzydzieści lat można by się spodziewać wyroku, dlatego zgadzają się Witold i Jagiello na sąd polubowny króla Zygmunta, byle wyrok nastąpił w przeciągu czasu, w którym upływa rozejm. Takiego oświadczenia tylko potrzebował mocno w Rzymie posądzany Zakon; było ono jego świetną rehabilitacją — nie mówiąc już, że zawierało ono i zwycięstwo polityczne, Zakon bowiem posiadał dokumentem poręczoną obietnicę króla Zygmunta, że wyrokiem, jak wogóle niczem, nie przeszkodzi Zakonowi. To też jakby ironją zaprawiana była owa uwaga Mistrza, że wszakże król i Witold nie oglądali się na wydany już wyrok króla Zygmunta (Budziński z 1412 r.), jakże można dawać wiarę, że dotrzymają drugi.

Przez to na polu dyplomacji dokonane zwycięstwo Mistrz nietylko ujmował sobie Rzym, czego dowodem także i to przychylnie świadectwo, jakie wystawił dla użytku kurji o działalności Wielońskiej Mistrza nowo mianowany arcybiskup Ryski, mile od Marcina V widziany Jan Habundi, ale nadto podbijają dla sprawy Zakonu wszystkich książąt niemieckich, z których kilku miało tutaj w Wielonie swoich wysłanników. Cały szereg książąt, począwszy od elektorów i margrabiego Brandenburskiego Fryderyka od Saskich i Bawarskich książąt, aż po hrabiów z Wirtenberga i prałatów z Würzburga, Babenbergu i Eichstadu wymienił Kuchmeister na liście tych, których prócz Papieża i króla Zygmunta chciał mieć sędziami sprawy polsko-pruskiej. Takie długie i liczne zestawienie imion, w którym nie brakło i Hanzy, miało być w oczy bijącym dla Rzeszy niemieckiej dowodem, że mistrz wszystko co mógł czynił dla zasady pokoju. Opinia Niemiec była po stronie Kuchmeistera, i pod tym względem odniósł

on znaczne zwycięstwo nad swymi przeciwnikami, budującymi na Zygmuncie. Niektóre dane pozwalają na wysnucie wniosku, że Mistrz Zakonu liczył z góry na to zwycięstwo; i tak wiemy, że odmówił zaproszeniu Witolda rozbiecia namiotów swych w pobliżu namiotów królewskich i książęcych⁵⁶⁾, nie odwiedził nawet króla, aczkolwiek dni 9 trwały rokowania, ani nawet przez komturów nie złożył królowi wizyty, tak że z bólem serca i z odczutą głęboką obrazą królewskiego majestatu skarżył się Jagiello później przed Zygmuntem z tego powodu⁵⁷⁾, a w deklaracji do miast pruskich wprost nazywał postępowanie Mistrza kpinami⁵⁸⁾. Istotnie też przebija się w orędziu, wydanem z powodu tego zjazdu przez uczestników⁵⁹⁾, wspomnianych wyżej posłów książąt niemieckich, pewna ironja, z jaką wyliczają wszystkich książąt i hrabiów niemieckich, w ręce których Mistrz złożył pragnął kompromis (dowód szczerych chęci Mistrza), lub z jaką mówią o biskupie dorpackim, któremu jako pośrednikowi dzieła pokoju przekładali, jak wielką jest ofiarność Mistrza⁶⁰⁾.

Bądź co bądź, w kurji zaszła stanowcza zmiana co do zapatrywań na sprawę polsko-pruską. Wprawdzie i w Konstancji Papież o ile mógł ochraniał Zakon od zbyt energicznych ataków polskich, teraz atoli widząc zaostrzoną sytuację, chciał energicznym wystąpieniem w sporze zapobiedz wybuchowi wojny. Tą tylko chęcią należy tłumaczyć zbyt szorstkie względem Polaków na zjeździe w Gniewkowie wystąpienie legatów papieskich. Prawda, że legaci papiescy, którymi byli biskupowie spoletański Jakób i łukieski Ferdynand, byli przed zjazdem, — który się odbył na wiosnę — u króla Zygmunta na Węgrzech i być może że już tutaj w otoczeniu królewskim nabrali o sprawie polsko-krzyżackiej przekonania, jakiego wyrazem było wspomniane orędzie książąt niemieckich lub sprawozdanie arcybiskupa Habundiego o zjeździe, w każdym razie faktem jest, że z układów przez nich toczonych Polacy byli w najwyższym stopniu niezadowoleni. Krzyżacy przekładali

⁵⁶⁾ Bunge V, Nr 2275.

⁵⁷⁾ Cod. Vil. Nr 800 p. 424.

⁵⁸⁾ Ib. Nr. 803 in derisum.

⁵⁹⁾ Raczyński Cd. Lith. p. 232.

⁶⁰⁾ Solche so grosse erbitungen l. c.

tak na dawniejszych zjazdach jak i na ostatnim Wielońskim swoje pretensje do ziem polskich i litewskich — natomiast ze strony polskiej żądano zwrotu wydatków wojennych za wojnę 1414 r., do czego się był Zakon wobec króla słownie zobowiązał⁶¹⁾ i oczywiście ziemi Nieszawskiej, Michałowskiej a zwłaszcza Żmudzi z Kłajpedą. Pierwsi przedkładali szereg dokumentów, na których opierały się prawa Zakonu do ziem spornych, drudzy kładli nacisk na faktyczne posiadanie ziemi odebranej przez wojny, na gotowość obrony dalszej i na obietnice słowne zwyciężonego Zakonu. Jeżeli dodamy, że Polacy nie dowierzali legatom, że już w Wielonie obraźliwie o interwencji kurji się wyrażali — nie dziwna, że wspomniani legaci powzięli przekonanie przychylne dla Zakonu, którego wyrazem było notarialnie wystawione pełnomocnikom Zakonu świadectwo t. z. *litterae testimoniales* jako dowód pokojowych dążeń Mistrza.

Wtedy to Jagiełło podrażniony treścią owych świadectw legackich, ogłoszonych i rozesłanych po wszystkich dworach okolicznych przez krzyżaków, napisał ze swej strony list do Papieża, w którym nazwał wprost niesprawiedliwą działalność i postępek legatów, a ich *litterae testimoniales* nazwał oczerzeniem przed światem, dziełem stronniczem w zamiarze prowokowania przeciwko królowi książąt postronnych wydanem, żądając zarazem kasacji tych niesprawiedliwych świadectw⁶²⁾. Ale na tem nie poprzestano; król który wówczas traktował z Zygmuntem o oddanie wyroku w sprawie pruskiej w jego ręce, wniósł i przed nim skargę na legatów z prośbą o poparcie sprawy odwołania ich i o kasację listów legackich w kurji. Była to bardzo dla Zygmunta pożądana rzecz możność wmięszania się w sprawę polsko-krzyżacką, teraz w tej chwili, kiedy legaci orzekli wyrok potępiający na stronę polską, mógł bowiem ująć się za rzekomym sprzymierzeńcem i przyjacielem Jagiełłą w kurji i tem samym okazać tutaj swą światowładczą potęgę, powtóre owe *litterae testimoniales* mogły mu posłużyć za prejudykat wygodny do przyszłego swojego wyroku w sprawie polsko-pruskiej. Toż wyrażał Papieżowi prze-

⁶¹⁾ Raczyński l. c. p. 237.

⁶²⁾ Cod. ep. Vit. Nr 841.

rażenie ⁶³⁾ swoje, na wiadomość od króla Polski—z którym się zjechał, aby pomocnym być w dziele pokoju Polski z Prusami— że legaci stolicy apostolskiej, również wybrani celem zapośredniczenia tego pokoju, zamiast pokoju nienawiść utwierdzili, czego dowodem tak Gniewkowskie rokowania, jakoteż nielegalnie wydane poza miejscem zjazdu listy ich na rzecz Zakonu, o których odwołanie i kasację zanosi prośbę.

W Rzymie boleśnie odczuto podwójną obrazę z powodu odwołania i kasacji zadaną stolicy apostolskiej, gdyż nie tylko, że zadali ją król Jagiello i król Zygmunt, ale nadto ten pierwszy oddawał kompromis w ręce Zygmunta, kompromis, który odmawiano kurji apostolskiej. Z wielką niechęcią przyjął Marcin V posłów polskich, tak że król musiał obszernem pismem usprawiedliwiać żądanie przedstawione przez posła, musiał z całego dziesięciolecia przedkładać dowody pokojowych swych dążeń a przeciwnych ku wojnie skierowanych dążeń swych przeciwników i prosić w końcu o złożenie niechęci ku posłom powziętej i o zasłonięcie króla od zniewagi, aby syna posłusznego Kościołowi wróg jego nie miał w pośmiewisku ⁶⁴⁾. Oczywiście w Rzymie domyślano się, że to oddanie się Jagielly w ręce Zygmunta pociągnie za sobą najgorsze dla pierwszego skutki i nowej wojny stanie się przyczyną. Wiedzano też dokładnie, że źródło tego przyszłego nieszczęścia leżało w niedowierzaniu stolicy apostolskiej, ku której niesłuszny powzięto żal w sprawie Falkenberga, ale zaradzić klęsce nie było można. Dzięki błędom polskim w Wielonie niemniej jak i po zjeździe Gniewkowskim popelnionym, mógł król Zygmunt śmiało przystąpić do wydania swego tak słusznie osławionego i płodnego w ujemne i cywilizacyjnie zgubne skutki wyroku wrocławskiego.

Z powyższego wypływa, że jakkolwiek dążenia pokojowe tak ze strony Polski jako też i Litwy były stałe i trwałe to jednak wobec pewnych dążeń przeciwników, polegających tak na tajemnym traktacie z Zygmuntem jako też na przymierzu z Pskowem były one z gruntu zachwiane. Przez nieufność do głowy Kościoła i niezręczną politykę oddano w ręce Zygmun-

⁶³⁾ *Que animam non mediocriter turbaverunt.* C. V. Nr 841.

⁶⁴⁾ Pismo z 12 czerwca 1419 r. Dr. IV, p. 223.

ta rozstrzygnięcie sporu polsko-pruskiego, nie bacząc, że ten sprowadzono nową wojnę na kraje, którym zupełnie inną mijsję wytyczano. Zamysły Witolda co do rozszerzenia wpływu litewskiego na Psków zostały sparaliżowane, Litwa sama w wewnętrzne zamieszania i walki wtrącona, a samo przymierze katolickiego Zakonu, które to wywołało te ujemne dla Litwy skutki, było bezkarnem i wisiało dalej nad Litwą.

Ujemne dla zamysłów z unją związanych skutki przez króla i Witolda żywionych, są przeto aż nadto widoczne, ilustrowane są bowiem zabiegami i usiłowaniami ich z jednej strony do przytłumienia buntów na Żmudzi i na Rusi, z drugiej zaś do pozyskania sprzymierzeńców przeciwko Zakonowi, właśnie w tych stronach, które pierwotnie wpływem unji pragnął objąć. W Moskwie, w Pskowie i Nowogrodzie współzawodniczą teraz Mistrz inflancki z jednej, Witold z drugiej strony o przyjaźń, o pomoc i posiłki lub neutralność na wypadek wojny. Wobec takiej licytacji wpływów oczywiście o wzroście unji cerkiewnej nie było już mowy, Focjusza wpływ rósł niepomernie i na Ruś litewską się rozciągał, Camblak popadł w podejrzenie nawet u swoich zwolenników.

Ze istotnie i Witold starał się teraz spowodować zerwanie przymierza pskowsko-inflanckiego, na to mamy dość wskazówek źródłowych. I tak już w styczniu 1419 r. wysłał książę dwóch swych z rady, Butryma i Sapińskiego do Moskwy ⁶⁵). W lipcu biskup Dorpatu uwiadamał landmistrza, że gdy bawiło poselstwo jego w Pskowie, równocześnie W. książę Moskwy przez swoich posłów podburzał Pskowian do zerwania przymierza z Inflantami zawartego, tudzież, że Pskowianie odmówili posłuchu ⁶⁶). Wyrok wrocławski Witold, jak wiadomo, odrzucił, twierdząc, że tylko Jagiełło przystał na kompromis króla Zygmunta i wysłał Monwida do Moskwy — a w Litwie mówiono już, że przyjdzie do wojny ⁶⁷). Jak długo ja w Litwie panuję — zapowiedział on Żmudzinom — cesarz nie będzie rozdawo wywać litewskich krajów. Z drugiej strony starania i zabiegi landmistrza Landera von Spanheim na

⁶⁵) Bunge V, Nr 2291.

⁶⁶) Ib., Nr 2328.

⁶⁷) Bunge V, Nr 2456 cf. 2455. Ib., Nr 2460.

wschodzie rozwijane ⁶⁸⁾ daleko wydatniejsze dawały rezultaty aniżeli były niemi prózne rokowania i harde a zbyteczne groźby. Oto znosił się on często z Nowogrodem ⁶⁹⁾ a rezultatem tych stosunków było, że imieniem Nowogrodu w sierpniu 1420 r. ks. Konstanty proponował przymierze, atoli najpierw bez oznaczenia czasu a powtóre zwrócone przeciwko królowi Erykowi Duńskiemu ⁷⁰⁾, jak wiadomo sprzymierzeńcowi Jagiełły i Witolda, a żądał nadto aby i biskup Dorpatu był przymierzem objęty. Była ta propozycja tem ważniejszą, że szła ona widocznie z Moskwy, jak to zresztą Mistrz inflancki zaznaczał w swem uwiadomieniu pod adresem Mistrza Wielkiego. Żądania poparte przez Moskwę zdały się być Landerowi zbyt wygórowane a nawet niebezpieczne; a na chwilę nawet skłoniły go do refleksji, że obowiązkiem jego jest ksiąząt chrześcijańskich a więc króla duńskiego przestrzegać przed zamiarami tych, którzy dążyli do stałego otwarcia im dróg morskich ⁷¹⁾. A jednak zdecydował się do zawarcia z nimi pokoju, ale „po dawnemu“, t. j. rozejmu i wysłania wielkiego poselstwa do W. Nowogrodu, które też istotnie w jesieni tegoż roku zawarło mir *po starinie* ⁷²⁾. W taki sposób zapewniono sobie przyjaźń dwóch potężnych Rzptych i to za zgodą Wielkiego Mistrza ⁷³⁾ i na wypadek wojny mistrz inflancki mógł być spokojnym o cały wschód sąsiedni, podczas gdy Witold musiał się oń troskać. Dodać i to należy, że biskupowie inflanccy, aczkolwiek nie brali udziału w przymierzach, to jednakże zmuszeni byli do usprawiedliwienia owych przymierz i do zasłonięcia mistrza inflanckiego na wypadek, gdyby Witold zechciał z powodu owych wytoczyć skargę w kurji apostolskiej. I tak znany nam już arcybiskup Rygi, Jan Habundi, napisał

⁶⁸⁾ Że inicjatywa do przymierza z Nowogrodem wyszła od mistrza ob. P. Sobr. R. L. III, 109; IV, 119 VI 141, VIII, 90.

⁶⁹⁾ Bunge V, Nr 2455.

⁷⁰⁾ Bunge V, Nr 2493 c. 660, punkt odnośny opiewał: so sol man kein schwedisch heer durch der herren land lossin ziehen uf der von Noghardener land; cf. Nr 2468 obawiano się o Rewel.

⁷¹⁾ Ibidem, Nr 2500.

⁷²⁾ P. Sobr. III 109, IV, 119 od. tenor dokumentu wielce poputego. Bunge V. Nr 2511.

⁷³⁾ Ob. Bunge V, Nr 2600 pod rokiem 1422 pomimo, że data 1420 wyraźnie napisana w dokumencie.

w październiku tegoż roku przedstawienie do Rzymu o prawości i rzetelności pokojowych dążeń landmistrza i o groźbach wojennych Witolda, z prośbą, by Papież wezwał księcia do zachowania pokoju, gdyż inaczej kraje te z niewiernymi sąsiadujące i wiara katolicka narażone będą na poważne niebezpieczeństwo ⁷⁴). Jeszcze dobitniejsze i obszerniejsze było przedstawienie Kacpra, biskupa Ozylijskiego, prawie równocześnie do kurji posłane ⁷⁵). Wzywał on wprost Papieża, by przykładem Wielkiego Innocentego III, który pokój nakazał Francji i Anglii, surowemi karami a nawet ogłoszeniem krucjaty zmusił Jagiełłę i Witolda do zachowania i przestrzegania wyroku wrocławskiego. Dodać jednakowoż należy, że przedstawienia te nie wyszły wprost od biskupów, lecz że były uproszone od obydwóch Mistrzów, a raczej, uwzględniając stosunki biskupów do Zakonu, nakazane. I tak biskup Ozylijski właśnie w tym czasie uzyskał protektora w osobie Eryka Duńskiego ⁷⁶), a sędziwy arcybiskup Rygi jakkolwiek z przyjaźnią się oświadczał Zakonowi, to już wnet potem dawał do poznania, że nie ścierpi wizytacji kapituły swej przez Zakon ⁷⁷), a więc zaprotestował przeciwko wszelkiemu dalszemu naciskowi ze strony Zakonu.

Na wiadomość o zawarciu przymierza Nowogrodzkiego nie zdołał Witold ukryć żalu i goryczy odczutej w głębi duszy do Zakonu i wystosował cały szereg zarzutów, od skąpstwa i żądzy cudzych ziem poczynawszy, aż do bratania się z wrogami Kościoła i posłań je Wielkiemu Mistrzowi. Z odpowiedzi widać, że Mistrz nie obawiał się pogroźek litewskich, gdyż bardzo cięto brzmiała jego odpowiedź na zarzuty. Dając za przykład kosztowną podróż do Wielony odpierał zarzut skąpstwa, a przypominając chętną zgodę na kompromis dowodził, że bynajmniej nie dyszał pragnieniem krwi ani żądzą cudzych krajów, a co do zawartego przez landmistrza przymierza z Pskowem i Nowogrodem dodawał, to niewiem nawet o czem mowa — jeżeli ksiązę ma na myśli ostatni zjazd landmistrza z Nowogrodzianami nad Narwią, to mniemam, dodawał ze spoko-

⁷⁴) Bunge V, Nr 2505 z 1 października 1420 r.

⁷⁵) Ibidem, Nr 2512 usque ad predicationem crucis.

⁷⁶) Ibidem, Nr 2503.

⁷⁷) Ibidem, Nr 2529 cf., Nr 2545, c. 734

jem, że landmistrz będzie umiał usprawiedliwić się, skoro będzie pociągnięty do prawa⁷⁸⁾... Toż nie dziwna, że gdy gotując się do wojny Witold wysłał do Pskowa nakaz zerwania miru z Niemcami, odmówiono mu stanowczo, co oczywiście wywołało gniew księcia⁷⁹⁾.

Istotnie z obu stron czyniono przygotowania do wojny. Ponieważ wyrok wrocławski przez Witolda był odrzucony, przeto ułożył się z nim Mistrz Wielki we wrześniu na zjeździe w Wielonie o rozejm roczny do 13 lipca 1421 r. trwać mający, który wprawdzie Witold przyjął, atoli inflantezyków tak surowo polecał traktować w Litwie, że posłów nawet landmistrza nie przepuszczano przez granicę, lecz odebrawszy listy, odprawiano ich z powrotem⁸⁰⁾. Jak wiadomo, rozejm ten, za staraniem Papieża, który użył także do chwalebego celu Fryderyka margrabię Brandenburskiego w 1421 r. został znowu na rok przedłużony⁸¹⁾, atoli było widocznem, że był to ostateczny środek jakiego użyto dla zapobieżenia wojnie i że po wyjściu rozejmu wojna niezawodnie wybuchnie. Niebezpieczeństwo jej było o tyle większe, że — jak wiadomo — pod wpływem grozy wojennej i z zemsty za wyrok wrocławski tak król jak i Witold rozpoczęli rokowania z husyckimi Czechami, przez co oczywiście husytyzm doznał silnego bodźca do wzrostu i otworzył sobie wrota do Polski i Litwy, że przeto wojna nosiła w sobie zaród wielkich zawiślań i wojen przyszłych. Rozbudzone przez husytyzm nacjonalne namiętności, zawiść przeciwko Niemcom, dalej religijne, skierowane przeciwko Kościołowi, wreszcie socjalne, podkopujące budowę chrześcijańskiego społeczeństwa, szerzą się na całej wielkiej przestrzeni państw i krajów, unją związanych, a mimo zapór jakie im stawia duchowieństwo, uniwersytet, wreszcie rada koronna i dygnitarstwo, zapuszczają korzenie nawet wśród ludów wschodnich. Jeżeli przypomnimy sobie siłę prawie żywiołowego wybuchu wojen husyckich, które tuż na granicach Polski płomieniem objęły słowiańskie i pobratymcze kraje, z drugiej zaś owe krzątanina i zabiegi landmistrza inflanckiego,

78) Ibidem, Nr 2533, c. 718 nn.

79) Połn. Sobr. V, 23.

80) Bunge V, Nr 2517.

81) Bunge V, Nr 2557 cf., Nr 2560.

aby poruszyć cały Wschód przeciwko Litwie, to zaiste nie bez zdziwienia przyjmuje historyk do wiadomości ów fakt, że mimo to starcie pomiędzy Polską i Litwą z jednej, a Zakonem z drugiej strony, miało przebieg łagodny, odbijający od grozy wojen husyckich pewną powagą i ładem. Mimo że landmistrz tajnie umawiał się z Pskowianami na zjeździe w Walk w początkach 1422 r., mimo że Pskowianie ręczyli także za Nowogrodzian, do których landmistrz osobno wysłał komtura z Telinu, aby ich wciągnąć do zamysłów swoich⁸²⁾, mimo że nawet Aleksander Mołdawski poróżnił się z Witoldem i odesłał księciu jego siostrę Ryngallę, z którą wziął rozwód, to jednakowoż w Litwie nie obawiano się burzy od wschodu, którą tutaj zawistne Litwie potęgi wzniecały. Ciekawą z tego czasu posiadamy rozmowę znanego Monwida z posłem landmistrza⁸³⁾, dowodzącą, że w Litwie nie obawiano się burzy wojennej. Jak tam wasze sprawy z Danją stoją, zapytywał Monwid posła — a gdy tenże zapewnił, że stoją dobrze tak samo jak z Nowogrodem i Pskowem — odparł Monwid, że niebardzo daje wiarę zapewnieniu, o ile że król Eryk z Witoldem związani są przymierzem a król Duński chce napowrót Rewal mieć przy Danji... A jakże z Rygą stoicie, zapytywał Monwid — i na upewnienie krzyżaka, że dobrze, pokręcił głową i odparł: a ja wiem że źle stoicie... Istotnie nie bez przyczyny dworował sobie Monwid z posła, gdyż właśnie podówczas musiał już landmistrz jakieś niesnaski z Pskowianami załagadzać a z Rygą landmistrz wcale nie stał na dobrej stopie.

Pod Rygą miał Monwid na myśli stosunki Zakonu z Inflanckimi biskupami a zwłaszcza z arcybiskupem Habundim. Jak już wspomniano, ten ostatni był obecny na zjeździe Wielońskim i jako zupełnie obcy, nieznający spraw ani Zakonu ani tegoż przeciwników, napisał bardzo nieprzychylnie dla tych ostatnich sprawozdanie do kurji o zjeździe. Pomiedzy innemi napisał on w swym memorjale⁸⁴⁾ o pokojowych intencjach Zakonu paraliżowanych przez przeciwników i że Jagiello i Witold już kilkakrotnie wraz ze schizmatykami najężdżali na Prusy i możnaby się obawiać, że gdyby znowu

⁸²⁾ Bunge V, Nr 2580.

⁸³⁾ Ib., Nr 2576.

⁸⁴⁾ Ib., Nr 2288.

przyszło do wojny, natenczas iskierka chrystjanizmu zgaśnie do reszty w tych krajach... książęta ci bowiem nie budują wiary katolickiej w swoich ziemiach.

Wkrótce już potem niefortunnym sprawozdaniu miał Habundi sposobność dowiedzieć się o zupełnem przeciwieństwie tego co był napisał Papieżowi, że mianowicie nie przeciwnicy Zakonu, ale „sami Mistrze jego dążą do wojny, że łączą się ze schizmatykami“. Co bardziej arcybiskup miał niejedną sposobność dowiedzenia się, że zasady landmistrza, jego zapatrywania z powodu wojny, którą sam sprowadzał na kraj, są nie tylko niekatolickie, ale wprost sprzeczne z zasadami etyki chrześcijańskiej. Lander von Spanheim doradzał bowiem całkiem otwarciem W. Mistrzowi Zakonu rozdzielić Prusy i Inflanty raczej pomiędzy książąt i hrabiów niemieckich i rycerstwo niemieckie, aby każdy ze swego działu bronił swego kawałka ziemi, aniżeli miały ją odstąpić Polakom, Litwie i poganom⁸⁵). Oczywiście, że takie zasady wywoływały ostre starcia z duchowieństwem, które zniewalano do podzielenia przekoń, a co bardziej do postępowania drogą wytyczoną przez tych, którzy je podnosili. Toż jak to już zaznaczono, Habundi, lubo pod presją Zakonu pozostający, nie przyjął sukni zakonnej krzyżackiej — starał się w Rzymie o zniesienie prawa wizytacji kapituł biskupich w Inflantach przez Zakon⁸⁶) i wogólności starał się o zniesienie bull Bonifacego IX, na podstawie których Zakon wziął górę nad episkopatem inflanckim i zmusił kapituły i biskupów nosić suknie Niemieckiego Zakonu i podlegać regule krzyżackiej. Właśnie w czasie kiedy landmistrz wystąpił z żądaniem, aby biskupowie inflanccy w wojnie zbliżającej się nieśli orężną pomoc przeciwko Polsce i Litwie, Habundi wytoczył swą sprawę w Rzymie a wnet po wojnie w styczniu 1423 r. zarządził Marcin V w myśl jego próśb czasową suspensję bull Bonifacego IX. Zrazu w tajemnicy chowano to zarządzenie⁸⁷), ale ostatecznie ogłoszono je, gdy osobna komisja kurjalna wniosła całkowite zniesienie bull wspomnianych. Usunięto przeto wszelkie wmieszanie się i pro-

⁸⁵) Bunge V, Nr 2666, c. 928—929.

⁸⁶) Ib., 2545 cf., 2529, 2531.

⁸⁷) Ib., Nr 2669.

tektorat Zakonu nad arcybiskupem, kapitułą i sufraganiem ⁸⁸⁾, a uzyskano to wszystko w tak zręczny sposób, iż prokurator Zakonu, namiętny aż do zaslepienia Jan Tiergart wcale o zabiegach przeciwników nie wiedział i dopiero w rok po wyjściu bulli styczniowej przez Mistrza Zakonu o tym fakcie został zawiadomiony.

Atoli jeszcze przed wojną widocznie za staraniem także i Witolda wyszły inne rozporządzenia z Rzymu, stojące w ścisłym związku ze stosunkiem wzajemnym episkopatu i landmistrza inflanckiego. Oto już 2 czerwca wydał Witold arcybiskupowi i jego sufraganom bulle papieskie ⁸⁹⁾ z zabronieniem dawania pomocy orężnej Zakonowi w walce tegoż przeciwko Polsce i Litwie. Mistrz inflancki przeczuwał taki zakaz, i uprzedzał Mistrza, że od prałatów nie można się spodziewać pomocy ⁹⁰⁾. Wprawdzie na zjeździe w Wenden oświadczył arcybiskup, pod naciskiem Landera, że lubo Papież zabronił mu udziału, to jednakowoż rycerstwu swemu nie zabrania, i jeżeli który chce jechać na wojnę, niechaj jedzie ⁹¹⁾, ale ostatecznie nikt nie pojechał, i wiadano, że episkopat zakazem objął wszystkich swych lenników ⁹²⁾.

Zakaz ów papieski ilustrowany równoczesnym mandatem, by biskupowie wsparli całą potęgą Mistrza jeżeliby tego zażądał, ale w walce przeciwko czeskim kacerzom ⁹³⁾, ten brak udziału w walce z katolickimi państwami ze strony episkopatu inflanckiego, miał niemałe znaczenie. Był on protestem z jednej strony przeciwko stosunkom Zakonu z wyznawcami wschodniej wiary, których tenże użyć chciał przeciwko katolickiej Polsce i wyrosłej w katolicyzmie Litwie. Z drugiej strony hamował on te wschodnie ludy od wszelkiego wnieśzania się do walki, o ile że episkopat inflancki rozporządzał tak znaczną siłą w tej ziemi, że mógł każdej chwili udaremnić takie chęci. Kościół nie tylko że umniejszał zaciekłość i rozmiar wojny, nie tylko że stanął w obronie katolicyzmu, któ-

⁸⁸⁾ Ib., Nr 63.

⁸⁹⁾ Bunge V, Nr 2602 cf., Nr 2634, 2666.

⁹⁰⁾ Ib., Nr 2528.

⁹¹⁾ Ib., Nr 2634 cf., Nr 2666.

⁹²⁾ By erem lehne, Ib. VIII, Nr 123.

⁹³⁾ Dant. II, Nr 1353, bulla z 29 sierpnia 1422 r.

remu groziło poważne niebezpieczeństwo ale nadto potępił zasadę związania się z ludami wschodniej wiary przeciwko wyznawcom powszechnego Kościoła.

Episkopat inflancki spełniając zadanie cywilizacyjne starał się o utwierdzenie pokoju pomiędzy stronami i przyspieszał zawarcie jęgo. Wszyscy biskupowie współzawodniczą niejako w dziele utrwalenia pokoju Melneńskiego.

Skoro otworzyły się widoki na trwałość zawartego z Zakonem pokoju, natychmiast powraca Witołd do dawnej swej myśli rozszerzania wpływu litewskiego na wschodzie. Kilka faktów zaszłych przed pokojem Melneńskim wskazywało, że Witołd mógł na serjo pomyśleć o podjęciu swych ulubionych zamysłów. Najpierw dzięki interwencji Jagiełły i Polaków Świdrygiełło się uspokoił, tak nawet, że jako książę Brjański i Siewierski dostawił Witołdowi na wyprawę pruską posiłki, którymi osobiście dowodził; tak samo Żmudź była spokojną, zarówno jak i krymscy Tatarzy. Wobec zaszłej śmierci Camblaka, Witołd w nadziei przyszłej unji — o którą kołatał cesarz Emanuel Paleolog i tym celem wysłał do Jagiełły i Witołda posła swego Filantropina, — przyjął Focjusza jako metropolitę na Litwie, przez co scyssja z Moskwą została niejako w zawieszeniu. Oczywiście mogło zależeć na tem Witołdowi, by w nanowo poprzyjaźnionym sobie landmistrzu, z którym nieustannie toczył rokowania o regulację granicy i wogólności o wykonanie warunków melneńskiego pokoju, pozyskać sprzymierzeńca do zamierzonego dzieła. W zimie 1423 roku bawiło poselstwo wielkiego Mistrza na dworze wileńskim, a Witołd korzystając z dobrych chęci mistrza Zakonu Pawła Russsdorfa zażądał przez posłów, by mistrz przysłał kilku braci zakonnych na wyprawę, którą podejmie na Ruś⁹⁴). Rzecz to trudna — pisał o tem żądaniu Russsdorf, odgadujący, że przez zgodę na to żądanie podkopanoby przymierze Inflant z Pskowem do landmistrza—dlatego proszę o opinię twoją, coby należało mu odpowiedzieć. Wypadła ona zdaje się niepomysłnie dla Witołda, którego stosunki z W. Nowogrodem w tymże czasie tak się pogorszyły, że Nowogrodzianie zabronili nawet Niemcom wieść handel z Litwinami, a dwóch kupców niemieckich, którzyż zakaz przekroczyli, wsadzili do

⁹⁴) UBuch VII, Nr 54.

więzienia⁹⁵⁾. Na wiosnę wysłał już książę poselstwo do biskupa dorpackiego z prośbą niezawierania rozejmu z Pskowianami — wobec czego z Malborga zapytywano landmistrza, czy prawdą jest, że w lecie zamierza Witold podjąć wyprawę⁹⁶⁾. Tymczasem stosunki pomiędzy biskupem dorpackim Teodorykiem a Pskowem zaostrzyły się w taki sposób, iż można się było spodziewać wybuchu wojny. W lecie wiadano już w Rydze, że Pskowianie zebrali wielu zaciężnych i że mieli zamiar uderzyć na kraje biskupa dorpackiego⁹⁷⁾, wobec czego powstała kwestja, jakie stanowisko miał Zakon zająć wobec wojny. Wypytywano starszynę o sąd i posiadamy taką opinię znawcy stosunków litewskich, marszałka Zakonu Ludwika von Lansee, który doradzał nie brać strony biskupa, chyba w takim razie, gdyby biskup na przyszłość obrał Wielkiego Mistrza protektorem swej djecezji... naówczas możnaby się zastanowić, coby uczynić należało⁹⁸⁾. Biskup zagrożony od wschodnich sąsiadów, starał się wraz z kapitułą o nominację protektorów dla swej djecezji na dworze króla Rzymskiego Zygmunta, jako zwierzchnego pana terytorjów biskupich, a wśród imion królów i książąt chrześcijaństwa brakło imion obydwóch mistrzów. Posłowie mieli jednak tak przed królem Zygmuntem jakoteż i w Rzymie uzasadnić to domaganie się o protektorów. Poleciał bowiem biskup Teodoryk kanonikom i rycerzom jak Hansowi Dolen, Engelbrechtowi Tisenhausen, Dytrychowi von der Rope, których wprost na Litwę i Polskę wysłał na dwory Zygmunta i Marcina V, aby wprost oskarżyli Zakon inflancki o niechęć użyczenia pomocy przeciwko Pskowianom⁹⁹⁾. Sytuacja w jakiej się znalazł nowy landmistrz — po śmierci Landera zaszłej w 1424 r. nastąpił Cise von Rutenberg — była nie łatwą. Co mam począć wobec wysłanego przez Teodoryka poselstwa zapytywał nowy landmistrz w Malborgu. Postępuj tak, jakbyś o poselstwie wcale nie wiedział a biskupa z jego prośbą zawarcia odpor nego przymierza przeciwko Pskowianom, odeslij na zjazd na

⁹⁵⁾ Ib., Nr 80.

⁹⁶⁾ Ib., Nr 131.

⁹⁷⁾ Ib. III, Nr 181, 182, cf. Nr 222.

⁹⁸⁾ Ib., Nr 177.

⁹⁹⁾ Ib., Nr 222, 227.

Walku, na który należy zaprosić i nowego arcybiskupa Rygi (był nim po śmierci Habundiego Scharfenberg) i stany, a na odpowiedź, którą stamtąd biskup otrzyma, będzie się można później powołać¹⁰⁰). A stany—jak wiadomo—nie były pophonne do wojny, lub do dawania posiłków — nie trzeba było nawet agitacji, aby je usposobić przeciwko biskupowi. Tak to krzyżowano plany biskupa dorpackiego, popierającego zamysły litewskie w chwili, kiedy Witold uzyskał przez swych posłów od króla Zygmunta potwierdzenie lenna dla biskupstwa dorpackiego a zarazem nominację uproszonych temuż protektorów, jak królów Danji i Polski, książąt Szczecińskich, Meklenburskich, Pomorza, Szlezwiku¹⁰¹) — Witolda brakło; nie bez rozmysłu to uczyniono, chciano oddalić podejrzenie porozumiewania się z W. księciem Litwy — a nadto upoważnienie dane biskupowi do wzywania wszystkich swych lenników celem obrony od sąsiednich schizmatyków, co oczywiście wszystko przyjął Russdorf pozostający w przymierzu z Pskowianami za wyzwanie, za wyraz nieufności dany przez biskupa a stwierdzony przez króla Zygmunta. Należało w Rzymie sparaliżować znaczenie skargi, i to zadanie poruczono prokuratorowi, dając mu reces zjazdu w Walk¹⁰²), który oczywiście wypadł niepomysłnie dla biskupa.

Łatwo tedy zrozumieć, że przebieg wojny Pskowskiej, później Nowogrodzkiej, w znacznej mierze od Inflant zależał, że od nich zawisły tak przebieg jak i skutki wyprawy. Co bardziej od stanowiska Zakonu, jakie w sprawie tej miał zająć, zależał nietylko wynik usiłowań Witolda czysto państwowej natury — a mianowicie rozszerzenie wpływu państwowego, ale co bardziej daleko donioslejsza sprawa rozszerzenia katolicyzmu i wciąż tentowanej unji na wschodzie. Zamiany Witoldowe, aczkolwiek nie był on mężem głębokiej wiary, były tak ściśle z jej rozszerzeniem związane, iż nie dziwna, że znalazł on w sędziwym biskupie Dorpatu protektora swych pomysłów, który słowem i czynem jeżeli nie bezpośrednio popierał Witolda, to przynajmniej paraliżował przeciwną jego dążeniom działalność landmistrza Rutenberga. W tej to działal-

¹⁰⁰) Ib., Nr 234.

¹⁰¹) Ib. III, Nr 244, 245, 246.

¹⁰²) Ob. Ib., Nr 259 cf. Nr

ności upatrywał nietylko Teodoryk niebezpieczeństwo grożące Kościołowi i jego zasadom, niebezpieczeństwo, tak Inflantom jak wogólności całemu Kościołowi katolickiemu grożące na całym Wschodzie i to nietylko teraz i na całą przyszłość,—ale prócz Teodoryka cały episkopat inflancki wprost przejęty był trwogą z powodu zdrożnych zamiarów i działań landmistrza i właśnie z tego powodu bardziej aniżeli kiedykolwiek usiłował im przeciwdziałać. Przeciwdziałanie to objęło ogółem cały episkopat, o ile Zakon, pragnąc zwierzchnictwo swe nad biskupami ustalić, tem samem chciał wciągnąć ich w koło swych działań antikościelnych, a tem samem uzyskać niejako aprobatę polityki potępianej zawsze i stale w Rzymie.

Na czele episkopatu stanął wówczas arcybiskup Rygi Henning Scharfenberg. Nie był on kandydatem Zakonu, ten bowiem powracał na metropolję biskupa Kurońskiego, powołnego sobie Gotschałka, atoli Rzym zatwierdził elekta kapituly, którym był Scharfenberg, co o tyle przykrzej było dla Zakonu, o ile że nominat był krewnym wrogiego zamiarom Mistrza biskupa Ozylijskiego, Chrystjana Kubanta. Także i król Zygmun, który już wobec zabiegów Habundiego i kapituly ryskiej przychylność swą dla Zakonu okazywał, gdyż upoważniał Zakon do bronienia się przeciwko zabiegom wymierzonym na ukrócenie przywilejów tegoż, z gniewem przyjął do wiadomości, że obsada metropolji wypadła wbrew życzeniom Zakonu¹⁰³). Istotnie arcybiskup natychmiast rozpoczął kroki w Rzymie celem obalenia niektórych niesłusznych przywilejów Zakonu, a przedewszystkiem dominium nad Rygą, z którego to powodu jak słusznie poprzednik jego Wallenrod się wyrażał, metropolja nie była panią ale służą w Rydze... dzięki Zakonowi.

Także i wspomniany wyżej Kubant nie należał do przyjaciół Zakonu. Był on członkiem Zakonu, spowiednikiem Papieża Marcina V, atoli Zakon nie chciał go dopuścić do biskupstwa i ku temu celowi nie wahał się nawet podburzać stany Ozylijskie i objął dobra biskupie w zarząd na imię elekta Jana Schuttego, którego kapituła ozylijska wybrała nie wiedząc o nominacji papieskiej. Arcybiskup Rygi i biskup Dorpatu,

¹⁰³) Ib., Nr 243.

tak mocno stanęli przy nominacie papieskim, że — jak to skarżył się landmistrz przed Russdorfem ¹⁰⁴⁾, — gotowi byli wezwać do pomocy władców Danji, Polski i Litwy aby Kubanta utrzymać przy biskupstwie. Zakon jednak posiadający w ręku dobra biskupie, był niejako zwycięzcą w walce i licząc na to, że Kubant nie zechce opuścić Rzymu, lub jak to prokurator Zakonu doradzał, że będzie można przez wywołanie powstania w Ozyliji niedopuszczyć biskupa do jego djecezji, nie myślał nawet o ustępstwach. Nawet w Kurlandzkiej djecezji duch opozycji przeciwko Zakonowi objął całą kapitułę, na co się uskarżał w tymże czasie w Rzymie mianowany biskupem tamecznym były prokurator Zakonu Jan Tiergart. On to natrafiwszy na opozycję w kapitule — wyraził się charakterystycznie przed Mistrzem, że tylko podówczas będzie można zapobiedz zamiarom prałatów, myślących o wytoczeniu procesu przeciwko Zakonowi, jeżeli wszyscy biskupi inflanccy i część kapitule będą z Prusaków złożone ¹⁰⁵⁾.

Tak więc z powyższego wypływa, w całym episkopacie inflanckim jeden tylko biskup Kurlandzki popierał zamiary Zakonu, ale i on nie był poparty przez kapitułę, tak że śmiało można powiedzieć, że działo się w Inflantach zupełnie wbrew pobożnym życzeniom Jana Tiergarta, które co dopiero poznaliśmy. Okazało się to dowodnie na zjeździe biskupów, Zakonu inflanckiego i stanów w Walk w styczniu 1426 r. odbytym. Rutenberg zaprosił stany na zjazd, w nadziei uskutecznienia związku zaczepno odpornego z prałatami, tymczasem prałaci występują z całym szeregiem uzasadnionych skarg i żalów przeciwko Zakonowi; arcybiskup oskarża Rutenberga, iż tenże usiłował w Rzymie udaremnić jego nominację; biskup Kubant krytykował fałszywą informację landmistrza, daną królowi Zygmuntovi, jakoby ozylijscy biskupowie byli zawsze członkami Zakonu, co król doniósł Rzymowi, słowem podnoszono trafnie zarzuty przeciwko roszczeniom landmistrza, co do zwierzchnictwa nad episkopatem. Mimo też walną podstawę skuteczności tego wystąpienia, arcybiskup bowiem uzyskał był bullę Marcina V z 12 maja 1425 r. datowaną ¹⁰⁶⁾, na mocy któ-

¹⁰⁴⁾ Ib. VII, Nr 85.

¹⁰⁵⁾ Ib., Nr 361.

¹⁰⁶⁾ Dogiel V, Nr 74.

rej polecał Papież biskupom z Westeraes i Dorpatu wprowadzić w życie dekret dawniejszy jeszcze przez kardynała Franciszka wydany, z uwolnieniem Ryżan od przysięgi złożonej Zakonowi a przysądzający dominium nad Rygą arcybiskupowi, któremu miasto miało złożyć przysięgę.

Biskup Olans z Westeraes wydał nawet na ręce Scharfenberga egzekucyjne mandaty, z wezwaniem królów i książąt opiekunów arcybiskupa, w szczególności zaś Witolda, celem użycia siły przeciwko opornym¹⁰⁷⁾. W jesieni wiedziano nawet w obozie zwolenników Rutenberga o poselstwie, które pralanci inflancy mieli u Witolda¹⁰⁸⁾; niechaj sam Mistrz zważy jakie znaczenie ma to poselstwo dodawał biskup Kuroński, jedyny wśród episkopatu sprzymierzeniec Zakonu. Także i król Zygmunt zmuszony był poprzeć pośrednio zabiegi Scharfenberga przeciwko roszczeniom zwierzchniczym Zakonu skierowane, wydzielił bowiem 15 maja 1426 r. arcybiskupowi lenno ryskie i zatwierdził opiekunów i konserwatorów arcybiskupstwa a nadto dał prawo zwoływania lenników do obrony i do walki ze schizmatykami¹⁰⁹⁾.

Lubo arcybiskup Hennig Scharfenberg zataił do czasu treść bulli Marcina V, dotyczącej dominium Rygi, to jednak wolno przypuszczać, że treść jej była znana Witoldowi, który jakby korzystając z ogólnego dążenia episkopatu inflanckiego skierowanego przeciwko polityce zakonnej, starał się ze swej strony wpłynąć na jej zmianę. W szczególności szło mu o zwrócenie Russdorfa przeciwko Pskowianom, z którymi, mimo rozterek w jakich pozostawał z nimi biskup dorpacki, utrzymywał stale przyjazne stosunki. Nie do Rutenberga wprost, ale do samego Wielkiego Mistrza Russdorfa udawał się Witold na wiosnę 1425 r. z prośbą o posiłki na przygotowywaną wyprawę. Mistrz z wytwornością wielką, gdyż przez osobne poselstwo odpowiedział odmownie¹¹⁰⁾. Wobec tego o inflanckiej pomocy nietylko że nie mogło być mowy, ale oczywiście należało się obawiać szkodenia planom z tej strony, dlatego też — jak już pod koniec wiosny wiedziano w Malborgu—Wi-

107) Bunge V, Nr 304 executorialis z 19 czerwca 1425 r.

108) Ib., Nr 361, list biskupa Karońskiego z 17 paźdz. 1425 r.

109) Ib., Nr 459 i 460.

110) Ib., Nr 268.

tołd wyprawę odłożył ¹¹¹⁾). Istotnie jak poprzedniego roku, tak i w roku 1425, lubo wyprawę na Litwie przygotowywano, do wykonania jej jednak nie przyszło.

Wszelkie zabiegi wciągnięcia Rutenberga do akcji na wschodzie okazały się daremnymi. Hanza wszczęła była niesnaski z Nowogrodem i zabroniła nawet wieść handel z miastem — w Nowogrodzie przyaresztowano kupców niemieckich ¹¹²⁾, Rutenberg na to był obojętnym, jak również i na to, że Ryga i Dorpat żałą się z powodu owego aresztu i radzą jakby najlepiej przez Witolda uzyskać uwolnienie kupców niemieckich w Nowogrodzie ¹¹³⁾. Z Pskowem rokowania episkopatu w jesieni 1425 r. rozbiły się o stanowcze żądanie Pskowian co do załatwienia i zadośćuczynienia w sprawie wszystkich dawnych ich skarg ¹¹⁴⁾, tak że w końcu arcybiskup wraz z biskupem dorpackim obiecali zerwać w zupełności stosunki handlowe z Pskowem ¹¹⁵⁾, Rutenberg wcale się na to wszystko nie oglądał.

Natomiast kiedy już Witold stanowcze w 1426 r. do wyprawy czynił przygotowania, Rutenberg okazał niezwykle zainteresowanie tak co do przygotowań, jak i co do wyprawy samej a zwłaszcza co do stosunku episkopatu inflanckiego do Witolda i udziału w wyprawie. Wiedziano przeto w wysokich kołach Zakonu inflanckiego, że już w połowie czerwca, gdy król Jagiełło obiecał posiłki Witoldowi, natychmiast tenże nakreślił plan kampanji, wyznaczył terminy pochodu i powołał wojska a zarazem i tatarskie posiłki ¹¹⁶⁾. Wiedziano też bardzo dokładnie, że 30 czerwca odesłał Witold do Pskowa wypowiedzenie wojny i że w 4 tygodnie później miał ją rozpocząć ¹¹⁷⁾. Wiedziano, że wysłańcy książęcy zakupowali w Rydze materiał do machin (balist) oblężniczych, a co ważniejsza, że przez posłów zapraszał W. książę tak arcybiskupa jako też i biskupa do udziału. W Litwie są pewni udziału biskupa —

¹¹¹⁾ Ib., Nr 289, list W. M. z 25 maja 1425 r.

¹¹²⁾ Ib. VII, Nr 283, 303.

¹¹³⁾ Ib., Nr 326, 349.

¹¹⁴⁾ Ib. 352.

¹¹⁵⁾ Ib., Nr 356.

¹¹⁶⁾ Ib., Nr 479.

¹¹⁷⁾ Ib., Nr 494.

dodawał landmistrz w piśmie do W. Mistrza adresowanem — atoli ja o niczem nie wiem...¹¹⁸⁾. Istotnie biskup dorpacki lubo toczył jakieś rokowania z Pskowianami¹¹⁹⁾, jednakowoż obawiał się wziąć udział w walce i skoro tylko przybyło poselstwo Witoldowe tak do niego jako też do arcybiskupa z zaproszeniem, obaj biskupowie wysłali do Rutenberga zapytanie, coby im wobec tego począć należało. Lakoniczną była odpowiedź Rutenberga — że on, co do swej osoby dał odpowiedź odmowną. A kiedy biskup dorpacki uwiadomił później Rutenberga, że i on wysłał do Litwy odpowiedź odmowną, landmistrz nie dowierzał zapewnieniu¹²⁰⁾.

Witold spodziewał się odmownej odpowiedzi a jednakowoż nie mógł nie wysłać zaproszenia Rutenbergowi. Pskowscy posłowie zapewniali mnie, brzmiało jego pismo zapraszające¹²¹⁾, że Wasza Przewielebność prosicie ich o przedłużenie rozejmu na św. Michał upływającego, czemu jednak nie daję wiary. Ale upraszam o pozwolenie udziału tym rycerzom, którzyby zapragnęli pas rycerski zdobyć w wyprawie, wszakże — dodawał — przez to nie naruszyacie waszego z Pskowem przymierza.

Głęboka ironja zawarta w lakonicznem tem zaproszeniu tem dotkliwiej ugodziła landmistrza, że Witold mógł podać rozmaite dowody ze stosunków jego z Pskowem do wiadomości kurji apostolskiej i dworów zachodnich. To też pełną wykrętów odpowiedzią starał się zadać kłam zapewnieniom owym Pskowian. Odpowiedź ta jest nader ciekawą, a poucza nas, że co do dyplomacji czasy owe zupełnie odpowiadały dzisiejszym i że taki Rutenberg tak zręcznie umiał układać noty i poselstwa, że cel swój osiągał, nie narażając się na podejrzenia lub umotywowane zarzuty. Oto co czytamy w odpowiedzi Rutenberga¹²²⁾: „Wcale nie prosiłem Pskowian o przedłużenie rozejmu, a jeżeli istotnie posłowie moi prosili o to, naówczas przekroczyli dane im instrukcje. Mieli oni tylko podnieść pretensje do odszkodowania. Prawdą jest, że kilka-

118) *Ib.*, Nr 488.

119) *Ib.*, Nr 480.

120) *Ib.*, Nr 503.

121) *Ib.*, Nr 500.

122) *Ib.*, Nr 496, odpowiedź z 3 lipca 1426 r.

kroć Pskowianie, a ostatnim razem na zjeździe w Walku starali się o przydłużenie rozejmu, ale Mistrz na to nie przystał. Ponieważ atoli termin rozejmu jeszcze nie upłynął, przeto landmistrz nie może dać zezwolenie rycerzom swego kraju na udział w wojnie.

Tak pisał ten, który rokowaniami dodawał Pskowianom animuszu do walki, swoim zaś dawał do poznania, że skoro on toczy pokojowe rokowania, natenczas nie należy nawet myśleć o postronnej wojnie i o wycieczce do Witołda po rycerskie ostrogi; Pskowianie również nie potrzebowali zapewnień pokojowych, wszakże jeszcze do końca 1427 roku trwać miało przymierze; ale chcieli się oni zabezpieczyć, aby w razie naporu Witołda mogli mieć schronienie na terytorjach Mistrza, na co ostrożny Rutenberg nie zezwolił¹²³⁾.

W taki to sposób zręcznymi układami, dodawał Rutenberg sprzymierzeńcom swoim odwagi, a przed Witołdem i przed zachodem zasłaniał się tak, iż postępowanie jego zdawało się być bez zarzutu. Aby je w jeszcze korzystniejszym przedstawić świetle, upraszał króla Zygmunta żądającego pomocy odeń przeciwko Husytom, aby raczył uwolnić Zakon inflancki od dostarczania posiłków, a to ze względu na grożącą wojnę od Pskowa i Nowogrodu¹²⁴⁾. Nie przeszkadzało to mu wcale w przeddzień wyprawy Witołdowej uderzyć w mir z Pskowem — upływało dziesięciolecie przymierza — landmistrz je odnowił¹²⁵⁾. Była to wymowna zachęta do odporu.

Wyprawa Witołda trwała wszystkiego dwadzieścia i pięć dni; dwa grody Pskowskie oblegano Opoczkę i Woroniec; pierwszego nie zdobyto a gdy Witołd był pod Woroncem nad Uszaczą, Pskowianie, którzy zresztą dzielny opór wszędy stawiali, widząc przewagę sił litewskich a odmowę pomocy ze strony Nowogrodzian, upokorzyli się, wysłali pod Woroniec posadników swych z prośbą o pokój i otrzymali rozejm, za który zobowiązali się dać tysiąc rubli i oczywiście okup za wziętych w niewolę, których było mnogo a część Witołd za po-

123) *Ib.*, Nr 503.

124) *Ib.*, Nr 544.

125) *P. Sobr.* IV, p. 205; wiadomość 2 Pskowskiego latopisca V, p. 24 o zawarciu miru pomiędzy Pskowem a landmistrzem na 3 lata w 1424 r. jst mylną.

rękę puścił na wolność. Oczywiście daleko większą część jeńców zabrano na Litwę. Szkody wielkiej Witold, jak to zresztą znanem było, nie czynił, nietylko że cel zamierzony rychło Witold osiągnął, ale na całym wschodzie potęgę swego imienia rozszerzał i powagę Litwy gruntował. Charakterystyczne to bardzo rysy podane przez współczesnego rocznikarza pskowskiego, ten najpierw, że Nowogrodzcy dowiedziawszy się o ciągnięciu wojsk litewskich, natychmiast pośpieszyli z czołobitnią do Witolda, ale niczego nie uzyskali celem ulżenia Pskowianom, przeciwnie, gorzej jeszcze się im przysłużyli, aniżeli gdyby wcale poselstwa nie wysyłali; powtóre, że skoro tylko litewskie wojska opuściły włości Pskowskie, natychmiast wysłali Pskowianie do młodego Wasylego do Moskwy, z prośbą, aby się wstawił za nimi u dziadka swego, t. j. u Witolda. Nie wiemy czy Wasyli wstawił się za Pskowianami, latopiś mówi lakonicznie, że niczego nie uzyskali, to pewna, że jak to Witold donosił Mistrzowi Zakonu, Pskowianie na oznaczony termin zapłacili srebro przez swych posadników w Wilnie, ale jeńców swych mimo to nie otrzymali lubo o nich bardzo prosili ¹²⁶). Dopiero gdy pod koniec marca 1427 r. drugie poselstwo z wykupem przybyło na Litwę i gdy zawarto przymierze, nastąpiła wymiana jeńców ¹²⁷). Nie bez chęci upokorzenia landmistrza uwiadomiał tegoż Witold w lecie tegoż roku, że gdy odbywał zjazd z córką, Wielką księżną Moskwy w Mińsku, nadeszły tam wieści o poselstwie wysłanem przez Pskowian do Moskwy, ze skargą, że Zakon zbudował zamek nad Narwią — grożąc, że go zburzą ¹²⁸)! Była to sąsiedzka przestroga a zarazem i nauka, że polityka landmistrza nietylko że szkodliwą była interesom Kościoła, których obrona ciążyła na Zakonie, ale nawet ze względu na interesa Zakonu nie odnosiła w rezultacie korzyści. Rutenberg jednak nie odstępował od wytyczonej drogi.

W czasie kiedy to Witold odbywał zjazd z córką Wielką księżną Moskwy i zasłaniał Zakon inflancki przed jej gniewem, tłumacząc, że landmistrz jeżeli zbudował zamek, to pewno na swej własnej założył ziemi — w czasie tym odprawiał

¹²⁶) Cod. Wil., list z 17 marca 1427 r.

¹²⁷) I. Pskowska lat., P. Sobr. IV, p. 204—205.

¹²⁸) Bunge VII, Nr 648.

także Witold objazd całej wschodniej granicy. Była to wyprawa wojenna o celu nam bliżej nie wiadomym, można się jednak domyślać, że szło o ustalenie wpływu na Zaleskiej Rusi. Posiadamy świadectwo dość chaotyczne, gdyż przez trefnisią Malborskiego zestawione o tej wyprawie objazdowej, podczas której książęta wschodni i południowi składali mnogie dary Wielkiemu księciu i dostarczali drużyn, tak że książę w kilka tysięcy koni odbywał wyprawę. Donosił pomiędzy innymi także i o powitaniu księcia przez księcia Rjazańskiego — a sam Witold uwiadamał Mistrza, że złożyli mu lub ponowili hołd książęta Perejasławscy, Brańscy, Nowosielscy wraz z dziećmi książęta i księżna wdowa Odojewska, książęta Worotyńscy zaprzysięgając wierność i posłuszeństwo. Zresztą pozostały dwa dokumenty, stwierdzające, że w owym czasie normował Witold stosunki na wschodzie, które też długie czasy utrzymały się w tych granicach jak je książę ustanowił. Pierwszym takim dokumentem jest czolobitnia wielkiego księcia Iwana Teodorowicza Rjazańskiego, który wzamian za obronę i protekcję Witoldową przyrzekał pomoc nawet przeciwko wielkiemu księciu Moskwy. Tak samo i wielki książę Iwan Włodzimierzowicz Proński obiecywał wprawdzie dawać pomoc Moskwie, ale tylko za wyraźnym rozkazem Witolda, natomiast przyrzekał na wypadek wojny Litwy z Moskwą bez odwłoki pośpieszyć z pomocą swemu panu Witoldowi ¹²⁹). Oczywiście tych kilka dokumentów wskazuje dowodnie, w czym właściwie polegało znaczenie tej wyprawy, pośród której nie pominięto i Kijowa, do którego na łodziach sto mil Dnieprem przez parę tygodni trwała wyprawa, kędy to przybywali posłowie z W. Nowogrodu, z Moskwy od Tatarów i od sułtana tureckiego. Poselstwa te i dary, dostarczanie świty wojennej i szub sobolich, to wszystko było okrasą wspaniałej wyprawy zwróconej przeciwko wpływowi Moskwy. Wszakże nawet z najpotężniejszym współzawodniczącym z Moskwą księciem Twerskim, a mianowicie z Borysem Aleksandrowiczem zawarł Witold podówczas przymierze ¹³⁰), na mocy którego zobowiązywał wielkiego księcia Twe-

¹²⁹) Akty arch. eksp. I, 17, 18, Nr 25, 26.

¹³⁰) Akty Zap. Ros. I, 46.

ru pomagać sobie przeciwko wszystkim bez żadnego wyjątku, pod warunkiem pomocy wzajemnej i obrony przeciwko twerskim wrogom.

Czy wszyscy ci książęta dostarczyli w następnym roku 1428 Witoldowi posiłków, na jego wielką wyprawę na Wielki Nowogród, którą uważać należy, niejako za koronę kilkuletnich wojennych trudów — niewiadomo, to pewna, że najpotężniejszy książę Twerski wysłał posiłki¹³¹⁾. Wyprawa podobnie jak Pskowska odbyła się wczesną jesienią. Na św. Piotra i Pawła kończył się rozejm i Witold wysyłając wypowiedzenie wojny na ten termin kazał im zapowiedzieć, że będzie gościem Nowogrodzian¹³²⁾. „Zgoda — odpowiedzieli hardzi Nowogrodzianie — tymczasem nagotujem miodu na przyjęcie“. Bardzo trafnie podnosi Długosz, że znana zresztą butność Nowogrodzian polegała na niedostępności Nowogrodu otoczonego bagnami w lecie. Ale Witold, mający wielką na owe czasy armję, umiał stosownem użyciem sił i przeszkody naturalne usuwać, wysyłając parę tysięcy ludzi z siekierami, którzy mościli drogę wśród puszczy i roztopów, moczary i bagniska, utorował sobie drogę w połowie lipca do Wyszogrodu potem do Porchowa, gdzie stanął 20 lipca¹³³⁾. Tutaj atoli wysłali Nowogrodzcy swego władcykę Eufimiego i posadników z prośbą o pokój. Był on dla nich koniecznością, gdyż Wasyli Moskiewski obiecał Witoldowi, że nie da pomocy miastu a Pskowianie odwzajemniając się za odmowę przed dwoma laty doznana, również odmówili prośbie Nowogrodzian o dostarczenie posiłków. Witold przyjął czolobitnię, rad że ją złożył sam władcyka¹³⁴⁾, nałożył koszta wojenne — prócz szat i szub z każdego gatunku 10,000 rubli gotówką — i 28 lipca odstąpił od oblężenia Porchowa.

Istotnie wyprawa nowogrodzka Witolda rozślawiła imię sędziwego, gdyż prawie osiemdziesięcioletniego księcia, po całym Wschodzie. Wzorowy ład i porządek wielkiej armji litew-

¹³¹⁾ Poł. Sobr. XV, 489.

¹³²⁾ Bunge VII, Nr 517, ere gast to wesende.

¹³³⁾ Długosz przez pomyłkę mówi o Opoczce zamiast o Porchowie.

¹³⁴⁾ Władycznija rady pokłona P. S. R. L. IV, 203—205 cf. V, 94 i nn.

skiej, przewycięzenie zda się nie do pokonania trudności, szybkość zawojowania ziemi — gdyż w czasie zawierania pokoju przednie czaty wojsk były już pod murami W. Nowogrodu, to wszystko wywarło wielki wpływ na ludy wschodnie. Zdawać się mogło, że potęga Litwy została na wschodzie ugruntowana. W trzech osobnych listach wieszował W. Mistrz księciu szczęśliwie ukończonej wojny a i Rutenberg wysłał list z życzeniami do Litwy. Czy życzenia tego ostatniego były szczerze — to inne pytanie. W każdym razie fakt przyjął do wiadomości i musiał się z nim poważnie liczyć. Sytuacja na wschodzie ulegała zmianie i to na korzyść zamiarów Witoldowych, przeciwko którym Zakon w Inflanciech z taką stałością występował.

Bo jeżeli obejmiemy rzutem oka całe panowanie Witoldowe i stosunek Inflant do potężnego księcia, to niezawodnie uderzy nas ten w rozmaitych postaciach występujący szczególnie przeciwdziałania przeciwko coraz potężniej występującej nazewnątrz Litwie ze strony landmistrzów inflanckich. Wysiłają się oni w piętrzeniu przeszkód Witoldowi, w krzyżowaniu jego planów przebiegłymi matactwami, aby tylko niedopuszczyć do rozszerzenia wpływu litewskiego. Zarówno na wschodzie rozwijają oni niezmiernie zapobiegliwą czynność w wytyczonym kierunku jakoteż i na zachodzie, który przerażają planami Witolda i zachęcają do wystąpienia przeciwko tymże. O jakimkolwiek chociażby tylko powierzchownem uwzględnianiu przy tej akcji spraw Kościoła, którego sługami w pierwszej linji byli inflanccy krzyżacy, niema nawet mowy — zazdrość niska, współzawodnictwo, żądza władzy i zaborów są bodźcem czynów inflanckich landmistrzów. Dla tej to zazdrości niskiej niechęcą oni zrozumieć własnego interesu, który niezawodnie urastałby przy współdziałaniu z takim Witoldem, dla tejże samej przyczyny nie chcą dopuścić do protektoratu Witolda nad biskupstwem dorpackim, mimo że Witold szczerze działa i rzetelnie pojmuje obowiązki protektora, który to taki Lander przedstawia jako zakusy na prawa, przywileje na całość Zakonu jakkolwiek w duszy, musi przyznać, że przecież taki protektorat stanowi rzetelną obronę Inflant, mur przeciwko zachciankom wschodnich sąsiadów. Zazdrość oślepia wreszcie landmistrzów, toż widzieliśmy, iż gdy Witold

broniąc episkopatu dorpackiego zapragnął energiczniej wystąpić przeciwko Pskowianom, landmistrz Lander zawarł z nimi przymierze... i to przymierze przeciwko Litwie, którem nie tylko do neutralności na wypadek wojny z Litwą się zobowiązano, ale nadto uznając zwierzchnictwo Moskwy nad Pskowem, zwiększano krąg nieprzyjaciół przeciwko Litwie, a zarazem i krąg swych sprzymierzeńców przeciwko Witoldowi. Było to odstępstwo od szczytnych celów powołania Zakonu, tembardziej rażące, o ile że Mistrz Wielki milcząco uznał ważność przymierza pskowskiego. Nadaremnie biskup Dorpatu usiłuje przez próbę zgody i przymierza pomiędzy Landerm a Witoldem zatrzeć zgorszenie wywołane na katolickim wschodzie z powodu owego przymierza, nawet nadanie wikaryjatu in temporalibus Jagielle i Witoldowi w Pskowie i Nowogrodzie nie zdołało osłabić fatalnego wpływu czynem landmistrza spowodowanego.

Wina Zakonu zmalala jednak w oczach całego Zachodu na słynnym zjeździe Wielońskim, na którym przez uporne stanie przy swoich prawach Jagiello i Witold zostali napiętnowani wobec wielu książąt zachodnich jako nie chcący pokoju z Zakonem książęta, pokoju tak silnie popieranego przez Papieża. Co bardziej władcy Polski i Litwy widząc jak żywo cały świat niemiecki popierał Krzyżaków, uczuli w sercu żal do Papieża, że tenże również popierał dążenia pokojowe Krzyżaków i książąt zachodnich aby na drodze polubownej spory litewskie załatwić. Nieoddanie kompromisu wówczas w ręce Papieża, było błędem ze strony Jagielly i Witolda, na skutek którego wina Zakonu zmalala w oczach zachodnich książąt a sprawa jego stanęła znowu jako sprawa zachodu i chrześcijaństwa. W taki to sposób Jagiello i Witold sami zatarli niejako sprawę kompromitacji krzyżackiej i w ciągu dalszym umożliwili królowi Zygmuntovi wydanie krzywdzącego Polskę i Litwę wyroku wrocławskiego.

Widzieliśmy fatalne skutki owej niefortunnej nieufności króla i Wielkiego księcia do głowy Kościoła. W szczególności Litwa wdwójnasób odczuła skutki zmienionej sytuacji i Witold zamiast myśleć o Pskowie musiał tłumić bunt na Żmudzi i zarzewia buntu na Wołyniu wzniecone ucieczką Świdrygielly, tajnego sojusznika Zakonu, z więzienia Krze-

mienieckiego, podczas gdy Lander mając mir z Pskowem począł rokować o przymierze z Nowogrodem Wielkim i w końcu je zawarł. Na wypadek wojny z Litwą miał Zakon teraz rękojmię, że była ona naokół nieprzyjaciółmi otoczona. Ale Kościół nie aprobeuje takiej działalności Zakonu, przeciwnie, jakby celem ukarania landmistrza arcybiskup Rygi występuje przeciwko Zakonowi z obroną praw swego Kościoła. Było to wymowne potępienie związku Zakonu ze wschodnimi ludami przeciwko katolickim księżętom dokonanego.

Związek atoli raz dokonany trwa dalej, dlatego też zaraz po zawarciu Melneńskiego pokoju podjął Witold ponownie akcję celem skłonienia landmistrza do współdziałania w wyprawach wschodnich. Rutenberg nie tylko że odmawia, ale nie chce nawet nieść pomocy biskupowi Dorpatu i broni go przed napaściami Pskowian. Żadne środki pomysłowego Witolda, żadne prośby i groźby, ani skargi nawet nie zdołały landmistrza wywieść ze stanowiska bierności wobec wypraw litewskich. Nowy arcybiskup Rygi z świeżą energją wystąpił przeciwko Zakonowi z obroną sprawy Kościoła i praw swoich, landmistrz przyjmuje walkę, ale o współakcji z Witoldem ani myśli. Nawet Hanza, tak potężna siłą i wpływami, nie zdolna była poruszyć do akcji landmistrza chociażby dla obrony interesów niemieckiego kupiectwa. Tak przeto wyprawy Witoldowe pskowska i nowogrodzka odbyły się bez współudziału landmistrza. Liczył on na zgrzybiały wiek Witolda i Jagiełły, na zmiany jakie śmierć każdego z tych władców pociągnąć może na Litwie, dlatego chciał na drugą etnograficzną połowę Litwę, przy pomocy swych wschodnich przymierzy, mieć wpływ taki, aby w stosownej chwili Zakon mógł z niego korzystać. Zobaczymy w następnym rozdziale w jaki sposób istotnie przyczynił się Zakon inflancki do etnograficznego rozdziału Litwy i jak czynny w wojnie domowej litewskiej wziął udział. Był on do niego przymierzami swymi, tak bardzo przez Witolda potępianemi, dobrze przygotowany. Opatrzność jednak nie dozwoliła tryumfować sprawie podjętej w duchu negacji posłannictwa Zakonu, mającego szerzyć wiarę i cywilizację chrześcijańską na wschodzie. Zobaczymy też jak wiernym zadaniu swemu pozostał episkopat inflancki.

Antoni Prochaska.



Z korespondencji Jerzego Brynka ze swą rodziną.

(Dwa listy pisane przez Jerzego Brynka w latach 1850—51 z katorgi syberyjskiej do X. Wincentego Mienickiego, proboszcza Uszackiego).

Ś. p. Jerzy Brynk urodził się na początku zeszłego stulecia w majątności Sielihorach, pow. Lepelskiego, z rodziców: Józefa i Elżbiety z Mienickich Brynków. Początkowe wykształcenie pobierał w szkole ks. Dominikanów w Uszacu, następnie u ks. Pijarów w Łużkach, gdyż rodzice jego dzierżawili wprzód Sielihory od rodziny matki — Mienickich, następnie jakiś folwark od hr. Platerów, właścicieli Łużek. Józef Brynk miał 7 synów i 1-ą córkę. Rodzina była liczną, a środki na skromnej dzierżawie małe. Właściciel Łużek, hr. Plater, wizytując szkoły ks. Pijarów zwrócił na to uwagę i chcąc ulżyć Brynkom względem kształcenia ich dźiatwy, zaproponował pewne ustępstwa z tenuty dzierżawnej. Ambitny szlachcic podziękował dziedzicowi, wymawiając się, iż sam podola nieść ciężary względem swej rodziny. Następnie Jerzy Brynk był rachmistrzem w dobrach po Radziwiłłowskich. Mieszkając w Ołyce zapoznał się z Szymonem Konarskim i odtąd swój los złączył z męczeńską dolą głośnego emisariusza. Skazany na śmierć a ułaskawiony dekretem carskim, został wysłany na dożywotnią katorgę w kopalniach Nereczyńskich. Uwolniony z tej kary wrócił w strony rodzinne 1859 r. lecz nie na długo, bo już w r. 1863, za udział w demonstracjach w Wilnie, przez generał-gubernatora Nazimowa wysłano go do Czerdynia w gub. Permskiej. Wróciwszy z wygnania przemieszkował u swych dzieci bądź w Krakowie przy swej córce — Józefie Podlewskiej, lub innych w kraju miejscowościach, a zmarł w 1888, w majątności Dębkach, pow. Słuckiego,

przy córce swej Emilji Mierzejewskiej. Nad mogiłą jego postawiono krzyż drewniany, wysoki, u dołu kamień ze skromnym napisem...

Urywek z korespondencji, jaki na tem miejscu podaje, pochodzi z czasów katorgi Jerzego Brynka z Nereczyńska. Komentarzy te listy nie wymagają. Są serdeczne, szczere, pełne prostoty i wdzięku. Odkrywa się w nich jednak stały charakter, moc przekonania i bez granic poświęcenie się dla dobra ludzkości. Dzielny polak, chrześcijanin prawy, co mówił to robił. Cześć przeczajnego męża pamięci.

W. M.

I.

A Ty, kochany Wincenty, Proboszczu Uszacki! Sądziłeś zapewne, że na Syberji nikt o Tobie nie wspomina? Inaczej się rzecz ma! Tu i tam mieszkasz, gdzie nigdy nie byłeś! I tam Cię wspominają i od której strony niech Cię Pan Bóg broni. Bóg Ci niech zapłaci za okazane współczucie Żonie mej. Piotrowi powiedz, aby się żenił i nie czekał nas na swoje wesele. Mnie trudno, za daleko, inaczej zestarzeje jak grzyb i kwita! Szczęśliwe było dzieciństwo mej młodości pełne nadziei. Dziś tylko żyję słodką wyobraźnią szczęścia wnuków moich, a będąc młodym, żyłem szczęściem własnej przyszłości. Znikły marzenia! Ciężka jest obecność, to prawda! Lecz nie wiem dlaczego mię nie boli, a wyobraźnia zawsze pociesza! Nie lubię pustych urojeń a jeśli się myślę, myślę się w mych pojęciach i myślach.

Ignasiu! Ty najpóźniejsza i najmłodsza gałązka domu naszego! Ty zaledwo kwitnąć zaczynasz, kiedy my starzy już prawie usychamy! Jeszcze Ty tylko na świat wychodzisz. Nie obieraj sobie miękkiej, kwiatami usłanej nęcącej pięknością i pieśczętami drogi. Niema nic godniejszego do naśladowania nad drogę Chrystusa! Ukochaj człowieka a nienawidź zbrodni. Pilnie szukaj przyczyny i chroń się złego. Pokochaj cnotę miłości bliźniego i wspieraj nieszczęśliwych. Żyj dla dobra i szczęścia ludzkości. My na tym świecie żyjąc powinniśmy tylko dobrze chcieć i dobrze robić, a jakie będą z tego następności, Bogu to zostawiono. My tylko za to odpowiadamy, co od nas zależy. Bóg sam zdaje się to prawo w sercu człowieka napisał: kochać cnotę, święcić prawdę, obludy i występku nie cierpieć; człowieka kochać, dla niego siebie oddać i w jego szczęściu, swojego szukać. Dobro ogólne nad własne przekła-

dać i wolej postrzedz się w żelazach za prawdę i czyn cnotliwy, niż naśladować świecących się blaskiem, pychą nadętych a gwałcących prawdę i źle żyjących. Lecz o jakże ciężko znaleźć człowieka, któryby odpowiedział swemu wielkiemu na tej ziemi przeznaczeniu! Jednakże powinniśmy znać i iść drogą Ewangelji Jezusa Chrystusa.

Smutno wprawdzie być ubogim człowiekiem, a jednakże wolę żyć ubogim a prawym, jak bogatym, a bez serca. Bogacze nieuczciwi są to jak polipy, które szeroko swoje rozpostarły w społeczności ramiona, aby żyć ich życiem i ostatni sok z nich wypijać. Nieszczęście na tej ziemi jest niekiedy potrzebne dla człowieka. Ono jest wielką i prawdziwą szkołą życia, inaczej niejedenby zapomniał, że ma Boga i bliźniego.

Gdybym wiedział, że kogo z Was znudzi pismo moje, anibyśmy się odezwał. Smutny jest śpiew niewolnika, niepocieuszająca z nim rozmowa! Rozdzierający jest widok cierpiącego. To prawda dla tych, co obecnością tego życia i rozkoszami się jego karmią. Lecz jeśli nie podzielamy nieszczęśliwego doli, nie odpychajmy go przynajmniej od siebie. Niech się on ludzi, że ma przyjaciół, ma współczujących. Inaczej będziemy przyczyną rozpaczony jego.

Kochany Ty księżu Wincenty! Dziękuję Ci całą duszą za Twój przypisek. Nie wiesz Ty jak mi to jest słodko podobne pisma odbierać. Bóg niech Tobie zapłaci, kochany mój, drogi sercu mojemu Bracie! Winszuję Wam i ledwo mi serce nie pękło z radości, gdy widzę, że rodzeństwo czystą powodowane miłością, jak wiankiem zebraliście się około mamy naszej, która już nam tylko jedna pozostała! Żyćcie w miłości braterskiej, to Wasze życie osłodzi i upiększy. Kochajmy drugich, a będziemy sami kochani. Lecz Ty trochę skrzywdziłeś w swym liście. Sądziłeś, że to mię nie obchodzi i nie nie napisałeś: o Marylce, Piotrze i całym rodzeństwie swoim. A wierząc mi, ja Was kocham! Czy Ty dasz temu wiarę, że jak wspomnę o ś. p. Ewie Fiodorowiczowej, to mi się dziś jeszcze serce ściska z żalu. Są to osoby, które jak motyl w burstynie nazawsze utonęły w sercu człowieka. Ach! jakbym rad wiedzieć o ostatnich dniach życia naszego stryja Komornika! Może się on męczył? może miał jakie nieprzyjemności? może czuł niedostatek?.. Czy Ty pamiętasz... Ty dziś pelen

życia obecnego może nie z taką chciwością przeszłość wywołujesz! Ach, co te mi piersi... że śmierć ś. p. Komornika zdaje się już powołuje i mnie do grobu. — Uściskam *J. B.*

Syberja, Nerczyńsk, 1850 r. Stycznia 10/22 d.

(Otrzymano Marca 10 d.).

II.

Tyś może i zapomniał o mnie, kochany mój bracie, księżu Wincenty! wówczas gdy ja bardzo często i myślę o Tobie i dowiedzieć się pragnę. Pomimo tego, że jesteśmy braćmi i byliśmy z sobą zawsze w harmonji, ale nadto przepędzaliśmy razem dzieciństwo nasze, z którego wiele miłych wspomnień dla mnie pozostało. Jakże los nielitościwie nas rozdzielił, jakże musi być świat wielki, kiedy w dzieciństwie jeszcze naszym rozłączywszy się z sobą, nie spotkaliśmy się na nim nigdy i pono już tak i skończyć potrzeba. Bracie mój drogi, bracie mój kochany! Jakbym o wielu rzeczach chciał pomóc lub poradzić się z Tobą! Ja mam wielki przykład na sobie, że człowiek od pieluch (lubo nie każdy może) przechodzi ciągle rozmaite przeobrażenia widzenia swego. Bóg wie gdzie ja zaszedłem. Chciałbym powrócić do dzieciniego mojego widzenia, lecz już pono do tego nigdy nie powrócę. Proś Boga mój kochany a poczciwy Bracie Wincenty! ażeby On nigdy nie opuszczał mię pomimo całą niegodność moją.

Proszę Ciebie na dniu 19 Marca odpraw Ty mszę św. żalobną za duszę mojego ojca i matki. Jestem pewien, że Ty mi tej łaski nie odmówisz i ja niegodne prośby moje z Twojemi połączę. Może Ty i nie wiesz, że mój dziad jest pogrzebiony w Uszaczu, co świadczy kamień z napisem, po prawej ręce przy drzwiach kościoła. Donieś Ty mi proszę, czy jest jeszcze szkoła Dominikańska, w której (za swawole dziecinne) byłem często kropiony, X. Femandowski tak mi raz nie-miłosiernie nasypał, że stryj mój ś. p. Franciszek chodził namyślnie z kwatery naszej do klasztoru jemu to wymawiać. Ja lubilem X. Spodobę i szanowałem go. Był to zaeny przeor.

X. Orselko słyshałem, że już dawno umarł. Ale może Ty moich profesorów i nie znasz? Może się z nimi nigdy i nie spotykałeś. Co się dzieje z Bazyljanami?

Proszę Ciebie wspieraj zawsze swojemi radami sierot moich. Dziękuję Ci za pamięć o nich Twoją, o której mi Kazia moja często wspomina z wdzięcznością i z rozrzewnionem sercem.

Bądź zdrów mój drogi Bracie. Uściśnij ode mnie kochaną Marylkę i módl się za Jerzego Brynka.

Przyjmij, mój kochany Bracie X. Wincenty, na pamiątkę tę pieczętkę akwamarinową, której ściany są naturalne, a tylko trochę oczyszczone. Nie rzucaj jej, raz że jest wcale niezła, a powtóre, że od kochającego Cię szczerze brata *Jerzego Brynka*.

Syberja — Nerczyńsk, 1851 r. Lutego 11.



Rachunki miasta Wilna.

Jednym z najbogatszych i najważniejszych źródeł dla poznania gospodarki miast dawnych i panujących tam obyczajów w wiekach ubiegłych — są wszelkiego rodzaju księgi rachunkowe, rejestra szafarskie i t. p. Rozumiejąc wielkie znaczenie, jakie posiadają dla nauki te dokumenty, które przecie z biegiem lat uleść muszą bądź to powolnemu zniszczeniu, bądź też stać się łupem jakiejś katastrofy, jednocześnie zaś w celu uprzystępnienia ich szerszym kołom badaczy, kulturalne miasta zachodu — w tej liczbie i polskie — postarały się dawno już o utrwalenie takowych w druku. Wilno nasze, nieposiadając instytucji, któraby się tem zająć mogła i ponieść stosunkowo dość znaczne koszty, zależne jest od inicjatywy wydawców prywatnych. Przeto, jakkolwiek rozumiemy, że podobny materiał balastem jest dla wydawnictwa popularno-naukowego — jakim jest nasza „Litwa i Rus” — zdecydowaliśmy się część bodaj małą tych rachunków ogłosić drukiem, licząc na pobłażliwość naszych czytelników, którzy dla wielkiego znaczenia, jakie podobna publikacja ma dla nauki polskiej, zechcą nam darować ten błąd redakcyjny, a może, wczytując się w szeregi na pozór suchych cyfr i nazwisk, odczuwają pod nimi tętno tego życia, które tu płynęło przed wiekami sze-

rokiem, rozlewnym potokiem, którego cień tylko dziś się błąka w załomach murów starych, w poklasztornych celach archiwum.

Rachunki, które publikujemy, dajemy jako materiał surowy, pozostawiając opracowanie takowych bardziej od nas powołanym. Na tem miejscu ograniczymy się tylko do kilku wskazówek ogólnikowych, elementarnych, które służyć mogą za objaśnienie dla tych naszych czytelników, którzy kochając przeszłość naszą i jej dzieje, studjum takowych nie uprawiają fachowo. Tym sposobem przynajmniej pragniemy połączyć popularyzatorskie zadanie pisma naszego, z podniesioną, zbyt specjalną może publikacją.

Zanim przystąpimy do objaśnienia samych rejestrów, kilka słów poświęcić wypada ustrojowi miasta Wilna.

Już w pierwszym roku, po zjednoczeniu Litwy z Polską, nadaje Władysław Jagiełło w Mereczu dn. 22 marca 1387 r. Wilnu samorząd, czyli tak zw. „Magdeburgję“, wzorowaną ściśle na prawach miasta Krakowa, które ze swej strony zażyczyło je od miast niemieckich. Tym sposobem Wilno w zaraniu dziejów swoich, bo już w XIV w. stanęło w szeregu ówczesnych miast europejskich, jako placówka kultury zachodniej, która przez Polską i za jej pośrednictwem wylać się miała na wschód.

Następcy Jagielly na tronie polskim i wielko-książęcym litewskim ponawiali przy objęciu rządów nadane miastu przywileje, rozszerzając i rozwijając je stopniowo, odpowiednio do warunków miejscowych i ducha czasu.

Pierwszorządne znaczenie dla ustroju miasta miała Ordynacja Króla Zygmunta I z dn. 9 września 1536 r. Powtarzamy z niej najważniejsze ustępy dotyczące ustanowienia samorządnych władz administracyjnych i sądowych w brzmieniu oryginału: ¹⁾.

„...a miezy soboju w miłosti i w zholdie i w posluszeństwie maiut byti, jako członki w odnom Cele: a pry tym skazujom, iż Rada Wileńskaja Radcy i Burmistry, kotoryie z starodawna sami w sobie maiut obieranie i stawienie z Rady Burmitsrow

¹⁾ Zbiór praw y Przywilejów miastu stołecznemu W. X. Lit. Wilnowi nadanych, ułożony y wydany przez Piotra Dubińskiego, burmistrza Wileńskiego. Roku 1788 w Wilnie“.

i Prysiężników, mająt byti w toy liczbie jak dawnoy było, to iest: dwadecat i czotyre Radee, a dwanacat Burmistrow, połowica tojey Rady i Burmistrow Zakonu Rymskoho, a połowica Zakonu Hreckoho, tak jako obudwom Zakonom prawo Maydeburškoje dano. A na koždy rok dwa Burmistry, odin Rymskoho zakonu a druhi Hreckoho, a czotyry Radey dwa Hreckoho, a dwa Rymskoho siediaczymi mająt byti...“

„...toż o skarby i poradok miski w dochodziech i rozchodziech i chowaniu tak nadajom: iż mająt byti czotyre szafary, kotoryie wsi pożytki, dochody i roschody i Dworce Miskiie mająt wiedati, wytrehat, zachowat i osmatrywati, szafowati z poradoju i wolu Rady Wileńskojey na pożytok i potrebu miskoiu. A tyie szafary mająt byti dwa z Rady, kotorych Rada między soboju obieret, a dwa z pospółstwa, kotorych też zawždy Rada obierat majet tym obyczajom: iż pospolstwo desiat między soboju mająt dobrych ludiey, a osiedłych obrati i pered Radoju postawiti, a Rada z nich majet dwóch obierati. A tyie szafary na koždy Rok mająt liczbę uczyniti pry ktoroy liczbie mająt byti ustwicznie dwa z Rady, a chto kolwiek schoczet z Rady pry liczbie byti, to każdomu wolno budet, mająt też byti pry toy liczbie z cechow po odnomu Mistru dobrych Ludiey, a obsidłych, kotorych Rada wybieret, a pospółstwo między soboju mająt obrati z Kupców i też innych Ludiey dobrych Mieszczan Wileńskich osidłych ośmnacat i pered Radoiu postawiti, a Rada szest między niemi obieret, kotoryie liczby pospołu z Radoju słuchati mająt i z Cechow ludmi obranymi. A tyie z Pospółstwa i z Cechow kotoryie budut siediet na liczbie, dokonawszy liczby mająt prisiahati, iż nikomu nie mająt ziawiti skarbów i tajemnic miyskich, a ku chowaniu skarbów i Listów przywilejow miscu na Ratuszu majet byti... A do skarbu i do Prywileiow mieskich mająt byti czotyre zamki, a czotyry kluczy a do onych zamkow mająt byti dwa kluczy u Burmistra wiery Rymskojey, a dwa u Burmistra Hreckoiey wiery siediaczych: a tyie skarby kotoryie tam budut chowati, po liczbie szafarow nie mająt byt ruszonyie odno na pospolituju recz toho miasta z wiadomosti wsieh i w knihi pisati szto ktoroho Roku budiet wziano do skarbu, a tyie knihi w skarbie mająt byti“.

Z powyższego widzimy, że już w pierwszej połowie XVI

wieku ustanowiona została prawidłowa rachunkowość i księgi szafarskie. W rzeczywistości sięgały one niewątpliwie wcześniejszych jeszcze czasów, gdyż w takim Krakowie, który pod każdym względem służył Wilnu jako wzór, przechowały się rachunki z początku XIV wieku.

Niestety, ze starych rachunków Wilna nie ocalało nic z rozgromu miasta przez wojska moskiewskie Cara Aleksego Michajłowicza, jak o tem dowodnie świadczy następujący dokument: ¹⁾).

„Widimus z Knih Wojewodztwa Wileńskoho. Leta od narożenia Syna Bożoho 1661-ho miesiaca dekabra 30-ho dnia. Na Urade Hospodarskim Hrodskom Wileńskom, peredomnoiu Janom Ogińskim Marszałkom Wolkowyskim, Podwoiewodzin Wileńskom, żałowali i opowiadali Szlachetny Magistrat i Communitas Mercatoria, Miesta Jeho Korolewskoy Miłosti Stołecznoho Wilna, o to: iż hdy wierolomny Nieprijatiel Moskwičin w Roku 1655 Państwa Jego Królewskiey Mości Ogniem i Mieczem pustosząc, wszystką nakoniec potęgą na Stołeczne W. X. L. Miasto nastąpiwszy, funditus niemal ono spustoszył i zruynował, a ubodzy Ludzie wspólnie z Woyskiem W. X. L. uchodząc zajadłego na krew Polską i Litewską Nieprzyziaciela, pod ten czas jak mogąc, zdrowie salwować musieli, przyszło zatym i Osobom w Magistracie będącym, nietylko Fortun swych odżałować, ale co nayboleśnieysza Ksiąg wszystkich sądowych, to iest Akta utriusque Subselliij, tak Radzieckich, iako Woytowskich i Ławnicznych Izb, przytym Prawa, Przywileie, wyjąwszy tych, które na Seym immediate przed zawoiowaniem Miasta Wileńskiego, dla spraw Seymowych i Zadowornych powierzone, a z osobliwey pod ten czas Prowidencyi Boskiey oddane były wszystkie in genere et specie sprawy, Dekreta Seymowe, Relacyjne, Assesorskie, Komisarskie, Trybunałskie, Skarbowe, Dyplomata i Reskrypta Królów Ichmościów, kupna i nabycia gruntów, Folwarków, Kamienic, Domów, Ogrodów i Łukiszek, in Communi Miastu należących, z dostatecznym ich ograniczeniem, różne tranzakcye, zamiany, ugody, napisy i kwitaneye, także wszystkie sprawy i dyspozycje na kamienice Kościelne, Szpitalne, i ich registra pro-

1) „Zbiór praw i przywilejów“ wyd. Dubińskiego.

wentowe i rozchodne z Regestrami, Szafarnie, Wagi, i Communitatis Mercatoriae Vilnensis, także Kwity poborowe i popisowe, owo zgola wszystkie in genere Archivum i depisitorium spraw i przywileiów Stołecznego Miasta Wileńskiego... Podczas zburzenia i spustoszenia Nieprzyjacielskiego dnia osmego Augusta w Roku 1655 stałego, albo in praedum Nieprzyjacielowi dostały, albo combustis Miasta i Ratusza, in Favillam poszły...”

Najstarsza księga rachunków m. Wilna, jaka do naszych czasów przechowała się i spoczywa w archiwum miejskiem Wileńskiem obejmuje trzy lata 1657 — 1658 — 1659. Jest to zresztą licencja, gdy mówimy o „księdze“ rachunków, w rzeczywistości bowiem przedstawia się ona jako cienki zeszyt o kilkunastu kartkach. Dopiero po ustąpieniu najezdców, życie wraca na tory normalne, to też i rachunkowość przedstawia się bardziej poprawnie, prowadzona na sposób może nieco jeszcze prymitywny, ale widocznie wystarczający jak na ówczesne znacznie prostsze i poniekąd patryarchalne stosunki. Księgi rachunkowe z wieku XVII przechowały się do dni naszych, z małymi tylko przerwami. Każda księga obejmuje rok jeden, a wszystkie tworzą niejako pewną w sobie zamkniętą całość, obrazującą gospodarkę miejską owych czasów i panującą obyczaję. Inaczej wiek XVIII. Tu rachunkowość staje się bardziej skomplikowaną, obok rejestrów szafarskich ukazuje się cały szereg ksiąg specjalnych, znaczna ich część zaginęła, i chociaż ilościowo tworzą znacznie większą masę, przecie wątek urywa się co chwila, i wogóle nie dają tak jednolitego i wypukłego obrazu jak rejestra starsze.

Nas w danym wypadku interesuje wiek XVII. Oczywiście byłoby wielce pożądanem, jeżeliby można było przedrukować wszystkie rejestra począwszy od 1657 r. do końca stulecia. Wobec jednak absolutnej niemożności, ze względu na olbrzymie koszta, jakieby podobne wydawnictwo za sobą pociągnęło, postanowiliśmy wybrać dwa najbardziej charakterystyczne dla całości roczniki i takowe drukiem ogłosić. Jakkolwiek w pozostałych rocznikach znajduje się niejeden ciekawy szczegół, który w ten sposób pominięty został, przecie na ogół przyznać trzeba, że rejestra, z wyjątkiem kilku początkowych, tak są do siebie podobne, tak nieraz identyczne, że wybrane przez

nas dwa, jeżeli nie wyczerpują materji, to w każdym bądź razie dają obraz dość dokładny.

Wybraliśmy więc przedewszystkiem z tych co się przechowały, rejestr najstarszy, pierwszy, roku 1657-go. Obejmuje on zaledwie kilka kartek, cały zaś rozchód tego roku wynosi zaledwie 23 kopy groszy i groszy 13, czyli 46 złotych groszy 13. I nawet na pokrycie tego nie wystarczył przychód, który wynosi 20 kop groszy i groszy 59, czyli że deficyt wyniósł kopy 2 gr. 14.

Te kilka stron rejestru, pisanego systematycznie, jak gdyby ze zwyczaju, obrazują lepiej od każdego opisu oplakany stan miasta, w dwa lata niespełna po zdobyciu przez wojska moskiewskie, gdy większa jego część obrócona została w popiół i gruzy, połowa mieszkańców wyrżnięta, reszta w rozproszeniu, na zamku obcy najezdca, całe życie publiczne w najzupełniejszym zastoju, i tylko jeden pan Pisarz prowentowy, sumiennie, drobiazgowo, jak za lepszych czasów notuje całoroczny dochód „targowego od półtrzecia wozów ryb“, podatek od trzech „krupnic“, to jest kobiet, które krupy i mąkę sprzedawały, oraz „wkupne od wody...“ od jedynego pozostałego kamienicznika. W imieniu i „za rozkazaniem Ich Mości Panów Burmistrzów i Rajców“, nie istniejących prawdopodobnie wcale, lub tylko w wyobraźni nawykłego do porządku pana Pisarza, wypłaca szczupłą pensyjkę kilku pozostałym „sługom I. M. P. P. Burmistrzów, notuje nawet 8 groszy „na kul słomy do sypiania“.

Niektóre pozycje wskazują wprost na stan w jakim znajdowało się miasto, jak np. „Rozchód na restaurację komory miejskiej, prowentowej, do szczętu wygorzałej“. W następnym zaś 1658 roku mamy następującą charakterystyczną pozycję: „*Rozchód, Włóczebnego Moskalom*: Ich Mość Panowie Burmistrze i Rajcy przy pozdrowieniu świąt Kniazia Michajłu Siemienowiczowi Szachowskiemu, na ten czas wojewodzie, dali piróg z francuskiego ciasta za kop 2. Wina garcy dwa za kop 3 gr. 12. Gorzałki goździkowej garcy 2 za kop 4. Ilji Grzegorowiczu, sędziemu, piróg francuskiego ciasta za kop 2. Wina garniec za kop 1 gr. 36. Gorzałki garniec goździkowej za kop 2. Jajec farbowanych za gr. 36, za barylki do gorzałki i deseczki do pirogów gr. 36. Cukru do pirogów gr. 16“. Oto

jedyny widoczny ślad panowania obcego w ciągu tych lat. Budżet roku 1658 nieco wyższy niż poprzedniego, niezmiernie jednak daleki od normalnego, przychód wynosi kop 142 gr. 9, rochód i w tym roku przewyższa nieco dochód o 3 kopy. W roku 1659 cyfra upada znowu do kop 102 groszy 38. Na ogół miasto podnieść się nie może z upadku, aż dopiero zwycięstwo wojska polskiego, ustąpienie Moskwy, poddanie się zamku, bronionego długo i wytrwale przez kniazia Myszeckiego i nareszcie tryumfalny wjazd króla Jana Kazimierza wnoszą nowe życie, na to cmentarzysko, jakim na onczas była stolica Litwy. Drobną pozycją, zapisaną skrzątnie przez sumiennego rachmistrza: kilka groszy na kupno słomy i sprzątnienie placu przed ratuszem, gdy był tracony wojewoda Myszecki, zdaje się być tym zwrotnym punktem. Odtąd niezmiernie prędko wraca miasto do stanu normalnego. Wprost podziwu godną jest ta siła życiowa, energja i sprężystość z jaką mieszczaństwo, ocalałe od rzezi, zagospodarowało się na świeżych jeszcze zgłiszczach. Widać to także z miejskich rejestrów rachunkowych, które już w roku 1661, po ustąpieniu Moskwy przedstawiają się wcale porządnie, po kilku już latach budżet wyrasta do 8 tys. zł. i na tym poziomie trwa już do końca XVIII wieku.

Jako przeciwstawienie do pierwszego, z czasów panowania Moskwy, rejestru 1657 r. wybraliśmy rocznik 1688 r., który przedstawia nam obraz największego rozkwitu w owej epoce. Budżet w tym roku dosięga sumy 12280 zł. i 15 gr. Atoli zaznaczyć wypada, że jest to rok poniekąd wyjątkowy, ze względu na „Wjazd Króla Jego Mości Jana Trzeciego“ i związane z tem wydatki (2105 zł.) jako też kilka innych nadzwyczajnych pozycji („Expensa na wjazd Jaśnie Wielmożnego Jego Mości X. Brzostowskiego Biskupa Wileńskiego“ i t. p.). Na ogół, jak przedtem, tak i w późniejszych latach do końca XVII wieku budżet normalny waha się między 8 a 10 tysiącami, rzadko przekraczając 9 tys. Poza paru nadzwyczajnymi rubrykami, jak wyżej wspomniany rejestr wydatków na przyjazd króla Jana III, wybrany przez nas rocznik 1688 r. przedstawia się ze wszech miar normalnie i może być uważany za typowy dla całej rachunkowości miasta Wilna w tej drugiej połowie XVII wieku.

Dodajmy, że rejestr z roku 1688 przedstawia się jako zeszyt in folio o 55 kartach pisanych, z intytlacjami oraz 3 kartkach pustych. Papier ze znakiem wodnym przedstawiającym tarczę herbową, przedzieloną od góry do dołu szlakiem, na którym widnieją trzy krzyżyki, jeden pod drugim. Tarcza u góry ukoronowana, po bokach podtrzymywana przez lwy. Format zeszytu 32×20 cm. Oprawny w ciemno-brunatną skórę z ładnym, wytłoczonym ornamentem i rokiem „1688“. Dodajmy, że większa część roczników z owej epoki przedstawia się pod względem formy zewnętrznej zupełnie identycznie, różnica zachodzi tylko co do znaków wodnych, które z roku na rok rozmaite bywają. Niektóre roczniki zamiast w skórę, oprawne są w kolorową bibułę.

Po tych paru wstępnych uwagach treści ogólnikowej, pozostaje dodać kilka wyjaśnień dotyczących poszczególnych rubryk i pozycji w zeszycie tym zawartych, jakkolwiek większa część sama się tłumaczy.

Na czele figuruje „Przychód z Wagi“. Jest to w całym budżecie najpoważniejsza pozycja, wynosi bowiem 5002 zł. 22 gr. czyli przeszło 40% całego dochodu. Uwagę zwracają ogromne różnice, gdy np. Marzec dał 2357 zł. 9 gr., mamy we wrześniu zaledwo 65 zł. 29 gr.

Dochód z wagi było to coś w rodzaju cla wwozowego, Przywilej pobierania od wagi nadany miastu bardzo dawno, co stwierdza dokument z r. 1432 z dnia 27 września przez W. X. Lit. Zygmunta miastu Wileńskiemu dany¹⁾). Między innymi czytamy: „A także daiem iznowu perwo reczonomu Mie-stu naszomu Wahu, na kotorey wosk wiesiat i inne reczy kramnyie i kaki kolwiek Towar imut ważyli“.

We wspomnianej już wyżej Ordynacji króla Zygmunta I z r. 1536 wspomniano: „Wzhład też Rada maiet mieti o wahi i o miery kupieckije i szynkarow oto tym obyczajem, iż majut w kaźdoy karczmie boczki miodowyje i piwnyje ustanowiti odnostajnyie w odnu mieru pod cechom mieyskim. Także i piekarow smotreti i wsiakich reczy kotoryie prodajut na mieru i na wahu, abysia kaźda recz sprawowala sprawiedliwie

1) „Zbiór praw“ wyd. Dubińskiego.

bez kaźdoy omyłki, a kaźdoho miesiaca majet toho Rada ohladatai wodłuh prawa“.

Najobszerniej zaś rozpisuje się „Instruktarz Szafarzom Miasta Wileńskiego“ z r. 1647 ²⁾): „Po wykonaney przysiędze dway Szafarze do Komorki mieyskiej, ieden Magistratowy, a drugi Communitatis, tak też i do Wagi, ieden Magistratowy, a drugi Communitatis, obrani mają bydź... Przy teyże introdukcyi dwa Klucze od słupa Ważczego, od którego ieden klucz Szafarzom Magistratowym, a drugi Szafarzom Communitatis należy... Z prowentów publicznych, tak komorczanych iako i ważczych, przez miesiąc zebranych, według registrów pisarskich, co miesiąc z sobą się znaszaiąc, po 200 złotych na ordynaryjne expensa, albo iak wiele potrzeba ukaże, mają wylączać wszyscy czterey p. p. Szafarze, a coby nad 200 zł. w miesiącu pieniędzy zostawało, tedy do Szafy, która za czterma kluczami będzie, włożyć powinni będą... W odbieraniu prowentów publicznych panowie Szafarze według inwentarza mają się mieć, i nie nadto nie wyciągać, mianowicie w Wadze, aby ci panowie Szafarze, którzy tam zasiadają, żadnych nowych Exakcyi i depaktacyi nad same tylko powaszcze od przyjezdźcych naybardziej Kupcow nie czynili, ani wyciągali konopi i lnów, jako zwykli, po garści nigdy nie brali, daleko więcej tego postzegali, aby i Pisarz waszczy nad grosz od kaźdey Szali sobie należący, iako i Dragarze nad trzy grosze, także od Szali iedney nic więcej nie brali sub paena arbitraria Magistratus“.

Dalej mamy „Przychód z ławek solenicznych, na których sol, śledzie i masło przedaią“. Handel solą jako produktem pierwszej potrzeby miał swe przywileje, kupcom wileńskim nadane przez króla Władysława IV w r. 1636 ¹⁾). Było w tym roku w Wilnie tej kategorii kupców 21, płacili magistratowi po 5 zł.

Kupczących żelazem dziesięciu, płacili rozmaicie, od 2 do 6 zł. Miano też względ na niedostatnich kupców, przy niektórych nazwiskach znajdujemy dopisek „ubóstwo“, tacy płacili znacznie mniej.

1) „Zbiór praw etc.“

2) Archiwum m. Wilna.

Targowe od ryb marzłych, jabłek, jagieł i... szkła dało 722 zł. 7 gr.

Czapników było 26, płacili za „łokcie“ na których sprzedawali swój towar po 5 zł., gorsze „z pod ganku“ po 4 zł. Czapnicy łącznie z Siemiężnikami i Nogawicznikami tworzyli swój cech, na co mieli przywilej ²⁾ króla Stefana Bato-rego 1582 r.

Łokci szewieckich było 65, w tej liczbie 6 podwójnych, płacili po 2 zł. 15 gr.

„Przychód od Siemierników w rynku po różnych ulicach i poza bramami będących“. Siemiernicy przedstawiali handel najdrobniejszy, roznośny. W „przywilejach“ ¹⁾ czytamy „Co się tknie przekupniów, siemierników, tedy ci nie mogą być przypuszczeni do mieyskiej przysięgi; ale mają tylko mieć wolność na przekupstwo i siemiernictwo. Było ich 35, część płaciła po 1 zł., reszta zaś po 15 gr.

W owych czasach, przy braku innych środków komunikacyjnych, furmani, przewożący przeważnie towary nie małą grali rolę w życiu handlowem miasta. Było ich w Wilnie 31, płacili po 1 zł.

Dalej mamy: „Przychód od Kwaszelnic“, których było 7, płaciły po zł.

„Przychód od łokci rybnych“, na których prawdopodobnie tylko żywe ryby sprzedawano, gdyż o „marzłych rybach“ wspomniano już wyżej. Wogóle handel rybami musiał być bardzo rozwinięty. Nie licząc owych „marzłych ryb“ mamy łokci rybnych 42, w tej liczbie dwa podwójne i trzy potrójne. Opłata wynosiła po zł. 7 gr. 4“.

Łokci drobnych około ratusza, na których różne drobne towary sprzedawano wylicza nasz rejestr 89, w tem było 7 podwójnych, 2 potrójne i jeden poczwórny, płacono po 4 zł.

Kramek, na których białogłowy chustki i korunki sprzedawały było 5.

„Przychód od Rur krenconych“ — były to rury wodociągowe, drewniane. Miasto brało opłatę osobną za korzystanie z wodociągu (o czem niżej), osobno zaś za rury, których wy-

1) Archiwum m. Wilna.

2) „Zbiór praw etc.“ Dubińskiego.

rób był monopolem miejskim. Liczono po 2 zł. za rurę. O wodociągach wspomina Ordynacja ¹⁾ króla Zygmunta I 1536 r.: „Zatym maiut rury pospolitym hroszem w Miesto wiedzieny byti dla wsiakoiey pryhody i potreby mieskojey; a kto budet onoje wody pożywati, tot majet z domu swojeho na hod na rury ośm hroszy dati“ ¹⁾

W związku z Wodociągiem jest następująca pozycja: „Przychód na restaurację źródła Wingier“. Na pierwszy rzut oka dziwi nas na tem miejscu pozycja, która raczej w dziale „rozchodu“ powinna się znajdować. Jakoż odnajdziemy jeszcze pośród rozchodów tegorocznych także wydatek na restaurację owego źródła. Tu zaś chodzi o składkę (zdaje się dobrowolną) na ten cel. Uwagę zwraca hojność duchowieństwa, zwłaszcza zakonnego na rzecz tak pierwszorzędnej dla miasta wagi, jak zdrowa woda. Na czele otwierają listę składek Wielbne Panny Św. Michała 30 zł., dalej Wielbne Panny Św. Katarzyny 30 zł., Oycowie Jezuiti Św. Jana 60 zł. Ogółem zebrano 633 zł. do tego przyczyniły się zakony i świeckie duchowieństwo sumą 280 zł. Źródło Wingier było na wzgórzach dzisiejszej Pohulanki, w okolicy zaułka „Węgierskiego“.

„Łokci, na których pirogi przedawano“ mamy 29, po 2 zł. 15 gr. Oczywiście trudniły się tem wyłącznie kobiety.

Łokci garcarskich 19, w tem dwa „od garców czarnych“. Płacili po 2 zł., zaś czarne po 1 zł. Garcarze tworzyli cech i mieli przywilej króla Jana Kazimierza 1664 r. ²⁾

Handel chlebem spoczywał wyłącznie w ręku kobiet, mamy „Chlebniec z wielkiego rzędu“ 21, płacą po 5 zł., dla kilku biednych znaczne ustępstwo. Chlebniec z pod Jatek było 6, płaciły tylko połowę. Prócz tego były „Chlebnice na żmujdzkim rzędzie“, tu taksa wynosiła 20 gr., było ich 42. Nieco dalej raz jeszcze napotykamy rubrykę „niewiast co pod kramami w rynku i na Żydowskiej ulicy chleb przedają“, było ich 27, płaciły po 1 zł. Tu jeszcze zaliczyć wypadnie „niewiasty co obarzanki przedają“, było ich 26, płaciły po 15 groszy.

„Krupnie“ co groch, mak i konopie przedają 29, po 2 zł. 15 gr. Osobną kategorję, niejako pośledniejszą, stanowią Krup-

1) „Zbiór praw etc.“ Dubińskiego.

2) Archiwum m. Wilna.

nice z Żydowskiej ulicy (chrześcijanki), płaciły tylko po 1 zł., było ich 24.

„Panowie tkacze“ mieli „pod jatkami 12 ławek“, które dzierżawili dwaj przedsiębiorcy, placąc za nie 30 zł. Tak samo placili ogółem „Wielko skórnicy“ 45 zł., obok zaś „mało skórnicy“ 30 zł.

Niema więc tu podziału na „łokcie“, jeno starsi cechu dzierżawią ogólnie po kilka „ławek“, które prawdopodobnie od siebie wydzierżawiali łokciami poszczególnym majstrom.

Handel syrami, a więc i nabiałem, należał do najdrobniejszych, ponieważ produkta te przezorne gosposie kupowały przeważnie z pierwszych rąk, wprost od wieśniaków przywożących je na targ. „Syrnic“ mamy tylko 4, placą po gr. 22,4.

Rejestr wymienia jednego tylko powroźnika („linnika“) co na przedmieściu miał swój warsztat i płacił 2 zł. Możliwe, że było ich więcej poza granicami miasta.

Następuje szereg cały drobnych przekupek, więc: „Kuretnic, które różne ptastwo sprzedają“ 12, płaciły po 2 zł. 15 gr. „Jarzynnic, które na łokciach zielone jarzyny sprzedają“ 14, płaciły po zł. 1 gr. 7,4. Tuż obok, „niewiasty co na ziemi jarzyny sprzedają“, tych było 16, płaciły po 18 gr. Kwaszoną kapustę sprzedawały 4, taksa wynosiła tyle ile za łokcie z wazywem. Różne nasienie sprzedawały kobiety w liczbie 5, płaciły za ledwo po gr. 7,4. „Jajca, jabka i inne owoce“ do jednej należą kategorii, mamy tu 14 przekupek, placą po zł. 2 gr. 15. „Kucznych oleynic“ 7, placą po 10 gr. Natomiast od „łokci olejnych“ płacono zł. 1 gr. 7,4, a było ich 14. Mąkę sprzedawało 20 niewiast, płaciły po 18 gr. „Swiecznic łokciowych“ 12, opłata wynosiła 15 gr. „Sienników, co w rynku wozami siano sprzedają“ było 10, płacili po 1 zł. Niewiast co w koszykach gruszki „przedają“ było 8, było w tej liczbie kilku przedsiębiorców, co po kilka koszyków wysyłali na miasto. „Krochmalnic“ było 5.

Na tem kończy się kategoria drobnych przekupniów, a zwłaszcza przekupek sprzedających przeważnie produkta spożywcze. Zaznaczyć jednak wypada, że produkta te po większej części nabywali mieszczenie wprost od wieśniaków, przywożących je na targ. Istniało nawet od dawien dawna prawo, zabraniające kupcom przed pewną godziną kupowania towa-

rów od wieśniaków, by tym sposobem umożliwić publiczności nabywanie takowych z pierwszych rąk. Kilkakrotnie już wyżej wspomniana „Ordynacja“ króla Zygmunta I opiewa: „Majet też Rada opatrna i pilna byti, aby żaden perekupnik nie śmiał kupiti reczy strawnych pered hodinoju na to ustawlenoju“.

O wodociągach wspominaliśmy wyżej, z kolei mamy spis osób, które z wodociągów korzystały i „w kamienicach swych rury wodne miały“. Było ich co prawda bardzo niedużo, bo zaledwo 28. W tej liczbie figuruje kilka kamienic kościelnych, kilkanaście bogatszych mieszczan i — jeden żyd Urjasz Dawydowicz.

Ordynacja króla Władysława IV z r. 1633 oznaczając granice żydowskiego Ghetto, dodaje o domach żydowskich: „A rury, które w tychże domach bywały zostawać i na potym mają, które opatrować i wody dodawać ma Magistrat, weale zachowawszy Czynsz powinny Miasta, przykładem innych mieszczan“.

Sklep w Ratuszu dzierżawiło 33 szewców i czapników, płacili po 1 zł.

„Od gliny i od kamieni wapiennych za Wilją“ miało miasto dochodu 74 zł., licząc po 1 zł. za „półkuczek“. Tu nadmienić wypada, że ceglarnie znajdowały się za Wilją, na Snipiszkach. Jako fabrykant cegły zasłynął zwłaszcza niejaki Szwarz, Niemiec, przybyły z Rygi. Dotychczas istnieje na Snipiszkach zaulek Szwarzowy, jakkolwiek mało kto wie o pochodzeniu tej nazwy.

Osobną rubrykę stanowi Przychód od placów i ogrodów miejskich, które miasto wydzierżawiało różnym osobom ogółem za 109 zł.

Cech rzeźnicki dzierżawił Jatki spółnie, za co panowie Starsi Cechu płacili miastu ogółem sporą sumę 500 zł. rocznie. Nadmienić wypada, że Cech rzeźników, którzy się „zarębaciami“ zwali (nazwa ta dotychczas zachowała się u ludu w Wilnie), potwierdzony został za Zygmunta III 1596 r. Odnośny przywilej znajduje się w archiwum m. Wilna. Nadzór sanitarny nad mięsem ustanowiony był od dawna, o czym świadczy również Ordynacja króla Zygmunta I: „Rada maiet pilnowati w tom, aby Reźniki bydła niezdorowoho na mięso

nie bili, ani prodawali; a kotory by śmieł inak czyniti, takowu majet byti karan winoju wodłuh prawa“.

Dochód z arendy „trzech miednic miedzianych“ (260 zł.) jako też „od Ban gorzałczanych“ należy zaliczyć do rubryki „czopowego“ czyli akeyzy. Od „Ban gorzałczanych“ płacono po zł. 1 gr. 7,4, ogółem 79 osób.

„Gościnnny dwór“ stanowił oddawna własność miasta, dzierżawił go niejakiś Koczarski, płacąc 400 zł. czynszu rocznego. Przywilej ¹⁾ na Dom Gościnnny wydany 1503 r. 10 marca, przez króla Aleksandra, opiewa: „Bili Nam czołom Woyt Miasta Wileńskaho, Burmistry i Raycy i wsi Mieszczanie i powiedieli pered Nami, szto kotoryie koli Hosti Kupcy Moskwiczy, Nowohrodcy, Pleskowiczy, Twerycy i z inszych ziemi kupcy cudzoziemcy pryjeżdżajut z Towary swoimi do Miasta Wileńskaho i stanowiatsia w miestie po domam hdie kotoryie chotiat, nikomusia nieokazywajuczy, ani obweszczajuczysia i torhuiut z Niemcy i z inszymi Kupcy cudzoziemcy, Host z Hostiem, i torhowawszy, tak w Miestie i ni kolko deń, albo niedel zmieszkwawszy i zasia z Miasta też bez wiedoma wyjeżdżaiut, a mieży takowymi Kupcy cudzoziemcy druhdy mohut byti Łazuiki (szpiegi — *przyp. Red.*), albo kotoryie inszyie lichyi Ludi, i bili Nam czołom abychma dozwolili im w Miestie Dom hostinny zbudowat k ich mieyskomu użytku, hde mieli Kupcy Cudzoziemcy pryjeżdżaiuczy stanowitysia i My na ich czołom bitie to uczynili i dozwolili im odin Dom hostinny w Miestie naszom Wileńskom zbudowati k ich użytku mieskomu, majut każdyie kupcy, hostie Moskwiczy, Nowohorodcy, Pleskowicy, Twerycy i z inszych Ziemi Kupcy Cudzoziemcy pryjeżdżaiuczy z Towary swoimi do Miasta Naszoho Wilenskoho, i nayperwiey obwestywszysia Namiestniku pana Wojewody Horodowomu, stanowitysia w tom odnom Domu ich Hostinnym, szto oni zbuduiut, a po innym domam w Miestie niepoczyim niemaiutsia stanowiti“.

Wspomina też o tem „Ordynacja“ 1536 r.: „A szto tyczet Hostinnoho domu w kotorym hosti stojaty majut i płat na Ratusz dawati, tot użo iost zbudowany; a jsli daley czoho budet potreba w tom Domu, majet byti dobudowano, a w tom

¹⁾ „Zbiór praw etc.“ Dubińskiego.

Domu majut stojaty Hosti Cudzoziemcy, Turcy, Wołoszy i Moskwicyny“.

Dom Gościnny przetrwał do naszych czasów, oczywiście z gruntu przebudowany jako „dom miejski“ (Nr 10) i jest własnością miasta.

Bardzo poważnie w budżecie miasta przedstawia się „przychód od beczek, któremi różne zboże mierzą“, a który wynosi za rok 1056 zł. 1 gr. Podobnie jak na wstępie niniejszych rachunków był „przychód od wagi“ niejako cło od przywożonych towarów, tak „beczka“ służyła za miarę do ciał sypkich. Miał też magistrat powierzony sobie dozór nad wagami i miarami używanemi przez kupców, które powinien był kontrolować co miesiąc, za co pobierał pewną zapłatę. Tyle razy przytoczona „Ordynacja“ króla Zygmunta I i o tem wspomina: „Wzhlad też Rada majet mieti o wahi i miery kupieckie, iż majut ustanowiti odnostaynyie w odnu mieru pod cehom miejskim... a každoho miesiasa majet toho Rada ohladati wodłuh prawa“.

Przychód od beczek stanowił jedno z najważniejszych źródeł dochodów miejskich, pieniądze tą drogą zebrane szły nie tylko na bieżące potrzeby, lecz miasto nabywało za nie także nieruchomości i grunta za bramami, jak o tem świadczy następujący ustęp z Dekretu komisarskiego z r. 1646 ¹⁾.

„Ponieważ folwark Tupaciszki za pieniądze publiczne Mieskie, to jest z arędy Beczkowego, pewnym prawem nabyty jest, i tylko na Imie Magistratowe, cum praeiudicio Communitatis w roku terażnieyszym 1646 przyznany, tedy to prawo ma się zciągać i na pospólstwo, i dyspozycja onego iako i innych folwarków, nie samemu tylko Magistratowi, ale i pospólstwu ma należeć“.

Co się tyczy „beczki“ jako miary zbożowej, zawierała ona w Koronie 4 korce krakowskie w strych. Zygmunt August przepisał tą samą miarę dla Litwy. Uchwała sejmu z r. 1613 używanie tej miary potwierdziła. Sejm z r. 1677 oznaczył wielkość beczki wileńskiej na 72 garnce zbożowe, jeden zaś taki równał się dwum garncom piwnym litewskim. Garnce litewskie różniły się od warszawskich tym sposobem, że cztery

1) „Zbiór praw etc.“ Dubińskiego.

garncze piwne litewskie czyniły trzy warszawskie. Przeto beczka wileńska zbożowa zawierała na miarę warszawską 3 korce i 12 garncy, t. j. 108 garncy warszawskich, co znowu równa się 144 litewskim piwnym a 72 nasypnym.

„Przychód Brukowego“ był to podatek za używanie bruku, pobierany od osób przyjezdnych, u bram miejskich, dlatego nazywał się też „brannym“. Przywilej ¹⁾ króla Aleksandra 1505 r. ustanawiając pięć bram miejskich rozkazuje: „aby tam w każdoje Bromie Storozow mieli bez prestan deń i nocz... i my uradili im tak, koli kotoryie ludie czyikolwiek budut, powiezut do Miasta pszenicu, hreczku, owies, muku i innyie reczy strawnyie, sztokolwiek budiet i drowa i sieno, z tych to wsich wielelieśmo im z każdoho woza po pieniazi brati... a ieśli kotoryie ludie niewschotiat pieniazi dawati, tyie niechay po kamieniu wiezut do Miasta, po takomu, kak by mohł mołodec tot kameń uziati i poniesti“. Te kamienie miały być początkowo użyte dla wzniesienia murów obronnych, później szły one na zabrukowanie ulic. Zwyczaj ten istniał jeszcze w dobie porobiorowej, o czem świadczy cyrkularz z r. 1796 ówczesnego gubernatora wileńskiego, generała Tormasowa, dokument ten, w języku rosyjskim i polskim opiewa: ²⁾

„Jako dawne prawo i zwyczaj tutejszy, mocą którego każdy Wieśniak obowiązany był jeden kamień wielkości miernej do brukowania ulic zdalny przywozić i u Bram miasta składać, przyjeżdżając na targ do miasta. Dla niewiadomych przyczyn zostało zaniedbane w swojej egzekucji, z czego nastąpiła po ulicach a szczególnie publicznych rynkach taka ruina bruków, że tak przejazd jako przejście są bardzo niewygodne, dlatego Rząd niniejszy usiłując przyprowadzić wszystko do należytego porządku, wszystkim niniejszym obwieszczeniem oznajmuje, że od 20 Juni (1 Julii) Roku bieżącego, wszyscy Wieśniacy za każdym razem kiedy na targ będą przyjeżdżać wozem, powinni przywozić jeden kamień wielkości jak wyżej wspomniano, zdalny do brukowania ulic i Rynków i przy wjeździe do Miasta za wiedzą pisarza, który do wybierania podatku tak nazwanego Bramnego, na mieyscu na to

1) „Zbiór praw etc.“ Dubińskiego.

2) Archiwum m. Wilna.

wyznaczonym złożyć, a jeśli kto takowego kamienia nie przywiezie, to za niewypełnienie zalecenia ukaranym zostanie sztrafem. Ja jednak spodziewam się, iż żaden z wieśniaków nie podpadnie temu przewinieniu, ponieważ Wieśniacy wzięwszy kamień gdziekolwiek na drodze nie obciążą swego konia, czyli wołu, którym jadą, a za czasem im samym zrobi wygodę; gdy bowiem wszystkie w Mieście i po przedmieściach ulice i Rynki będą wybrukowane, wtedy sami oni korzystając z ochędoństwa będą tyle kątenci, ile teraz mają przykrości będąc przymuszeni przywiezione rzeczy i produkta rozkładać w błocie i po onym sami brodzić, czym samym walają rzeczy i w odrażającej postawie kupującym stawiają“.

Czy w tym czasie, z którego pochodzą rachunki nasze, taka danina była w użyciu — nie wiemy, gotówką atoli miało miasto „brukowego“ w tym roku 677 zł.

Tu pragniemy zwrócić uwagę, jak widać z przychodów, zapisywanych podług miesięcy: z Wagi, z Beczek i Brukowego, największy dochód wykazują trzy pierwsze miesiące w roku: styczeń, luty i marzec. Już w kwietniu widoczny bardzo znaczny upadek, w lipcu ożywia się znowu, poczem następuje ponowny spadek aż do końca roku. Najgorzej ze wszystkich miesięcy przedstawia się grudzień.

Dotychczas w rachunkach naszych nie napotykalismy wcale żydów, bądź to w charakterze kupców, rzemieślników, lub właścicieli nieruchomości — z wyjątkiem tylko żyda Uryasza Dawydowicza, który za wodociąg w swym domu płacił 10 zł. Tłumaczy się to tem, że żydzi w Wilnie jak i w innych miastach tworzyli całkiem oddzielne Ghetto, pod każdym względem państwo w państwie, komunikowali się z władzami miejskimi jako też innemi przez swoich starszych, podatki zaś płacili ryczałtowo w wysokości oznaczonej przez prawo. W rachunkach miejskich mamy o tem krótką wzmiankę: „Od starszych Żydów Wileńskich od Samuela Jakubowicza y Peysacha Moyżeszowicza doszło pensyi doroczney za ten Rok zł. 600“. I raz jeszcze w rubryce Roschodu, na samym końcu znajdziemy taką notatkę: „Zostawili sumy przyszłym Panom Szafarzom na Rok przyszły pensyi Żydowskiey pieniędzy gotowych na poprawę murów zł. 600“.

Ordynacja króla Władysława IV z r. 1633 dotycząca ży-

dów Wileńskich¹⁾ między innemi opiewa: „Od wszystkich ciężarów Miejskich iakożkolwiek nazwanych, exceptis oneribus Reipublicae, Żydów uwalniamy, tak jednak aby względem takowej wolności podczas pokoju po złotych trzech set, a podczas wojny po złotych pięciu set, dawać i płacić annuatim do Ratusza powinni byli, które się dochody in usum et ornamentum publicum Miasta Wileńskiego obracać mają“.

Suma trzysta zł. z czasem została podwyższona, jak to widzimy z wyżej wspomnianego Dekretu Komisarzkiego 1646 roku, gdzie czytamy między innymi: „Pensya Żydowska po sześciuset złotych, którą Transakcyą co Rok powinni oddawać do Ratusza, nie gdzie indziej aby była obrócona tylko na poprawę Murow Mieskich“.

To samo potwierdza „Instruktarz Szafarzom Miasta Wileńskiego“ z r. 1647, którego punkt 9-ty opiewa:

„Z sumy sześciuset złotych, która od żydów co roku przychodzi, aby restaurationem Murow Mieskich proportio-natam Panowie Szafarze wszyscy czterey, co rok przy rachunku pokazywali, przed osobami do liczby wysadzonemi.“

Z kolei przechodzimy do najobszerniejszej i najciekawszej rubryki przychodu z nieruchomości miejskich, do osób prywatnych należących. Podatek ten, zresztą bardzo skromny, gdyż za kamienice w śródmieściu nie przenosi w żadnym wypadku 1 zł., zaś od domów drewnianych na przedmieściach waha się między trzema a dziesięciu groszami, wybierany był przez specjalnych „Birczych“, w tym zaś celu miasto podzielone było na „kwatery.“

Właściwe miasto, w obrębie murów podzielone było na cztery kwatery, miało przeważnie budowle murowane, co zaznacza rejestr, nazywając je „kamienicami“, drugie zaś, drewniane, domami. Piąta i szósta kwatera obejmowała przedmieścia drewniane.

Kwatera pierwsza: liczy ogółem 53 posesje, w tem 48 kamienic i 5 domów. Kościelnych posesji w tej liczbie trzy, które, aczkolwiek podatku nie płaciły, przecie na spisie figurują.

Kwatera wtóra: liczy 54 posesje, w tem dwie giełdy: małą i wielką oraz dwa cechy: szewiecki i krawiecki. Przypusz-

¹⁾ „Zbiór praw etc.“ Dubińskiego.

czając, że te budowle były murowane, liczy ta dzielnica kamienic 52, domów drewnianych 2. Kościelnych kamienic w tej liczbie 2.

Kwaterna trzecia: liczy ogółem 48 posesji, w tem cztery cechowe: rzeźnicki, słodowniczy, kozemiacki (skórniki) i balsusznicki. Murowanych 40, drewnianych 8. W tej liczbie 5 kościelnych kamienic.

Kwaterna czwarta: 65 posesji, w tem cechu złotniczego. Kamienic 63 i domów drewnianych 2. Kościelnych 7 kamienic w tej liczbie.

Kwaterna piąta, za murami, najobszerniejsza, do niej bowiem należą oprócz nieoznaczonych bliżej następujące ulice: od Bramy Ostrej, Zarzecz, Rudnicka, Trocka oraz dzielnica za Wilją. Ogółem liczy posesji 321, wyłącznie drewnianych. W tem kościelnych 5. Poszczególne ulice liczyły: Za Ostrą Bramą 71; Zarzecz ulica 25; Rudnicka 103; Trocka 41; za Wilją 10.

Kwaterna szósta, obejmująca przedmieście Antokol, liczyła 76 domów, w tej liczbie prochownia i papiernia.

Ogółem tedy mamy 617 posesji, z tego wypadła na śródmieście 220, na przedmieścia 397 domów. W tej liczbie kamienic 203 (wyłącznie w śródmieściu) reszta domy drewniane. Zaznaczyć należy, że spis powyższy, jakkolwiek bardzo ciekawy, nie daje nam całkiem dokładnego obrazu ówczesnego Wilna. Pamiętać należy, że całe kategorie posesji nie płaciły podatku i te albo zgoła w powyższym opisie zostały pominięte, lub też zapisane dorywczo. Wolne od wszelkich opłat były więc gmachy publiczne, jak np. Ratusz i t. p., dalej nie płaciły podatku klasztory i wszelkiego rodzaju domy kościelne. Tych ostatnich wymienia wprawdzie rejestr nasz 22; cyfra ta jednak nie jest dokładna. Rzecz to zresztą zrozumiała: pisarz, który prowadził rejestr przychodów, kładł w danym wypadku główną wagę na te posesje, które opłacały podatek, inne pomijał bądź zupełnie, bądź też notował je przygodnie. Pominięte zostały także domy żydowskie, gdyż żydzi opłacali, jak wyżej powiedziano, ogólny podatek w ilości 600 zł. Żydowskie ghetto było ściśle prawem ograniczone, jak to świadczy następujący ustęp z Ordynacji króla Władysława IV z r. 1633: „Naprzód konsyderując wielkie inconvenientia z tąd pochodzące, że Żydzi promiscue między Chrześciany mieszkając

osobliwego ad inhabitandum miejsca swego nie mają, wydzieliliśmy i nazaczyli ulicę idącą od Świętego Mikołaja aż do Niemieckiej ulicy z obu stron, a przy tym żydowską wszystką ulicę, tak też i jatkową ulicę, na których to ulicach domy i kamienice Żydom skupować albo zamianą, i iako najlepszym sposobem na wieczność nabywać ma być wolno... Warując to, aby Żydzi w kamienicach rogowych, które wychodzą na ulicę Niemiecką, wrot do ulicy Niemieckiej nie mieli, okna iednak wolno im mieć będzie.“

Na tem kończymy część pierwszą rachunków miejskich, obejmującą przychód, który wynosił w tym roku zł. 12280 gr. 14,4.

Z kolei przechodzimy do Roschodu.

Na wstępie figuruje „Kolenda“ „Jaśnie Wielmożnemu Jego Mości Panu Sapieże Wojewodzie Wileńskiemu zł. 700“, „Jaśnie Wielmożnemu Jego Mości Xiędzu Brzostowskiemu Biskupowi zł. 240.“

Tu zaznaczyć wypada, że wydatek to nie był obowiązkowy, lecz dobrowolny dar, który miasto składało głowie rządu i kościoła, jako też innym wyższym urzędnikom i duchownym. Zaznaczyć wypada, że ofiarowanie pewnej sumy wojewodzie dopiero w tym czasie weszło w zwyczaj. Nic podobnego nie znajdujemy w poprzednich rejestrach. Jest i tam wprawdzie „Kolenda“, lecz składano ją wyłącznie biskupowi, kilku duchownym i klasztorom, nigdy w gotówce, tylko w formie prezentu, zwykle funt szafranu oraz kilka funtów pieprzu.

Obok „Kolendy“ mamy „Włóczebne“, nazwa pochodzi z języka białoruskiego i w danym wypadku oznacza dar, który składano na Wielkanoc, przy powinszowaniu.

Dalej, jako wydatek nadzwyczajny figuruje rostruchau srebrny, wartości 249 zł., ofiarowany na ślub kasztelanki Nowogrodzkiej. Podobnych wydatków nie spotykamy w rejestrach poprzednich, zwłaszcza w latach po ustąpieniu Moskwy oszczędność przestrzegana ścisła. Atoli miasto widocznie odpoczęło po klęskach i mogło dla swego honoru pozwolić sobie na podobne zbytki.

Dalej idą „expensa podczas trybunału głównego“. Tu zwraca uwagę „dla Ich Mości Panów Rewizorów, kiedy byli na Ratuszu razy dwa traktując za wino, wódkę y pierniczki

wydano zł. 45“. Wydatek to niezbyt wielki i stosunkowo rzadko się powtarza w rejestrach XVII wieku. Czasem na przyjęcie biskupa na Ratuszu Magistrat ofiaruje ledwo kwartę wódki cynamonowej i kilka pierniczków. Stosunki zmieniają się zupełnie w XVIII wieku, z upadkiem obyczajów za Sasów. Każdy przyjazd lub odjazd dygnitarza, wybory, święto, rocznica, zwłaszcza zaś doroczny objazd granic miejskich i folwarków, jest pożądanym pretekstem by na koszt miejski wyprawić orgję, po której skrzętny scriba sumiennie zapisywał ilość stłuczonych szkieł, połamanych lub pogubionych sreber.

Na procesję Bożego Ciała, która od wieków odbywała się z niezwykłym przepychem i na wystawienie ołtarza, tradycyjnie miasto wydawało co roku po kilkaset złotych. Dalej dla bractwa przy Cerkwi św. Trójcy „według zwyczaju dawnego“ na Zielone świątki 50 zł.

„Roschód na różne potrzeby według miesięcy“ zajmuje sporo miejsca, poświęcony drobnym wydatkom, które nie wymagają objaśnienia. Uwagę zwraca powtarzająca się w tych latach dość często jałmużna dla powracających z tureckiej niewoli.

Następnie szczegółowy rejestr wydatków na przyjęcie króla Jana III i na wystawienie bramy w rynku, ogółem wydano 2105 zł. 4 gr.

„Rozchód na popis kiedy się miasto popisowało w polu za świętym Stefanem“. W Dekrecie komisarskim ¹⁾ r. 1647 czytamy: „Rewizya doroczna ieśli każdy Mieszczanin według powinności ma Zbroie, włócznie, wiadra, siekiery etc, do exekucyi nie przywiedzioną zostawała, z nakazu Naszego dwa ex Magistratu, a drudzy dway ex Communitate deputowani, przy nas ex nunc tę Rewizyją odprawować poczeli...“ oraz „Musztra iedna Cechów wszystkich w każdy Rok po skończeniu Trybunału w trzecią niedzielę a potym w Tydzień druga, wszystkiego miasta na siedem kwater rozdzielonego, ma się przed magistratem w polu za Świętym Szczepanem, subsequenter potym z Pola zszedłszy wedla Ratusza odprawować, a ieśliby kto na Musztrze z tych którą, według zwyczaiu nie wyszedł, albo oręża przynależytego nie miał, także ieśliby kto z Miesz-

1) „Zbiór praw etc.“ Dubińskiego.

czan podczas rewizyi doroczney w kamienicy albo w domu swym oręza woiennego, także dla niebezpieczeństwa od ognia naczyń, to iest wiader, haków, drabin, siekier niepokazał, każdy takowy w winy kopę iedną do prowentów publicznych popadać będzie“.

Expensa na wjazd Jaśnie Wielbnego Xiędza Brzostowskiego biskupa wileńskiego“ stosunkowo skromnie się przedstawiają, gdyż wynoszą ogółem 150 zł. 3 gr.

„Sollaria Ich Mościom Panom Burmistrzom i Raycom“ wynosiły: dla burmistrzów po 200 zł. rocznie, oraz dla Jey Mości Samey na pierścień zł. 26. Burmistrzów było dwóch. Trzej pisarze otrzymywali również po 200 zł., oraz na „pierścień dla Samey“ po 26 zł. i po 12 zł. na papier. Dla czterech Rayców po 100 zł., oraz dla „J. M. Samey“ po 13 zł. Tyle samo pobierali też dwaj Szafarze. Jeżeli dodamy „za świece i stoczki 35 zł.“ otrzymamy sumę 1936 zł. Tyle właśnie kosztowało utrzymanie wileńskiego magistratu. Pensje są nader niskie, nietylko, oczywiście, w porównaniu z dzisiejszymi warunkami, ale nawet jak na owe czasy, gdyż naprzykład w tym samym roku w tem samem Wilnie, „mistrz“ czyli kat, pobierał 300 zł. rocznej pensji nie licząc dodatków i dochodów pobocznych. Wprawdzie Mistrz był również urzędnikiem, ponadto, jako że w kraju mało było na to stanowisko wykwalifikowanych kandydatów, przychodziło się sprowadzać z Niemiec i płacić wygórowane ceny — bądź co bądź dysproporcja między pierwszym w mieście urzędem a... ostatnim zbyt rażąca. Pamiętać atoli należy, że burmistrze, oprócz bardzo skromnej pensji pobierali też honorarja w naturze z miejskich gruntów, jak o tem świadczy Kollacya króla Władysława IV z r. 1640 ¹⁾: „Przełożono nam iest przez niektórych Panów Rad i Urzędników Naszych: iż Magistrat radziecki Miasta Naszego Stołecznego Wilna, mianowicie Burmistrze i Radce doroczni, częścią że przez ustawiczną w sprawach miasta tamecznego publicznych z pracą obeyscia swego domowego zaniechać muszą, częścią że na potrzeby tegoż miasta różne za szczupłym Solarium swoim, substancyi swoiey uszczerbek nie mały ponoszą, przez co do zubożenia przychodzą: przeto My słuszny na pomienio-

¹⁾ Zbiór praw“ Dubińskiego.

nych sławetnych Burmistrzów i Radziec Wileńskich względem mając, aby przystoyna względem ich pracowitego urzędu, czułości i dozoru w ozdobie i porządku wszelakim dalszym Miasta Naszego Wileńskiego w prowizyi wygoda i ukontentowanie było, z Łaski Naszey Królewskiej za prośbą imieniem ich do Nas wniesioną, na sustentacyą ich, pewne Folwarki Mieyskie Kupryyaniszki, Dwór wysoki i Lewoniszki nazwane pod Miastem Wileńskim leżące przydadź im umyśliliśmy, iakoż tym niniejszym Listem Naszym wiecznemi czasy przydaiemy. Z których to przerzeczonych Folwarków Kupryyaniszek, Wysokiego Dworu i Lewoniszek wszelakie pożytki nie gdzie indzie iedno na prowizyą własną dwóch Burmistrzów i Radziec czterech dorocznych obracać się mają, i oni sami temi Folwarkami, poddanemi, gruntami, sianożęciami i wszystkiemi do nich przynależnościami zawiadywać, pożytki sobie wszelakie według naylepszego wynalazku swego przez rok cały przymnażać, a po skończeniu roku, gdy czas odmiany dorocznego urzędu przychodzi, mają ciż roczni Burmistrze i Rayce te tam folwarki tak iako one im podane były, z zaziewkiem, bydłem, budynkiem całym poprawionym, drugim Burmistrzom i Raycom rocznym po sobie następującym oddać, i tak zawsze consequenter Burmistrze i Rayce Miasta Naszego Wilna czynić powinni będą. A dla lepszego w tey mierze Rządu, aby się dezolacya iaka w tych przerzeczonych folwarkach tak w boru jako i lasach nie działa, Urodzony Woyt nasz Wileński terazniejszy doglądać cum toto Magistratu tego mają i pożytek z tamtąd przychodzący na każdego z Burmistrzów i Radziec rocznych, ducha proportionie podzielić powinni będą“.

Reszta wydatków specjalnego wyjaśnienia nie wymagają. Więc pensje dla czeladzi, która otrzymywała je podług kwartałów: na Popielec, na św. Trójcę, na św. Krzyż i na św. Łucję. Rozchód na barwę dla teyże czeladzi, pachoków ratusznych, dla mistrza i jego pomocników podkacików. W latach poprzednich służba otrzymywała dodatek w gotówce na kupno materji i na krawca i potrzeby, widocznie jednak system taki okazał się dla jakichbądź przyczyn niepraktycznym, iakoż miasto od siebie kupuje hurtownie materję, wszelakie potrzeby i opłaca krawca.

Miasto utrzymywało specjalnego zegarmistrza, którego

obowiązkiem było regulowanie dużego zegara na wieży ratuszowej. Jaki to był zegar ratuszowy w wieku XVII i gdzie się podział — nie wiemy. Natomiast w r. 1768 nabyło miasto nowy piękny zegar znakomitego zegarmistrza wileńskiego Jerzego Wilhelma Gräubnera, który umieszczony został na wieży ratuszowej. Po zawaleniu się tej wieży w r. 1781, przeniesiony został na wieżę kościoła św. Kazimierza. Zegar ten pozostawał na tej samej wieży po przerobieniu kościoła na cerkiew i do r. 1856 czy nawet dłużej, stale był uważany za własność miejską i nakręcany i reparowany na koszt miasta. Co się z tym zegarem stało — nie wiadomo? Może dałby się odszukać gdzieś pomiędzy „rupieciami“ cerkiewnemi na wieży, albo na jakim strychu ¹⁾.

Pomijamy roszkod na „rurnika“, jego pomocników, na kopaczów do wkopywania rur, jako że sprawę wodociągów omówiliśmy już dość obszernie, podobnie jak i reparację źródła „Wingier“ nazwanego.

Mistrz alias kat Adam Esterman, niemiec z Królewca, otrzymywał (jak to wyżej wspomnieliśmy) rocznej pensji 300 zł. oprócz dodatków ²⁾.

Wydatek „na uprzątnienie gnoyów“ wynosił 515 zł. 4 gr.

Sześćset złotych, pochodzących od żydów, jak wymagało prawo, odłożono na poprawę murów.

Summa wszystkiego rozchodu czyni zł. 12280 gr. 15,4.

**
*

Z powyższego, całkiem pobieżnego zarysu widzimy, jak ważnem źródłem są rachunki miejskie, dla poznania ówczesnego ustroju, stosunków, kultury, wielkości miasta, ruchu handlowego i t. p. Na tem miejscu pragniemy zwrócić uwagę czytelnika na jeden jeszcze szczegół pierwszorzędnej wagi: oto

1) W. Gizbert „Przewodnik po Wilnie“.

2) Bardziej szczegółowe dane znajdzie czytelnik w dłuższej pracy naszej p. t. „Kat miasta Wilna“, która ukazała się w „Litwie i Rusi“ rok 1913, jako też w osobnej odbitce.

nasz rejestr przytacza nazwiska przeszło półtora tysiąca mieszczan wileńskich z najrozmaitszych warstw, poczynając od właścicieli domów, dalej rzemieślników, kończąc na drobnych przekupniach.

Tem czem było osadnictwo niemieckie dla miast polskich, zwłaszcza dla Krakowa — tem stało się dla miast litewskich osadnictwo polskie. Jeżeli większą część mieszczan Krakowa stanowili Niemcy (w XVII wieku co prawda już spolszczeni) to w Wilnie element polski stanowił rdzeń ludności. Przeglądając rejestra, nazwisk litewskich nie spotykamy prawie wcale; nazwisk, a zwłaszcza imion zdradzających ruskie (białoruskie) pochodzenie jest znacznie więcej, przeważnie wśród niższych warstw ludności, nazwisk niemieckich (w przeciwstawieniu do Krakowa) jest procent znikomy, natomiast dominującym liczebnie i jakościowo jest bezwarunkowo żywioł czysto polski. To też jeżeli niektórzy historycy nasi twierdzą, że Polska nieposiadała własnego stanu trzeciego, zapominają oni o miastach litewskich, gdzie była silna, jednolita i zamożna warstwa mieszczaństwa polskiego, które mimo licznych klęsk przetrwało do dni dzisiejszych, zachowując miastom naszym ich odwieczny charakter polski.

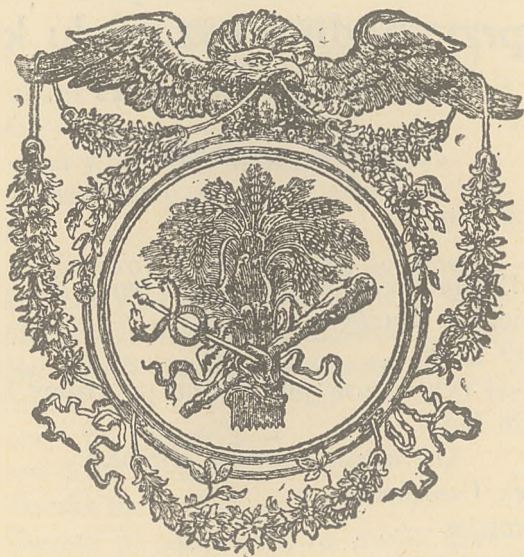
A nie byli to najeźdźcy, nie przybyli do kraju tego z mieczem i ogniem, jeno z Krzyżem Chrystusowym a z młotem murarskim i kielnią i siekierą ciesielską. Jeżeli zaś dobyli miecza, to nie przeciwko synom tej ziemi, lecz w ich obronie przed obcym łupieżcą, a jeżeli przelewali krew — to własną krew męczeńską za wiarę Chrystusową, za ideały wolności i równości, za całość tego kraju i krew ta głęboko wsiąkła w tę ziemię, tworząc wieczne między nimi przymierze.

A nie byli oni gośćmi w tym kraju — nie do gotowego przyszli, jeno go wyrwali puszczołom odwiecznym i moczarom. Stworzyli nie tylko kulturę tych miast, lecz same miasta od fundamentów, a stworzyli je na wzór zachodni, wzniesli świątyń potężne łuki, strzeliste wieżyce, zbudowali tu, na kresach wschodnich silną twierdzę wiary i kultury zachodniej.

Słówko jeszcze poświęcić wypada żydom wileńskim w XVII wieku. Jakkolwiek rejestr nasz nie zawiera żadnych o tem danych, nie wylicza imion, przecie ze wszystkiego wno-

sić możemy, że rola ich nieskończenie naonczas była mniejsza. Ghetto żydowskie ograniczone było trzema uliczkami: Żydowską, Jatkową i św. Mikołaja. Podatku płacili ogółem 600 zł., co stanowi 5 proc. całego budżetu, w tym stosunku prawdopodobnie stała też liczba żydów oraz znaczenie ich w handlu i przemyśle do ludności polskiej. Dopiero po upadku kraju wzrosła niepomierne liczba żydów, rozwielił się ich wpływ, jak mchy pasożytnicze i grzyby rosną na chorem drzewie.

Jan Obst.





Roku od Narodzenia Syna Bożego 1657 przychodu y rozchodu kamor- czanego reiestr.

Reiestr przychodow:

Dnia 26 Apryla.

	Kop	Gr.
Pan Adam Bogdanowicz wkupnego od wody dal z kamienicy swoiey — — — —	20	—

Dnia 19 Maia.

Targowego od ryb wozow pół trzecia po groszy 6 Dnia 26 Maia.	—	15
---	---	----

Od krupnic przed obrębem.

Woyciechowa Czesniecka — — — —	—	8
Jan Guscinowicz — — — —	—	20
Krzystof Baranowicz — — — —	—	16

Summa wszystkiego przychodu czyni kop 20 groszy 59
Roschod za roskazaniem Ich Mości Panow Burmistrzow y Ra-
dziec takowy naprzod:

Dnia 4 Maia.

Sługom Ich Mości P. P. Burmistrzow wzglendem
kwartalu dano:

	Kop	Gr.
Józefu Buczunu — — — — —	1	—
Andrzeiu Korzeniewskiemu — — — — —	1	—
Andrzeiu Piotrowiczu — — — — —	1	—
Wasyłu Marcinowiczu — — — — —	1	—
Matyaszu Hoscile Komorczaninu — — — — —	1	28
Temuż aby w komorce sypiał kątętaacy — — — — —	—	36
Na kul słomy do sypiania temuż — — — — —	—	8
Pachołkom 5:		
Janu Wysockiemu — — — — —	—	24
Alexieiu Pawłowiczu — — — — —	—	24
Ambrożeiu Nowickiemu — — — — —	—	24
Januszu Jahimowiczu — — — — —	—	24
Piotru Sawickiemu — — — — —	—	24
Andrzeiu Pieczury, Cechmistrzu teraznieyszemu dano — — — — —	—	24
Roschod na restwraciją komory mieyskiej, prowentowey do szczentu wygorzały:		
Stefanu Kowalu za kratę zelazną do okna dali — — — — —	1	36
Temuż za slosak do drzwi y za petle dwie nad oknami — — — — —	—	16
Za hak do okna y zawiasy do drzwi sięnych — — — — —	—	10,6
Za zawiasy slusarskiej roboty y proboy z lan- cuszko — — — — —	—	8,4
Za klamry do uszakow y gozdzii kopę do drzwi — — — — —	—	8,8
Marcinu Mularzu y towarzyszewi yego za wmu- rowanie kraty, hakow i tynkowania, yako pobielenia za 5 dni dano s piwem — — — — —	1	3,6
Wapna skrzyń 3 za — — — — —	1	4
Gliny wozow 4 po groszy 2—4 — — — — —	—	9,6
Zwiru wozow 5 po groszy 2—4 — — — — —	—	12
Za dwie beleczki na uszak — — — — —	—	12
Za sześć deseczek po sążni dwa na dwoie drzwi y ławeczkę — — — — —	—	20
Cieśli za zrobienie dwoygu drzwi y uszaku — — — — —	—	24
Chłopom od uprzątnienia komory y sieni — — — — —	—	12,8
Chłopom 2 za 3 dni od uprzątnienia obrembu — — — — —	—	19,2
Posługaczowi mularzowemu za dni dwa — — — — —	—	6
Stolarzowi za ramę — — — — —	—	36

	Kop	Gr.
Szkła snopow 3 wielkie po groszy 30	—	1 30
Zawiaski y narożniki pobielane	—	8,8
Prętow 8, kolec 4 y haczki	—	9
Szklarzowi za robotę y z Jego ołowiem	—	56
Temuż garniec piwa y gorzalki	—	4,8
Cwieczków kop 2 do okna po groszy 2—4	—	4,8
Za haki dwa do ram w murze y za szczepkę	—	5,2
Stolarzowi za drzwi fugowane do komórki	—	4,8
Temuż za stoł y ławki dwie	—	1 —
Gozdzi wielkich do wrot bramnych kupili kopę		
y 33 za	—	18
Te gozdzie wziął P. Juszkiewicz Rayca		
Bierwion na rury kupili 10 po groszy 6	—	1 —
Od wytoczenia z wody	—	8
Podziennikom, ktorzy w obrębie troie drzwi y		
okno cegłą założyli dano	—	6,4
Furmanu od wywożenia ubogich za miasto dano	—	4,8
Ubogiemu co ubogich chował	—	4,8
Pachołku, który dopilnował tego	—	4,8
Mistrzowi Andrzejowi od ścięcia zaboycy, który		
pana swego zabił dano	—	1 —
Temuż na stryczki y ynne ynstrumenta do mę-		
czenia złodzieiow	—	12
Summa roschodu wszyskiego uczyni kop 23 groszy 13,6		

A że roschod większy niżeli przychod, zaczym trzeba oddać tym co zostało winno, mianowicie: J. M. P. Janu Ohurcewiczowi, raycy, winno zostało kop 1 groszy 30, Antokolcu za bierwiona, reszty groszy 30, Kowalu groszy 14,6.



Roku od Narodzenia Syna Bożego 1688.

Za sprawowaniem tego Roku na Ratuszu szlachetnych Ich Mści Panów Burmistrzów y Radziec Jego Mści Pana Romanowicza Jego Mści Pana Samuela Szycika Zaleskiego Sekretarza Jego K. Mści Burmistrzow, a Radziec Jego Mści Pana Kaspera Gawlowickiego, Jego Mści Pana Stefana Kuszelewicza, Jego Mści Pana Woyciecha Peresa, Jego Mści Pana Jendrzeia Ohurcewicza:

A Szaffarzow y Radziec w Komorze Prowentowey będących Jego Mści Pana Stanisława Romanowicza, Jego Mści Pana Alexandra Brazycza

a Communitate zaś: Pana Jakuba Langasa
y Pana Jendrzeia Oleszkiewicza.

**
*

Retenta za przeszle lata

	Zł. Gr.
Pan Kazimierz Sokołowski Garcarz od łockcia garcarskiego dał — — — —	2 —
Bałtromierowa Bednarka od łockcia Jarzynnego —	1 7,4
Pan Stanisław Gudziejewicz od kopania kamieni wapiennych za Wiliią dał — — —	12 —
Summa Retent czyni	15 7,4

Ich Mość Panowie Burmistrze tego Roczni dali pieniądze gotowey summy na różne wydatki Panom Szafarzom do Komory Prowentowey zł. 300.

**
*

Z wagi branie pieniędzy według Miesiący y Dni
Naprzód:

				Zł.	Gr.
Miesiąca Jenuary	Dnia 31	—	—	261	15
Miesiąca February	Dnia 28	—	—	721	12
Miesiąca Marca	Dnia 31	—	—	2357	9
Miesiąca Apryla	Dnia 30	—	—	172	13
Miesiąca Maia	Dnia 31	—	—	125	29
Miesiąca Juny	Dnia 28	—	—	168	18
Miesiąca July	Dnia 31	—	—	724	10
Miesiąca Augusta	Dnia 31	—	—	144	5
Miesiąca Septembra	Dnia 30	—	—	65	29
Miesiąca Octobra	Dnia 30	—	—	134	11
Miesiąca Nowembra	Dnia 29	—	—	74	16
Miesiąca Decembra	Dnia 20	—	—	52	5

Summa Facitt zł. 5002 gr. 22

Przychod z Ławek Solenicznych, na których Sol, śledzie
y masło przedaia

				Zł.	Gr.
Pan Jan Matulewicz	—	—	—	5	—
Jerzy Zacharewicz	—	—	—	5	—
Jendrzey Uchrynowicz	—	—	—	5	—
Jan Sielicki	—	—	—	5	—
Michał Balcewicz	—	—	—	5	—
Jan Marcinkiewicz	—	—	—	5	—
Jan Łukaszewicz	—	—	—	5	—
Michał Namsz	—	—	—	5	—
Symon Kalicki	—	—	—	5	—
Marcin Fiedorowicz	—	—	—	5	—
Marcin Swiderski	—	—	—	5	—
Jendrzey Packiewicz	—	—	—	5	—

	Zł.	Gr.
Jan Bogdziewicz	5	—
Jan Sarowicz	5	—
Adam Roniewicz	5	—
Symon Maciulkiewicz	5	—
Krzysztof Gudziewicz	5	—
Stanisław Rudkiewicz	5	—
Jan Matulewicz	5	—
Michał Zwonkiewicz	5	—
Symon Staszkiwicz	5	—

Summa Facitt zł. 105

Przychod od wózków żelaznych na których Panowie Mieszczanie żelaza różne sprzedają:

	Zł.	Gr.
Pan Jerzy Oszuskiewicz	6	7,4
Pani Hanna Oszuskiewiczowna	4	—
Pan Heliasz Zacharewicz	6	7,4
Pan Zachary Hankiewicz	6	7,4
Pani Helena Stobylinska	6	7,4
Pan Stefan Szpakowski	6	7,4
Symon Kasza	2	—
Jan Kozuchowski ubostwo	2	—
Stefanowa wdowa ubostwo	2	—
Pan Michał Gurski	6	7,4

Summa Facitt zł. 47 gr. 15.

Targowego od Ryb Marzłych, Jablek, Szkła, Jagiel wzięto Tego Roku od wozów 722 po gr. 7,4.

Summa Facitt zł. 180 gr. 15

Przychod od Ponow Czapnikow:

	Zł.	Gr.
Pan Jan Sidorowicz	5	—
Jan Szutowicz	5	—
Hanna Lewonowna wdowa	5	—

	Zł.	Gr.
Krzystof Dzieryk — — — — —	5	—
Adam Romiewicz — — — — —	5	—
Kasper Jankiewicz — — — — —	5	—
Jerzy Adamowicz — — — — —	5	—
Jan Dzitryk — — — — —	5	—
Mikołaj Kościuszko — — — — —	5	—
Piotr Warowicz — — — — —	5	—
Matwiew Kduzinowicz — — — — —	5	—
Joachim Sebestyanowicz — — — — —	5	—
Michał Pogorzelski — — — — —	5	—
Jendrzey Harmanowicz — — — — —	5	—
Kazimierz Jankiewicz — — — — —	5	—
Jerzy Okuszek spod ganku — — — — —	4	—
Bazyly Juszkiewicz od trzech spod ganku — — — — —	12	—
Jarosz Harasimowicz za pułtora łokcia — — — — —	7	15
Grzegorz Stefanowicz spod ganku — — — — —	4	—
Daniel Ihnatowicz — — — — —	5	—
Jozef Jozefowicz — — — — —	5	—
Piotr Kozłowski — — — — —	5	—
Parfien Fiedorowicz spod ganku — — — — —	4	—
Kazimierz Swendorowicz za pułrocza — — — — —	2	15
Teodor Uściłowicz — — — — —	5	—
Maksim Okuszek spod ganku — — — — —	4	—

Summa Facitt zł. 133

Przychod od łokci Szwieckich na których różne obuwie
przedają

	Zł.	Gr.
Symon Wasilewicz ze dwóch — — — — —	5	—
Paweł Filonowicz — — — — —	2	15
Tomasz Sawicki — — — — —	2	15
Bazyli Pichałowicz — — — — —	2	15
Katarzyna Woronowiczowa wdowa — — — — —	2	15
Kirylina Hardziewiczowa wdowa — — — — —	2	15
Tomasz Skoronkowicz — — — — —	2	15
Stanisław Paszkiewicz — — — — —	2	15
Daniel Łuczniłowicz — — — — —	2	15

					Zł.	Gr.
Symon Awsiukiewicz	—	—	—	—	2	15
Kazimierz Janowicz	—	—	—	—	2	15
Heliasz Michałowicz	—	—	—	—	2	15
Symon Smolski ze dwóch	—	—	—	—	2	15
Symon Smolski	—	—	—	—	2	15
Woyciech Jachniewicz	—	—	—	—	2	15
Reyna Moysiewiczowa	—	—	—	—	2	15
Jan Bodziwolski	—	—	—	—	2	15
Roman Hlebkowicz	—	—	—	—	2	15
Michał Kuleszewicz	—	—	—	—	2	15
Teodor Ichnatowicz	—	—	—	—	2	15
Anastazeia Pietrowa	—	—	—	—	2	15
Stefan Owsianik	—	—	—	—	2	15
Jan Danilewicz ze dwóch	—	—	—	—	5	—
Symon Szumski	—	—	—	—	2	15
Stanisław Marcinowicz	—	—	—	—	2	15
Symon Piotrowicz	—	—	—	—	2	15
Teodor Hryhorowicz	—	—	—	—	2	15
Piotr Cichocki	—	—	—	—	2	15
Heliasz Fiedorowicz	—	—	—	—	2	15
Hryhory Adamowicz	—	—	—	—	2	15
Stanisław Hruzdziejewicz	—	—	—	—	2	15
Bazyli Cybulski	—	—	—	—	2	15
Mikołaj Dziakowicz	—	—	—	—	2	15
Marcin Ciereszkiwicz	—	—	—	—	2	15
Hanna Warsocka	—	—	—	—	2	15
Woyciech Mogilnicki	—	—	—	—	2	15
Kazimierz Szostakiewicz	—	—	—	—	2	15
Filip Szatrawa	—	—	—	—	2	15
Harasim Nowicki	—	—	—	—	2	15
Jakub Szymkiewicz	—	—	—	—	2	15
Matyas Parfienowicz	—	—	—	—	2	15
Jan Szendorowicz	—	—	—	—	2	15
Jendrzey Fiedorowicz ze dwóch	—	—	—	—	5	—
Michał Hrapanowicz	—	—	—	—	2	15
Maciey Michałowicz	—	—	—	—	2	15
Symon Rakowicz	—	—	—	—	2	15
Alexander Iwanowicz	—	—	—	—	2	15

	Zł.	Gr.
Wasily Karwiel — — — — —	2	15
Alexander Michałowicz — — — — —	2	15
Jakub Jarmaszewicz — — — — —	2	15
Stanisław Szarubski ze dwoch — — — — —	5	—
Jan Kolendowicz — — — — —	2	15
Mikołay Jacenty ze dwoch — — — — —	5	—
Jakub Jarmaszewicz — — — — —	2	15
Joachim Tomaszewicz — — — — —	2	15
Konstanty Wasilewicz — — — — —	2	15
Marek Fiedorowicz — — — — —	2	15
Łukasz Łuczniakowicz — — — — —	2	15
Astafi Janowicz — — — — —	2	15
Alexander Polak — — — — —	2	15
Michał Fiedorowicz — — — — —	2	15
Jan Gzowski ze dwoch — — — — —	5	—
Kazimierz Iwaszkiewicz — — — — —	2	15
Demian Duczyc — — — — —	2	15
Krzystof Turczyński — — — — —	2	15

Summa Facitt zł. 177 gr. 15

Przychod od Siemiernikow w rynku po roznych ulicach y pozabramiu będących:

	Zł.	Gr.
Syder Aaminski — — — — —	1	—
Marianna Michniewiczowa — — — — —	1	—
Krystyna Wasilowa — — — — —	1	—
Halszka Łukaszowa — — — — —	1	—
Stefan Szaliński — — — — —	1	—
Stanisław Kielbsz — — — — —	1	—
Marianna Winska — — — — —	1	—
Anastazeia Stankiewiczowa — — — — —	1	—
Stefan Zubowicz — — — — —	1	—
Heliasz Jankiewicz — — — — —	1	—
Tomasz Janiec — — — — —	1	—
Jan Działkowski — — — — —	1	—
Połonieia Bobroniewiczowa — — — — —	1	—
Kazimierz Okuniewicz — — — — —	1	—

					Zł.	Gr.
Jerzy Braciszewski	—	—	—	—	1	—
Jan Jakubowicz	—	—	—	—	1	—
Marcinowa Komorowska	—	—	—	—	—	15
Jan Synayka	—	—	—	—	—	15
Maciey Skoreniewicz	—	—	—	—	—	15
Maciey Kozakiewicz	—	—	—	—	—	15
Marianna Dziwidowska	—	—	—	—	—	15
Krzysztof Warszel	—	—	—	—	—	15
Michał Wicinnik	—	—	—	—	—	15
Jan Starzyński	—	—	—	—	—	15
Adam Piwareczuk	—	—	—	—	—	15
Paweł Kalinowski	—	—	—	—	—	15
Jerzy Zygmuntowicz	—	—	—	—	—	15
Roman Mularz	—	—	—	—	—	15
Józef Łotowicz	—	—	—	—	—	15
Hanna Harasimowa	—	—	—	—	—	15
Paweł Podszarubski	—	—	—	—	—	15
Taciana Filipowa	—	—	—	—	—	15
Helena Bałtromierowa	—	—	—	—	—	15
Helena Pirechrystka	—	—	—	—	—	15
Taciana Iwanowa	—	—	—	—	—	15

Summa Facitt zł. 25 gr. 15

Przychod od Furmanow Roznych.

					Zł.	Gr.
Marcin Mackiewicz	—	—	—	—	1	—
Mikołaj Zwordowski	—	—	—	—	1	—
Mikołaj Kasperowicz	—	—	—	—	1	—
Mikołaj Iwanowski	—	—	—	—	1	—
Mikołaj Olszewski	—	—	—	—	1	—
Ludwik Wysocki	—	—	—	—	1	—
Adam Janowicz	—	—	—	—	1	—
Marcin Ruksza	—	—	—	—	1	—
Symon Szewdziuk	—	—	—	—	1	—
Piotr Jabłonski	—	—	—	—	1	—
Tomasz Hanusewicz	—	—	—	—	1	—
Ignacy Afanasewicz	—	—	—	—	1	—

	Zł.	Gr.
Jan Jakubowicz	—	—
Michał Puniewski	—	—
Jan Mikłusewicz	—	—
Piotr Paszkiewicz	—	—
Jendrzey Gruszkowski	—	—
Michał Mulkiewicz	—	—
Jan Kaminski	—	—
Jerzy Gruzdowski	—	—
Marcin Kasperowicz	—	—
Symon Kalenok	—	—
Józef Dyforowicz	—	—
Stanisław Jarkiewicz	—	—
Jan Reczycki	—	—
Piotr Bałtrukiewicz	—	—
Józef Kasperowicz	—	—
Jan Mikłuszewicz	—	—
Piotr Paszkiewicz	—	—
Kazimierz Romanowski	—	—
Stanisław Osmianowicz	—	—

Summa Facitt zł. 31

Przychod od kwaszelnic.

	Zł.	Gr.
Elzbieta Grygierowa	—	—
Połoniaia Mikołaiowa	—	—
Hanna Józefowa	—	—
Marianna Krzystofowa	—	—
Reyna Janowa	—	—
Jagnieszka Janowa	—	—
Halszka Jerzyna	—	—

Summa Facitt zł. 7

Przychod od łocki Rybnych.

	Zł.	Gr.
Pan Michał Drozdowski od łockiey Trzech	—	3 22,4
Zofia Kazimierzowa Stankiewiczowa	—	1 7,4

				Zł.	Gr.
Katarzyna Kapelczowska	—	—	—	1	7,4
Pani Maryna Jangowa	—	—	—	1	7,4
Matyasz Karol ze dwóch	—	—	—	2	15
Hanna Gilowa	—	—	—	1	7,4
Hana Symonowa	—	—	—	1	7,4
Połonieia Jakubowa	—	—	—	1	7,4
Krzystyna Kozłowska	—	—	—	1	7,4
Hanna Samuelowa ze trzech	—	—	—	3	22,4
Marta Strzemiłowa	—	—	—	1	7,4
Krzystyna Mościcka ze dwóch	—	—	—	2	15
Katarzyna Dereżowa	—	—	—	1	7,4
Maryna Wieliczkowa	—	—	—	1	7,4
Katarzyna Wieliczkowa	—	—	—	1	7,4
Katarzyna Mizerowa	—	—	—	1	7,4
Halszka Mikleszewska	—	—	—	1	7,4
Jadwiga Łapińska	—	—	—	1	7,4
Elzbieta Guzowa	—	—	—	1	7,4
Hanna Smolska	—	—	—	1	7,4
Zofia Popinowa	—	—	—	1	7,4
Krzystyna Szczęsna	—	—	—	1	7,4
Maryna Mikołajowa	—	—	—	1	7,4
Zofia Kochanowska	—	—	—	1	7,4
Hanna Dereszkiewiczowa	—	—	—	1	7,4
Łucyia Kurcinowa	—	—	—	1	7,4
Dorota Turczynowa	—	—	—	1	7,4
Reyna Zakowa	—	—	—	1	7,4
Ewa Matulewiczowa ze trzech	—	—	—	3	22,4
Ewa Kazimierowa Kieyciowa	—	—	—	1	7,4
Hanna Janowa	—	—	—	1	7,4
Helzbieta Stankiewiczowa	—	—	—	1	7,4
Krzystyna Symonowa	—	—	—	1	7,4
Katarzyna Andrzejewiczowa	—	—	—	1	7,4
Hanna Urbanowiczowa	—	—	—	1	7,4
Helzbieta Janowa	—	—	—	1	7,4
Helena Jendrzejowa	—	—	—	1	7,4
Krzystyna Janowa	—	—	—	1	7,4
Teodora Rewetowa	—	—	—	1	7,4
Katarzyna Bareykowa	—	—	—	1	7,4

					Zł.	Gr.
Marianna Wielikowa	—	—	—	—	1	7,4
Marta Kazimierowa	—	—	—	—	1	7,4

Summa Facitt zł. 62 gr. 15

Przychod od łokci drobnych około Ratusza będących na kturych Białogłowy Towary rozne drobne y Płotna przedaią:

					Zł.	Gr.
Hanna Tomaszowa	—	—	—	—	4	—
Marta Ambrozewiczowa	—	—	—	—	4	—
Hanna Kupreykowa	—	—	—	—	4	—
Katarzyna Wagieranka	—	—	—	—	4	—
Maryna Fiedorowiczowna ze dwuch					8	—
Aksinia Dmitrowa ze trzech					12	—
Marianna Bachdaszewska	—	—	—	—	4	—
Helena Konstantowa	—	—	—	—	4	—
Katarzyna Siemienowa	—	—	—	—	4	—
Uliana Astafowa ze dwuch	—	—	—	—	8	—
Helena Jachimowa	—	—	—	—	4	—
Awdokieia Jarmoliczowa	—	—	—	—	4	—
Maryna Okuszkowa	—	—	—	—	4	—
Maryna Ichnatowo	—	—	—	—	4	—
Sofieia Szzensna	—	—	—	—	4	—
Krzystyna Sienkowska	—	—	—	—	4	—
Arszula Jakubowiczowa	—	—	—	—	4	—
Hanna Sienkiewiczowna	—	—	—	—	4	—
Katarzyna Saczewiczowna	—	—	—	—	4	—
Maryna Stankiewiczowna	—	—	—	—	4	—
Awdokieia Iwanowa	—	—	—	—	4	—
Helena Pawłowa	—	—	—	—	4	—
Hanna Ławrynowa	—	—	—	—	4	—
Hanna Matyaszowa	—	—	—	—	4	—
Połonieia Jakubowa	—	—	—	—	4	—
Aksinia Fiedorowa	—	—	—	—	4	—
Krzystyna Jakubowa ze dwuch	—	—	—	—	8	—
Hanna Jakubowna	—	—	—	—	4	—
Marianna Szarubska	—	—	—	—	4	—

	Zł.	Gr.
Maryna Dawydowa — — — — —	4	—
Krzystyna Fiedorowa — — — — —	4	—
Maryna Jakubowa — — — — —	4	—
Katarzyna Strałkowska — — — — —	4	—
Marta Dukowska — — — — —	4	—
Teodora Siemienowa ze trzech — — — — —	12	—
Teodora Jakubowa — — — — —	4	—
Hanna Cimofieiova — — — — —	4	—
Awdokieia Kradkiewiczowna — — — — —	4	—
Krzystyna Symonowa — — — — —	4	—
Elzbieta Rawecka — — — — —	4	—
Maryna Filipowa — — — — —	4	—
Ewdokieia Janowa — — — — —	4	—
Połonieia Paszunowa — — — — —	4	—
Elzbieta Gryniewska — — — — —	4	—
Helena Dzitrykowna ze czterech — — — — —	16	—
Anastazeia Hryhorowna — — — — —	4	—
Katarzyna Piotrowa Safianiczka — — — — —	4	—
Paraska Iwanowa — — — — —	4	—
Teresa Filipowiczowa — — — — —	4	—
Hanna Ławrynowa — — — — —	4	—
Anastazeia Janowa — — — — —	4	—
Zofia Kiryłowa — — — — —	4	—
Maryna Marcinowa — — — — —	4	—
Markowa Safianiczka — — — — —	4	—
Połonieia Hankiewiczowa ze dwóch — — — — —	8	—
Krzystyna Heliaszowa — — — — —	4	—
Anastazeia Kaszenkowa — — — — —	4	—
Barbara Mikołaiowa — — — — —	4	—
Krzystyna Fiedorowa ze dwóch — — — — —	8	—
Mikołaj Gurski — — — — —	4	—
Maryna Antonowa — — — — —	4	—
Marta Jendrzeiowa — — — — —	4	—
Krzystyna Parfienowa — — — — —	4	—
Michał Fiedorowicz — — — — —	4	—
Barbara Mikołaiowa — — — — —	4	—
Marianna Kurhanowiczowa — — — — —	4	—
Hanna Zaleska — — — — —	4	—

				Zł.	Gr.
Hanna Stefanowa ze dwóch	—	—	—	8	—
Katarzyna Lawdanska	—	—	—	4	—
Magdalena Konstantowa	—	—	—	4	—
Anastazeia Konstantowa ze dwóch	—	—	—	4	—
Anastazeia Mularka	—	—	—	4	—
Ewa Jakubowa	—	—	—	4	—
Zofia Kozłowska	—	—	—	4	—
Hanna Łukaszowa	—	—	—	4	—
Katarzyna Moysiewiczowa	—	—	—	4	—
Maryna Kobyleczanka	—	—	—	4	—
Krzystyna Ptaszynska	—	—	—	4	—
Taciana Hryhorowa	—	—	—	4	—
Maryna Aleksieiowa	—	—	—	4	—
Krzystyna Klonowska	—	—	—	4	—
Hanna Strzałkowska	—	—	—	4	—
Hanna Konczewska	—	—	—	4	—
Marta Warzewiczowa	—	—	—	4	—
Taciana Hryhorowa	—	—	—	4	—
Anastazeia Hryhorowa	—	—	—	4	—
Mikołaj Gurski	—	—	—	4	—
Krzystyna Mikołaiowa	—	—	—	4	—
Hanna Strzałkowska	—	—	—	4	—

Summa Facitt zł. 412

Przychod od kramek na których Białogłowy chustki
y korunki przedają

				Zł.	Gr.
Anastazeia Pietrowa	—	—	—	5	—
Reyna Hryhorewiczowa	—	—	—	5	—
Anastazeia Moysiewiczowa	—	—	—	5	—
Maryna Klanowska	—	—	—	5	—
Bazyli Iwaszkiewicz	—	—	—	5	—

Summa Facitt zł. 25

Przychod od Rur Krenconych:

	Zł.	Gr.
Przedano do Pałacu Jego Mści Pana Tyzanowza (Tyzenhauz) Rur stuk 7 po zł. 2	—	— 14
Do Koleium Świętego Jan Rur 6	—	— 12
Jerzy Stankiewicz Rur 2	—	— 4
Piotrowi Safianikowi Rur 2	—	— 4
Do Pałacu Jego Mści Xiendza Biskupa Malin- skiego kupiono Rur stuk 15 po zł. 2	—	— 30
Pani Nahodeczyna Rur 2	—	— 4
Piotrowi Szonatowiczowi Rur 3	—	— 6
Jego Mści Panu Janowi Gawłowickiemu Raycy przedano Rur stuk 20	—	— 40
Do Kamienicy Szpitala Saskiego Rur 2	—	— 4
Jey Mści Paniey Siencyzkowey Rure 1	—	— 2
Ich Mścm Oycom Dominikanom Rur 12	—	— 24
Jego Mści Panu Peresowi Raycy Rur 3	—	— 6

Summa Facitt zł. 150

Przychod Na restwracią Zrzodła Wingier nazwanego za
Bramą Trocką będącego

	Zł.	Gr.
Ich Mość Wielebne Panny Ś. Michała dali	—	— 30
Ich Mość Wielebne Panny Ś. Katarzyny dali	—	— 30
Ich Mość Oycowie Ś. Ignacego dali	—	— 30
Ich Mość Oycowie Jezuici Ś. Jana dali	—	— 60
Jey Mość Pani Szencyzkowa wdowa dała	—	— 20
Jego Mść Pan Jan Romanowicz Burmistrz Roczny	—	— 20
Jego Mść Pan Mikołay Stroczyński Burmistrz dał	—	— 20
Jego Mść Pan Grzegorz Stroczyński Rayca Wilenski	—	— 20
Ich Mość Oycowie Jezuici Ś. Kazimierza dali	—	— 30
Jego Mść Buchner ze dwóch Kamienie Swoych	—	— 40
S Cechu Rezniczego	—	— 20
S Cechu Garbarskiego	—	— 20
Jego Mść Pan Jozef Zagiewicz Rayca Wilenski	—	— 20
Jego Mść Pan Peres Rayca Wilenski	—	— 20
Jego Mść Pan Swarc z Kamienice Szpitalney	—	— 20
Pan Masyasz Reczynski	—	— 10

	Zł.	Gr.
Jego Mśc Pan Krzystof Procewicz	10	—
Zyd Izrael Markiewicz dał	30	—
Jego Mśc Pan Osipowicz Rayca Wilenski dał	20	—
Jego Mśc Pan Pożarski od Kamienic trzech do Kościola Saskiego należących dał	60	—
Jego Mśc Pan Feltner	20	—
Ich Mośc Oycowie Bosi z Kamienice Kałowskiej	20	—
Jey Mośc Pani Kuszeliczowa	10	—
Jego Mśc Pan Delemars	13	—
Jey Mośc Pani Baranowska	10	—
Jego Mśc Pan Peier Rayca Wilenski z Kamienice Szpitalney gdzie Jego Mśc Pan Pisarz Mie- ska dał	10	—
Jego Mśc Pan Sylwester Kozaczonek z Kamienice Szpitalney Świętej Troycy Oycow Bazylia- now dał	20	—

Summa Facitt zł. 633

Przychod od łokci na których Pirogi Przedaia.

	Zł.	Gr.
Jagnieszka Ilgiewiczowa	2	15
Krzystyna Michałowa	2	15
Krzystyna Jakubowiczowa	2	15
Reyna Jerzyna	2	15
Reyna Janowa	2	15
Katarzyna Krzystofowa	2	15
Maryna Macieiowa	2	15
Połonieia Augustynowa	2	15
Ewa Janowa Stankiewiczowa	2	15
Reyna Czarmakowa	2	15
Katarzyna Nareykowa	2	15
Barbara Krzysztofowa	2	15
Hanna Wraskowska	2	15
Anastazeia Matyaszowa	2	15
Barbara Siwicka	2	15
Krzystyna Marcinowa	2	15
Jadwiga Stanisławowa	2	15

					Zł.	Gr.
Halszka Hlebotowiczowa	—	—	—	—	2	15
Marta Tomaszowa	—	—	—	—	2	15
Katarzyna Cybulska	—	—	—	—	2	15
Katarzyna Szablowska	—	—	—	—	2	15
Krzystyna Pietrowa	—	—	—	—	2	15
Katarzyna Walentynowiczowa	—	—	—	—	2	15
Agata Jakubowa	—	—	—	—	2	15
Katarzyna Mihalcewiczowna	—	—	—	—	2	15
Krzystyna Adamowa	—	—	—	—	2	15
Helena Boykowna	—	—	—	—	2	15
Dorota Paszkiewiczowna	—	—	—	—	2	15
Reyna Jakubowna	—	—	—	—	2	15

Summa Facitt zł. 72 gr. 15

Przychod z łokci Garcarskich.

					Zł.	Gr.
Lucyia Zagarewiczowa	—	—	—	—	2	—
Połonia Mikolajowa	—	—	—	—	2	—
Reyna Janowa	—	—	—	—	2	—
Marianna Pawłowa	—	—	—	—	2	—
Jakub Rudziewicz	—	—	—	—	2	—
Jan Paszkiewicz	—	—	—	—	2	—
Krzystof Adamowicz	—	—	—	—	2	—
Mikolaj Pietrukowicz	—	—	—	—	2	—
Jozef Szymanowski	—	—	—	—	2	—
Jerzy Mankiewicz	—	—	—	—	2	—
Kazimierz Sokolowski	—	—	—	—	2	—
Stefan Ruczynski	—	—	—	—	2	—
Łukasz Pakucewicz	—	—	—	—	2	—
Marianna Matyaszowa	—	—	—	—	2	—
Ławryn Janowicz	—	—	—	—	2	—
Jerzy Druzynowicz	—	—	—	—	2	—
Karol Krzystyan	—	—	—	—	2	—
Maryna Warkowska od garcow czarnych	—	—	—	—	1	—
Paweł Krynicki	—	—	—	—	1	—

Summa Facitt zł. 36

Przychod od Chlebnic z wielkiego Rzędu z łokci na których
Niewiasty Chleb rzany i pytlowany Przedaia.

	Zł.	Gr.
Katarzyna Janowa Kukowiczowa	5	—
Marta Kozłowska	5	—
Ewa Piotrowa Czarniakowa	5	—
Teresa Jerzyna	5	—
Hanna Jendrzejowa	5	—
Marta Stanisławowa	5	—
Klara Grzybowskiaczanka	5	—
Krzystyna Usowiczowa	5	—
Hanna Janowa	5	—
Krzystyna Zyskowa	5	—
Magdalena Krzstofowa	5	—
Maryna Ławrynowa	5	—
Helzbieta Gumowska	5	—
Barbara Piotrowa	5	—
Katarzyna Janowa	5	—
Marta Łyszanianka	5	—
Hanna Jendrzejowa	5	—
Marta Stefanowa	5	—
Reyna Stefanowa	5	—
Marta Czarniakowa	2	15
Halszka Matyaszowa ubostwo	1	7,4

Summa Facitt zł. 98 gr. 22,4

Przychod od Chlebnic kucznic ktore na zmoydzkim rzendzie
Chleb Przedaia:

	Zł.	Gr.
Marta Skibowa	—	20
Ewa Markowska	—	20
Marta Stanisławowa	—	20
Maryna Alexandrowa	—	20
Elzbieta Matyaszowa	—	20
Zofia Wołkowa	—	20
Krzystyna Stefanowa	—	20
Hanna Pokopowiczowna	—	20

					Zł.	Gr.
Hanna Pocierowna	—	—	—	—	—	20
Maryna Narowska	—	—	—	—	—	20
Barbara Janowa	—	—	—	—	—	20
Ewa Pataszynska	—	—	—	—	—	20
Katarzyna Matyaszowa	—	—	—	—	—	02
Krzystyna Matyaszowa	—	—	—	—	—	20
Krzystyna Marcinowa	—	—	—	—	—	20
Zofia Kazimierzowa	—	—	—	—	—	20
Maryna Walentynowiczowa	—	—	—	—	—	20
Helzbieta Astafowa	—	—	—	—	—	20
Maryna Jendrzeiowa	—	—	—	—	—	20
Marta Symonowa	—	—	—	—	—	20
Zofia Krzysztofowa	—	—	—	—	—	20
Reyna Janowa	—	—	—	—	—	20
Barbara Janowa	—	—	—	—	—	20
Jagnieszka Pietrowa	—	—	—	—	—	20
Magdalena Stanisławowa	—	—	—	—	—	20
Katarzyna Sawicka	—	—	—	—	—	20
Ewa Kazimierzowa	—	—	—	—	—	20
Hanna Janowa	—	—	—	—	—	20
Hanna Ilcewiczowa	—	—	—	—	—	20
Magdalena Jakubowa	—	—	—	—	—	20
Barbara Jerzyna	—	—	—	—	—	20
Dorota Kozłowska	—	—	—	—	—	20
Marta Kazimierowa	—	—	—	—	—	20
Hanna Kasperowa	—	—	—	—	—	20
Katarzyna Kołokutowa	—	—	—	—	—	20
Magdalena Kozuchowska	—	—	—	—	—	20
Zofia Karolowa	—	—	—	—	—	20
Maryna Osianowa	—	—	—	—	—	20
Marta Krzystofowa	—	—	—	—	—	20
Hanna Pietrowa	—	—	—	—	—	20
Hanna Awstafowa	—	—	—	—	—	20
Dorota Fronskiewiczowa	—	—	—	—	—	20

Przychod od niewiast co obarzanki przedaią:

	Zł.	Gr.
Dorota Symonowa — — — — —	—	15
Krzystyna Tomaszowa — — — — —	—	15
Połonieia Andrzeiowa — — — — —	—	15
Anastazeia Krzystofowa — — — — —	—	15
Marta Janowa — — — — —	—	15
Hanna Nakrewiczowa — — — — —	—	15
Jadwiga Klepaczewska — — — — —	—	15
Reyna Czuynowa — — — — —	—	15
Helzbieta Jakubowa — — — — —	—	15
Katarzyna Dawgieniczowa — — — — —	—	15
Helzbieta Krzystofowa — — — — —	—	15
Katarzyna Stanisławowa — — — — —	—	15
Zofiia Symonowa — — — — —	—	15
Krzystyna Prokopowa — — — — —	—	15
Zofiia Symonowa — — — — —	—	15
Łucyia Janowa — — — — —	—	15
Reyna Stanisławowa — — — — —	—	15
Hanna Wasilowa — — — — —	—	15
Krzystyna Makowiczowa — — — — —	—	15
Ewa Krzystofowa — — — — —	—	15
Adamowa Rudkowska — — — — —	—	15
Maryna Jakubowa — — — — —	—	15
Krzystyna Janowa — — — — —	—	15
Reyna Heliaszowa — — — — —	—	15
Reyna Fiedorowa — — — — —	—	15
Krzystyna Mikołaiowa — — — — —	—	15

Summa Facitt zł. 14

Przychod od krupnic co Groch, Mak, Konopie przedaią:

	Zł.	Gr.
Katarzyna Symonowa — — — — —	2	15
Maryna Jendrzeiowa — — — — —	2	15
Zofiia Kisielowa — — — — —	2	15
Dorota Grygielowa — — — — —	2	15
Maryna Pawłowa — — — — —	2	15
Magdalena Trawińska — — — — —	2	15

					Zł.	Gr.
Katarzyna Ludwikowa	—	—	—	—	2	15
Krzystyna Kazimierowa	—	—	—	—	2	15
Hanna Zawacka	—	—	—	—	2	15
Magdalena Pawłowa	—	—	—	—	2	15
Krzystyna Bartoszewiczowa	—	—	—	—	2	15
Helena Rafinowiczowa	—	—	—	—	2	15
Dorota Grygielowa	—	—	—	—	2	15
Ewa Jakubowa	—	—	—	—	2	15
Maryna Rusiecka	—	—	—	—	2	15
Maryna Kasperowa	—	—	—	—	2	15
Krzystyna Tomaszowa	—	—	—	—	2	15
Maryna Marcinowa	—	—	—	—	2	15
Ewa Augustynowa	—	—	—	—	2	15
Krzystyna Ichnatowa	—	—	—	—	2	15
Jadwiga Janowa	—	—	—	—	2	15
Ewa Kasperowa	—	—	—	—	2	15
Maryna Matyaszowa	—	—	—	—	2	15
Magdalena Jerzyna	—	—	—	—	2	15
Krzystyna Marcinowa	—	—	—	—	2	15
Zofia Piotrowa	—	—	—	—	2	15
Katarzyna Wancewiczowa	—	—	—	—	2	15
Barbara Stefanowa	—	—	—	—	2	15
Hanna Matalowa wdowa	—	—	—	—	2	15

Summa Facitt zł.70

Przychod od krupnic zydowskiej ulicy.

					Zł.	Gr.
Łucya Linkiewiczowa	—	—	—	—	1	—
Katarzyna Jerzyna	—	—	—	—	1	—
Katarzyna Woyciechowa	—	—	—	—	1	—
Hanna Michałowska	—	—	—	—	1	—
Reyna Fiedorowa	—	—	—	—	1	—
Maryna Szabanowa	—	—	—	—	1	—
Zafia Józefowa	—	—	—	—	1	—
Helzbieta Matyaszowa	—	—	—	—	1	—
Krzystyna Adamowa	—	—	—	—	1	—
Ewa Pietrowa	—	—	—	—	1	—

	Zł.	Gr.
Zofia Dmitrowa	—	—
Paraska Janowa	—	—
Hanna Jendrzejowa	—	—
Barbara Jakubowa	—	—
Katarzyna Jendrzejowa	—	—
Krzyszyna Jerzyna	—	—
Anastazeia Michałowa	—	—
Piotr Wasilewicz	—	—
Barbara Marcinowa	—	—
Jan Sienkiewicz	—	—
Marta Hraniewiczowa	—	—
Mikołaj Paszkowski	—	—
Janowa Bielkiewiczowa	—	—
Dorota Piotrowa	—	—

Summa Facitt zł. 24

Panowie Tkacze od ławek dwunastu pod Jatkami
 będących Naymie od Pana Matyasza Bara-
 nowskiego y od Pana Piotra Szylwanow-
 skiego czynszu dorocznego doszło — — 30 —

Panowie Kozemiacy Wielko Skurnicy Pan Mi-
 chał Pipirewicz y Pan Jakub Gireniewicz
 Dali ze trzech Ławek Płat doroczny — — 45 —

Panowie Starsi mało Skurnicy Pan Mikołaj Mi-
 leniewicz y Pan Tomasz Szczerbicki z dwóch
 Ławek Płat doroczny dali — — — 30 —

Przychod od Syrnic co syry przedaia:

Zofia Bałtromieiowo	—	—	—	—	22,4
Katarzyna Stefanowa	—	—	—	—	22,4
Katarzyna Szmilgowa	—	—	—	—	22,4
Magdalena Stanisławowa	—	—	—	—	22,4

Summa Facitt zł. 3

Przychod od linnikow co Liny pozabramiu robią:

	Zł.	Gr.
Jakub Łazukiewicz — — — — —	2	—

Przychod od kuretnic ktore Kury y Rozne Ptastwa
Przedaią:

	Zł.	Gr.
Hanna Krzysztofowa — — — —	2	15
Katarzyna Stanisławowa — — — —	2	15
Zofii Matyaszowa — — — —	2	15
Hanna Benedyktowa — — — —	2	15
Krzystyna Marcinowa — — — —	2	15
Zofii Stanisławowa — — — —	2	15
Krzystyna Jerzyna — — — —	2	15
Marianna Stefanowa — — — —	2	15
Hanna Wróblewska — — — —	2	15
Cecylia Kownianka — — — —	2	15
Hanna Michałowa — — — —	2	15
Helena Marcinowa — — — —	2	15

Summa Facitt zł. 30

Przychod od chlebnic z pod Jatek:

	Zł.	Gr.
Marta Skibowa — — — —	2	15
Marianna Stanisławowa — — — —	2	15
Jagnieszka Mikołajowa — — — —	2	15
Jagnieszka Ławrynowa — — — —	2	15
Barbara Duszewska — — — —	2	15
Krzystyna Walkiewiczowa — — — —	1	7,4

Summa Facitt zł. 13 gr. 22,4

Przychod od Jarzynnic które na łokciach zielone Jarzyny
Przedaią:

	Zł.	Gr.
Katarzyna Homutowska — — — —	1	7,4
Zofii Żylińska — — — —	1	7,4

					Zł.	Gr.
Halszka Ignatowa	—	—	—	—	1	7,4
Anastazeia Janowa	—	—	—	—	1	7,4
Zofiia Murlńska	—	—	—	—	1	7,4
Helena Zbiryłina	—	—	—	—	1	7,4
Krzystyna Stefanowa	—	—	—	—	1	7,4
Marta Lewonowa	—	—	—	—	1	7,4
Hanna Matyaszowa	—	—	—	—	1	7,4
Helena Morozówna	—	—	—	—	1	7,4
Hanna Jerzyna	—	—	—	—	1	7,4
Maryna Krzstofowa	—	—	—	—	1	7,4
Zofiia Wasilewska	—	—	—	—	1	7,4

Summa Facitt zł. 16 grł 7,4

Przychod od kopustnic które Jarzynie kwaśną Przedaia:

					Zł.	Gr.
Hanna Janowa	—	—	—	—	1	7,4
Reyna Bałtromierowa	—	—	—	—	1	7,4
Hanna Łastowska	—	—	—	—	1	7,4
Zofiia Janowa	—	—	—	—	1	7,4

Summa Facitt zł. 5

Przychod od niewiast co na ziemi zielone Jarzyny przedaia:

					Zł.	Gr.
Krzystyna Mickiewiczowa	—	—	—	—	—	18
Katarzyna Linniczka	—	—	—	—	—	18
Helzbieta Jerzyna	—	—	—	—	—	18
Jagnieszka Pietrowa	—	—	—	—	—	18
Reyna Markiewiczowa	—	—	—	—	—	18
Marta Miszewiczowa	—	—	—	—	—	18
Katarzyna Ambrozewiczowa	—	—	—	—	—	18
Maryna Pietrowa	—	—	—	—	—	18
Marta Kazimierowa	—	—	—	—	—	18
Halszka Pawłowa	—	—	—	—	—	18
Magdalena Janowa	—	—	—	—	—	18
Helena Janowa	—	—	—	—	—	18

					Zł.	Gr.
Połonieia Stanisławowa	—	—	—	—	—	18
Krzystyna Adamowa	—	—	—	—	—	18
Jadwiga Siderowa	—	—	—	—	—	18
Zofia Krzystofowa ubostwo	—	—	—	—	—	18

Summa Facitt zł. 9 gr. 18

Przychod od nasiennic co rozne nasienie przedaią:

					Zł.	Gr.
Maryna Jakubowa	—	—	—	—	—	7,4
Paraska Kowalowa	—	—	—	—	—	7,4
Anastazeia Szelogowa	—	—	—	—	—	7,4
Krzystyna Hrynkiewiczowa	—	—	—	—	—	7,4
Jagnieszka Pietrowa	—	—	—	—	—	7,4

Summa Facitt zł. 1 gr. 7,4

Przychod od łokci na których Białogłowy Jayca, Jabka
i inne rozne owoce przedaią:

					Zł.	Gr.
Połonieia Gurska	—	—	—	—	2	15
Ewa Marcinowa Stankiewiczowa	—	—	—	—	2	15
Reyna Jankiewiczowa	—	—	—	—	2	15
Hanna Jendrzeiowa	—	—	—	—	2	15
Reyna Jerzyna	—	—	—	—	2	15
Helzbieta Jerzyna	—	—	—	—	2	15
Hanna Parakłowa	—	—	—	—	2	15
Ewa Stefanowa	—	—	—	—	2	15
Krzystyna Jerzyna	—	—	—	—	2	15
Hanna Krzystofowa	—	—	—	—	2	15
Maryna Stanisławowa	—	—	—	—	2	15
Krzystyna Symonowa	—	—	—	—	2	15
Katarzyna Symonowa	—	—	—	—	2	15
Krzystyna Janowa	—	—	—	—	2	15

Summa Facitt zł. 35

Przychod od kucznych olejnic:

	Zł.	Gr.
Anastazeia Symonowska — — — —	—	10
Hanna Budrewiczowa — — — —	—	10
Hanna Parakłowa — — — —	—	10
Teodora Marcinowa — — — —	—	10
Jakub Grynkiewicz — — — —	—	10
Marcin Janowicz — — — —	—	10
Jan Burakiewicz — — — —	—	10

Summa Facitt zł. 2 gr. 10

Przychod od łokei olejnych:

	Zł.	Gr.
Reyna Janowa — — — —	1	7,4
Marta Michałowa — — — —	1	7,4
Maryna Szymonowska — — — —	1	7,4
Krzystyna Ostrowska — — — —	1	7,4
Zofiia Uchrynowiczowa — — — —	1	7,4
Mikołay Namsz — — — —	1	7,4
Maryna Karbowska — — — —	1	7,4
Marcin Hryckiewicz — — — —	1	7,4
Teodora Heliaszewiczowa — — — —	1	7,4
Jan Sirewicz — — — —	1	7,4
Adam Boniewicz — — — —	1	7,4
Maryna Rusiecka — — — —	1	7,4
Maryna Michałowa — — — —	1	7,4
Helena Gabryelowa — — — —	1	7,4

Summa Facitt zł. 17 gr. 15

Przychod od Niewiast co monkę przedaią:

	Zł.	Gr.
Marianna Okuszkowna — — — —	—	18
Awdokieia Kirylini — — — —	—	18
Marianna Oleszkiewiczowa — — — —	—	18
Ewa Janowa — — — —	—	18
Adamowa Bałtusznica — — — —	—	18
Reyna Fiedorowa — — — —	—	18

	Zł.	Gr.
Magdalena Bielewiczowa — — — —	—	18
Maryna Szólkowska — — — —	—	18
Janowa Strzałkowska — — — —	—	18
Zofia Antonowa — — — —	—	18
Hanna Narkowiczowa — — — —	—	18
Cecylia Michałowa — — — —	—	18
Hanna Symonowa — — — —	—	18
Hanna Janowa — — — —	—	18
Łucya Narkiewiczowa — — — —	—	18
Zofia Gurszczanka — — — —	—	18
Helzbieta Wasilowa — — — —	—	18
Magdalena Krzysstofowa — — — —	—	18
Magdalena Pietrowa — — — —	—	18

Summa Facitt zł. 12

Przychod od swiecznic Łokeiowych:

	Zł.	Gr.
Katarzyna Matyaszowa — — — —	—	15
Reyna Stanisławowa — — — —	—	15
Marianna Filipowiczowa — — — —	—	15
Barbara Jakubowa — — — —	—	15
Teresa Franciszkowa — — — —	—	15
Ewa Szensnowiczowa — — — —	—	15
Krzyszyna Zembrowska — — — —	—	15
Hanna Kuryłowiczowna — — — —	—	15
Anastazeia Skorupina — — — —	—	15
Marianna Wierbicka — — — —	—	15
Hanna Krzysstofowiczowna — — — —	—	15

Summa Facitt zł. 6

Przychod od Panow Mieszczan y innych ktorzy w kamienicy
Rury wodne mają:

	Zł.	Gr.
Ich Mość Oycowie Jezuici Ś. Jana z kamienicy Weysznarewiczowskiey y Bildziukowskiey dali — — — —	—	20

	Zł.	Gr.
Z kamienicy Jaśnie Wielmożnego Jego Mości		
Pana Pocieia — — — — —	10	—
Ich Mość Oycowie Bosi z kamienicy Kalowskiej		
y Rudominowskiej — — — — —	20	—
Z kamienicy Szpitalney gdzie Pan Swarc mieszka	10	—
Pan Franciszek Szeszewicz — — — — —	10	—
Pan Paweł Ławkionski ze dwóch Rur — — — — —	20	—
Pani Zydkiewiczowa wdowa — — — — —	10	—
S cechu Rezniczego — — — — —	10	—
S cechu Garbarskiego — — — — —	10	—
Jego Mość Pan Delemars — — — — —	10	—
Jego Mość Pan Feltner — — — — —	10	—
Oycowie Bazyliani Ś. Ducha — — — — —	10	—
Jey Mość Pani Szencyłowa wdowa — — — — —	10	—
Jego Mość Pan Krzystof Procewicz — — — — —	10	—
Jego Mość Pan Cynaki — — — — —	10	—
Jego Mość Pan Krzystof Sztaszkiwicz — — — — —	10	—
Jego Mość Pan Paweł Kosobucki— — — — —	10	—
Jey Mość Pani Packiewiczowa wdowa ze dwóch	20	—
Pan Marek Bendz z kamienice Ś. Ignacego — — — — —	10	—
Jego Mość Pan Michał Kuszelewicz — — — — —	10	—
Zyd Uryasz Dawydowicz — — — — —	10	—
Jego Mość Pan Buchner — — — — —	10	—
Z pałacu Wielmożnego Jego Mości Pana Wołowicza	10	—
Pan Adam Rusinowicz — — — — —	5	—
Pan Matyasz Kotkowski — — — — —	5	—
Pan Krzystof Gurski — — — — —	5	—
Pan Stefan Jendrzeiwicz — — — — —	5	—
Pan Jarmoła Zawada — — — — —	5	—

Summa Facitt zł. 295

Przychod od Siennikow co w rynku wozami siano przedają:

	Zł.	Gr.
Kazimierz Stankiewicz — — — — —	1	—
Jan Suchocki — — — — —	1	—
Tomasz Weyszner — — — — —	1	—
Jan Mikłuszewicz — — — — —	1	—

Jerzy Barciszewski	—	—	—	—	1	—
Kazimierz Macianski	—	—	—	—	1	—
Krzystof Wierszel	—	—	—	—	1	—
Tomasz Janiewicz	—	—	—	—	1	—
Jerzy Bazylewicz	—	—	—	—	1	—
Jerzy Pasztanowski	—	—	—	—	1	—

Summa Facitt zł. 10

Przychod od niewiast co pod kramami w Rynku y na
Zydowskiey ulicy chleb przedaią:

					Zł.	Gr.
Agata Adamowa	—	—	—	—	1	—
Jagnieszka Symonowa	—	—	—	—	1	—
Marta Krzystofowa	—	—	—	—	1	—
Hanna Mikołaiowa	—	—	—	—	1	—
Jagnieszka Pasztanowska	—	—	—	—	1	—
Magdalena Krzystofowa	—	—	—	—	1	—
Jagnieszka Woyciechowa	—	—	—	—	1	—
Maryna Ramińska	—	—	—	—	1	—
Barbara Stanisławowa	—	—	—	—	1	—
Katarzyna Jachimowa	—	—	—	—	1	—
Reyna Wielkiewiczowa	—	—	—	—	1	—
Ewa Krzystofowa	—	—	—	—	1	—
Połonia Furmanowa	—	—	—	—	1	—
Hanna Bałtukowska	—	—	—	—	1	—
Krzystyna Łozowska	—	—	—	—	1	—
Krzystyna Dawgalanka	—	—	—	—	1	—
Zofia Janowa	—	—	—	—	1	—
Maryna Jaszewiczowa	—	—	—	—	1	—
Maryna Matwieiowa	—	—	—	—	1	—
Helzbieta Masłowska	—	—	—	—	1	—
Krzystyna Jakubowa	—	—	—	—	1	—
Zofia Stanisławowa	—	—	—	—	1	—
Maryna Matyaszowa	—	—	—	—	1	—
Krzystyna Janowa	—	—	—	—	1	—
Krzystyna Stefanowa	—	—	—	—	1	—
Barbara Witkowska	—	—	—	—	1	—
Hanna Bartoszowa	—	—	—	—	1	—

Summa Facitt zł. 27

Przychod od Sklepu Ratuszowego w ktorym od stawiania Krobek Szewcy i Czapecznicy co rok mają dawać po złotemu:

					Zł.	Gr.
Jendrzej Fiedorowciz	—	—	—	—	1	—
Hryhory Adamowicz	—	—	—	—	1	—
Gabryel Alexandrowicz	—	—	—	—	1	—
Jan Filonowicz	—	—	—	—	1	—
Zofiia Kiryliina	—	—	—	—	1	—
Teodor Hryhorowicz	—	—	—	—	1	—
Justyna Wasilowa	—	—	—	—	1	—
Filip Szatrawa	—	—	—	—	1	—
Alexander Michałowicz	—	—	—	—	1	—
Symon Piotrowicz	—	—	—	—	1	—
Marek Fiedorowicz	—	—	—	—	1	—
Krzystof Turczynowicz	—	—	—	—	1	—
Symon Wasilewicz	—	—	—	—	1	—
Jendrzej Mikulewicz	—	—	—	—	1	—
Mikołay Iwanowicz	—	—	—	—	1	—
Kazimierz Janowicz	—	—	—	—	1	—
Klara Kazimierzowa	—	—	—	—	1	—
Jarosz Harasimowicz	—	—	—	—	1	—
Zofiia Woyciechowa	—	—	—	—	1	—
Marcin Czereskiewicz	—	—	—	—	1	—
Teodor Szostak	—	—	—	—	1	—
Daniel Zacznikowicz	—	—	—	—	1	—
Pawel Filonowicz	—	—	—	—	1	—
Konstanty Wasilewicz	—	—	—	—	1	—
Michał Hraponowicz	—	—	—	—	1	—
Bazyli Cybulski	—	—	—	—	1	—
Piotr Łowiec	—	—	—	—	1	—
Jan Macieiewski	—	—	—	—	1	—
Bazyli Chmielnicki	—	—	—	—	1	—
Stanisław Szarubski	—	—	—	—	1	—
Stanisław Grudziewicz	—	—	—	—	1	—
Tomasz Sawicki	—	—	—	—	1	—
Hanna Jarmolina	—	—	—	—	1	—

Przychod od niewiast co w koszykach gruszki y jabka
przedaią:

	Zł.	Gr.
Marianna Cichanowiczowa	—	18
Zofiia Franciszkowa	—	18
Hanna Bazyłowa	—	18
Stanisław Janowicz	—	18
Maryna Kupreiowa	—	18
Barbara Marcinowa	—	18
Pan Marcin Cizewski od koszykow trzech	1	24
Pan Stanisław Reznik od koszykow dwoch	1	6

Summa Facitt zł. 6 gr. 18

Przychod od Krochmalnic co pod kramami siedzą:

	Zł.	Gr.
Katarzyna Tomaszowa	—	10
Halszka Czeykowska	—	10
Jadwiga Afanasowa	—	10
Ewa Jakubowa	—	10
Kazimierz Oraszyński	—	10

Summa Facitt zł. 1gr. 20

Przychod wkupnego roznych Łokciow:

	Zł.	Gr.
Panna Katarzyna Lawdanka od Łokcia drobnego	5	—
Pan Kazimierz Brodowski od wody rurney	30	—
Pan Maksim Okuszkow od łokcia czapnego	7	—
Pan Krzystof Gnidzinski od gruntu na ogrod	10	—
Pan Alexander Wiszniewski od gruntu na ogrod	5	—
Pan Jerzy Hryhorowicz od gruntu na dom	20	—
Pan Piotr Weynorowicz Czapnik od łokcia czapnego	9	—
Pan Jakub Ławrynowicz od łokcia czapnego	5	—

Summa Facitt zł. 91

Przychod od gliny pułkuczkwow y kamieni wapiennych za
Wiliią będących:

	Zł.	Gr.
Pan Ludwik Moscicki od pułkuczkwow 12 — —	12	—
Pan Stanisław Gudziejewicz od pułkuczkwow 6 — —	6	—
Pan Stanisław Gollał od pułkuczkwow 6 — —	6	—
Pan Piotr Kowalski od pułkuczkwow 3 — —	3	—
Pan Ławryn Łukaszewicz — — —	6	—
Pan Stanisław Gudziejewicz od kamienia wapiennego — — — — —	12	—
Ich Mośc Oycowie Bosi od kamienia wapiennego	20	—
Pan Piotr Kowalski od kamienia wapiennego dał	4	—
Pan Stanisław Gollał od kamienia wapiennego —	5	—

Summa Facitt zł. 74.

Przychod od placow y ogrodow:

	Zł.	Gr.
Pan Alexander Oreszkiewicz od pola co arendował za popowskim sadem doszło — —	25	—
Pan Paweł Ławkianski od ogrodu — —	1	—
Piotr Janiewicz od ogrodu — —	1	—
Stanisław Łuksta od browaru przy bramie trockiey	1	—
Pani Jerzyna Popławska wdowa od gruntu domowego — — — — —	10	—
Pan Adam Osianowicz od ogrodu — — —	6	—
Pan Bałtromiej Jaskunowicz od Sklepu Ratusznego — — — — —	10	—
Jey Mośc Pani Michałowa Kuszeliczowa s folwarku do miasta należącego za ten rok dała —	30	—
Barbara Kraiwec od ogrodu — — —	—	25
Symon Boiarun od ogrodu — — —	—	25
Marcin Cizewski od ogrodu — — —	1	15
Stanisław Nowodworski od Bramy Rudnickiey —	7	15
Jakub Smolski z Bramy Trockiey — —	5	—
Stanisław Grynguszko od Bramy Ostrzey *) —	10	—

*) Arenda ze sklepów pod bramami znajdujących się.

Michał Harasimowicz Brame Wilenską pokrył
nowym dachem gontami y swoim kosztem
zapłacił — — — — —

Summa Facitt zł. 109 gr. 25

Zł. Gr.

Arendował Miednicy Trzy Miedziane Jego Mość
Pan Jan Sreyter Administrator Czopowego
y Szeląznego W. X. Lit. na rok tedy doszło
od Jego Mości — — — — 260 —

Panowie Starsi cechu Rezniczego Pan Paweł
Ławkianski y Pan Jakub Pułianowicz
dali za Rok Teraźniejszy czynszu od Jatek 500 —

Jego Mość Pan Łukasz Koczarski czynszu z Go-
ścinnego Domu za Rok ieden dał — — 400 —

Od Starszych Żydow Wilenskich od Samuela
Jakubowicza y Peysacha Moyzeszowicza
doszło Pensyy doroczney za ten Rok — 600 —

Przychod od Beczek ktoremi rozne zbożę mierzaią:

	Zł.	Gr.
Miesiąca Jenuary — — — — —	177	1
Miesiąca February — — — — —	210	25
Miesiąca Marca — — — — —	165	27
Miesiąca Apryla — — — — —	43	29
Miesiąca Maia — — — — —	58	17
Miesiąca Juni — — — — —	75	23
Miesiąca Juli — — — — —	77	15
Miesiąca Augusta — — — — —	40	7
Miesiąca Septembra — — — — —	52	16
Miesiąca Octobra — — — — —	57	—
Miesiąca Novembra — — — — —	53	1
Miesiąca Decembra — — — — —	43	—

Summa Facitt zł. 1056 gr. 1

Przychod Brukowego Miesiącami:

					Zł.	Gr.
Miesiąca	Jenuary	—	—	—	83	25
Miesiąca	February	—	—	—	98	4
Miesiąca	Marca	—	—	—	96	20
Miesiąca	Apryla	—	—	—	26	16,4
Miesiąca	Maia	—	—	—	21	5
Miesiąca	Juni	—	—	—	44	15
Miesiąca	Juli	—	—	—	68	18,4
Miesiąca	Augusta	—	—	—	56	—
Miesiąca	Septembra	—	—	—	51	9
Miesiąca	Octobra	—	—	—	71	14
Miesiąca	Novembra	—	—	—	37	9,4
Miesiąca	Decembra	—	—	—	21	13,4

Summa Facitt zł. 677

Przychod od Ban Garzalczanych od których płacą
po zł. 1 gr. 7,4:

					Zł.	Gr.
Tomasz Wieckielewicz	—	—	—	—	1	7,4
Jan Abramowicz	—	—	—	—	1	7,4
Marcin Miotła	—	—	—	—	1	7,4
Bałtromiey Łotowicz	—	—	—	—	1	7,4
Stanisław Pukarewicz	—	—	—	—	1	7,4
Piotr Zagarewicz	—	—	—	—	1	7,4
Piotr Silewicz	—	—	—	—	1	7,4
Pani Siemienowiczowa	—	—	—	—	1	7,4
Matyasz Karplewski	—	—	—	—	1	7,4
Stefan Mamulewicz	—	—	—	—	1	7,4
Stanisław Janowicz	—	—	—	—	1	7,4
Urban Golewski	—	—	—	—	1	7,4
Stefan Boiarun	—	—	—	—	1	7,4
Stefan Jendrzeiewicz ze dwuch		—	—	—	2	15
Jarmola Zawada ze dwuch		—	—	—	2	15
Pani Skaystelowa	—	—	—	—	1	7,4
Stanisław Szarubski	—	—	—	—	1	7,4
Jerzy Pawłowicz	—	—	—	—	1	7,4
Grygier Mickiewicz	—	—	—	—	1	7,4
Michał Holawa	—	—	—	—	1	7,4

					Zł.	Gr.
Hryhory Adamowicz	—	—	—	—	1	7,4
Paweł Wasilewicz	—	—	—	—	1	7,4
Matyasz Roczynski	—	—	—	—	1	7,4
Wulf Dytman	—	—	—	—	1	7,4
Michał Turkowski	—	—	—	—	1	7,4
Stanisław Łuszczewski	—	—	—	—	1	7,4
Jerzy Rudanowski	—	—	—	—	1	7,4
Symon Hołozub	—	—	—	—	1	7,4
Michał Zubrycki	—	—	—	—	1	7,4
Michał Boiarun	—	—	—	—	1	7,4
Woyciech Symonowicz	—	—	—	—	1	7,4
Jakub Zuromski	—	—	—	—	1	7,4
Symon Gardzewicz	—	—	—	—	1	7,4
Jerzy Hryhorowicz	—	—	—	—	1	7,4
Paweł Narkiewicz	—	—	—	—	1	7,4
Pani Czarniawska	—	—	—	—	1	7,4
Symon Boiarun	—	—	—	—	1	7,4
Krzystof Gurski	—	—	—	—	1	7,4
Paweł Ławkianski	—	—	—	—	1	7,4
Józef Punicki	—	—	—	—	1	7,4
Markowa Safianiczka	—	—	—	—	1	7,4
Pani Marcinowa Bukacka	—	—	—	—	1	7,4
Krzystof Chohłowski	—	—	—	—	1	7,4
Marcinowa wdowa	—	—	—	—	1	7,4
Mikołaj Kłodziewicz	—	—	—	—	1	7,4
Adam Jaszewicz	—	—	—	—	1	7,4
Stanisław Gudzewicz	—	—	—	—	1	7,4
Stanisław Ławrynowicz	—	—	—	—	1	7,4
Paweł Cizewski	—	—	—	—	1	7,4
Franciszek Sliski	—	—	—	—	1	7,4
Jakub Starcewicz	—	—	—	—	1	7,4
Pan Sylwester Kozaczonek	—	—	—	—	1	7,4
Michał Juszkiewicz	—	—	—	—	1	7,4
Jan Kislak	—	—	—	—	1	7,4
Jan Niedzwiecki	—	—	—	—	1	7,4
Janowa Baranowska	—	—	—	—	1	7,4
Bazyli Zawiski	—	—	—	—	1	7,4
Pan Józef Cichanowicz	—	—	—	—	1	7,4
Pan Jan Jachimowicz	—	—	—	—	1	7,4

					Zł.	Gr.
Teodor Białousowicz	—	—	—	—	1	7,4
Franciszek Szyszkiewicz	—	—	—	—	1	7,4
Jan Arcysewicz	—	—	—	—	1	7,4
Paweł Symonowicz	—	—	—	—	1	7,4
Pani Sienczyłowa	—	—	—	—	1	7,4
Pani Packiewiczowa	—	—	—	—	1	7,4
Stefanowa Kraszelnicka	—	—	—	—	1	7,4
Jerzy Golewski	—	—	—	—	1	7,4
Jerzy Hryhorowicz	—	—	—	—	1	7,4
Tomasz Wilkiewicz	—	—	—	—	1	7,4
Teodor Piotrowicz	—	—	—	—	1	7,4
Jerzy Zytkiewicz	—	—	—	—	1	7,4
Paweł Grydelewicz	—	—	—	—	1	7,4
Jakub Tomaszewicz	—	—	—	—	1	7,4
Marek Szymkiewicz	—	—	—	—	1	7,4
Michał Juszkiewicz	—	—	—	—	1	7,4
Marcinowa wdowa	—	—	—	—	1	7,4
Jendrzey Cybulski	—	—	—	—	1	7,4
Dawyd Hutt	—	—	—	—	1	7,4
Jan Tomkiewicz	—	—	—	—	1	7,4

Summa Facitt zł. 101 gr. 7,4

Przychod powrotnego Kwatery Pierwszey
przez Birczych Bałtromieia Jaskunowicza y Macieia
Benesewicza

Naprzod:

				Zł.	Gr.
Kamienica Jego Mości Pana Łankiewicza	—	—	—	—	15
Kamienica Oycow Bazyljanow	—	—	—	—	10
Dom Klanowskiego krawca	—	—	—	—	10
Dom Piotra Kotlara	—	—	—	—	—
Kamienica Jarosza Czapnika	—	—	—	—	10
Kamienica Jego Mości Pana Gabryela Filonowicza	—	—	—	—	—
Kamienica Xiędza Ładzika	—	—	—	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Sokołowskiego	—	—	—	—	—
Kamienica Oycow Bosych	—	—	—	—	—
Kamienica Pana Stefana Radkiewicza	—	—	—	—	—

	Zł.	Gr.
Kamienica Pana Procewicza	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Cynakiego	—	—
Kamienica Pana Procewicza	—	—
Kamienica Pana Kosobuckiego	—	—
Kamienica Pana Berkienowicza	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Joachima Antonowicza R. W.	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Wisogirdy	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Szpirkiewicza B. W.	—	—
Kamienica Pana Cichanowicza	—	—
Kamienica Paniey Krasowskiey	—	—
Kamienica Teodora Szutowicza	—	—
Kamienica Firielową	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Szweykowskię	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Moroza B. W.	—	—
Kamienicy Trzy Jey Mość Paniey Sapiezanki	—	—
Kamienica Oycow Bazyljanow	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Kostrowickiego	—	—
Kamienica Pana Sokolowskiego	—	—
Kamienica Pana Repnickiego	—	—
Dom Bartosza Zygmuntowicza	—	—
Dom Pana Cybulskiego	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Kozłowskiego	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Reberta B. W.	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Bewerta	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Strawinskiego	—	—
Kamienica Jch Mość Panien Bosych	—	—
Kamienica Pana Pasternakowicza	—	—
Kamienica Pusta Pieczonczyney	—	—
Kamienica Pana Bylinskiego	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Gierkiewicza W. W.	—	—
Kamienica Bractwa Kusznierskiego	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Jana Pawłowicza R. W.	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Oginskiego	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Zakrzewskiego	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Karasia B. W.	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Pawłowicza B. W.	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Działewicza R. W.	—	—
Kamienica Pana Gilewicza	—	—

	Zł.	Gr.
Kamienica Pana Sokołowskiego	—	—
Kamienica Szpitala Saskiego	—	15
Kamienica Paniey Barawskiej	—	7
Kamienica Pana Tomkiewicza	—	15
Dom Adama Symonowicza	—	6

Summa Facitt zł. 7 gr. 18

Przychod Kwatery Wtorey wybraney przez Birczych Jerzego Szynka y Jana Szykiewicza.

Naprzod:

	Zł.	Gr.
Kamienica Jego Mości Pana Stefana Moroza B. W.	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Stefanowicza B. W.	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Stefana Szycika	—	—
Kamienica Paniey Tulkiewiczowey	—	15
Kamienica Bergrabowiczowa Pusta	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Litawy	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Procewicza	—	10
Kamienica Jey Mość Paniey Czarniawskiej	—	1
Kamienica Krzystofa Bluna	—	—
Kamienica Klasztorna Ś. Ducha	—	—
Kamienica Pana Malewicza	—	—
Kamienica Pana Bazylego Surkiewicza	—	—
Kamienica Paniey Szencyłowey	—	—
Kamienica Pana Minkiewicza Pisarza	—	—
Kamienica Pana Kostrowickiego	—	—
Kamienica Pana Marsona	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Unichowskiego	—	—
Kamienica Xiędza Opata	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Brzestowskiego	—	—
Kamienica Pana Staszkiwicza	—	1
Kam. Jego Mości Pana Zemły P. Skarbowego	—	—
Kamienica Pana Bobryka	—	—
Kamienica Pana Mirskiego	—	—
Kamienica Pana Zyplę	—	—
Kamienica Pana Kolendy	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Migury R. W.	—	—

	Zł.	Gr.
Dom Stefana Czupryni — — — —	—	—
Kamienica Stefana Rehanowicza — — — —	—	—
Kamienica Szpitalna Ś. Spasa — — — —	—	20
Kamienica Jego Mości Pana Sokolinskiego — — — —	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Minkiewicza R. W. — — — —	—	—
Kamienica Stefana Kotlarza — — — —	—	15
Kamienica Jego Mości Pana Hrynkiewicza — — — —	—	—
Kamienica Paniey Kozaczonkowej — — — —	—	20
Kamienica Trusowicza Mydlarza — — — —	—	15
Kamienica Pana Kulbowicza — — — —	—	15
Kamienica Xiędza Polubinskiego — — — —	—	—
Kamienica Pana Opankiewicza — — — —	—	15
Kamienica Jego Mości Pana Reberta B. W. — — — —	—	—
Kamienica Szpitalna Ś. Troycy — — — —	—	—
Kamienica Łukasza Szklarza — — — —	—	20
Kamienica Michała Korowski — — — —	—	10
Dom Michała Kowala — — — —	—	—
Kamienica Pan Delemarsa — — — —	—	1
Kamienica Ś. Hanny — — — —	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Romanowicza R. W. — — — —	—	—
Kamienica Szymkiewiczowey wdowy — — — —	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Kotła — — — —	—	—
Kamienica Pana Nogowicza — — — —	—	15
Cech Szewiecki — — — —	—	1
Cech Krawiecki — — — —	—	1
Kamienica Nieboszczyka Pana Krasowskiego — — — —	—	1
Giełda Mała — — — —	—	1
Giełda Wielka — — — —	—	1

Summa Facitt zł. 13 gr. 20

Przychod Kwatery Trzeciej przez Birczych Kaspera Kiedziewicza y Jakuba Drozdowskiego:

	Zł.	Gr.
Kamienica Jego Mości Pana Pogirskiego — — — —	—	—
Dom Wojciecha Roniewicza — — — —	—	6
Kamienica Jego Mości Pana Walentynowicza — — — —	—	—
Kamienica Kolonska — — — —	—	—
Kamienica Michała Jasiewicza — — — —	—	—

	Zł.	Gr.
Kamienica Pana Czaplinskiego	—	—
Kamienica Bożego Ciała	—	—
Kamienica Tomasza Kiewlewicza	—	—
Kamienica Cukierniczki	—	15
Kamienica Jego Mości Pana Gawłowickiego B. W.	—	—
Kamienica Krzysztofa Szewca	—	12
Kamienica Oycow Jezuitow	—	—
Kamienica Tomasza Hapanowicza	—	15
Kamienica Jego Mości Pana Namszewicza	—	—
Kamienica Organisty	—	—
Kamienica Jey Mość Paniey Zatorybniey	—	1
Kamienica Dyguniowska	—	1
Kamienica Jego Mości Pana Jana Romanowicza B. W.	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Wołowicza	—	—
Kamienica Pana Pisarza Szostaka	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Burby R. W.	—	6
Kamienica Jego Mości Pana Litawy	—	—
Cech Rzeźniczy	—	1
Cech Słodowniczy	—	1
Cech Kozomiacki	—	1
Cech Bałtusznicki	—	1
Kamienica Pana Wokołowicza	—	—
Kamienica Kacerza	—	—
Kamienica Kościoła Saskiego	—	1
Kamienica Krzysztofowey wdowy	—	6
Kamienica Pana Baranowskiego	—	15
Kamienica Oycow Franciszkanow	—	—
Kamienica Paniey Gromackiey	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Zakrzewskiego	—	—
Dom Stankiewicza	—	—
Kamienica Paniey Mateckiey	—	—
Dom Oycow Franciszkanow	—	—
Dom Walentego Krotowicza	—	—
Dom Pana Lesczewicza	—	15
Dom Kazimierza Sługi	—	15
Dom Pana Prokopowicza	—	—
Kamienica Nowomiskiego	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Kotła	—	—

	Zł.	Gr.
Kamienica Jego Mości Pana Jasmanta	—	—
Kamienica Jey Mość Paniey Packiewiczowey	—	15
Dom Grzegorza Szewca	—	12
Kamienica Paniey Sienkiewiczowey wdowy	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Grzegorza Stroczyńskiego R.	—	—

Summa Facitt zł. 11 gr. 12

Przychod Kwatery Czwartey przez Birczych Piotra Stankiewicza y Jakuba Skirczewskiego:

	Zł.	Gr.
Kamienica Jego Mości Pana Klarowskiego R. W.	—	—
Kamienica Trembickiego	—	—
Kamienica Lethowa	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Zawiszy	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Strunka	—	1
Kamienica Jego Mości Pana Rora	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Ciza	—	—
Kamienica Paniey Lewandowskiey	—	15
Kamienica Jego Mości Pana Kleta	—	—
Kamienica Pana Wierbowskiego	—	15
Kamienica Jego Mości Pana Golimonta	—	—
Kamienica Heliaszewiczowska	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Tropa	—	1
Kamienica Jego Mości Pana Strunka	—	1
Kamienica Szpitalna Ś. Spasa	—	—
Kamienica Bogdałowska	—	1
Kamienica Pana Baranowicza	—	15
Kamienica Jey Mość Paniey Packiewiczowey	—	1
Kamienica Bildziukowska	—	—
Kamienica Oycow Dominikanow	—	—
Kamienica Szpitalna Ś. Troycy Rzymskiey	—	—
Kamienica Kalowska Oycow Bosych	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Mikołaiia Stroczyńskiego B. W.	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Grzegorza Stroczyńskiego R. W.	—	—

	Zł.	Gr.
Kamienica Jego Mości Pana Mikołaja Kuszelicza	1	—
Kamienica Pana Staszkiewicza	—	—
Kamienica Bogdanowicza	—	20
Kamienica Drazgi Krawca	—	15
Kamienica Mitaszowska	—	—
Kamienica Xiędza Wesznarowicza	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Berkienowicza	—	—
Kamienica Oycow Dominikanow	—	—
Kamienica Bytnera	—	—
Kamienica Szpitalna Ś. Troycy Rzymskiej	—	—
Kamienica Oycow Dominikanow	—	—
Kamienica Osnickiego	—	10
Kamienica Xiędza Ładzika	—	—
Kamienica Xiędza Plebana	—	—
Kamienica Oycow Jezuitow	—	—
Kamienica Pana Helmana	—	10
Kamienica Jego Mości Pana Medekszy	—	—
Kamienica Bursacka	—	—
Kamienica Pana Pota	—	1
Kamienica Dombrowskiego Krawca	—	15
Kamienica Cechu Złotniczego	—	1
Dom Pana Lipnickiego	—	—
Kamienica Oycow Dominikanow	—	—
Kamienica Greytera Złotnika	—	15
Kamienica Pecelta	—	15
Kamienica Pana Zegalinskiego	—	15
Kamienica Pana Tymiga	—	—
Dom Marcina Jankiewicza	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Buchnera	—	1
Kamienica Jey Mość Paniey Szencyłowej	—	15
Kamienica Marcina Fora	—	—
Kamienica Jego Mości Pana Buchnera	—	—
Kamienica Paniey Buchnerowej	—	15
Kamienica Jozefa Barszczynskiego	—	15
Kamienica Pana Hubryka	—	1
Kamienica Szneydorowska	—	20
Kamienica Langowska	—	—
Kamienica Pecelta	—	—

Kamienica Sakowskiego	—	—	—	—	—	—
Kamienica Denkwarta	—	—	—	—	—	15
Forta Piotra Wołkowicza	—	—	—	—	—	10

Summa Facitt zł. 18 gr. 10

Przychod Kwatery Piątej wybranej przez Birczych Piotra Łukiewicza y Jana Straszynskiego.

Naprzod:

						Zł. Gr.
Dom Filipa Dukowskiego	—	—	—	—	—	7,4
Dom Ignacego Folkowskiego	—	—	—	—	—	8
Dom Stefana Boiaruna	—	—	—	—	—	10
Dom Pana Borysowicza	—	—	—	—	—	—
Dom Oycow Franciszkanow	—	—	—	—	—	—
Dom drugi Oycow Franciszkanow	—	—	—	—	—	—
Dom Kondrata Dukowskiego	—	—	—	—	—	7,4
Dom Kolezanowey wdowy	—	—	—	—	—	5
Dom Michała Kuleszewicza	—	—	—	—	—	10
Dom Matyasza Kowala	—	—	—	—	—	5
Dom Jego Mości Pana Mikolaia Stroczyńskiego B. W.	—	—	—	—	—	—
Dom Jego Mości Pana Podczaszego	—	—	—	—	—	—
Dom Oycow Bosych	—	—	—	—	—	—
Dom Sierkiewicza	—	—	—	—	—	—
Dom Lawdanskiego	—	—	—	—	—	10
Dom Leonowey wdowy	—	—	—	—	—	8
Dom Hrehorego Szewca	—	—	—	—	—	7
Dom wdowy Szymkiewiczowey	—	—	—	—	—	—
Dom Marcina Janowicza	—	—	—	—	—	7,4
Dom Piotra Janowicza	—	—	—	—	—	7,4
Dom Bareykowey wdowy	—	—	—	—	—	5
Dom Jakuba Kodziewicza	—	—	—	—	—	10
Dom Michała Obecznika	—	—	—	—	—	6
Dom Matyasza Spiwakowicza	—	—	—	—	—	7,4
Dom Krzystofa Adamowicza	—	—	—	—	—	10
Dom Krzystofa Stankiewicza	—	—	—	—	—	5
Dom Matyasza Gabrylewicza	—	—	—	—	—	7
Dom Jendrzeia Wysockiego	—	—	—	—	—	5

					Zł.	Gr.
Dom Symona Stankiewicza	—	—	—	—	7	
Dom Jana Pomiernika	—	—	—	—	5	
Dom Jana Woronowskiego	—	—	—	—	5	
Dom Jego Mości Pana Szycika B. W.	—	—	—	—	—	—
Dom Fiedorowey wdowy	—	—	—	—	6	
Dom Alexandra Bulaszynskiego	—	—	—	—	5	
Dom Abramowey wdowy	—	—	—	—	6	
Dom Browczyney wdowy	—	—	—	—	5	
Dom Wagierzyney wdowy	—	—	—	—	6	
Dom Paniey Szostakowey wdowy	—	—	—	—	—	—
Dom Alexandra Szewca	—	—	—	—	4	
Dom Filipa Szatrawy	—	—	—	—	6	
Dom Bazylego Szerkiewicz	—	—	—	—	—	—
Dom Jendrzeia Fiedorowicza	—	—	—	—	5	
Dom Jakuba Jarmoszewicza	—	—	—	—	6	
Dom Jakuba Rynkiewicza	—	—	—	—	5	
Dom Piotra Januszkiewicza	—	—	—	—	5	
Dom Symona Wortniekiewicza	—	—	—	—	5	
Dom Jakuba Szostakowicza	—	—	—	—	5	
Dom Iwanowiczowey wdowy	—	—	—	—	5	
Dom Grzegorza Borysowicza	—	—	—	—	6	
Dom Jego Mości Pana Romanowicza Burmi- strza W.	—	—	—	—	—	—
Dom Piotrowey wdowy	—	—	—	—	5	
Dom Jendrzeia Kraszelnika	—	—	—	—	7,4	
Dom Symona Smolskiego	—	—	—	—	7,4	
Dom Mikołai	—	—	—	—	5	
Dom Stefana Hankiewicza	—	—	—	—	6	
Dom Izaka Poncznika	—	—	—	—	5	
Dom Jana Dukowskiego	—	—	—	—	5	
Dom Jozefa Wołoczki	—	—	—	—	5	
Dom Michała Milenkiewicza	—	—	—	—	8	
Dom Pana Dziahilewicza	—	—	—	—	—	—
Dom Jana Wyszemirskiego	—	—	—	—	6	
Dom Michała Boiaruna	—	—	—	—	—	—
Dom Heliasza Fiedorowicza	—	—	—	—	8	
Dom Chmielniczki wdowy	—	—	—	—	6	
Dom Jana Hołowca	—	—	—	—	6	
Dom Stanisława Kowala	—	—	—	—	6	

	Zł.	Gr.
Dom Krzystofa Kowalewicza — — — —	5	
Dom Marka Fieodrowicza — — — —	7,4	
Dom Zaharego Hankiewicza — — — —	7,4	
Dom Alexandra Zarebkowicza — — — —	7,4	
Dom Jana Piroźnika — — — —	7,4	

Od Bramy Ostrey.

Dom Jana Szymkiewicza — — — —	10	
Dom Jerzego Wotkiewicza — — — —	6	
Dom Stefana Hutorowicza — — — —	7	
Dom Jana Urbanowicza — — — —	6	
Dom Symona Kaszy — — — —	6	
Dom Nondraszowej wdowy — — — —	5	
Dom Fiedorowicza — — — —	3	
Dom Jana Wierbickiego — — — —	8	
Dom Bazylego Stefanowicza — — — —	3	
Dom Symona Iwanowicza — — — —	3	
Dom Fiedora Ciesli — — — —	5	
Dom Kozłowskiego — — — —	3	
Dom Baranowskiego — — — —	3	
Dom Jendrzeiowej wdowy — — — —	3	
Dom Jakuba Zukowskiego — — — —	5	
Dom Alexandra Baranowskiego — — — —	5	
Dom Krzystofa Spiwakowicza — — — —	7,4	
Dom Mikołaja Kasperowicza — — — —	7,4	
Dom Alexandrowej wdowy — — — —	5	
Dom Krzystofa Werszela — — — —	7,4	
Dom Oycow Bazylianow — — — —	—	
Dom Michała Ciesnowskiego — — — —	8	
Dom Woyciecha Girdziejewicza — — — —	5	
Dom Adama Busynowicza — — — —	6	
Dom Jendrzeia Ginielewicza — — — —	7,4	
Dom Alexandra Bozekiewicza — — — —	5	
Dom Jerzego Kurnickiego — — — —	6	
Dom Jakuba Zuromskiego — — — —	10	
Dom Krzystofa Urbanowicza — — — —	8	
Dom Pawła Łukianskiego — — — —	15	
Dom Michała Klauzewicza — — — —	10	

				Zł.	Gr.
Dom Jerzego Krasowskiego	—	—	—	—	8
Dom Pawła Ławkianskiego	—	—	—	—	15
Dom Jendrzejowej wdowy	—	—	—	—	8
Dom Macieia Hodkowskiego	—	—	—	—	8
Dom Krzystofa Gurskiego	—	—	—	—	10
Dom Stanisława Puniski	—	—	—	—	7,4
Dom Jakuba Bochdziewicza	—	—	—	—	7,4
Dom Woyciecha Bochdziewicza	—	—	—	—	10
Dom Bydłowskiej wdowy	—	—	—	—	10
Dom Oycow Dominikanow	—	—	—	—	—
Dom Matyasza Lawdanskiego	—	—	—	—	10
Dom Leonowej wdowy	—	—	—	—	3
Dom Symona Boiaruna	—	—	—	—	15
Dom Krzystofa Burby	—	—	—	—	5
Dom Franciszka Szyszkiewicza	—	—	—	—	15
Dom Jerzego Miszkiewicza	—	—	—	—	10
Dom Macieia Straszynskiego	—	—	—	—	6
Dom Lubezanskiego	—	—	—	—	5
Dom Hołobowiczowej wdowy	—	—	—	—	15
Dom Jana Cizewskiego	—	—	—	—	10
Dom wdowy Dragarki	—	—	—	—	5
Dom Bazylego Asztaszkiwicza	—	—	—	—	6
Dom Michała Boiaruna	—	—	—	—	10
Dom Symona Mackiewicza	—	—	—	—	7,4
Dom Pawła Krocewicz	—	—	—	—	7,4
Dom Kazimierza Arestowicza	—	—	—	—	7,4
Dom Krzystofa Daugirdy	—	—	—	—	6
Dom Stanisława Woytkiewicza	—	—	—	—	6
Dom Matyasza Kozłowskiego	—	—	—	—	7,4
Dom Gibiney wdowy	—	—	—	—	7,4
Dom Załuyney wdowy	—	—	—	—	5
Dom Jana Ławrynowicza	—	—	—	—	5
Dom Piotrowicza	—	—	—	—	8
Dom Pana Brozowskiego	—	—	—	—	7,4
Dom Jana Ciesli	—	—	—	—	4
Dom Złotnika Barszczewskiego	—	—	—	—	10
Dom Pana Jakuba Stefanowicza	—	—	—	—	—
Dom Paniey Szenczyłowej wdowy	—	—	—	—	10

Zarzec ulica.

				Zł.	Gr.
Dom Jego Mości Pana Stroczyńskiego R. W.	—	—	—	—	6
Dom Oycow Karmelitow	—	—	—	—	5
Domy dwa Pana Karasia	—	—	—	—	—
Dom Pana Fender Flota	—	—	—	—	10
Dom Daniela Ychnatowicza	—	—	—	—	6
Dom Jana Hrycewicza	—	—	—	—	5
Dom Marcinowej wdowy	—	—	—	—	5
Dom Marka Dombrowskiego	—	—	—	—	4
Dom Ichnatowicza	—	—	—	—	5
Dom Troianowicza	—	—	—	—	—
Dom Jana Mackiewicza	—	—	—	—	3
Dom Matyasza Walentynowicza	—	—	—	—	7,4
Dom Jozefa Dyckiewicza	—	—	—	—	8
Dom Stanisława Kurowicza	—	—	—	—	8
Dom Jozefa Walentynowicza	—	—	—	—	8
Dom Stanisława Koneczalowskiego	—	—	—	—	8
Dom Jozefa Braciekiewicza	—	—	—	—	5
Dom Harasima Jarmołowicza	—	—	—	—	6
Dom Mikołaja Mszaleckiego	—	—	—	—	5
Dom Stanisława Tkacza	—	—	—	—	7,4
Dom Piotrowej wdowy	—	—	—	—	5
Dom Pawłowej wdowy	—	—	—	—	5
Dom Woyciecha Wichniewicza	—	—	—	—	5
Dom Pana Paszkiewicza	—	—	—	—	10
Dom Stanisława Studniewicza	—	—	—	—	—

Rudnicka ulica.

Dom Kasperowej wdowy	—	—	—	—	5
Dom Symona Bykowskiego	—	—	—	—	6
Dom Ilgowey	—	—	—	—	10
Dom Jerzego Zygmuntowicza	—	—	—	—	8
Dom Łukaszowej wdowy	—	—	—	—	8
Dom Jerzego Bartoszewicza	—	—	—	—	3
Dom Michała Bolcewicza	—	—	—	—	15
Dom Krzystofa Wisztalickiego	—	—	—	—	6
Dom Jana Rodziewicza	—	—	—	—	8
Dom Stefana Gięldowicza	—	—	—	—	3

				Zł.	Gr.
Dom Michała Pankiewicza	—	—	—	—	3
Dom Mikołaja Lencizera	—	—	—	—	8
Dom Rotkowskiego	—	—	—	—	8
Dom Kazimierza Michałowicza	—	—	—	—	5
Dom Matyasza Jarewicza	—	—	—	—	5
Dom Krzystofa Chołkowskiego	—	—	—	—	6
Dom Piotra Butkiewicza	—	—	—	—	8
Dom Stefana Augustynowicza	—	—	—	—	8
Dom Hryhorego Mickiewicza	—	—	—	—	10
Dom Symona Hołozuba	—	—	—	—	8
Dom Jana Paszkiewicza	—	—	—	—	5
Dom Piotra Gilewicza	—	—	—	—	5
Dom Jerzego Sawickiego	—	—	—	—	7,4
Dom Jana Korczynskiego	—	—	—	—	5
Dom Krzystofa Dowiaty	—	—	—	—	8
Dom Stefana Rynkiewicza	—	—	—	—	7,4
Dom Matyasza Karpleckiego	—	—	—	—	7,4
Dom Jana Szlaskiewicza	—	—	—	—	5
Dom Jendrzeia Dzijdzielewicza	—	—	—	—	7
Dom Kasperowicza	—	—	—	—	—
Dom Boiarkowey wdowy	—	—	—	—	6
Dom Marcina Ciżewskiego	—	—	—	—	7,4
Dom Symona Słuszkiewicza	—	—	—	—	7
Dom Jana Obuchowskiego	—	—	—	—	7
Dom Michała Buianowskiego	—	—	—	—	—
Dom Jerzego Woronowicza	—	—	—	—	7,4
Dom Woyciecha Szusty	—	—	—	—	7
Dom Woyciecha Woytkowicza	—	—	—	—	6
Dom Matyaszowey wdowy	—	—	—	—	6
Dom Jerzyney wdowy	—	—	—	—	4
Dom Stefana Łyszy	—	—	—	—	8
Dom Stanisława Janowicza	—	—	—	—	5
Dom Symona Szensnego	—	—	—	—	5
Dom Stanisława Traciakiewicza	—	—	—	—	6
Dom Mikołaja Girdziewicza	—	—	—	—	7,4
Dom Mikołaja Buraka	—	—	—	—	7,4
Dom Stefana Mamolewicza	—	—	—	—	10
Dom Marcina Łobanowskiego	—	—	—	—	6
Dom Adama Bogdziewicza	—	—	—	—	8

				Zł.	Gr.
Dom Stanisława Swaybowicza	—	—	—	—	8
Dom Jakuba Polinowicza	—	—	—	—	7,4
Dom wdowy Grynguszkowej	—	—	—	—	6
Dom Bałtromieia Bontlewicza	—	—	—	—	7,4
Dom Siemenowej wdowy	—	—	—	—	6
Dom Kozłowskiego	—	—	—	—	5
Dom Piotra Dorulskiego	—	—	—	—	7,4
Dom Kazimierza Runowicza	—	—	—	—	7,4
Dom Michała Holawy	—	—	—	—	8
Dom Podelowej wdowy	—	—	—	—	5
Dom Mikołai Żydkiwicza	—	—	—	—	8
Dom Jerzego Paluniewicza	—	—	—	—	6
Dom Bałtromeiowej wdowy	—	—	—	—	6
Dom Mikołai Zytnika	—	—	—	—	8
Dom Piotra Zegiewicza	—	—	—	—	5
Dom Jana Boiaruna	—	—	—	—	10
Dom Michała Zubryckiego	—	—	—	—	6
Dom Kazimierza Woytkiewicza	—	—	—	—	8
Dom Stanisława Pukarewicza	—	—	—	—	8
Dom Jerzego Wasiukiewicza	—	—	—	—	5
Dom Jozefa Oziemskiego	—	—	—	—	7,4
Dom Stanisława Szambskiego	—	—	—	—	10
Dom Bałtromieia Łotowicza	—	—	—	—	7
Dom Tomaszowej wdowy	—	—	—	—	10
Dom Kasperowej wdowy	—	—	—	—	10
Dom Tomaszowej wdowy	—	—	—	—	10
Dom Michałowej wdowy	—	—	—	—	10
Dom Matyasza Walentynowicza	—	—	—	—	7,4
Dom Marcina Ciżewskiego	—	—	—	—	10
Dom Krzystofa Pasternakowicza	—	—	—	—	7,4
Dom Alexandra Wiszniewskiego	—	—	—	—	6
Dom Mikołaiowej wdowy	—	—	—	—	5
Dom Szelogowej wdowy	—	—	—	—	5
Dom Krzystofa Strawinskiego	—	—	—	—	7,4
Dom Siemionowej wdowy	—	—	—	—	3
Dom Marcina Zawackiego	—	—	—	—	5
Dom Grzegorza Biecza	—	—	—	—	5
Dom Piotra Łankiewicza	—	—	—	—	3
Dom Jozefa Siekierzynskiego	—	—	—	—	6

	Zł.	Gr.
Dom Jana Wroblewskiego	—	10
Dom Samuela	—	4
Dom Samuela Stankiewicza	—	10
Dom Zakieyły	—	7,4
Dom Stanisława Grudziejewicza	—	10
Dom Symona Ciesli	—	7
Dom Tomasza Żytkiewicza	—	7,4
Dom Stanisława Locikiewicza	—	10
Dom Jakuba Klepackiego	—	5
Dom Popirayciowej wdowy	—	15
Dom Czuymowej wdowy	—	10
Dom Hryhorego Kaminskiego	—	10
Dom Kazimierza Szopołowicza	—	10
Dom Dawyda Dokowskiego	—	10

Trocka ulica.

Dom Jana Szostakiewicza	—	4
Dom Krawca Drazgi	—	6
Dom Jerzego Sierkiewicza	—	10
Dom Adama Szostaka	—	6
Dom Pana Jana Jachimowicza	—	15
Dom Piotra Stankiewicza	—	8
Dom Bazylego Zawiskiego	—	7,4
Dom Mikołaja Sienkiewicza	—	10
Dom Pawła Cichowskiego	—	10
Dom Woyciecha Mogilnickiego	—	10
Dom Stefana Skilondzieia	—	6
Dom Staszewskiego	—	8
Dom Mikołaja Kladeckiego	—	10
Dom Symonowej wdowy	—	10
Dom Stanisława Siekirskiego	—	6
Dom Heliasza Jarmołowicza	—	6
Dom Woyciecha Żukowskiego	—	7
Dom Woyciecha Milewicza	—	7,4
Dom Mikołaja Mileniewicza	—	5
Dom wdowy Ławrynowej	—	5
Dom Stefana Girenika	—	6
Dom Matyasza Boleniewicza	—	7,4

					Zł.	Gr.
Dom Antona Stryzewicza	—	—	—	—	7,4	
Dom Narbutowiczowey	—	—	—	—	7,4	
Dom Jana Goleniewicza	—	—	—	—	6	
Dom Jerzego Szynkuna	—	—	—	—	6	
Dom Cechu Garbarskiego	—	—	—	—	15	
Dom Balcerza Kozłowskiego	—	—	—	—	6	
Dom Mikołaja Grygieraycia	—	—	—	—	10	
Dom Adama Asanowicza	—	—	—	—	10	
Dom Hubryka	—	—	—	—	10	
Dom Adama Jasiewicza	—	—	—	—	10	
Dom Ławryna Łukaszewicza	—	—	—	—	7,4	
Dom Pawłowskiego	—	—	—	—	—	
Dom Pana Paciukiewicza	—	—	—	—	—	
Dom Marcina Zadowicza	—	—	—	—	10	
Dom Symona Kapuscinskiego	—	—	—	—	10	
Dom Jana Miedziedzkiego	—	—	—	—	10	
Dom Pawła Gadelewicza	—	—	—	—	10	
Dom Michała Tutecznego	—	—	—	—	7	
Dom Jana Kiszłaka	—	—	—	—	5	

Za Wilną.

Dom Krzystofowey wdowy	—	—	—	—	10	
Dom Stanisława Gudzewicza	—	—	—	—	10	
Dom Krzystofa Dracewicza	—	—	—	—	—	
Dom Jerzego Krawca	—	—	—	—	5	
Dom Białtromieia Wasilewicza	—	—	—	—	7,4	
Dom Jendrzeia Jurewicza	—	—	—	—	10	
Dom Kazimierza Bołondzia	—	—	—	—	12	
Dom Stanisława Ławrynowicza	—	—	—	—	10	
Dom Krzystofa Zdanowicza	—	—	—	—	7,4	
Dom Jana Wysockiego	—	—	—	—	10	

Summa Facitt zł. 70

Przychod Kwatery Szostey wybraney przez Birczych Stefa-
na Zubkowicza y Tomasza Weysznera:

Dom Jana Safianika	—	—	—	—	6	
Dom Matyasza Miniasza	—	—	—	—	—	
Dom Prokopa Safianika	—	—	—	—	5	

					Zł.	Gr.
Dom Symona Safianika	—	—	—	—	—	—
Dom Marcina Brackiego	—	—	—	—	—	—
Dom Jozefowey wdowy	—	—	—	—	—	—
Dom Matyaszowey Szymkiewiczowey	—	—	—	—	—	—
Dom Piotra Safianika	—	—	—	—	—	—
Dom Marka Safianika	—	—	—	—	—	—
Dom Filipa Piotrowicza	—	—	—	—	—	—
Dom Marka Safianika	—	—	—	—	—	—
Dom Lawdanskiego	—	—	—	—	—	—
Dom Wołokowicza	—	—	—	—	—	—
Dom Platera	—	—	—	—	—	—
Dom Miernika	—	—	—	—	—	—
Dom Piotra Szczerby	—	—	—	—	—	4
Dom Symona Strycharza	—	—	—	—	—	5
Dom Dawydowicza pusty	—	—	—	—	—	—
Dom Alexandrowicza prochownika	—	—	—	—	—	—
Dom Haplicznika	—	—	—	—	—	—
Dom Jerzego Gilewicza	—	—	—	—	—	—
Dom Krzystofa Kurcinaycia	—	—	—	—	—	6
Dom Pana Lutostanskiego	—	—	—	—	—	10
Dom Stanisława Sikorskiego	—	—	—	—	—	—
Dom Sinkiewiczza	—	—	—	—	—	—
Dom Krzystofa Branickiego	—	—	—	—	—	—
Dom Heliasza Haplicznika	—	—	—	—	—	—
Dom Bartosza ubogiego	—	—	—	—	—	—
Dom Matyasza Garcarza	—	—	—	—	—	—
Dom Krzystofa Łotysza	—	—	—	—	—	4
Dom Krzystofa Święckiego	—	—	—	—	—	—
Dom Mikołai Kowalicza	—	—	—	—	—	5
Dom Jakuba Urbana	—	—	—	—	—	—
Dom Mikołai Gonski	—	—	—	—	—	5
Dom Mikołai Kowala	—	—	—	—	—	8
Dom Gilewicza	—	—	—	—	—	—
Dom Mikołai Klimowicza	—	—	—	—	—	6
Dom Krzystofa Bienkiewiczza	—	—	—	—	—	8
Dom Krzystofowey wdowy	—	—	—	—	—	—
Dom Mikołai Orłowskiego	—	—	—	—	—	8
Dom Dmitra Omelianowicza	—	—	—	—	—	10
Dom Kazimierza Tkacza	—	—	—	—	—	10

	Zł.	Gr.
Papiernia — — — — —	—	—
Dom Barakszty na Antokolu — — — — —	—	8
Dom Jana Sanowicza — — — — —	—	8
Dom Kazimierza Safianika — — — — —	—	8
Dom Jakuba Kacerza — — — — —	—	7
Dom Ławfyna Daniewiczza — — — — —	—	10
Dom Stanisława Marcinowicza — — — — —	—	8
Dom Symona Miniewiczza — — — — —	—	6
Dom Ludwika Wysockiego — — — — —	—	6
Dom Adama Janowicza — — — — —	—	6
Dom Jana ubogiego — — — — —	—	3
Dom Jakuba Machniewiczza — — — — —	—	6
Dom Mularzowey wdowy — — — — —	—	4
Dom Ławryna Ciesli — — — — —	—	6
Dom Stawinskiego Czapnika — — — — —	—	6
Dom Krzysztofa Srogowskiego — — — — —	—	3
Dom Marcinowey Safianiczki — — — — —	—	10
Dom Leona Reznika — — — — —	—	10
Dom Tomasza Wysockiego — — — — —	—	3
Dom Walentego Mularza — — — — —	—	4
Dom Jana Kisiela — — — — —	—	5
Dom Marcina Mularza — — — — —	—	4
Dom Reznika Kwiateczki — — — — —	—	6
Dom Jerzego Obręcznika — — — — —	—	5
Dom Jakuba Garcarza — — — — —	—	5
Dom Mikołaiia Zabłockiego — — — — —	—	4
Dom Jendrzejia Sobolewskiego — — — — —	—	5
Dom Jana Konstantynowicza — — — — —	—	5
Dom Marcina Krobelnika — — — — —	—	5
Dom Łukasza Swierskiego — — — — —	—	5
Dom Jana Sołodzieia — — — — —	—	8
Dom Franciszka Sliskiewiczza — — — — —	—	10
Dom Kazimierza Kowala — — — — —	—	5
Dom Kazimierza Mularza — — — — —	—	10

Summa Facitt zł. 9 gr. 13

Summa Wszystkiego Przychodu w tym Roku uczyni
zł. 12280 gr. 14,4.



Rozchod.

Tychże Prowentow za roskazaniem Ich Mościów Panow Bur.
na rozne Podatki Posylki Honoraria y inne Potrzeby w spra-
wach miejskich.

Naprzod Kolenda:

	Zł. Gr.
Jaśnie Wielmoznemu Jego Mości Panu Sapiezie Woiewodzie Wilenskiemu Hetmanowi Wiel- kiemu W. X. Lit. dano kolendy — — 700 --	
Za kitaykę y Fatocie do uwiiania pieniędzy — 3 11	
Jaśnie Wielmoznemu Jego Mości Xiędzu Brzo- stowskiemu Biskupowi Wilenskiemu dano kolendy — — — — 240 —	
Za kitaykę y Fatocie — — — — 3 11	
Wielmoznemu Jego Mości Panu Moysiewiczowi Podwoiewodziem Wilenskiemu dano kolendy — 105 —	
Przewielebnemu w Bogu Jego Mości Xiędzu Ohurcewiczowi Starszemu Świętey Troycy dano kolendy:	
Czwierc Funta Szafranu — — — — 23 --	
Szesc Funtow Pieprzu po zł. 2 — — — 12 --	
Pięnc Funtow Cukru Kanaru po zł. 1 — — — 5 --	
Jego Mości Panu Gierkiewiczowi Woytowi Wi- lenskiemu dano kolendy Korzenia Roznego — 25 --	

	Zł.	Gr.
Muzyce Święto Janskiej co grała na Ratuszu na święta Rzymskie y Greckie przez całe trzy dni zapłacono — — — —	60	—
Dla tychże Muzykantow na poczostkę na miody y piwo — — — —	10	—
<hr/>		
Summa Facitt zł. 1186 gr. 22.		

Włoczebne:

	Zł.	Gr.
Jasnie Wielmożnemu Jego Mości Panu Sapiezie Woiewodzie Wilenskiemu Hetmanowi Wiel- kiemu W. X. Lit. dano Włoczebnego —	325	—
Za kitaykę y Fatocie do uwiiania pieniędzy —	3	—
Przewielebnemu w Bogu Jego Mości Xiędzu Ohurcewiczowi Starszemu Ś. Troycy dano Korzenia roz nego za — — —	30	—
Gotowemi Pieniędzmi Temuż Jego Mości dano —	10	—
Jego Mości Panu Gierkiewiczowi Woytowi Wi- lenskiemu dano Włoczebnego Korzenia roz- nego za — — — —	25	—
Muzyce Święto Janskiej co grała na Ratuszu na Święta Rzymskie y Greckie przez całe trzy dni zapłacono — — — —	60	—
Dla tychże Muzykantow na poczostkę na miód y piwo — — — —	10	—
<hr/>		
Summa Facitt zł. 463		

Gdy był proszony Magistrat na wesele Jasnie Wielmożnego Jego Mości Pana Alexandra Woyny Kastelana Nowogrockiego kiedy oddawał Córkę swą za Jego Mości Pana Kruszynskiego podkomorzycza Braślawskiego na ten czas Ich Mość Panowie Magistratowi Ofiarowali prezent Rostruchan srebrny złocisty grzywien ważył puleczwarty y lot

	Zł.	Gr.
ieden grzywna kupiono po zł. 70 — —	249	7,4
Za Łokieć kitayki do tegoz prezentu dano — —	6	—

Summa Facitt zł. 255 gr. 7,4

	Zł.	Gr.
Expensa podczas Trybunału Głownego:		
Jasnie Wielmoznemu Jego Mości Panu Frons- kiewiczowi Marszałkowi Trybunalskiemu honorarium dano — — — —	357	15
Ich Mość Panowie Magistratowi kiedy oddawali honoraria Jego Mości Panu Woynie Mar- szałkowi Duchownemu y Jego Mości Panu Krukowskiemu Podskarbiemu Trybunal- skiemu na ten czas Panowie Szafarze dali Ich Mościom — — — —	65	—
Ich Mościom Panom Deputatom Rewizorom trzem Korzenia różnego dano za — —	45	—
Dla tychże Ich Mość Panow Rewizorow kiedy byli na Ratuszu razy dwa za wino traktując Ich Mościow y za wodkę y pierniczki wydano	45	15
Jego Mości Panu Instygatorowi Trybunalskie- mu zeby był łaskaw na miasto dano — —	30	—

Summa Facitt zł. 543

Rozehod na processyą Bożego Ciała y na wystawienie
Ołtarza w rybnym kącu:

	Zł.	Gr.
Za łąty wozow dwa za murlat dano — —	3	10
Za trzy wozow krokwi — — — —	3	—
Od naiencia obicia roznym ludziom — —	13	—
Trombaczom y doboszowi dano — — — —	21	—
Za łątne gozdzie i cwieki — — — —	6	7,4
Za trzy pary swiec jarzenczych — — — —	10	—
Muzykantom co przy ołtarzach grali — —	1	—
Za dwa wozy trawy — — — —	2	—
Za cztery wozy maiu dano — — — —	2	—

	Zł. Gr.
Szesciom cieslom co stawili y rozbirali Oltarze	25 —
Do bractwa Ś. Ducha za obicie y obrazy, lampy, lichtarze y za yinne rzeczy do oltarza nale- żące y za prace tymże co ubierali dano —	60 —
Furmanom co wozili y przywozili obicia y do goscinnego domu oltarz zapłacono — —	4 18
Tym wszystkim co pomagali y ubierali oltarz za iedzenie y napoje wydana — — —	36 —
Fabianowi Magistrowi co oltarz stawil dano —	3 —
Summa Facitt zł. 200 gr. 5,4	

Na Zielone Świątki do Bractwa Cudowney Nay- świętszey Panny przy Cerkwi Świętey Troycy będącego według zwyczaiu daw- nego dano — — — — —	50 —
---	------

Roschod na rozne potrzeby według Miesiący y dni

Dnia 10 Jenuary.

Od robienia okien w Ratuszu — — —	20 18
Od wyostrzenia piły — — — —	— 6
Sawoniewskiemu Jenerałowi kolendy dano —	3 —
Za zaszczepkę do drzwi na Ratusz — —	— 10
Za swiecy łoiowe na Ratusz — — —	— 12
Rurnikowi na konopie y obrenczy y koła ostrze- nia dano — — — — —	1 9

Dnia 24 Jenuary.

Kiedy Ich Mość Panowie Raycy Jachali do Grodna na Seym na ten czas dwom pachol- kom Bogdziewiczowi y Sielickiemu dano nagrodę — — — — —	20 —
--	------

Dnia 7 February.

Od robienia nowej beczki bednarzowi dano —	2 15
Kowalowi od kowania tey ze beczki dano —	1 15
Za naprawienie kunice y haku zapłacono —	— 27
Kiedy Ich Mość Panowie Jurystowie wyiezdjali	

do Grodna na Seym na ten czas traktując
Ich Mościów za rozne Jedzenie y napitki u
pana Szafarza wydano — — — 89 15

Dnia 13 February.

Za glinę wozów dwa do turmy kiedy murowali — — 12
Kopaczom co w turmie kopali zapłacono — 1 15
Mularzom y pomocnikom co w turmie murowali 2 20

Dnia 28 February.

Rurnikowi Janowi na obrenceze y konopie dano — 1 —
Za gozdzie y klamarze do szafy w komorce — 1 —
Za wyostrzenie koła rurnikowi — — — 6

Dnia 1 Marca.

Co dyle znosili w rurmusie chłopom 6 za dni
dwa zapłacono kazdemu z nich po gr. 20 — 4 —
Za kłódkę do zegaru dano — — — 1 —

Dnia 15 Marca.

Na trune Ławryna pomiernika dano — — 2 —
Od naprawienia siekiry pieczurze — — — 10

Dnia 18 Marca.

Stolarzowi Matyaszowi Trzycinowiczowi od ro-
bienia zamku do stołu Ich Mościów Panów
Raycow dano — — — 8 —
Od koła ostrzenia rurnikowi — — — 6

Dnia 24 Marca.

Sawoniewskiemu Jenerałowi w sprawach mie-
skich dano — — — 4 —
Stolarzowi co ławki w kancelaryey na Rotu-
szu robił — — — 9 —
Kowalowi za hankry do tychże lawek zapłacono 1 18

Dnia 29 Marca.

Od robienia dwóch rydlów zapłacono — — 1 —
Za listy na podscie dano — — — 18

Dnia 30 Marca.

	Zł.	Gr.
Na pogrzeb Siemiona dragarza dano — —	10	—
Za protestacją y abduccią Racyone zabicia od zydów wilenskich Kazimierza Bernatowi- cza sługę Ich Mościów Panow Burm. z ro- du Wilenskiego wyience y kursorowi —	9	8
Za inotestenciie wzglendem folwarkow y grun- tow mieyskich Ich Mościów P. P. Kuszele- wiczow podane y kopią Prawa napisano za to wydano kancelaryey — — —	8	—

Dnia 1 Apryla.

Za zelazo do bramy na zawiasy Rudnickiey y do bramy Sobaczey y kowalowi za robote za- placono — — — — —	10	23
---	----	----

Dnia 10 Apryla.

Za wychandozenia obrazow krolewskich w yzbie Ich Mościów Panow Bur. dano — —	—	24
Kowalowi od naprawienia siekiry wadze — —	—	19
Kupiono bigę dano — — — —	1	15

Dnia 16 Apryla.

Kupiono Gont kop 22 po gr. 5 — — —	3	20
Za kłodkę do Sobaczey Bramy dano — —	2	15

Dnia 24 Apryla.

Szlachcicowi Baratynskiemu z niewoli Turec- kiey za roskazaniem Ich Mościów Panow Bur. Jałmuzny dano — — —	1	—
Kupiono 18 stuk łopat po gr. 1 — — —	—	18
Sowoniewskiemu Jenerałowi dano Włoczebnego	3	—

Dnia 11 Maia.

Za uzyczenie Kiru na ganek Ratuszny podczas Wielkiej nocy dano — — — —	1	—
---	---	---

Dnia 13 Maia.

Jankowskiemu Szlachcicowi Jałmuzny dano —	1	—
Kiedy do folwarku Jego Mości Pana Kuszelewi- cza Ich Mość Panowie Magistratowi y Com-		

	Zł.	Gr.
munitate ziezdżali na ten czas dwom pa- chołkom na konia dano — — —	1	—
Dla ciesli Fabiiana na konia y kałentacyi co bu- dynki szacował dano — — —	3	—
Rurnikowi na konopie y obrencze dano — —	1	—

Dnia 2 Juni.

Kupiono dwie kopy kłod na rury kopa po zł. 30 —	60	—
Za pobrezne dano — — — —	—	15
Za wynoszenie z wody tychże kłod — —	5	—
Furmanom od kopy po zł. 10 — — —	20	—

Dnia 4 Juni.

Na pogrzeb Krzystofa Balcewicza pomiernika dano — — — — —	2	—
Na wyostrzenie piły Rurnikowi dano — —	—	8

Dnia 30 Juni.

Kiedy Ich Mość Panowie Deputaci byli na Ra- tuszu y taksowali chleb mienso y inne rze- czy na ten czas wypili garniec ieden wina piołunkowego — — — —	4	—
Od napisania tey Taksey do Kancelaryey dano —	1	15
Kupiono gont wozow dwa liczono kop 44 kopa po gr. 5 — — — — —	7	10
Od naprawienia starey Beczki Kowalowi —	1	—
Za naliwacz Rurnikowi — — — —	—	6

Dnia 3 Juli.

Jasnie Wielmożnemu Jego Mości Panu Woynie Gubernatorowi miasta Wilna kiedy Ich Mość Panowie Magistratowi wespół z ych Moś- ciami Panami a Communitate byli y hono- raryia Jego Mość podczas Taksey Panow Deputatow ofiarowali na ten czas Panowie Szafarze przyłożyli się y dali — —	50	—
Słudze Jego Mości Pana Gubernatora dano —	6	15

Dnia 10 Juli.

Brukarzowi Mikołaiowi co brukował naprzeciwi-

	Zł.	Gr.
ko Kościoła Świętego Jana sonzni 24 zapłacono od sąznia po gr. 15	12	—
Chłopowi co pomagał brukarzowi zapłacono	1	—
Rurnikowi na obrencze y konopie dano	1	—
Dnia 31 Juli.		
Brukarzowi co brukował przed Ratuszem gdzie ołtarz na Boże Ciało stanowią zapłacono	2	—
Chłopowi co pomagał dano	—	12
Dnia 5 Augusta.		
Kupiono kłodkę do Bramy Rudnickiey	1	10
Dwom furmanom co stare drzewo wozili z rurmusu	2	—
Dnia 16 Augusta.		
Franciszku Jehonowi z tureckiey niewoli jałmuzny	1	—
Kupiono Gont kop 25 pò gr. 5	4	5
Kupiono gozdzi gontowych kop 20 po gr. 4	2	20
ytem kupiono gozdzi gontowych kop 20 po gr. 4	2	20
Dnia 28 Augusta.		
Za naprawienie galek cynowych do baldachimu	1	10
Cieslowi co dachi pobijał w obrembie za dni 5 zapłacono od kazdego dnia po gr. 15	2	15
Rurnikowi na obrencze y konopie dano	1	—
Dnia 9 Septembra.		
Kupiono Buks stuk 4 po zł. 1 gr. 15	6	—
Generałowi Sowoniewskiemu dano	1	—
Dnia 13 Septembra.		
Przed Pałacem Jasnie Wielmoznego Jego Mości Pana Woiewody Wilenskiego Brukowano Bruku sonzni 40 zapłacono od sąznia po gr. 15	20	—
Pomocnikom trzem co przy brukarzach robili	3	—
Od zwozenia Rur na Trocką ulice dano furmanowi	—	15
Dnia 27 Septembra.		
Furmanowi od zwozenia drzewa starego z rurmusu	2	15

	Zł.	Gr.
Rurnikom za dwa naliwacze zapłacono — —	—	12
Chłopom co piłowali drzewo stare na drwa dano	1	18

Dnia 5 Octobra.

Za rydle dwa nowe robione dla rurnikow dano —	1	6
Za szuły y drzewo furmanowi co zwoził od rurmusu	1	20

Dnia 14 Octobra.

Brukowano Bruk na ulicy Trockiej na przeciwko Jego Mości Pana Stanisława Romanowicza Raycy Wilenskiego sązni 42 zapłacono od kazdego sąznia po gr. 15 — — —	21	—
Xiędzu Ś. Pawła Eremicie dana Jalmuzny —	1	—
Furmanowi co rury woził cugu Oycow Domini- kanow zapłacono — — — —	1	—
Za Kitaykę y Fatocie do uwiiania honoraria Xię- dzu Biskupowi zapłacono — — —	3	—

Dnia 19 Octobra.

Xiędzu Cyrynowi Kwestarzowi Nayswiętszey Panny Uszackiej dano Jalmuzny — —	6	—
---	---	---

Dnia 26 Octobra.

Kupiono Gont kop 40 po gr. 5 — — —	6	20
Od naprawienia koła y bigi — — —	1	—
Za swiece Łoiowe na Ratuszu — — —	—	12

Dnia 30 Octobra.

Naprawa Dachy Bramy Ostrey:

Za ryne na brame dano — — — —	4	6
Kupiono Dranie wozow 4 liczono kop 7 kopa po zł. 1 gr. 10 — — — —	11	20
Kupiono Łat woz dano — — — —	1	5
Kupiono Łatnych gozdzi kop 12½ po gr. 24 —	10	—
Trzem Cieslom co Brame pobiiali zapłacono za dni 5 — — — —	9	—
Krzystofowi Magistrowi za dni 5 po gr. 25 —	4	5

Dnia 4 Nowembra.

Jasnie Wielmozny Jego Mość Pan Woiewoda
Wilenski Hetman Wielki W. X. Lit. kiedy

szczęśliwie z obozu przybył do Wilna na seymiki Seymowe na ten czas Ich Mość Panowie Magistratowi Winszując Jego Mości szczęśliwego powrotu y wzglendem następującego Seymu aby był łaskaw na Miasto ofiarowali Jego Mości Honoraria a Panowie Szafarze na ten czas przyłożyli się y dali				—	195	—
Za Kitaykę y Fatocie do uwiiiania pieniendzy				—	1	22
Za list do Magistratu Krolewieckiego na podscie dano				—	1	24
Dnia 13 Nowembra.						
Cieslom dwom co dachi około Ratusza pobiiiali za dni 5 zapłacono ode dnia po gr. 15				—	5	—
Dnia 14 Nowembra.						
Kupiono Gozdi gontowych kop 65 po gr. 4				—	8	20
Szklarzowi od naprawienia okien w Ratuszu				—	1	10
Dnia 17 Nowembra.						
Za daniem ceduł Jego Mości Panu Strunkowi od folwarkow dwoch gdzie trzyma Jego Mość Pan Stefanowicz Bur. y Jego Mość Pan Michał Kuszelewicz dano				—	1	2
Na poczostkę Panom Jenerałom wydano				—	1	18
Kupiono Skure do szale wadze dano				—	3	—
Rurnikowi na konopie y obrencze dano				—	1	—
Dnia 25 Nowembra.						
Jenerałowi kiedy wszystkie Jurzdyki zakazywał na Kąmisyią Strony Kamienice Szpitalney dano				—	3	—
Od piłowania drzewa starego chłopom zapłacono				—	1	22
Słudze Komorezanemu kiedy zona umarła na ten czas dano na trune y pogrzeb				—	4	—
Dnia 11 Decembra.						
Naprawa mostu za Spaską Bramą:						
Cieslom co most naprawili zapłacono				—	16	—
Od wozenia Dyłow z rurmusu na most zapłacono				—	2	—
Od naprawienia Piły y dwoch Siekir zapłacono				—	1	—
Rurnikom na konopie y obrencze dano				—	1	—

Dnia 10 Apryla.

Wiazd Krola Jego Mości Jana Trzeciego z Bozey Łaski Sczen-
sliwie Panuiącego.

Roschod na rozne wydatki y na wystawienie Bramy Publicz-
ney w Rynku Naprzod:

	Zł.	Gr.
Kupiono płotna na brame łockiey 628 po gr. 5 —	104	20
Malarzowi Aksinowiczowi dano zadatku —	103	—
Malarzowi dano do bramy Rudnickiey —	10	—
Kupiono 20 balek po zł. 1 gr. 10 —	25	20
Kupiono 31 woz Murlatow po zł. 1 —	31	—
Za tydzien Cieslom dwom Magistrom dano —	13	—
Za tydzien Fabiianowi Magistrowi dano —	6	15
Kupiono Desek pułtory kopy y stuk 15 po zł. 30	52	15
Stolarzowi od robienia ramow y innych rze- czy dano — — — — —	80	—
Czterom Cieslom zapłacono po gr. 20 y czterem po gr. 25 — — — — —	6	—
Kupiono krokwi wozow 8 po zł. 1 —	8	—
Kupiono cwiekow kop 65 po gr. 6 —	13	—
Kupiono gozdzi łatnych kop 14 po zł. 1 —	14	—
Kupiono 10 gozdzi wielkich po gr. 3 —	1	—
Kupiono 1 woz Łat — — — —	1	13
Kupiono iedynascie woz drew do goscinego do- mu gdzie Panowie Malarze robili — —	6	3
Cieslom Szesciom za dni 5 po gr. 20 —	20	—
Cieslom Szesciom za dni 5 po gr. 25 zapłacono —	25	—
Kupiono Srebra Weneckiego do baldachinu na frenzle funtow 10 — 6 funtow po zł. 16 gr. 2, 4 funty po zł. 17 — — — —	165	15
Kupiono Kitayki do baldachinu Łockiey 9 y czwieri trzy po zł. 6 — — — —	58	15
Za obszycie teyże Kitayki za kraykę y iedwab —	2	—
Zydom za robote frenzli do baldachinu zapłacono	100	—
Cieslom na wodkę y piwo dano — — —	1	20
Pachołkowi co cieslow doglondał dano —	—	11
Pachołkowi drugiemu co przy malarzach był dano	—	8
Kupiono Jedwabiu łotow 24 po zł. 1 do frenzli —	24	—
Kupiono 3 czwieri łockia Bagazyi — —	—	27

	Zł.	Gr.
Malarzom nowotnym dano — — —	200	—
Cieslom dwom za dni 3 po gr. 20 — —	4	—
Cieslom dwom za dni 3 po gr. 25 zapłacono —	5	—
Dwom chłopom co przy malarzach robili zapłacono	—	24
Dwom chłopom co płotno szywali za dni 5 zapł.	3	—
Dwom chłopom za dwa dni co przy malarzach robili — — — —	1	18
Za nici do szycia płotna dano — — —	—	28
Malarzowi na złoto do baldachinu y za robote dano	12	—
Na piwo malarzom dano — — —	2	—
Za tyczaki zapłacono — — — —	—	10
Za rogoze stare do bramy — — — —	2	—
Kupiono kope deszczek untornie dano — —	15	—
Kupiono kop pułtrzeci tych ze deszczek po zł. 15	87	15
Cieslom Dwom za dni szesc po gr. 20 zapłacono	8	—
Cieslom Dwom za dni szesc po gr. 25 zapłacono	10	—
Gwardiey Krola Jego Mości za rozkazaniem Ich Mość Panow Burmistrzow dano — —	40	—
Danielowi Frydrychowi co klucze trzy pozłacał na przyjazd Krola Jego Mości zapłacono —	40	—
Ludwikowi Pacholowskiemu kiedy iechał do Kowna dowiadując się o krolu Jego Mości dano na drogę — — — —	8	—
Jego Mości Panu Boratynskiemu Stanowniczemu Krola Jego Mości kiedy przyjechał y był na Ratuszu na ten czas za wódkę y konfektą traktując Jego Mości wydano — —	12	—
Temuz Jego Mości Panu Stanowniczemu honoraria dano — — — —	111	—
Słudze Jego Mości Pana Stanowniczego dano —	3	—
Za krokwie wozow dwa zapłacono — —	2	—
Drabantowi iednemu dano — — —	1	—
Jego Mość Pan Stanowniczny kiedy był drugi raz na Ratuszu na ten czas 3 garce wina Wengierskiego traktując Jego Mości garniec po zł. 10 zapłacono — — — —	30	—
Za dwanasce garcy piwa Kowienskiego —	4	24
Za iedwab krawcowi do baldachinu — —	1	4

	Zł.	Gr.
Kupiono owsa beczek dwie dla Jego Mości Pana		
Łowczego Beczka po zł. 8 gr. 15 — —	17	—
Stolarzowi na piwo y wodkę dano — —	1	20
Chłopom 7 co pomagali Stolarzowi przy bramie		
dano — — — —	1	20
Jego Mości Panu Dombrowskiemu od uzyczenia		
kotłów dano korzenia roznego za — —	6	10
Kupiono dREW wozow dwa dla malarzow dano —	1	2
Za pułtory kopy gozdz do zbiiania ram —	1	15
Krawcowi Sokolskiemu za robienie baldachinu	4	—
Kupiono Kitayki dla baldachinu łokci 7½ Łokiec		
po zł. 5 gr. 15 zapłacono — — —	41	7,4
Za Kraykę łokci 15 do baldachinu — —	1	—
Za dwa wozy łat — — — —	2	—
Za dwa wozy krokwi — — — —	2	—
Panu Cybulskiemu za wygode sukna do ganku		
Ratuszowego — — — —	6	—
Kupiono płotna na piramidy łokci 40 po gr. 5	6	20
Od malowania tych że piramidow — —	2	—
Fabianowi cieslowi za dokonczenie roboty dano	12	—
Za łokiec niebieskiej Tafty do kluczow — —	3	10
Za galki tokarzowi do lasek baldachinu —	—	18
Trombaczom co grali na Ratuszu przez dni trzy	76	—
Doboszowi co bił w kotły zapłacono — —	4	10
Muzykantom co w Rudnickiey Bramie grali y		
w bramie w samym Rynku zapłacono —	100	—
Doboszowi co w wielkie kotły bił zapłacono —	3	—
Za uzyczenie obicia Oycom Bazylianom Ś. Troycy	26	—
Stolarzowi od kowania lasek do baldachinu —	6	—
Puł kopy cwiekow do baldachinu — —	—	10
Kupiono cwiekow mosienznych kop 6 po gr. 22X	4	15
Kupiono gozdz łatnych kop 16 do bramy y do		
Pałacu Krola Jego Mości kopa po gr. 26 —	13	62
Kupiono gozdz wielkich do Bramy kop 8 po zł 1	8	—
Kupiono cwiekow 32 kopy do Bramy po gr. 5 —	5	10
Zapłacono Kowalowi za trzy pary zawiasek do		
bramy stuk sporych — — —	1	25
Od Budowania Kuchni w Pałacu Jasnje Wiel-		

	Zł.	Gr.
moznego Jego Mości Pana Woiewody Bel- skiego zapłacono — — — —	24	6
Dwom sługom kiedy iechali za Jego Mości Pa- nem Klarowskim Raycem Wilenskim do Trok do Krola Jego Mości — — — —	5	—
Kiedy Pan Osipowicz Rayca Wilenski Jechał do Trok do Krola Jego Mości na ten czas na drogę — — — —	8	—
Malarzom za dokończenie roboty zapłacono —	133	—
Jego Mości Panu Janowi Pawłowiczowi Raycy Wilenskiemu na rozne wydatki do bramy Rudnickiej kiedy ubierał na wiazd Krola Jego Mości dano — — — —	50	—
Od naprawienia mostu za Spaską Bramą —	4	15
Matyaszowi Stolarzowi co do Baldachinu ramy robił y baldachin obiał zapłacono — —	6	—
Za dwie pary Swiec smolanych do bramy kiedy ubierano — — — —	2	—
Kupiono Bagazyi do Baldachinu łokei 10½ Ło- kiec po zł. 1 gr. 6 zapłacono — —	12	18
Kupiono Tafty Łokeiej 5 po zł. 3 dla roznych Ich Mościow do uwiiania pieniendzy —	15	—
Kupiono Fatoci Łokei 5 po gr. 7 — —	1	5
Pachołkom na drogę kiedy Krol Jego Mość wy- iezdzał, furmanom co kuchnie wozili do go- ścinnego domu s pałacu Jego Mości Pana Woiewody Belskiego — — — —	3	—
Kupiono owsa dwie beczki dla Jego Mości Pana Puchalskiego Beczka po zł. 9 gr. 22½ za- płacono — — — —	19	15
Od naprawienia chorągwi co na Bramie byli —	1	12
Za uzyczenie kiru na ganek Ratuszny dano —	1	—
Summa Facitt zł. 2105 gr. 4		
Roschod na popis kiedy się miasto popisowało w polu za Świątym Stefanem Naprzod:		
Czterem Trębaczom co grali na Ratuszu dano	10	—
Doboszowi zapłacono — — — —	2	10

	Zł.	Gr.
W pole wywiezli Wina wengierskiego garcy 5 po zł. 8 — — — — —	40	—
Piwa Kowienskiego kupiono garcy 16 po gr. 12 —	6	12
Kupiono funt biszkoktow — — —	2	—
Jego Mości Panu Walentynowiczowi co Horo- gwie ordynował podczas popisu przed Ja- śnie Wielmożnym Jego Mości Panem Woy- no Gubernatorem Miasta za pracę Jego Mo- ści dano — — — — —	10	—
Za leczyzki do namiotu zapłacono — —	1	—
Od naprawy namiotu zapłacono — —	1	—
Od Kiru naiencia na ganek Ratuszny dano —	1	—
Czeladzi rozney na piwo wydano — —	1	—
Summa Facitt zł. 74 gr. 22		

Jasnie Wielmożnemu W Bodze Przewielebnemu Jego Mości Xiędzu Zuchorskiemu Metro- policie Wszystkicy Rusi przy gratulacyi Szczesliwego Przyjazdu Ich Mość Panowie Burmistrze y Raycy ofiarowali korzenia roznego za — — — — —	66	—
--	----	---

Expensa na wiazd Jasnie Wielmożnego Jego Mości Xiędza Brzostowskiego Biskupa Wilenskiego Naprzod:		Zł.	Gr.
Stolarzowi co w Bramie Ostrey robił zapłacono —	6	18	
Od naiencia obicia do tej że Bramy dano — —	6	15	
Malarzowi co rozne stuki malował zapłacono —	20	—	
Temuz Malarzowi dano na papier gruby — —	1	2	
Kupiono trzy wozy Murlatow dano — —	3	10	
Kupiono dwanaszcie Łat — — — —	—	16	
Kupiono gozdzi latnych kop puleczwartey po gr. 25	2	27	
Kupiono ewiekow kop 24 po gr. 5 — —	4	—	
Furmanowi co drzewo przywoził y odwoził zapł.	1	15	
Muzyce co przy bramie grała y na Ratuszu dano	25	—	
Na wodkę y pirogi dla tych ze Muzykantow dano	1	15	
Trombaczom co grali na Ratuszu zapłacono —	20	—	

	Zł.	Gr.
Doboszowi zapłacono — — — —	1	10
Za wodkę y piwo dla trombaczow — — —	3	—
Do bractwa Ś. Ducha Oycow Bazylianow za wy- gode kobiercow y obicia y roznych stuk y baldachinu na obraz Xiędza Biskupa dano	40	—
Cieslom co Brame robili za dni 3 zapłacono —	9	10
Od naiencia Kiru na ganek Ratuszny dano —	1	15
Chłopom co pod Ratuszem robili tegoz czasu —	2	—

Summa Facitt zł. 150 gr. 3

Sollaria Ich Mościom Panom Burmistrzom y Raycom:

	Zł.	Gr.
Jego Mości Panu Janowi Romanowiczowi Bur. dano — — — — —	200	—
Jey Mości Samey na pierścien dano — —	26	—
Jego Mości Panu Samuelowi Szycikowi Bur. dano	200	—
Jey Mości Samey na pierścien dano — —	26	—
Jego Mości Panu Kasperowi Gawłowickiemu Raycy dano — — — — —	100	—
Jey Mości Samey na pierścien dano — —	26	—
Jego Mości Panu Stefanowi Kuszelewiczowi Raycy dano — — — — —	100	—
Jey Mości Samey na pierścien dano — —	13	—
Jego Mości Panu Woyciechowi Peresowi Ray- cy dano — — — — —	100	—
Jego Mości Panu Jendrzeiowi Ohurcewiczowi Raycy dano — — — — —	100	—
Jey Mości Samey na pierścien dano — —	13	—
Jego Mości Panu Sebastianowiczowi pisarzowi Bur. dano — — — — —	200	—
Temuz Jego Mości na papier dano — —	24	—
Temuz Jego Mości na pierścien dano — —	26	—
Temuz Jego Mości na pierścien zatakrocny dano	26	—
Jego Mości Panu Jozefowi Zahorskiemu pisa- rzowi dano — — — — —	200	—
Temuz Jego Mości na papier dano — —	12	—
Temuz Jego Mości na pierścien dano — —	24	—

	Zł.	Gr.
Jego Mości Panu Stanisławowi Romanowiczowi Raycy y Szafarzowi dano — — —	100	—
Jey Mości Samey na pierścien dano — —	13	—
Jego Mości Panu Alexandrowi Brazyczowi Raycy y Szafarzowi dano — — — —	100	—
Temuz Jego Mości na pierścien dano — —	13	—
Temuz Jego Mości na pierścienie dwa zatakroczny y pozatakroczny dano — — —	26	—
Jozefowi Rozmysłowiczowi Pisarzowi Prowentowemu dano — — — —	200	—
Temuz na papier dano — — — —	12	—
Temuz na pierścien dano — — — —	24	—
Jego Mości Panu Marcinowi Bylinskiemu pisarzowi wasczemu na papier dano — —	10	—
Dla wszystkich Ich Mościów Panow Radzięc za swiece y stoczki zapłacono — — —	35	—

Summa Facitt zł. 1936

Czeladzi Ich Mościów Panow Burmistrzow.

Kwartaly:

Popielcowego kwartalu:

	Zł.	Gr.
Zdanowiczowi — — — — —	7	15
Słudze Kotkowskiemu — — — —	7	—
Danielowi Wosikowskiemu — — — —	7	—
Łukaszowi Szuslinskiemu — — — —	7	—
Słudze Komorczanemu Gryngusce — — — —	7	15

Pacholkom:

Dziesiętnikowi Pacholkowi — — — —	10	—
Krzystofowi Trzynskiemu — — — —	10	—
Janowi Targonskiemu — — — —	10	—
Stanisławowi Paszkiewiczowi — — — —	10	—
Stanisławowi Nowodworskiemu — — — —	10	—
Janowi Sielickiemu — — — —	10	—
Janowi Bogdziewiczowi — — — —	10	—
Michałowi Brylewskiemu — — — —	10	—

				Zł.	Gr.
Ludwikowi Pachółkowi	—	—	—	10	—
Jendrzejowi Malewiczowi	—	—	—	10	—
Woyciechowi Komorczanemu	—	—	—	10	—
Czterem Dragarzom	—	—	—	10	15

Kwartal Troycy Świętej:

Słudze Wosikowskiemu	—	—	—	7	15
Słudze Kotkowskiemu	—	—	—	7	15
Łukaszowi Szuslinskiemu	—	—	—	7	15
Michałowi Łostowskiemu	—	—	—	7	15
Słudze Moysiewiczowi	—	—	—	7	15
Komorczanemu Gryngusce	—	—	—	7	15

Pachołkom

Dziesiątnikowi Pachółkowi	—	—	—	10	—
Ludwikowi Pachółkowi	—	—	—	10	—
Stanisławowi Nowodworskiemu	—	—	—	10	—
Krzysztofowi Trzcinskiemu	—	—	—	10	—
Janowi Bogdziewiczowi	—	—	—	10	—
Janowi Targonskiemu	—	—	—	10	—
Michałowi Brylewskiemu	—	—	—	10	—
Janowi Sielickiemu	—	—	—	10	—
Jendrzejowi Malewiczowi	—	—	—	10	—
Stanisławowi Paszkiewiczowi	—	—	—	10	—
Woyciechowi Komorczanemu	—	—	—	10	—
Czterom Dragarzom	—	—	—	12	15

Kwartal Krzypza Świętego:

Michałowi Łostowskiemu	—	—	—	7	15
Słudze Kotkowskiemu	—	—	—	7	15
Słudze Moysiewiczowi	—	—	—	7	15
Słudze Wosikowskiemu	—	—	—	7	15
Łukaszowi Szuslinskiemu	—	—	—	7	15
Słudze Komorczanemu Gryngusce	—	—	—	7	15

Pachołkom:

Dziesiątnikowi Pachółkowi	—	—	—	10	—
Ludwikowi Pachółkowi	—	—	—	10	—

				Zł.	Gr.
Krzystofowi Trzcinskiemu	—	—	—	10	—
Janowi Targonskiemu	—	—	—	10	—
Stanisławowi Paszkiewiczowi	—	—	—	10	—
Stanisławowi Nowodworskiemu	—	—	—	10	—
Janowi Sielickiemu	—	—	—	10	—
Janowi Bogdziewiczowi	—	—	—	10	—
Michałowi Brylewskiemu	—	—	—	10	—
Jendrzeiowi Malewiczowi	—	—	—	10	—
Lesniczemu Woyciechowi Komorczanemu	—	—	—	10	—
Czterom Dragarzom	—	—	—	12	15

Kwartał Łucyi Świętey:

Słudze Wosikowskiemu	—	—	—	7	15
Słudze Kotkowskiemu	—	—	—	7	15
Łukaszowi Szuslinskiemu	—	—	—	7	15
Michałowi Łostowskiemu	—	—	—	7	15
Słudze Moysiewiczowi	—	—	—	7	15
Komorczanemu Gryngusce	—	—	—	7	15

Pachołkom:

Dziesiętnikowi Pachołkowi	—	—	—	10	—
Ludwikowi Pachołkowi	—	—	—	10	—
Krzystofowi Trzcinskiemu	—	—	—	10	—
Janowi Targonskiemu	—	—	—	10	—
Stanisławowi Paszkiewiczowi	—	—	—	10	—
Stanisławowi Nowodworskiemu	—	—	—	10	—
Janowi Sielickiemu	—	—	—	10	—
Janowi Bogdziewiczowi	—	—	—	10	—
Michałowi Brylewskiemu	—	—	—	10	—
Jendrzeiowi Malewiczowi	—	—	—	10	—
Woyciechowi Komorczanemu	—	—	—	10	—
Czterom Dragarzom	—	—	—	12	15
Odzwiernemu y poturemnemu za niedziel 53 po					
zł. 1 zapłacono oboygom	—	—	—	106	—

Roschod na barwę sługom przysięgłym, Pachołkom Ratusz-
nym y Inney czeladzi:

	Zł.	Gr.
Kupiono Sukna u Jego Mości Pana Mikołaja Ohurcewicza Bur. postaw pułkarnowego zie- lonego — — — — —	70	—
ytem także pułkarnowego Łokci $8\frac{3}{4}$ po zł. 3 gr. 10	29	5
Kupiono Tuzinku dla Pachołkow u Jego Mości Pana Joachima Antonowicza Raycy Łokci $45\frac{1}{4}$ po zł. 49 gr. 15 — — — —	203	19
Dwa postawy Sukna zielonego y lazuruwego pla- cono postaw po zł. 65 — — — —	130	—
Kupiono Sukna Gdanskiego dla odzwiernego y poturemnego Łokci 11. Łokiec po zł. 2 gr. 15	27	15
Kupiono Landyszu Łazurowego Łokci $21\frac{1}{2}$ po zł. 3 gr. $11\frac{1}{2}$ zapłacono — — — —	8	3
Kupiono Tuzinku na trombacza Łokci 5 po zł. 5 —	25	—
Kupiono Bagazyi Łokci $5\frac{1}{2}$ na listwy dla Pa- chołkow Łokiec zapłacono po zł. 1 gr. 6 —	6	18
Kupiono 10 Łokci Harusu dla sług po zł. 1 gr. 20	16	20
Kupiono Harusu Łokci 6 dla dragarzow po zł. gr. 20	10	—
Kupiono Tuzinku Łokci $4\frac{1}{2}$ dla sługi Bazylego Komorzczanego Łokiec zapłacono po zł. gr. 20	21	—
<hr/>		
Summa Facitt zł. 547 gr. 20		

Roschod na sznurki dla tych ze sług y na potrzeby:

	Zł.	Gr.
Kupiono sznurka Jedwabnego Łotow $26\frac{3}{4}$. Łot za- płacono po zł. 1 gr. 6 — — — —	32	3
Kupiono potrzeb dla Sług y Pochółkow stuk 26 zapłacono po zł. 2 gr. $7\frac{1}{2}$ — — — —	36	—
Kupiono sznurka co niestało Kotkowskiemu Łok- ci 7 po gr. 3 — — — —	21	—
Kupiono sznurka Trzem Komorzczanym Sługom Łokci 54 po gr. 3 — — — —	5	12
Dla tychze trzech Komorzczanych za potrzeby dano	5	10
Dla tychze trzech Komorzczanych za dwa Łokie Bagazyi dano — — — —	2	12

	Zł.	Gr.
Trzem Dragarzom na sznurki y guziki дано —	11	7,4
Dziesiętnikowi Pacholkowi na kir y listfy дано	2	20
Odzwiernemu y poturemnemu na potrzeby дано	3	10

Summa Facitt zł. 99 gr. 5,4

Roschod na krawca dla wszystkich sług:

	Zł.	Gr.
Pięciom sługom Ich Mości P. P. Burmistrzow дано	6	20
Dziesięciom Pacholkom дано po zł. 1 gr. 10 —	13	10
Trzem Komorzczanym дано po zł. 1 gr. 10 —	4	—
Od zupana Dziesiętnikowi дано — —	1	10
Trzem Dragarzom kazdemu z nich дано po zł. 1 gr. 15 — — — — —	4	15
Odzwiernemu y poturemnemu дано po zł. 1 gr. 10	2	20

Summa Facitt zł. 32 gr. 15

Roschod na czapki dla Sług Ich Mościow P. P. Burmistrzow y Komorzczanych.

Dla Pacholków y Dragarzow:

	Zł.	Gr.
Pięciom Sługom Ich Mości Pp. Burmistrzow kazdemu z nich дано po zł. 3 — — —	15	—
Dwom Komorzczanym także дано po zł. 3 — —	6	—
Dziesięciom Pacholkom дано po zł. 3 — —	30	—
Czterem Dragarzom дано po zł. 3 — —	12	—

Summa Facitt zł. 63

Roschod na boty dla Sług Ich Mościow Pp. Burmistrzow y dla Pacholkow y Komorzczanych:

	Zł.	Gr.
Pięciom Sługom Ich Mościow Pp. Burmistrzow дано po zł. 2 gr. 15 — — — —	12	15
Dziesięciom Pacholkom дано po zł. 3 — —	30	—
Trzem Komorzczanym дано po zł. 3 — —	9	—

Summa Facitt zł. 51 gr. 15

Roschod na pieczenia dla Sług Ich Mościow Panow Bur.

	Zł.	Gr.
Pięciom sługom дано po zł. 2 gr. 15	—	— 12 15
Dwom Komorzanyм дано po zł. 2 gr. 15	—	— 5 —
<hr/>		
Summa Facitt	zł.	17 gr. 15

Roschod na zegarmistrza:

	Zł.	Gr.
Za cztery kwartały onemu wydali na każdy kwartał po zł. 25 czyni	—	— — 100 —
Na funt oliwy onemu дано	—	— — — 25
<hr/>		
Summa Facitt	zł.	100 gr. 25

Roschod na Trąbacza:

	Zł.	Gr.
Kasperowi Trąbaczowi na każdy miesiąc дано po zł. 10 za cały rok czyni	—	— — 120 —
Na świece Łoiowe przez cały rok wydano	—	— — 2 —
<hr/>		
Summa Facitt	zł.	122

Roschod na Rurnika Jana Magistra:

	Zł.	Gr.
Janowi Magistrowi za cztery kwartały na każdy kwartał zapłacono po zł. 8 gr. 22,4	—	— — 35 —
Temuz na siermięge дано	—	— — — 5 —
<hr/>		
Summa Facitt	zł.	40

Roschod na pomocników eo rurnikom pomagają przez cały rok:

	Zł.	Gr.
Miesiąca Jenuary.		
Zapłacono Pomocnikom	—	— — 42 —
Miesiąca February.		
Zapłacono Pomocnikom	—	— — — 33 —

				Zł.	Gr.
Miesiąca Marca.					
Zapłacono pomocnikom	—	—	—	31	15
Miesiąca Apryla.					
Zapłacono pomocnikom	—	—	—	30	—
Miesiąca Maia.					
Zapłacono pomocnikom	—	—	—	24	—
Miesiąca Juni.					
Zapłacono pomocnikom	—	—	—	21	—
Miesiąca Juli.					
Zapłacono pomocnikom	—	—	—	23	15
Miesiąca Augusta.					
Zapłacono pomocnikom	—	—	—	24	15
Miesiąca Septembra.					
Zapłacono pomocnikom	—	—	—	36	25
Miesiąca Octobra.					
Zapłacono pomocnikom	—	—	—	38	20
Miesiąca Nowembra.					
Zapłacono pomocnikom	—	—	—	29	15
Miesiąca Decembra.					
Zapłacono pomocnikom	—	—	—	39	15

Summa Facitt zł. 374

Roschod na Drwa tak do Izby Burmistrzowskiej iako y do Komory Prowentowej:

Za wozow 84 DREW przez cały rok zapł. wszystkiego 51 20
 Roschod na kopaczow do wkopywania rur nowych na roz-
 nych mieyscach Naprzod:

Zł. Gr.

Dnia 1 Juli.

Krzystofowi kopaczowi co wkopywał rury nowe przed Kosciółem Świętego Jana sążni 25½ od kazdego sążnia zapłacono po zł. 1 gr. 15 38 7,4

	Zł.	Gr.
Furmanowi od wozenia tych kłód zapłacono —	1	—
Za dwie Buksy zapłacono — — —	3	—

Dnia 25 Septembra.

Kopaczowi Krzystofowi co kopał na ulicy Troc- kiej sązni 12 zapłacono od sąznia po zł. 1 gr. 15 — — — — —	18	—
---	----	---

Dnia 16 Octobra.

Jozefowi kopaczowi co kopał w cugu Mencerskim sonzni 15 zapłacono od sonznia po zł. 1 gr. 15	22	15
---	----	----

Dnia 19 Octobra.

Kopano w cugu Oycow Dominikanow sonzni sze- snascie zapłacono — — — —	24	—
--	----	---

Summa Facitt zł. 106 gr. 22.4

Roschod na restawracyją zrzodła Wiengier nazwanego za Bra-
mą Trocką bądącego Naprzod:

Zł. Gr.

Dnia 10 Juli.

Krzystofowi kopaczowi co zrodło okopywał za robote ogulem zapłacono — — —	202	—
Magistrowi Ławrynowi cieslowi dano — —	4	—
Dwunastom chłopom co drzewo wynaszali stare ze zrodła zapłacono kazdemu z nich po gr. 12	4	24
Furmanowi od wozenia Szuł y desceek dla kopa- czow zapłacono — — — —	2	20
Kupiono trzy wozy Mchu po gr. 27 — —	2	21
Kupiono Jedliny wozow 10 po gr. 8 — —	2	20
Cieslom czterem co szuły robili za dni 4 po gr. 20	10	20
Furmanom co baliki wozili zapłacono — —	4	—
Kupiono trzy kopie drzewa na dyle kopa po zł. 40	120	—
Pilnikom od pilowania tego drzewa na dyle zapł.	30	—

Dnia 17 Juli.

Trzem cieslom za dni 6 po gr. 25 zapłacono —	15	—
Czterem cieslom za dni 6 po gr. 20 zapłacono —	16	—
Jednemu Krzystofowi za dni 6 po zł. 1 — —	6	—

Dnia 24 Juli.

	Zł.	Gr.
Trzem cieslom za dni 5 po gr. 25 zapłacono	—	12 15
Trzem cieslom za dni 5 po gr. 20 zapłacono	—	10 —
Krzystofowi Jednemu za dni 5 po zł. zapłacono	—	5 —

Dnia 7 Augusta.

Trzem cieslom za dni 6 po gr. 25 zapłacono	—	15 —
Trzem cieslom za dni 6 po gr. 20 zapłacono	—	12 —
Jednemu Krzystofowi za dni 6 po zł. 1 zapłacono		6 —

Dnia 14 Augusta.

Trzem cieslom za dni 5 po gr. 20 zapłacono	—	10 —
Trzem cieslom za dni 5 po gr. 25 zapłacono	—	12 15
Jednemu Kozłowskiemu za dni 5 po zł. 1 zapł.	—	5 —
Za dwie kopy gozdi Łatnych zapłacono	—	1 20

Dnia 21 Augusta.

Krzystofowi cieslowi za dni 6 po zł. 1	—	—	6 —
Cieslom Dwom za dni 6 po gr. 25	—	—	10 —
Cieslom Trzem za dni 6 po gr. 20	—	—	12 —
Magistrowi Ławrynowi dano	—	—	4 —

Dnia 28 Augusta.

Cieslom Kozłowskiemu za dni 5 po zł. 1	—	—	5 —
Cieslom Czterom za dni 5 po gr. 20 zapłacono	—	—	13 —
Cieslowi Jednemu za dni 5 po gr. 25 zapłacono	—	—	4 5

Dnia 11 Septembra.

Cieslowi Kozłowskiemu za dni 5 po zł. 1	—	—	5 —
Cieslom trzem za dni 5 po gr. 20	—	—	10 —

Dnia 18 Septembra.

Cieslowi Krzystofowi Kozłowskiemu za dni 6	—	—	6 —
Cieslom pięciom za dni 6 po gr. 20 zapłacono	—	—	10 —

Dnia 25 Septembra.

Cieslowi Kozłowskiemu za dni 5 po zł. 1	—	—	5 —
Cieslom trzem za dni 5 po gr. 20	—	—	10 —

Dnia 9 Octobra.

Cieslowi Kozłowskiemu za dni 2 zapłacono	—	—	2 —
Cieslowi Jednemu zapłacono za dni 2 po gr. 20	—	—	1 10

	Zł.	Gr.
Za zamek do rurmusu dano	—	—
Za kwas y piwo cieslom dano	—	—
	7	15
	1	15

Summa Facitt zł. 633

Roschod na Adama Estermana mistrza:

	Zł.	Gr.
Za cztery kwartały Adamowi Mistrzowi na kaz-		
dy kwartał dano po zł. 75	—	—
Temuz Mistrzowi na Barwe dano	—	—
	300	—
	15	—

Summa Facitt zł. 315

Roschod na uprzątnienie gnoiow z roznych mieysc y
różnemi czasy:

	Zł.	Gr.
Dnia 31 Decembra.		
Rombało chłopow siekiramii 10 przez dni 3 błoto		
kazdemu z nich zapłacono za dzien po gr. 12	12	—
Furmanow wozilo 6 przez dni dwa kazdemu		
z nich zapłacono ode dnia po zł. 1	—	—
	12	—
Dnia 8 Jenuary.		
Rombało Chłopow siekiramii błoto przez dni 3		
osmiu kazdemu z nich zapłacono po gr. 12	—	—
	9	18
Dnia 10 Marca.		
Chłopom co rynek umiatali zapłacono za dzien	—	—
	3	10
Furmanom szesciom co gnoie wozili przez dni		
dwa kazdemu z nich zapłacono po zł. 2	—	—
	12	—
Robiło chłopow siekiramii około gnoiow 10 przez		
dni 4 kazdemu z nich zapłacono po gr. 12	—	—
	16	—
Od ostrzenia siekir Kowalowi co gnoie rombali	—	—
	—	12
Dnia 22 Marca.		
Wozilo Furmanow 4 przez dni dwa zapłacono		
po zł. 2	—	—
	8	—
Zapłacono Chłopom 10 co rombali za dni 2 po gr. 12	18	—
Dnia 30 Marca.		
Zapłacono chłopom 4 za dzien ieden co umiatali	—	—
	1	10

	Zł.	Gr.
Dnia 1 Apryla.		
Wozilo Furmanow 6 przez dni dwa zaplacono		
po gr. 2 — — — — —	12	—
Robilo chlopow 6 przez dni dwa zaplacono po gr. 10	4	—
Dnia 3 Apryla.		
Wozilo Furmanow 11 przez dni 3 zaplacono —	33	—
Dnia 6 Apryla.		
Wozilo Furmanow 15 przez dni dwa zapla-		
cono po zł. 2 — — — — —	30	—
Robilo Lopatnikow 20 przez dni 3 zaplacono po		
gr. 10 — — — — —	20	—
Dnia 8 Apryla.		
Wozilo Furmanow 29 przez dni 6 zaplacono po		
zł. 6 — — — — —	174	—
Robilo Lopatnikow 32 przez dni 9 zaplacono po		
gr. 10 — — — — —	32	—
Wozilo furmanow 11 przez dni 3 zaplacono po zł. 3	33	—
Robilo Lopatnikow 22 zaplacono po gr. 10	7	10
Robilo Lopatnikow 24 zaplacono po gr. 10	16	—
Wozilo furmanow 8 dzien ieden zaplacono po zł. 1	8	—
Dnia 16 Apryla.		
Robilo Lopatnikow 20 przez dni dwa zaplacono —	12	10
Dnia 24 Apryla.		
Wozilo furmanow 8 przez dzien ieden zaplacono —	8	—
Dnia 7 Maia.		
Robilo Lopatnikow 11 zaplacono po gr. 12	4	12
Dnia 17 Maia.		
Robilo Lopatnikow 10 zaplacono za dzien po gr. 12	4	—
Dnia 20 Maia.		
Wozilo Furmanow 20 przez dzien ieden zaplacono	20	—
Dnia 9 Octobra.		
Wozilo Furmanow 14 dzien ieden zaplacono —	14	—
Jednemu Lopatnikowi zaplacono — — —	—	21

Zostawili sumy przyszłym Panom Szafarzom na
Rok przyszły pensyi Żydowskiej pieniędzy
gotowych na poprawkę murów — — 600 —

Summa Wszystkiego Roschodu uczyni Tego Roku
zł. 12,280 gr. 15,4.

Komentarze

Wact. Studnickiego.

A). Położenie i granice 6-ciu *kwater*.

Podział nieruchomości w Wilnie na *kwater*y, czyli w obecnej terminologii *cyrkuły*, ulegał w różnych czasach zmianom co do granic poszczególnych *kwater* i w rzadszych okresach czasu nawet co do liczby *cyrkułów*. Najcenniejszym dokumentem dla określenia granic sześciu *kwater* wymienionych w przychodzie powrotnego z r. 1688 jest „Regestr spisania w Mieście wileńskim dwadzieścia sześciorga podymnego, na sejmie Warszawskim w roku 1690 uchwalonego, z kamienic wielkich i małych domów, domków i sąsiadów w mieście na przedmieściu pod juryzdyką Majdeburską (magdeburską) będących także folwarków do miasta należących przez nas Stanisława Leopolda Romanowicza, Józefa Borysowicza, Jachima Antonowicza, radziec wileńskich in assistentia z grodu wileńskiego przydanych sporządzony, przez wielmożnych ichmościów panów urzędników grodzkich wojewodztwa wileńskiego weryfikowany, przez ichmościów panów burmistrzów Stefana Moroza, Mikołaja Ohurcewicza, Stanisława Leopolda Romanowicza rajce wileńskiego w roku 1690-m miesiąca Juli dwudziestego pierwszego dnia poprzysiężony i do akt (grodzkich wileńskich) podany“ (dnia 21 lipca tegoż roku).

Pomocniczym materiałem służącym do sprawdzenia wniosków co do topografji *kwater* i określenia położenia placów w Wilnie, jest plan Wilna 1808 r. z numeracją miejską

placów w Wilnie zaprowadzoną w r. 1790, która przetrwała dotychczas, wreszcie materialem pierwszorzędnej wagi zawartym w 10-ciu tomach t. zw. księgi kronikalnej, która powstała w początku XIX w. i zawiera wyciągi z aktów, sięgających wstecz do XVI-go wieku, co do przechodzenia z rąk do rąk prawie wszystkich nieruchomości w Wilnie, mających numery miejskie (coś w rodzaju hipotecznych) od N-ru 1-go do 1552.

Przy pomocy wszystkich wyżej wymienionych źródeł oraz ułożonego w archiwum „Klucza“ można każdej nieruchomości wymienionej w rachunkach miejskich XVII w. dać współczesny numer miejski i policyjny i określić na współczesnym planie Wilna przy jakiej współczesnej ulicy dana nieruchomość jest położona. Dopóki jednak „księgi kronikalne“ nie zostaną zaopatrzone w spisy alfabetyczne osób i rzeczy, takie obliczenia zajęłyby nam zbyt wiele czasu. Wystarczy narazie stwierdzenie faktu, że nieruchomości, które w numeracji miejskiej 1790 r. otrzymały początkowe numery, zaczynające się od 1-go, były liczone w tym porządku jak są wymienione w przychodzie powrotnego z kwatery pierwszej: „*od Ostrej Bramy idąc do Ratusza po lewej stronie*“: kamienica „Łunkiewiczowska“ (w r. 1688) w r. 1790 należała do Plewaki i otrzymała Nr 1-szy porządkowy miejski, następna kamienica Bazyljańska Nr 2-gi, trzecia Nr 3-ci i t. d.

15-ą w r. 1790 w „Schemie do opisanja obszerności miasta Wilna i w nim różnego tytułu domów znajdujących się... dla uczynienia porządnej lustracji przez Komisję Wojskową i porządkową wileńską szlachetnemu Magistratowi wileńskiemu w r. 1790 Januara na sesji wydane“ znajdujemy pod tytułem:

„Ulica od Ostrej Bramy ciągnąca się do Rynku, lewą stroną do ulicy Końskiej idąca ku p. p. Bosym“ *piętnaście* kamienic, przytem ostatnia kamienica, piętnasta z rzędu, ma numer 15-y i jest wymieniona jako „kamienica *Szperkowiczowska* ad praesens J. P. Kończewskiego Pisarza Magistratu Wileńskiego“. (Archiwum miejskie, księga Nr 296).

Kwaterna pierwsza zajmowała w r. 1688 część miasta, ograniczoną z jednej strony murem miejskim idącym od Ostrej do Rudnickiej Bramy i lewą stroną, idąc od Ostrej Bramy, ulicy Ostrobramskiej oraz *dawną ulicę Końską* z dzisiejszymi zaulkami w tej dzielnicy i wreszcie ulicę Rudnicką od Ratusza do

Bramy Rudnickiej, położonej w pobliżu kościoła Wszystkich Świętych, gdzie dziś mamy róg ul. Rudnickiej i Zawalnej. Prostujemy przy sposobności błąd d-ra Wł. Zahorskiego, który pisząc w „Litwie i Rusi“ o Bramach Wileńskich, Bramie Rudnickiej mylnie przypisał nazwę Mlecznej Bramy i przeniósł ją aż za mury miejskie — do kościoła zamiejskiego św. Stefana, przy którym stała rzeczywiście Mleczna Brama.

Druga kwatera obejmowała „idąc od Ostrej Bramy w Rynek po *prawej ręce*“ ul. Ostrobramską, dalej nazwaną w „Regestrze“ 1690 r. ul. Rynkową (Wielką jedną stroną) oraz też prawą stronę ul. Wielkiej i Zamkowej i wreszcie *Sawicz* ul.

Trzecia kwatera zaczyna się, według Regestru 1690 r., „idąc od Rudnickiej ulicy z Rynku na Niemiecką ulicę po lewej stronie“ i obejmowała ulice Wileńską „od Bramy“ a także były w jej granicach: „ulica Trocka i Zaulek“.

Powyższe określenia, wyjęte z Regestru 1690 r., zupełnie odpowiadają, jakśmy to sprawdzili, położeniu topograficznemu nieruchomości *trzech pierwszych* kwater, w przychodzie powrotnego 1688 r.

Co zaś do dalszych kwater, to zdaje się, że tylko w głównych liniach możemy bez wielkiego błędu określić ich położenie według Regestru 1690 r., w którym czytamy:

„*Czwarta kwatera* idąc z Zamku w Rynek po *prawej stronie*“. Jest to określenie zbyt ogólnikowe, gdyż ze spisu kamienic widzimy, że zostały opuszczone nazwy ulic bocznych: Dominikańskiej, Ś-to-Jańskiej i zaułków w tej dzielnicy położonych.

„*Piąta kwatera* na przedmieściu, zaczyna się na Końskim targu... Od Bramy Rudnickiej ulica na przedmieściu do św. Stefana... Ulica Mała nazywa się Kwaszelna... Na Górnej ulicy idąc ku Węgrom... Za Trocką bramą przedmieście... Za mostem Murowanym“...

(Nazwiska właścicieli nieruchomości opuszczamy wszędzie, zachowując tylko nazwy ulic i kierunków).

Szosta kwatera na przedmieściu Oстрыm zaczyna się... Od Ostrej bramy idąc na przedmieście... Pominąwszy kościół świętego Nikodema na Rose... Od Bramy Subocz idąc do Sa-fjaników... Od Spaskiej Bramy idąc na Zarzecze... Na Antokolu. Wreszcie różne „Łukiszki“.

Według Regestru było: „W Łukiszkach i folwarkach dymów 38. In summa wszystkich dymów 1337 (należało do jurysdykcji magdeburskiej), w tej liczbie: „kamienie wielkich 95, kamienie małych sto spełna, domów i domków 417“.

B) *Wzrost Wilna od r. 1667 do 1690.* W końcu Regestru 1690 r. cytowanego w tych komentarzach wielokrotnie, znajdujemy takie obliczenie: „Teraz przy rewizji in anno 1690-go znalazło się dymów in genere wszystkich numero 1337, *przybyło dymów* numero 54, oprócz domów ichmościów ojców Franciszkanów, którzy przeciwko przywilejom prawu i dekretem tak Trybunału skarbowego i komisji wojskowych W. X. Lit. nie dali się rewidować, tudzież i żydzi, którzy w kamienicach miejskich i jurysdyki magdeburskiej mieszkając także rewizji bronili. Na co wszystko protestacja jest zanesione w grodzie wileńskim.

C) *Spis domów żydowskich w Wilnie* wyłączonych z jurysdykcji magdeburskiej „a do synagogi żydów wileńskich należących“ został przedrukowany z aktów grodzkich wileńskich 1690 r. w XX-m tomie cytowanego już wyżej wydawnictwa zawierającego „Akty dotyczące miasta Wilna“, pierwszorzędnego znaczenia dla topografji i historii terytorjalnej naszego miasta. Według Regestru 1690 r. w ghetto żydowskiem mieszkało „gospodarzów żydów z sąsiadami 216“ i było „kamienie wielkich siedm, kamienie małych 14“.



SILVA RERUM.

Wilno w twórczości M. Dobużyńskiego.

Malarz rosyjski Mściśław Dobużyński, z pochodzenia na poły Polak, urodził się w Wilnie w r. 1875 i w przeciągu całej swej twórczości zachował związek żywy z miastem rodzinnem. Wybitnie utalentowany artysta, jest przede wszystkim malarzem miasta wogóle. Jednakowo silnie pociągają go motywy miasta wielkiego z niebotycznymi kamienicami dochodowymi, ogromnymi placami i przedługim sznurem ulic stołecznych, jako ciasne zaułki, malownicze zakątki grodów starych i cała poufna atmosfera miast prowincjonalnych. Tam Dobużyński wyczuwa i podkreśla szarzyznę życia koszarowego, nutę tragiczną bytowania, wśród lasu kominów i wiecznie zakopcanych dworów fabrycznych, tu z umiłowaniem podchwytuje typową nutę zaciszną parafii wraz z

wiecznym pięknem gmachów i rzeczy dawnych.

Dla artysty tego rodzaju Wilno ze swem bogactwem widoków malowniczych i kątów nastrojowych, z obfitością pięknych i cennych zabytków architektonicznych, oczywiście, stanowi niewyczerpaną krynicę tematów i pomysłów. Dobużyński też korzystał z niej do woli i nie przestaje do niej powracać. Niedawno w miesięczniku petersburskim „Apollon“ baron N.N. Wrangell, kreśląc sytuację artystyczną Mściśława Dobużyńskiego, podał zarazem spis jego utworów, poczynając od roku 1901. Sądzę, że dla ikonografii grodu gedyminowego nie zbytecznym będzie wyeliminować z tego spisu motywy wileńskie, przez artystę odtworzone, wskazując zarazem, gdzie się one obecnie znajdują:

1902. Podwórze w Wilnie (akwabela).

1904. Św.-Jerski Zaulek (akwarela).
1906. Zamkowy Zaulek (akwarela, wł. p. Gridljandskaja, Petersburg).
1906. Szklana ulica (akwarela).
1906. Mięsna ulica (akwar., wł. Aleksander Benois, Petersburg).
1906. Kościół Dominikański (akw., wł. J. Żewerżejew, Petersburg).
1906. Stare Wrota (akw., wł. K. Sünnerg, Petersburg).
1906. Stare Domy i Zapadłe Domy (akw., wł. p. Kasjanow, Moskwa).
1906. Ulica w Wilnie (akw., wł. S. Bachruszyn, Moskwa).
1906. Piatnicki zaulek (akw.).
1906. Kaplica kościoła św. Jana (gwan).
1907. Podwórze kościoła św. Duchy, akw., wł. J. Żarnowski, Petersburg).
1907. Kościół św. Michała (akw., wł. K. Brawicz, Moskwa).
1907. Podwórze Starego Uniwersytetu (akw.).
1907. Dachy kwartału żydowskiego (akw., wł. W. Dobużyński, Wilna).
1907. Piekarnia (akw.).
1910. Wilno zimą (akw., wł. F. Nothhaft, Petersburg).
1910. Wilno pod śniegiem (akw.).
Jak widzimy, widoki wileńskie Dobużyńskiego tworzą album wcale pokaźne i wysoce artystyczne.

Paweł Ettlinger.